

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 16. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 13 czerwca 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

16. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 13 czerwca 2012 r.)

	<i>str.</i>		<i>str.</i>
Otwarcie posiedzenia		Poseł Kazimierz Moskal	21
Zmiana porządku dziennego		Poseł Elżbieta Rafalska	22
Marszałek	3	Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	22
Komunikaty		Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski	4	Jakub Szulc	22
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej		Poseł Czesław Hoc	25
Poseł Sprawozdawca Alicja Dąbrowska	5	Poseł Maria Nowak	25
Poseł Rajmund Miller	6	Poseł Jarosław Katulski	26
Poseł Tadeusz Dziuba	7	Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego	
Poseł Piotr Chmielowski	8	Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń	26
Poseł Marek Gos	8	Poseł Mariusz Witczak	27
Poseł Jacek Czerniak	9	Poseł Marek Ast	27
Poseł Kazimierz Ziobro	10	Poseł Józef Zych	28
Poseł Piotr Chmielowski	10	Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	28
Poseł Tomasz Latos	10	Poseł Andrzej Dera	29
Główny Inspektor Sanitarny		Poseł Michał Kabaciński	29
Przemysław Biliński	11	Poseł Mirosław Pawlak	29
Poseł Tomasz Latos	12	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Główny Inspektor Sanitarny		Sprawiedliwości Michał Królikowski	29
Przemysław Biliński	12	Poseł Jerzy Kozdroń	30
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o poselskich projektach ustaw o:		Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r.	
1) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw,		Poseł Sprawozdawca Sławomir	
2) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw		Jan Piechota	30
Poseł Sprawozdawca Jarosław Katulski	13	Poseł Marek Plura	34
Poseł Grzegorz Sztolcman	13	Poseł Beata Mazurek	34
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	14	Poseł Jacek Kwiatkowski	35
Poseł Piotr Chmielowski	15	Poseł Piotr Walkowski	35
Poseł Marek Gos	16	Poseł Anna Bańkowska	36
Poseł Andrzej Dera	17	Poseł Andrzej Dera	37
Poseł Jacek Czerniak	18	Poseł Maria Nowak	38
Poseł Maria Nowak	18	Poseł Henryk Siedlaczek	38
Poseł Piotr Chmielowski	19	Poseł Elżbieta Rafalska	38
Poseł Czesław Hoc	19	Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
Poseł Krystyna Skowrońska	20	i Polityki Społecznej Jarosław Duda	39
Poseł Tomasz Latos	20	Poseł Sławomir Jan Piechota	40
Poseł Krzysztof Michałekiewicz	20	Punkt 5. porządku dziennego: Rozpatrzenie poselskiego wniosku o zarządzanie ogólnopolskiego referendum w sprawie	
Poseł Piotr Szeliga	21		
Poseł Lidia Gądek	21		

renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego

Poseł Jan Szyszko	42
Poseł Andrzej Czerwiński	49
Poseł Krzysztof Szczerski	50
Poseł Krzysztof Kłosowski	52
Poseł Stanisław Żelichowski	53
Poseł Ryszard Kalisz	54
Poseł Ludwik Dorn	55
Poseł Jan Szyszko	57
Poseł Tomasz Piotr Nowak	57
Poseł Krzysztof Gadowski	58
Poseł Adam Abramowicz	58
Poseł Maciej Malecki	59
Poseł Zbyszek Zaborowski	59
Poseł Krzysztof Popiołek	59
Poseł Jan Warzecha	59
Poseł Maria Nowak	60
Poseł Józef Rojek	60
Poseł Michał Jach	61
Poseł Stanisław Szwed	61
Poseł Piotr Szeliga	61
Poseł Anna Zalewska	62
Poseł Dariusz Bąk	62
Poseł Kazimierz Moskal	62
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Beata Jaczewska	63
Poseł Jan Szyszko	64

Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Anna Wypych-Namietko	66
Poseł Stanisław Lamczyk	67
Poseł Krzysztof Tchórzewski	68
Poseł Piotr Chmielowski	68
Poseł Józef Zych	68
Poseł Tomasz Kamiński	69
Poseł Jarosław Żaczek	70
Poseł Piotr Chmielowski	70
Poseł Michał Jach	71
Poseł Jarosław Żaczek	71
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Anna Wypych-Namietko	71

Punkt 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw

Poseł Krzysztof Lipiec	72
Poseł Adam Żyliński	74
Poseł Stefan Strzałkowski	75
Poseł Tomasz Makowski	75
Poseł Piotr Zgorzelski	76

Poseł Zbyszek Zaborowski	77
Poseł Jerzy Rębek	77
Poseł Marian Cycoń	78
Poseł Henryk Siedlaczek	79
Poseł Tadeusz Woźniak	79
Poseł Michał Tomasz Pacholski	79
Poseł Zbigniew Sosnowski	80
Poseł Piotr Zgorzelski	80
Poseł Kazimierz Ziobro	80
Poseł Jerzy Rębek	80
Poseł Krzysztof Lipiec	81

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw**Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Artur Górski	82
Poseł Sprawozdawca Tadeusz Woźniak	83
Poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska	84
Poseł Jarosław Zieliński	85
Poseł Roman Kotliński	88
Poseł Jarosław Zieliński	90
Poseł Roman Kotliński	90
Poseł Zbigniew Sosnowski	90
Poseł Dariusz Joński	91
Poseł Jarosław Zieliński	93
Poseł Edward Siarka	93
Poseł Adam Abramowicz	95
Poseł Roman Kotliński	96
Poseł Dariusz Joński	96
Poseł Maria Nowak	97
Poseł Jerzy Rębek	97
Poseł Maciej Mroczek	98
Poseł Armand Kamil Ryfiński	98
Poseł Artur Dębski	98
Poseł Jarosław Zieliński	98
Poseł Jan Cedzyński	99
Poseł Marek Domaracki	99
Poseł Dariusz Joński	99
Poseł Stanisław Ożóg	99
Poseł Bogdan Rzońca	100
Poseł Roman Kotliński	100
Poseł Zbigniew Sosnowski	101
Poseł Piotr Paweł Bauć	101
Poseł Tadeusz Woźniak	101
Poseł Maciej Wydrzyński	102

str.

str.

Poseł Jacek Kwiatkowski	102
Poseł Marzena Dorota Wróbel	103
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	103
Poseł Dariusz Joński	105
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	105
Poseł Jarosław Zieliński	106
Poseł Artur Górski	107
Poseł Roman Kotliński	108
Poseł Tadeusz Woźniak	109
Poseł Dariusz Joński	109
Poseł Tadeusz Woźniak	110

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie uchwały w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17) oraz rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych z dnia 7 lutego 2012 r.

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (Dz. U. z 2012 r., poz. 204)

Poseł Sprawozdawca Mariusz Orion Jędrysek	111
Poseł Sprawozdawca Lucjan Marek Pietrzczyk	112
Poseł Mirosław Pluta	112
Poseł Włodzimierz Bernacki	113
Poseł Piotr Paweł Bauć	114
Poseł Zbigniew Włodkowski	115
Poseł Artur Ostrowski	116
Poseł Marzena Dorota Wróbel	117
Poseł Elżbieta Witek	118

Poseł Piotr Paweł Bauć	118
Poseł Maria Nowak	119
Poseł Jadwiga Wiśniewska	119
Poseł Anna Paluch	120
Poseł Artur Górski	120
Poseł Bogdan Rzońca	120
Poseł Wojciech Zubowski	121
Poseł Dariusz Piontkowski	121
Poseł Marcin Witko	121
Poseł Marek Domaracki	122
Poseł Domicela Kopaczewska	122
Poseł Iwona Kozłowska	122
Poseł Jacek Kwiatkowski	122
Poseł Jan Cedzyński	122
Poseł Piotr Szeliga	123
Poseł Sławomir Kłosowski	123
Poseł Michał Tomasz Pacholski	123
Poseł Marzena Dorota Wróbel	123
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	124
Poseł Anna Nemś	124
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik	125
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	128
Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk	129
Poseł Jadwiga Wiśniewska	129

Oświadczenia

Poseł Szymon Giżyński	129
Poseł Waldemar Andzel	130
Poseł Marian Cycoń	130
Poseł Maria Nowak	131
Poseł Anna Nemś	131

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygotowanych

Poseł Mirosław Pawlak	133
Poseł Maria Zuba	133
Poseł Andrzej Bętkowski	133
Poseł Jerzy Borkowski	134
Poseł Piotr Chmielowski	134
Poseł Józef Rojek	134
Poseł Andrzej Szlachta	135
Poseł Jan Warzecha	135

(Początek posiedzenia o godz. 10 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Ławy poselskie są udekorowane biało-czerwonymi flagami)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jarosława Górczyńskiego, Marka Wojtkowskiego, Jana Ziobrę oraz Wojciecha Zubowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Wojtkowski oraz Wojciech Zubowski.

Witam panów posłów.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jarosław Górczyński oraz Marek Wojtkowski.

Protokół 15. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę salę o zachowanie ciszy, proszę o zakończenie rozmów.

Komisja Zdrowia przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 416.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Komisja Zdrowia przedłożyła sprawozdanie o poselskich projektach ustaw: o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz o zmianie niektórych innych ustaw oraz o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 450.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. (*Gwar na sali*)

Informuję państwa, że posiedzenie Sejmu już się rozpoczęło. (*Oklaski*)

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji w pierwszym czytaniu poselskich projektów ustaw: o podatku dochodowym oraz Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów:

— w dyskusji nad poselskim wnioskiem o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegowacji pakietu klimatyczno-energetycznego,

— w dyskusji nad informacją dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. (w okresie polskiej prezydencji),

— w łącznej dyskusji nad sprawozdaniami komisji o poselskich projektach ustaw o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji nad sprawozdaniami komisji dotyczącymi dokumentów w sprawie uchylecia rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, zawartych w drukach nr 361 i 362.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Marszałek

Za chwilę rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Kolejnymi rozpatrywanymi punktami będą sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r.

W dalszej kolejności rozpatrzmy poselski wniosek o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegeacji pakietu klimatyczno-energetycznego.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej,

— o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw.

W dalszej kolejności rozpatrzmy w łącznych dyskusjach sprawozdania komisji:

— o projektach ustaw o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw,

— o projekcie uchwały w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych z dnia 7 lutego 2012 r.,

— o projekcie rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych.

W czwartek rano planowane jest przeprowadzenie głosowań.

Po głosowaniach rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie stanu opieki zdrowotnej, w szczególności sytuacji związanej z wdrażaniem programów lekowych oraz protestem lekarzy przeciwko podpisywaniu umów z Narodowym Funduszem Zdrowia na wystawianie recept, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Następnie wysłuchamy informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pra-

cach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. (w okresie polskiej prezydencji).

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o podatku dochodowym w łącznej dyskusji z projektem ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym,

— o zmianie ustawy o podatku akcyzowym.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o skutkach powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań rozpatrzmy:

— sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Andrzeja Frycza-Modrzewskiego w związku z 440. rocznicą śmierci,

— wniosek o odrzucenie przedstawionego przez Radę Ministrów sprawozdania z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz z wykonanych działań dotyczących realizacji przygotowań Polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012™ (marzec 2011 r. – styczeń 2012 r.),

— wniosek o odrzucenie przedstawionego przez prezesa Rady Ministrów dokumentu „Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”.

Ostatnimi rozpatrywanymi punktami będą:

— informacja ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej na temat realizacji ustawy o ustanowieniu programu wieloletniego „Program ochrony brzegów morskich” w 2011 r.,

— sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych z realizacji w 2011 r. ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawy:

— o zmianie zakresu obowiązywania Umowy o utworzeniu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, sporządzonej w Paryżu dnia 29 maja 1990 r.,

— o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki,

— o ratyfikacji decyzji Rady Europejskiej 2011/199/UE z dnia 25 marca 2011 r. w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, których walutą jest euro.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Finansów Publicznych – o godz. 10.10,

— Gospodarki – o godz. 10.10,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 10.10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 10.10,

— Skarbu Państwa – o godz. 10.10,

Sekretarz Poseł Marek Wojtkowski

- do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,
 - Kultury i Środków Przekazu – o godz. 11,
 - Obrony Narodowej – o godz. 11,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 12,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 13,
 - Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 13,
 - Ustawodawczej – o godz. 13,
 - do spraw Służb Specjalnych – o godz. 14,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 14,
 - Spraw Zagranicznych – o godz. 15,
 - Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 15.30,
 - Infrastruktury – o godz. 16,
 - Zdrowia – o godz. 16.
- Informuję również, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Odry – o godz. 16, sala nr 25, budynek G,
 - Łódzkiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 16.30, sala nr 23, budynek G. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej (druki nr 293 i 416).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Alicję Dąbrowską. (*Gwar na sali*)

Pani poseł, proszę o chwilę.

Państwa posłów opuszczających salę proszę o szybsze jej opuszczenie.

Osoby zainteresowane tym punktem bardzo proszę o zajęcie miejsc i zachowanie spokoju. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę, pani poseł.

Państwa proszę o zachowanie ciszy.

Panie pośle filmujący w tej chwili, proszę się nie odwracać tyłem do pani poseł, która jest na mównicy.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Sprawozdawca Alicja Dąbrowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!
(*Poseł Małgorzata Sadurska: Pani marszałek, ile osób stoi tyłem, proszę to komentować...*)

Marszałek:

Proszę nie dyskutować.

Poseł Sprawozdawca Alicja Dąbrowska:

W imieniu Komisji Zdrowia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, druk nr 293. (*Gwar na sali*)

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, w dniu 11 kwietnia 2012 r. skierowała ten projekt do prac w Komisji Zdrowia. W dniu 26 kwietnia 2012 r. odbyło się pierwsze czytanie projektu. Powołano podkomisję nadzwyczajną do jego rozpatrzenia. Podkomisja przedstawiła swoje sprawozdanie Komisji Zdrowia w dniu 22 maja. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 416.

Przedłożony projekt ustawy nowelizuje przepisy dwóch ustaw: ustawy z 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Nowelizacja ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi spowodowana jest potrzebą dostosowania jej przepisów do zmieniających się potrzeb nadzoru epidemiologicznego oraz zwalczania chorób zakaźnych. Projekt zawiera zarówno nowe przepisy merytoryczne dotyczące działań w sytuacjach wywołanych niebezpieczeństwem szerzenia się choroby zakaźnej i sprawowania nadzoru epidemiologicznego, jak również obejmuje modyfikację szeregu przepisów już istniejących.

Zmiany można podzielić na trzy kategorie: przepisy merytoryczne, przepisy dostosowujące finansowanie zadań w nadzorze epidemiologicznym do obowiązującego sposobu finansowania stacji sanitarno-epidemiologicznych i poprawki o charakterze porządkującym, prawnym i redakcyjnym.

W zakresie rozwiązań merytorycznych projektowana ustawa wprowadza następujące rozwiązania szczegółowe. Po pierwsze, chodzi o uregulowanie kwestii związanych z uprawnieniem Państwowej Inspekcji Sanitarnej do zbierania informacji na temat osób narażonych na biologiczne czynniki chorobotwórcze w czasie dochodzenia epidemiologicznego. Dodany tu został art. 32a ustawy.

Po drugie, przyznaje się państwowym granicznym inspektorom sanitarnym oraz głównemu inspektorowi sanitarnemu uprawnienia do prowadzenia dochodzenia epidemiologicznego w przypadku zdarzeń o charakterze transgranicznym, związanych z podróżami międzynarodowymi.

Kolejne zagadnienie objęte nowelizacją to zwiększenie skuteczności nadzoru nad osobami chorymi na choroby, które ze względów epidemiologicznych podlegają obowiązkowi leczenia w warunkach szpitalnych, np. gruźlica w okresie, gdy chory prątkuje, lub w warunkach leczenia otwartego w przypadku gruźlicy po okresie prątkowania, poprzez wprowadzenie obowiązków informacyjnych dla lekarzy i kierowników podmiotów leczniczych, co usprawni obieg

Poseł Sprawozdawca Alicja Dąbrowska

informacji o osobach uchylających się od leczenia. Dodano art. 40 ust. 1a–1c.

Kolejną zmianą wprowadzaną w ramach nowelizacji jest zmiana przepisów dotyczących umów, które mogą być zawierane między ministrem właściwym ds. zdrowia, świadczeniodawcami, na utrzymywanie przez szpitale i oddziały zakaźne gotowości w zakresie zapewnienia izolacji i leczenia osób chorych na choroby zakaźne – art. 42 ust. 2 pkt 2.

Zmiany dotyczą również przepisów w zakresie finansowania. Zmiany te dotyczą dostosowania przepisów o finansowaniu zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które określone są ustawą z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, do faktycznych źródeł finansowania działalności stacji sanitarno-epidemiologicznych, które zostały zmienione ustawą z dnia 23 stycznia 2009 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie. Zgodnie z przepisami art. 5 tej ustawy dnia 1 stycznia 2010 r. uległa zmianie podległość organizacyjna oraz, co jest niezwykle istotne, sposób finansowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej – z części budżetu państwa pozostającej w dyspozycji ministra właściwego do spraw zdrowia na finansowanie z części pozostającej w dyspozycji wojewody.

W projekcie wprowadzono również szereg poprawek prawno-redakcyjnych o charakterze porządkującym, np. doprecyzowano katalog obowiązków – art. 5 ust. 1 – które mogą być nałożone na osoby przebywające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z koniecznością zwalczania chorób zakaźnych i zapobiegania im.

Przepisy nowelizują również ustawę z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Przedłożenie przewiduje zmianę art. 8a ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej polegającą na uchyleniu pkt 1, z którego wynika obowiązek określania przez ministra właściwego do spraw zdrowia w rozporządzeniu standardów postępowania w zakresie kontroli i nadzoru sanitarnego organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz wzorów dokumentacji dla poszczególnych czynności kontroli i nadzoru sanitarnego. Z uwagi na to, że zakres działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest bardzo szeroki i ulega dynamicznym zmianom związanym ze zmianami przepisów krajowych, jak i prawa Unii Europejskiej, a także z pojawiającymi się nowymi zagrożeniami epidemiologicznymi, nie jest zasadne określanie procedur wewnętrznych postępowania i wzorów dokumentów w akcie prawa powszechnie obowiązującego, jakim jest rozporządzenie.

W trakcie posiedzenia Komisji Zdrowia w dniu 22 maja zgłoszono jedną poprawkę do art. 2 pkt 2. Jest to zmiana o charakterze terminologicznym uzupełniona o wytyczne do wydania rozporządzenia.

Wysoka Izbo! Warto podkreślić, że w czasie prac komisji projekt ten nie wzbudził istotnych zastrzeżeń, został poddany analizie pod względem zarówno merytorycznym, jak i spójności legislacyjnej i redakcyjnej. Wszystkie wprowadzone poprawki uzyskały pełną akceptację projektodawców. Należy również wskazać, że projekt ustawy zawarty w sprawozdaniu uzyskał pozytywną ocenę w zakresie zgodności z prawem Unii Europejskiej.

Kończąc, chciałabym w imieniu własnym i członków komisji serdecznie podziękować członkom komisji, panu ministrowi i innym osobom uczestniczącym w dotychczasowych pracach nad projektem. Chciałabym również podkreślić bardzo istotny wkład legislatorów z Biura Legislacyjnego w przygotowanie niniejszego sprawozdania.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Zdrowia wnoszę o przyjęcie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu, druk nr 416. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Rajmund Miller z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Rajmund Miller:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Proponowane zmiany wynikają z konieczności dostosowania przepisów o finansowaniu zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej do rzeczywistych źródeł finansowania, które zostały określone ustawą z dnia 7 grudnia 2008 r., oraz ze zmian przepisów dotychczas obowiązującej ustawy, które powodowały wątpliwości interpretacyjne. Powyższe zmiany mają charakter formalnoprawny i nie zwiększają wydatków na działanie stacji sanitarno-epidemiologicznych ani nie nakładają na nie dodatkowych zadań. Projektowana ustawa doprecyzowuje również katalog możliwego ograniczania praw i wolności w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych.

W art. 5 ust. 1 zapisano pełen zakres obowiązków rozproszonych w różnych przepisach ustawy. Jest to zmiana o charakterze redakcyjnym. W nowelizacji ustawy szczególną uwagę poświęcono kwestii ochro-

Posel Rajmund Miller

ny danych osobowych. Poprzez dodanie art. 32a zwrócono również uwagę na uregulowanie kwestii związanych z informacją na temat osób narażonych na biologiczne czynniki chorobotwórcze. Umożliwia to Państwowej Inspekcji Sanitarnej natychmiastowe podejmowanie stosownych działań epidemicznych celem likwidacji źródeł zakażenia oraz przzerwania dróg jego szerzenia się lub związanych z koniecznością zastosowania szczepień zapobiegających. Pozostałe zmiany precyzują rolę głównego inspektora sanitarnego w trybie prowadzenia dochodzeń epidemiologicznych, szczególnie o charakterze transgranicznym, związanych z podróżami międzynarodowymi. Ustawa doprecyzowuje przepisy dotyczące izolacji osób chorych na choroby szczególnie niebezpieczne i wysoce zakaźne. Ponadto wprowadza rozwiązania prawne służące zapewnieniu skuteczności nadzoru nad osobami chorymi na choroby takie jak gruźlica, które ze względów epidemicznych podlegają obowiązkowej hospitalizacji.

Projekt ustawy został poddany szerokim konsultacjom społecznym oraz zostały dokonane uzgodnienia międzyresortowe. W trybie ustawy z dnia 7 lipca – chodzi o ustawę dotyczącą lobbingu – nie zgłoszono zainteresowania pracami nad projektem. Wprowadzenie proponowanych rozwiązań nie będzie skutkowało zaangażowaniem dodatkowych środków z budżetu państwa ani nie zwiększy kosztów, które będą potrzebne w celu utrzymania nadzoru sanitarno-epidemiologicznego. Zwiększy natomiast skuteczność działań zapobiegawczych i przeciwepidemicznych.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska rekomenduję przyjęcie tego projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Dziuba:

Nowelizacja przepisów omawianej ustawy ma charakter, by tak rzec, dostosowawczy, na co zwracała uwagę pani poseł sprawozdawca, na przykład dostosowuje przepisy do dokonanych wcześniej zmian związanych z podporządkowaniem Państwowej Inspekcji Sanitarnej i finansowaniem jej zadań oraz doprecyzowuje przepisy dotyczące izolowania osób cierpiących na choroby szczególnie niebezpieczne. Przedmiotem nowelizacji nie są więc zasadnicze kwestie regulowane ustawą, jak na przykład kwestia przymusu poddawania dzieci szczepieniom ochronnym.

Skoro nowelizacja w zasadzie nie ma charakteru kontrowersyjnego, warto zwrócić uwagę na wybrane kwestie wynikające z praktycznej realizacji założeń tej ustawy. Weźmy najpierw pod uwagę kwestię skutecznego monitorowania zakażeń. Ocenia się, że rzeczywista liczba osób faktycznie zakażonych wirusem HIV oraz osób dotkniętych wirusowym zapaleniem wątroby typu C jest znacząco wyższa niż wynika to z urzędowych ewidencji. W przypadku zakażonych HCV szacuje się, że tylko co dziesiąta osoba jest świadoma swojej choroby. Oznacza to, iż w wykrywaniu akurat tych zakażeń, które nieleczone, przypomnijmy, mogą prowadzić – i często prowadzą – do przedwczesnej śmierci, zawodzą służby medyczne i sanitarne. Nie wydaje się, by procedowana obecnie korekta przepisów mogła istotnie zmienić tę sytuację. Przepisy przewidują obecnie – i po nowelizacji nadal będą przewidywały – że ten, kto nie zgłasza wystąpienia tzw. niepożądanego odczynu poszczepiennego, podlega karze grzywny. Jest to środek dyscyplinujący, jeśli chodzi o zgłaszanie takich przypadków, co ma istotne znaczenie dla oceny funkcjonowania w Polsce systemu szczepień, zwłaszcza tzw. obowiązkowych. Jednak porównując dane z różnych krajów, można zauważyć, iż w Polsce zgłasza się wyjątkowo mało przypadków niepożądanych odczynów poszczepiennych. Daje to podstawę do hipotezy, że wiele tego typu sytuacji wbrew prawu nie jest raportowanych. Nic jednak nie wiadomo o tym, by służby sanitarne monitorowały tę kwestię, a w szczególności korzystały efektywnie z przywołanego środka dyscyplinującego.

Nowelizacja doprecyzowuje przepisy dotyczące szpitalnych systemów zapobiegania zakażeniom szpitalnym. Gdy jednak kilka lat temu lekarze jednego z poznańskich szpitali zwrócili uwagę służbom sanitarnym, i – rzecz jasna – nie tylko im, na możliwość naruszania zasad aseptyki przy podawaniu leków strzykawkami jednorazowego użytku, a to ze względu na ich konstrukcję, służby te uznały się za niewłaściwe do analizowania tego problemu, choć – co jest przecież oczywiste – powinny przynajmniej zabiegać o przeprowadzenie wiarygodnych i wyczerpujących badań sprawdzających tę hipotezę. Badania takie planowano przeprowadzić, lecz ostatecznie – przy całkowitej bierności służb państwowych, w tym sanitarnych – tego nie zrobiono, dając do zrozumienia zainteresowanym, czytaj: profanom, że prawdziwa wiedza nie każdemu jest dostępna. Ten szczególny ekskluzywizm jest nie na miejscu w przypadku służb mających dbać o nasze wspólnotowe bezpieczeństwo zdrowotne.

Skoro mowa o braku empatii ze strony służb sanitarnych i medycznych, to trzeba przywołać dość powszechne obecnie w ich gronie narzekanie na – jak to się określa – pogarszający się stosunek do szczepień. Cóż jednak służby te robią, by trend ten odwrócić? Według mej wiedzy odpowiedzią jest narastające egzekwowanie od rodziców obowiązku szczepienia dzieci poprzez nakładanie na nich grzywien, oczywi-

Posel Tadeusz Dziuba

ście w przypadkach, jeżeli ten obowiązek nie jest wykonywany. Efekt jest taki, że ci rodzice, przecież nie działający bezmyślnie, samoorganizują się, w szczególności zrzeszają się w stowarzyszenia, tworzą szczególnie, rosnący ruch oporu przeciwko obowiązkowi szczepień. Służbom sanitarnym i medycznym wyraźnie brakuje wyobraźni do tego, żeby zauważyć, że znacznie produktywniejsza z ich punktu widzenia byłaby metoda deliberacji, czyli poszukiwania zgodności, nawet jeśli zakres tych zgodności byłby ograniczony.

Podsumowując, stwierdzić można, że proponowana nowelizacja przepisów dwóch ustaw będzie miała zapewne niewielki wpływ na ograniczenie niedostatków praktyki funkcjonowania służb sanitarnych i medycznych, tym bardziej że nie ma żadnych gwarancji co do zadowalającego poziomu finansowania tak bardzo potrzebnych i fachowych służb sanitarno-epidemiologicznych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Zaproponowane przez rząd zmiany poprawiają ustawę i idą w bardzo dobrym kierunku. Widać przemyślaną, dobrze wykonaną pracę. I tu chciałbym zaznaczyć, że przypuszczam, iż autorem tych zmian jest główny inspektor sanitarny. Zmiany poprawiają organizację w tym zakresie i ułatwiają komunikację pomiędzy podległymi organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej i ujednolicają finansowanie, jeśli chodzi o wszystkie relacje bezpośrednio wynikające z ustawy w zakresie zakażeń.

W mojej ocenie dzięki tej nowelizacji znikają wątpliwości interpretacyjne, co jest bardzo istotne, jeśli chodzi o to, kto za co odpowiada, gdzie i kiedy. Widać, że wykonano olbrzymią pracę w zakresie konsultacji ze specjalistami.

Praca w podkomisji była bardzo szybka i twórcza, za co – oczywiście – chciałbym podziękować. Szczególnie dziękuję stronie rządowej za otwartość, która umożliwiała bardzo łatwe i szybkie wprowadzenie poprawek do tej nowelizacji.

Chciałbym z tego miejsca zapytać pana ministra Arłukowicza, ale dzisiaj jest nieobecny. Wielokrotnie

deklarował pan, panie ministrze Arłukowicz, że będzie wiele nowelizacji, wiele spraw zostanie poprawionych, będą realizowane programy, jak również zmiany dotyczące programów w zakresie funkcjonowania naszej służby zdrowia, a także organów, które za nią odpowiadają, w tym głównego inspektora sanitarnego, farmaceutycznego i wszystkich innych organów. Pytam, panie Arłukowicz: Gdzie są te zmiany? Jedna doskonale przygotowana zmiana, dobrze przeprowadzona przez komisję i podkomisję, to za mało. Trzeba więcej, szybciej i lepiej, a jakoś dziwnie nie widzimy następnych nowelizacji, na które wszyscy czekają. Gdzie są te ustawy, gdzie są te nowelizacje? Co trzeba zrobić? Jedna to za mało. Trzeba wprowadzić nowelizacje dotyczące procedur, rejestrów, sprawozdawczości. Dzisiaj mamy problem z NFZ, proszę państwa – pięć albo sześć, w zależności od formy jednostki leczniczej, wprowadzonych rejestrów. Gdzie są te korekty?

Jeżeli chodzi o ustawę o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, Ruch Palikota poprze tę nowelizację w całości ze względu na to, że idzie ona w dobrym kierunku. Dziękuję, panie ministrze.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Gos:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić opinię odnośnie do sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej (druki nr 293 i 416).

Nowelizacja ustawy, jak już wcześniej wspomniano, podyktowana jest koniecznością dostosowania służb sanitarnych do potrzeb związanych z nadzorem epidemiologicznym i zwalczaniem chorób zakaźnych oraz uporządkowaniem spraw łączących się z kierowaniem działalnością Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz jej finansowaniem.

Zmianie ulegają również te przepisy ustawy, które były niedoprecyzowane i nastęrczały trudności interpretacyjnych, jak również nie były spójne z przepisami innych ustaw. W związku z tym dokonano udanej, myślę, próby pewnej kompatybilności – jeśli można tak się wyrazić, w sposób nowoczesny, technicznie – rozstrzygnięć obowiązujących Państwową Inspekcję Sanitarną z uwzględnieniem innych ustaw, chociażby ustawy o systemie ochrony zdrowia. W nowelizacji zwrócono uwagę na konieczność ochrony

Posel Marek Gos

danych osobowych oraz określono formy i tryby współdziałania między organami różnych inspekcji. Projekt dookreśla i przyspiesza działania nadzoru epidemiologicznego i klinicznego nad chorobami objętymi obowiązkiem leczenia.

Biorąc pod uwagę wcześniejsze wypowiedzi, nasze stanowisko również zmierza w tym kierunku, aby udzielić pozytywnej rekomendacji, jeżeli chodzi o rządowy projekt prezentowany na posiedzeniu podkomisji i komisji przez państwowego inspektora sanitarnego. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jacek Czerniak reprezentujący Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Czerniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej (druk nr 293).

Z uzasadnienia wynika, że projekt ustawy zrodził się z potrzeby dostosowania przepisów ustawy do zmieniających się potrzeb nadzoru epidemiologicznego oraz zwalczania chorób zakaźnych. Ponadto, jak wynika z uzasadnienia, istnieje konieczność dostosowania przepisów o finansowaniu zadań Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Art. 5 ust. 1 projektu ustawy doprecyzowuje katalog obowiązków, które mogą być nałożone w określonych w ustawie sytuacjach poprzez organy w niej wskazane na osoby przebywające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, poprzez uzupełnienie go o inne obowiązki, o których mowa w różnych, rozproszonych w ustawie przepisach. Zmiana ta ma charakter redakcyjny i porządkujący. Nie poszerza ona katalogu ograniczeń ponad te, które są dopuszczalne na podstawie obowiązujących przepisów ustawowych.

Kolejna kwestia to ochrona danych osobowych. W nowelizacji szczególny nacisk został położony właśnie na kwestię ochrony danych osobowych. Poprzez doprecyzowanie w nowym przepisie art. 5 ust. 1 pkt 4 ściśle zdefiniowano podmioty uprawnione do przetwarzania danych osobowych uzyskanych w celu sprawowania nadzoru epidemiologicznego, zapobiegania zakażeniom i chorobom zakaźnym i zwalczania ich oraz nadzoru nad realizacją związanych z tym obowiązków przez osoby przebywające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Kolejna kwestia to dochodzenie epidemiologiczne. Przepisy dodawanego art. 32a regulują kwestie

związane z informacją na temat osób narażonych na biologiczne czynniki chorobotwórcze. Chodzi o dochodzenia epidemiologiczne począwszy od tych, które prowadzone są w związku z zachorowaniami wywołanymi spożyciem skażonej żywności, aż po przypadki narażenia na kontakt na przykład w czasie wielogodzinnych podróży lotniczych z osobą chorą na choroby wysoce zakaźne i szczególnie niebezpieczne. Proponowana zmiana umożliwi organom Państwowej Inspekcji Sanitarnej niezwłoczne podjęcie stosownych działań przeciwepidemiologicznych w celu jak najszybszego przerwania dróg szerzenia się zakażeń, unieszkodliwienia źródła zakażenia lub stosowania szczepień ochronnych albo farmakoprofilaktyki.

Kolejne kwestie to doprecyzowanie zadań głównego inspektora sanitarnego i państwowych granicznych inspektorów sanitarnych, następnie to określenie form i trybu współdziałania organów różnych inspekcji, izolacja osób chorych na choroby wysoce zakaźne i szczególnie niebezpieczne, nadzór epidemiologiczny i kliniczny nad chorobami objętymi obowiązkiem leczenia, tu m.in. przy współpracy z Instytutem Gruźlicy i Chorób Płucnych, rozwiązania prawne służące zapewnieniu skuteczności nadzoru nad osobami chorymi na przykład na gruźlicę. Doprecyzowano też kwestię dotyczącą stosowania przymusu bezpośredniego. Wykaz zakażeń i chorób zakaźnych ma mieć formę załącznika. Poprawiono nomenklaturę jednostek chorobowych oraz oczywiście błędy redakcyjne w wykazie zakażeń i chorób zakaźnych.

W związku z proponowaną nowelizacją mam pytanie do pana ministra. Jak ta proponowana zmiana nr 8, dotycząca art. 14 projektu nowelizacji, gdzie w ust. 1 wprowadzenie do wyliczenie otrzymuje brzmienie, cytuję: kierownicy podmiotów leczniczych wykonujących działalność leczniczą w rodzaju: świadczenia szpitalne są obowiązani do wdrożenia i zapewnienia funkcjonowania systemu zapobiegania i zwalczania zakażeń szpitalnych obejmującego – tu koniec cytatu – ma się do obowiązującej ustawy o działalności leczniczej, gdzie w art. 2 w ust. 1 w pkt 11 zdefiniowane są świadczenia szpitalne, natomiast również w tym art. 2 w pkt 12 definiuje się stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne inne niż świadczenia szpitalne, w tym m.in. świadczenia opiekuńcze, pielęgnacyjne, paliatywne, hospicyjne, zakres świadczeń w ramach opieki długoterminowej, rehabilitacji leczniczej, leczenia uzależnień, psychiatrycznej opieki zdrowotnej? Wracając do tego pytania: Czy ta proponowana nowelizacja, która dotyczy świadczeń szpitalnych, pomija te wymienione przeze mnie świadczenia nieszpitalne? W związku z powyższym czy ten projekt ustawy o zmianie ustawy o chorobach zakaźnych dotyczący właśnie tej kwestii nie pomija na przykład kwestii bezpieczeństwa pacjentów psychiatrycznych? Bardzo proszę o odpowiedź.

Reasumując, Klub Poselski SLD poprze projekt nowelizacji w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnim mówcą będzie pan poseł Kazimierz Ziobro, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska stanowiska odnośnie do dalszego procedowania nad projektem ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, druki nr 293 i 416.

Biorąc pod uwagę to, że proponowane zmiany mają w dużej mierze charakter formalnoprawny, tj. porządkujący, choćby te związane ze zmianami zadań w administracji publicznej oraz zmianami organizacyjnymi w województwie, czy też intencje wprowadzenia tych zmian mających na celu usprawnienie działań organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej dla zapobieżenia zakażeniom lub jak najszybszego przerwania szerzenia się ich, w tym określenia źródła zakażenia lub zastosowania szczepień, w związku z tym, że zmiany te zmierzają do podniesienia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli, Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze proponowane zmiany z ww. projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań i chciałabym się dowiedzieć...

Tak?

(Poseł Tomasz Latos: Jeszcze ja.)

Chciałabym zapytać, czy już wszyscy poza panem posłem Latosem zapisali się do pytań.

Jeśli tak, to zamykam listę i ustalam czas na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wprawdzie to nie jest pytanie do pana, dlatego że to rząd występuje ze zmianami ustawowymi, chciałbym jednak zapytać, kiedy możemy się spodziewać następnych nowelizacji idących w kierunku ułatwienia życia czy to podmiotom leczniczym, czy obywa-

telom, mniej więcej w tak dobrym stylu jak w tym przypadku.

Rozumiem, że pan minister nie może bezpośrednio, wprost na to pytanie odpowiedzieć, ale myślę, że takie pytanie kierowane z tego miejsca do rządu czy do strony rządowej jest zasadne i właściwe. Głównie chciałbym zapytać o to, kiedy zostaną znowelizowane zapisy dotyczące braku konieczności przygotowywania przez kierowników zakładów opieki zdrowotnej procedur, kiedy zostaną wprowadzone ogólnokrajowe procedury tzw. minimum, jak również inne.

Jeżeli nie jest to planowane, to też prosiłbym o odpowiedź, bo wtedy my jako Ruch Palikota przygotowujemy odpowiednie nowelizacje. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tomasz Latos z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Latos:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja w zasadzie też będę pytał o nowelizację, ale akurat w tej części, za którą pan minister odpowiada.

Panie ministrze, temat zresztą jest znany panu, bo miałem przyjemność rozmawiać kiedyś na ten temat z panem, a dotyczy on samego funkcjonowania sanepidu. Mamy niewątpliwy problem chociażby z producentami różnego rodzaju nie tyle leków, ile – nazwijmy to tak – substancji, które te leki zastępują, udają. Produkowane są one często w skandalicznych warunkach i są sprzedawane w aptekach pod podobną nazwą. To temat, który w moim przekonaniu wymaga pilnego rozwiązania, bo co innego substytut diety, co innego lek – to trzeba wyraźnie rozróżnić. Wydaje się, że praktyka, z którą się spotykamy na co dzień, tej sprawy nie załatwia. Stąd, z jednej strony, mogę wyrazić deklarację wsparcia w tej sprawie z naszej strony – podejrzewam, że inne kluby mogłyby to też zadeklarować – ale, z drugiej strony, chciałbym zapytać pana ministra o ewentualne przygotowania do załatwienia tej sprawy, sprawy w moim przekonaniu rzeczywiście pilnej i niezwykle istotnej. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Udzielam głosu głównemu inspektorowi sanitarnemu panu Przemysławowi Bilińskiemu.

Bardzo proszę, panie inspektorze.

Główny Inspektor Sanitarny Przemysław Biliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Chcę podziękować szanownym państwu za pracę nad nowelizacją ustawy i za opinie, które wyrażaliście w trakcie prac pod kierunkiem pracowników inspekcji sanitarnej. Chciałbym podziękować konsultantom krajowym w dziedzinie epidemiologii, mikrobiologii i chorób zakaźnych. Są to: pan prof. Zieliński, pani prof. Hryniewicz i pan prof. Horban. Bez ich udziału ta nowelizacja nie byłaby przygotowana tak dobrze. Chciałbym podziękować za zadane pytania, które pokazują, iż państwo posłowie dociekają do sedna nowelizacji.

Odpowiadając na pytanie pana posła Czerniaka, chciałbym powiedzieć, że zakażenia związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych oraz wykonywaniem innych czynności, w trakcie których dochodzi do naruszenia ciągłości tkanek, opisuje rozdział 3 art. 11. To on w całości opisuje zadania, które są wykonywane w zakładzie opieki, w podmiocie leczniczym. Natomiast art. 14, bardzo obszerny, opisuje wszelkie zadania kierowników szpitali, zespołów, zakładów opieki zdrowotnej, podmiotów leczniczych, w skład których wchodzi szpital. To oni są obowiązani do wdrożenia i zapewnienia funkcjonowania systemu zapobiegania i zwalczania zakażeń szpitalnych, w tym również raportowania tych zakażeń szpitalnych.

Przedmiotowa nowelizacja nie zmienia zakresu obecnie obowiązującego prawa. A zatem raportowanie zakażeń szpitalnych faktycznie – z powodu obecności na terenie zakładów i podmiotów leczniczych drobnoustrojów wysokozakaźnych, opornych na antybiotyki, opornych na wiele antybiotyków – jest szczegółowo opisane w oddzielnym artykule. Ustawodawca niejako przewidział specjalny artykuł, żeby podkreślić wagę raportowania wynikającą z zagrożeń, które mogą występować na terenie podmiotów leczniczych. Natomiast cała reszta jest niejako raportowana w zwykły, normalny sposób – tutaj nowelizacja nie dokonuje żadnych zmian. Chodzi o przekazywanie informacji o tym, czy w wyniku badań kontrolnych, przesiewowych dochodzi do znalezienia u pacjenta takiego drobnoustroju, który jest lekooporny. I tak na przykład nie wszyscy pacjenci, którzy są chorzy na gruźlicę, są chorzy na gruźlicę wielolekooporną. Mogę powiedzieć, że w naszym polskim rejestrze istnieje 41 osób, które są nosicielami prątków gruźlicy wielolekoopornych, i że nie wszyscy z nich byli leczeni na terenie podmiotów leczniczych zamkniętych, szpitali. Są wśród nich tacy, którzy przyjechali z zagranicy i byli tylko w poradniach ambulatoryjnych. A więc system jest czuły również poza szpitalami.

Odnosząc się do pytania pana posła Latosa, chciałbym powiedzieć, iż inspekcja sanitarna w swoim kształcie pracuje od 2012 r. Ustawa, którą nazywamy

depionizującą, położyła nacisk głównie na to, żeby oddać większość zadań najniższemu piętrom Państwowej Inspekcji Sanitarnej, tzn. powiatowym inspektorom sanitarnym, i jednocześnie wzmocnić nad nim nadzór, oddając dużą część zadań wojewódzkim inspektorom sanitarnym. Ta ustawa, którą mniej więcej od 1,5 roku wdrażamy, w związku z którą pracujemy, okazuje się skuteczna. Pracujemy też nad pewnymi usprawnieniami, które należy wprowadzić. W wyniku tych półtorarocznych obserwacji nasuwają się już takie wnioski.

Chcę powiedzieć, że w przypadku suplementów diety, które są żywnością, czasami nieuczciwi producenci poprzez nieuczciwą reklamę powodują, iż konsument żywności, konsument suplementu diety może mieć poczucie, że zamiast żywności spożywa lek. I to jest nieprawidłowość. Tego typu nieuczciwa reklama jest wyłapywana przez Państwową Inspekcję Sanitarną.

W rejestrze mamy ponad 10 tys. suplementów diety, a w ubiegłym roku było ponad 3 tys. zmian w rejestrze suplementów diety. Zbieramy również wnioski i opinie na temat znakowania, zmian znakowania żywności, chodzi konkretnie o suplementy diety. Tych opinii od organizacji pozarządowych, od instytucji państwowych, od urzędu rejestracji leków i wyrobów medycznych, z którym jesteśmy w stałym kontakcie, mamy bardzo dużo. Chcę podzielić się z państwem posłami informacją, że Komisja Europejska uznaje nasze działania w odniesieniu do suplementów diety – to stosunkowo gęste sito, jeśli chodzi o dopuszczanie do obrotu tego rodzaju żywności – za bardzo restrykcyjne. Mamy upomnienia ze strony Komisji Europejskiej, że jesteśmy zbyt restrykcyjni w stosowaniu tego gęstego sita. I mogę powiedzieć, że na 10 tys. zgłoszonych suplementów diety tylko 400 poddanych zostało procedurze wyjaśnień. Poprosiliśmy instytuty naukowo-badawcze albo urząd rejestracji leków i wyrobów medycznych, żeby wydały nam swoją opinię, czy przypadkiem dany suplement diety nie imituje bądź swym składem nie upodabnia się do leku.

W związku z tymi procedurami, które są zgodne z prawem, uzyskaliśmy również informacje od niektórych producentów, że będą się na nas skarżyli. I faktycznie otrzymaliśmy takie pismo, z którym nie do końca się zgadzamy, ponieważ w obronie interesów konsumenta musimy występować w granicach prawa, co czynimy, wszczynając procedury wyjaśniające, czy żywność przypadkiem nie jest zafałszowana obecnością leków. Prawo farmaceutyczne ma tu swoją wyższość nad prawem żywnościowym i każdorazowo nasz urząd musi zapytać urząd rejestracji leków, jeśli pojawią się wątpliwości, czy suplement diety o takim składzie przypadkiem nie sugeruje obecności w nim leku. Po otrzymaniu takich wyjaśnień procedura postępuje dalej i albo zakazujemy

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński**

wprowadzenia do obrotu tego suplementu diety, albo dopuszczamy go do obrotu.

Mogę zatem powiedzieć, że zbierane są informacje o potrzebie nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia w zakresie znakowania żywności, a konkretnie reklamy suplementów diety, reklamy tego rodzaju żywności, tak, żeby reklama nie mogła sugerować, że suplement diety niesie za sobą działanie lecznicze, leczące bądź sugeruje działanie zdrowotne.

Odpowiadając na pytanie pana posła Chmielewskiego, chcę powiedzieć, że Ministerstwo Zdrowia bardzo intensywnie pracuje nad nowelizacjami, one są w toku. Tylko w ubiegłym roku, jeśli chodzi o ponad połowę, prawie połowę aktów prawnych w Ministerstwie Zdrowia, sam w sobie wyprodukował to urząd głównego inspektora sanitarnego. Poziom tych nowelizacji i projektów jest bardzo wysoki. Dziękuję, że pan poseł i Wysoka Izba to docenili, kierując ciepłe słowa pod adresem inspekcji sanitarnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu sprawozdawczyni komisji pani posłance Alicji Dąbrowskiej.

Bardzo proszę.

(Poseł Alicja Dąbrowska: Ja dziękuję.)

Pani posłanka rezygnuje.

Pan poseł Latos w jakim trybie?

Poseł Tomasz Latos:

Sprostowania.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Na odpowiedzi nie ma sprostowania.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Właśnie.

Poseł Tomasz Latos:

W trybie sprostowania.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

W trybie sprostowania, tak.

Bardzo proszę.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie zostało wymienione pana nazwisko.)

Poseł Tomasz Latos:

Była odpowiedź na moje pytanie, nazwisko padło, pani poseł.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie ma takiego trybu sprostowania, nie padło nazwisko.)

Panie ministrze, w pana odpowiedzi na moje pytanie były dwie części. Chciałbym jasną deklarację z państwa strony. Czy państwo przewidujecie w przyszłości nowelizację tej ustawy w tym zakresie, czy też nie? Z jednej strony pan powiedział o wielkich restrykcjach i o tym, że są nawet jakieś oczekiwania ze strony Komisji Europejskiej wobec nas, a z drugiej strony pan mówił o rejestrowaniu pewnych przypadków. Oczywiście mam świadomość, że to nie będzie dziś, jutro ani za miesiąc, tylko czy w ogóle państwo idziecie w kierunku nowelizacji ustawy, bo o to de facto głównie pytałem. Gdybym mógł prosić o odpowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie inspektorze o udzielenie odpowiedzi. Choć oczywiście nie był to tryb sprostowania, panie pośle.

(Poseł Krystyna Skowrońska: To nie ten tryb.)

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Chcę pana posła uprzejmie poinformować, że Główny Inspektorat Sanitarny jako urząd centralny administracji rządowej inicjatywy ustawodawczej nie posiada. Jednak zwrócić się do ministra zdrowia, przekazując wniosek o potrzebie nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie żywności, do czego jesteśmy przygotowani i zbieramy te informacje, zatem wniosek pana posła jest niejako zbieżny z tym, nad czym pracuje główny inspektor sanitarny.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie inspektorze.

Pani sprawozdawczyni nadal nie chce zabrać głosu?

(Poseł Alicja Dąbrowska: Dziękuję.)

W takim razie zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o poselskich projektach ustaw o:

1) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw,

2) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw

(druki nr 388, 449 i 450).

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Katulskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do Komisji Zdrowia zostały skierowane dwa poselskie projekty ustaw: jeden projekt, z druku nr 388, dotyczył nowelizacji ustawy o działalności leczniczej, nowelizacji ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia i wyrobów medycznych, a także ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, drugi projekt, opatrzony nr 449, dotyczył nowelizacji ustawy o działalności leczniczej, o prawach pacjenta, o publicznej służbie krwi, o szkolnictwie wyższym, o lecznictwie uzdrowiskowym oraz o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Komisja Zdrowia w celu pracy nad tymi projektami wyłoniła podkomisję nadzwyczajną, która na trzech posiedzeniach pracowała nad obydwoma projektami. Dnia 6 czerwca Komisja Zdrowia, przyjmując sprawozdanie podkomisji i pracując nad tymi projektami, przyjęła ostateczne sprawozdanie, które znajduje się w druku nr 450, dostarczonym państwu posłom. Najważniejsze dwie zmiany dotyczą ustawy o działalności leczniczej, przede wszystkim tego, żeby opóźnić wejście w życie obligatoryjnego ubezpieczenia szpitali od zdarzeń medycznych, a także działalności prowadzonej na przykład przez hospicja, które w rozumieniu nowej ustawy są przedsiębiorstwami, ale de facto prowadzą działalność, która jest nieodpłatną działalnością pożytku publicznego. Nie mogłyby wtedy otrzymywać darowizn, różnego rodzaju grantów od darczyńców i rzeczywiście spowodowałoby to nawet uniemożliwienie prowadzenia działalności w wypadku niektórych tego typu instytucji.

Prace nad ustawami przebiegały w sposób merytoryczny. Zgłoszono do sprawozdania 9 poprawek, 4 poprawki zostały przyjęte, co jest uwidocznione w ostatecznym druku, natomiast 5 zostało odrzuconych i stanowią one w tej chwili wnioski mniejszości załączone do sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Grzegorz Sztolcman z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko klubowe wobec sprawozdania Komisji Zdrowia, druk nr 450, odnoszącego się do dwóch nowelizacji ustawy o działalności leczniczej i niektórych innych ustaw, druki nr 388 i 449.

Z przedstawionego sprawozdania wynika, iż projektowana nowelizacja spełnia wiele oczekiwań podmiotów wykonujących działalność leczniczą oraz usuwa wątpliwości interpretacyjne i uzupełnia przepisy ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Wątpliwości w pierwszej kolejności dotyczyły działalności leczniczej wykonywanej jako działalność pożytku publicznego. Wynikały one przede wszystkim z zapisów statutowych tych organizacji, mówiących o tym, iż prowadzona przez nie działalność lecznicza ma charakter nieodpłatnej działalności pożytku publicznego. Projekt zakłada, że prowadzenie działalności leczniczej wykonywanej jako działalność pożytku publicznego oraz jako działalność charytatywno-opiekuńcza, jeżeli odrębne przepisy przewidują prowadzenie takiej działalności, nie będzie uznawane za działalność regulowaną. Wyłączenie to nie będzie dotyczyć sytuacji, kiedy działalność odpłatna pożytku publicznego stanowi działalność gospodarczą w rozumieniu ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Ponadto proponuje się zaliczenie wprost do kategorii podmiotów leczniczych jednostek organizacyjnych stowarzyszeń, oddziałów i kół, które posiadają obecnie osobowość prawną, w celu umożliwienia im kontynuowania dotychczasowej działalności. W naszej ocenie te zmiany zapisów ustawy likwidują wątpliwości z tym związane, jednocześnie dając tym podmiotom 12-miesięczny okres dostosowawczy.

Komisja przyjęła także doprecyzowanie definicji przedsiębiorstwa poprzez wprowadzenie na potrzeby ustawy własnej definicji tegoż. To również uważamy za dobre rozwiązanie.

Jednym z istotnych zapisów ustawy o działalności leczniczej jest obowiązek ubezpieczeń podmiotów wykonujących działalność medyczną od zdarzeń medycznych. Przepis ten budził wiele kontrowersji w przypadku tych podmiotów z uwagi na obligatoryjność owych ubezpieczeń. Wnioskodawcy zaproponowali więc odejście od obligatoryjności do dnia 31 grudnia 2013 r. oraz obniżenie sumy ubezpieczenia, co w ocenie naszego klubu jest rozwiązaniem rozsądnym i oczekiwanym.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zapisy ustawy o działalności leczniczej przewidują wsparcie z budżetu państwa przy przekształceniach podmiotów wykonujących świadczenia medyczne. W rozpatrywanym sprawozdaniu projektodawcy proponują rozszerzenie instrumentów tego wsparcia o możliwość uzy-

Posel Grzegorz Sztolcman

skania dotacji z budżetu państwa w wysokości kredytów samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej sfinansowanych przez podmioty tworzące z tytułu udzielonego poręczenia. Jest to z całą pewnością rozwiązanie oczekiwane przez tworzących podmioty lecznicze. Jako klub Platformy Obywatelskiej również popieramy to rozwiązanie.

W sprawozdaniu znalazły się również zmiany w zakresie działania rad społecznych oraz zmiany zapisów dotyczących kierowników podmiotów leczniczych będących jednostkami budżetowymi utworzonymi przez MON, ABW, MSW oraz jednostki Straży Granicznej, co także jest, naszym zdaniem, dobrym rozwiązaniem.

Zgadza się także z zaproponowanymi zmianami w zakresie identyfikacji pacjentów podmiotów leczniczych, w szczególności noworodków oraz pacjentów leczonych w oddziałach i szpitalach psychiatrycznych.

Kolejną zmianą, która uzyskała naszą akceptację, jest wydłużenie terminu składania programów dostosowawczych dotyczących spełnienia wymagań, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia podmiotów leczniczych wykonujących działalność leczniczą. Zaproponowany termin 31 grudnia 2012 r. wydaje się rozsądny i możliwy do zaakceptowania.

Jesteśmy również za możliwością przeksięgowania niezamortyzowanej części środków, które przed 1 lipca 2012 r. zwiększyły fundusz założycielski SPZOZ-ów na międzyokresowe rozliczenia przychodów, bo to poprawi wynik finansowy przekształconych SPZOZ-ów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozpatrywana nowelizacja dotyczy również kilku innych ustaw: o publicznej służbie krwi, o lecznictwie uzdrowiskowym, o szkolnictwie wyższym, o Państwowym Ratownictwie Medycznym, o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Zmiany w wymienionych przed chwilą aktach prawnych wynikają z konieczności doprecyzowania i dostosowania zapisów tych aktów (*Dziwnek*) do ustawy o działalności leczniczej.

Klub Platformy Obywatelskiej poprze zaproponowane zmiany, z wyjątkiem wniosków mniejszości zawartych w sprawozdaniu.

Na zakończenie mojego wystąpienia w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej składam na ręce pani marszałek 6 poprawek. To są poprawki doprecyzowujące zapisy ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawi pan poseł Bolesław Grzegorz Piecha.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Prawa i Sprawiedliwości mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie nowelizacji, ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw zawartej w poselskim druku nr 388 oraz ustawy nowelizującej o podobnym tytule zawartej w druku nr 449.

Na początek chciałbym pogratulować posłom z Platformy Obywatelskiej, którzy rzutem na taśmę do wspaniałej ustawy, jaką jest ustawa o działalności leczniczej, zgłosili 51 zmian, czyli zmienili prawie połowę ustawy. Ale to jedna rzecz. Natomiast oczywiście tam są i dobre zmiany, i zmiany, myślę, dalej nieprzemysłane i niepotrzebne.

Jeżeli chodzi o zmiany dobre, idące w dobrym kierunku, to jest sprawa, która narastała od pewnego czasu i ona była związana głównie z działalnością najtrudniejszą w polskiej ochronie zdrowia, jaką jest działalność opieki długoterminowej hospicyjnej i paliatywnej, ponieważ ustawa o działalności leczniczej działające dzisiaj w Polsce hospicja, opiekę długoterminową, opiekę nad dziećmi niepełnosprawnymi itd. wypychała w sferę działalności gospodarczej komercyjnej lub wypychała z tej sfery, pozostawiając ją tylko w sferze działalności pożytku publicznego. Praktyka od wielu lat jest taka, że hospicja korzystają z dwóch źródeł finansowania. I bardzo dobrze. Pierwsze źródło to jest źródło dotyczące finansowania świadczeń zdrowotnych z pieniędzy Narodowego Funduszu Zdrowia, a drugie źródło to jest szeroko pojmowana ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, chodzi o korzystanie z wolontariuszy, którzy świadczą przecież na określonych zasadach pracę w hospicjach, również pozwala ona zbierać od darczyńców określone dary, i z trzeciej strony korzystają z przywileju, jakim jest prawo do pobierania środków finansowych z 1-procentowego odpisu, tak jak to czynią w Polsce organizacje pożytku publicznego. I to jest dobra zmiana. Udało się to dopracować. Co prawda problem wcale nie był taki prosty i wymagał dużego przemyślenia, ale sądzę, że być może na tyle, na ile można to było zrobić w tej bardzo gorącej atmosferze i bardzo krótkim czasie, jeśli chodzi o większość zastrzeżeń interpretacyjnych, udało się to zmienić.

Druga część, która była również bardzo ważna i była głównie sygnowana w naszym druku poselskim nr 388 – przypomnę: druk poselski Prawa i Sprawiedliwości – to była kwestia otwarcia możliwości przyjmowania darowizn, które zablokował drugi sztandarowy projekt tzw. pakietu zdrowotnego, czyli ustawa o refundacji leków, gdzie do jednego worka wrzucono przyjmowanie korzyści majątkowych przez nieuczciwych lobbystów i nieuczciwych lekarzy z jak najbardziej charytatywną działalnością hospicyjną, ponieważ ta ustawa blokowała możliwość przekazywania różnego rodzaju darów w postaci pro-

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

duktów leczniczych, wyrobów medycznych, różnego rodzaju środków żywnościowych. A pamiętajmy, że środki żywnościowe specjalnego przeznaczenia są dzisiaj refundowane, a pamiętajmy, że leki chociażby przeciwbólowe w postaci plastrów są refundowane, a pamiętamy, że wyroby medyczne też są refundowane, że wspomnę chociażby o podkładach jednorazowych czy pieluchomajtkach. Ta ustawa, owszem, pozwalała hospicjom przyjmować te dary, tylko ten darczyńca był ogromnym ryzykantem, bo wzorem słynnego piekarza z Dolnego Śląska już nie tylko zapłaciłby należny VAT za darowane hospicjom pieczywo, lecz także mógłby zostać ukarany karą do 0,5 mln zł za stosowanie niedozwolonych darowizn. Tę sprawę w dodanym art. 7 również udało się zabezpieczyć.

Niestety przy okazji tej nowelizacji nie ustrześliśmy się próby zbyt szybkiego rozwiązania trzeciego problemu, który również narasta w polskiej ochronie zdrowia. Jest to problem słynnego zdarzenia medycznego, który nie jest do końca precyzyjnie zdefiniowany, i jednocześnie odszkodowań za to zdarzenie medyczne, przyznawanych w drodze decyzji administracyjnej przez komisje przy wojewodzie, a realizowanych... I tutaj w ustawie matce, jak pamiętamy, była mowa, że przekazuje się tę kompetencję ubezpieczycielowi, u którego ubezpieczył się podmiot leczniczy, czyli szpital.

Dzisiaj przejściowo zrezygnowano, zgadzam się, z warunku obligatoryjnego ubezpieczenia na rzecz fakultatywności. Fakultatywność jest szalenie, szalenie niebezpieczna. Bo komisja podejmie decyzję, tak jak powiedziałem, w związku z niezdefiniowanym zdarzeniem medycznym, pacjent tę decyzję ma i będzie ustalał wysokość odszkodowania z dyrektorem szpitala. *(Dzwonek)*

Otóż wiem to z praktyki i podziela to wielu dyrektorów szpitali, że dyrektor szpitala będzie miał ogromne opory, żeby zapłacić jakiegokolwiek zadośćuczynienie z prostego powodu. On będzie chciał mieć wyrok sądu, czyli może okazać się, że to, co było rozwiązaniem propacjenckim, skáže pacjenta na długotrwałe dochodzenie odszkodowania przed sądami powszechnymi, cywilnymi.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować. Czas minął.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Tak, już będę konkludował.

W związku z tym uważam, że przepisy, które wymagają naprawy, oczywiście powinny, tak jak proponuje to projekt, być jeszcze raz przedyskutowane i Prawo i Sprawiedliwość zgłosi wniosek mniejszości,

żeby te przepisy skreślić. Natomiast art. 11 powinno się pozostawić, czyli pozostawić *vacatio legis*. Mielibyśmy dwa lata, żeby uregulować ten problem.

Generalnie Prawo i Sprawiedliwość poprze rozwiązania zawarte w sprawozdaniu z wyłączeniem tych rozwiązań, które są nie do końca przemyślane i nie do końca przedyskutowane. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania dotyczącego zmiany ustawy o działalności leczniczej oraz zmiany niektórych ustaw.

Chciałbym, tak jak mój poprzednik, który opuścił salę, skoncentrować się głównie na druku nr 388, bo akurat w tym druku widzimy bardzo wiele zagrożeń.

Otóż na początku chciałbym powiedzieć, że każda forma ułatwiająca działanie hospicjów i domów opieki jest oczywiście celowa i co do tego nie ma jakiegokolwiek dyskusji. Nawet jeżeli bardzo byśmy chcieli, to wiadomo, że to jest dobre.

Jednak zmiany umożliwiające działanie podmiotom niebędącym przedsiębiorstwami, proszę państwa, w naszej ocenie są niepoważne. Są niepoważne, dlatego że utrudnia to wszystkie działania w sensie prawnym i ekonomicznym, począwszy od ubezpieczeń – to jest pierwsza rzecz. Druga rzecz to jest określanie odpowiedzialności, a następna sprawa to prowadzenie rachunkowości. Nie tylko są to sprawy najistotniejsze z punktu widzenia działalności leczniczej, lecz są to sprawy przede wszystkim najistotniejsze z punktu widzenia prowadzenia jakiegokolwiek podmiotu. W tym momencie, jeżeli to nie będzie robione ani nie będzie weryfikowalne, będzie to przedmiot czyjejs zabawy, czyli jakiegoś zwierzchnictwa.

Ten projekt czy te zmiany tworzą przepisy odrębne dla tego typu instytucji, co w naszym mniemaniu jest oczywiście absurdem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę legalność prawa, czyli stworzenie takiej quasi-działalności, to oczywiście możemy to uchwalić i z tym nie ma problemu. Ale kto weźmie odpowiedzialność za terapię, za to, co się tam wydarzy? Podkreślam, że cały czas odnoszę się do druku nr 388. Przecież przed ubezpieczycielem, w relacji z ubezpieczycielem tylko i wyłącznie organ założycielski odpowiada za to, co się stało. Pomysły, które to rozdwa-

Posel Piotr Chmielowski

ją, stwarzają swego rodzaju hybrydę, chimere, są bez sensu. Mamy podmiot gospodarczy albo nie, mamy podmiot leczniczy albo nie. To są pytania, na które pomysłodawcy, autorzy tych zmian powinni sobie sami odpowiedzieć.

Pomysł na ustawę jest prosty: dać fundacjom kościelnym dodatkowe pieniądze z budżetu bez nadzoru w żadnym zakresie procedur. To jest bardzo istotne z punktu widzenia pomysłodawców.

W art. 24 czytamy: W celu realizacji działalności charytatywno-opiekuńczej Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo zakładać i prowadzić, na zasadach określonych w ustawach, odpowiednie instytucje, w tym zakłady dla osób potrzebujących opieki, szpitale i inne podmioty lecznicze, żłobki i schroniska dla dzieci.

Widzimy tu dwa zagrożenia. Katolicy będą mogli korzystać z tego typu instytucji, a np. ateści nie. Czemu? Bo będzie to niedostępne. Dalej. Wyobraźmy sobie, że będziemy mieli związki wyznaniowe jak w innych krajach. Posłużę się tutaj przykładem czeskim. Jednym z największych związków wyznaniowych w Czechach jest zakon rycerzy Jedi. Pytanie brzmi: Czym będzie szpital prowadzony przez zakon rycerzy Jedi? Odpowiadam Wysokiej Izbie: będzie po prostu pralnią. Tam się będzie prało kasę.

(Posel Maria Nowak: Każdy sądzi według siebie.)

Ten wspomniany art. 24 zawiera jeden fantastyczny fragmencik, mianowicie takie określenie: odpowiednią instytucję. Biorąc pod uwagę wyobraźnię pomysłodawców, możemy mieć, proszę państwa, do czynienia np. z radiem hospicyjnym albo z telewizją szpitalną, bo tak jest napisane w tym projekcie.

Mój przedmówca stwierdził, że jest to wspaniała ustawa. W pewnym sensie można się z tym zgodzić, ale tylko pod kątem tego, jak wyciągnąć kasę. Chodzi tutaj o darowizny, 1%, kontrakt z NFZ, panie ministrze, i oczywiście dary, już bez jakiegokolwiek relacji do wyrobów medycznych, itd.

Ruch Palikota zawsze będzie głosował przeciwko tego typu niepoważnym pomysłom. Dziękuję bardzo.

(Posel Maria Nowak: To poważne głosowanie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Gos:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL przedstawić stanowisko wobec sprawozdania

Komisji Zdrowia zawartego w druku nr 450, sporządzonym po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz po rozpatrzeniu dwóch poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw, zamieszczonych w drukach nr 388 i 449.

Komisja Zdrowia uznała, że projekt ustawy zamieszczony w druku 449 jest szerszą formułą, w związku z tym pracowaliśmy głównie, można powiedzieć, na tej matrycy, ale uwzględniliśmy również propozycje zawarte w druku nr 388, które zgłosiło Prawo i Sprawiedliwość.

Jedna z najważniejszych zmian, jakie niesie nowelizacja zgłoszona w sprawozdaniu komisji, dotyczy możliwości dalszego, nieprzerwanego funkcjonowania organizacji pozarządowych, organizacji non profit będących nie tylko kościelnymi osobami prawnymi czy Kościołami, związkami wyznaniowymi, ale również zwyczajnymi stowarzyszeniami i fundacjami, zakładanymi w celu realizacji zadań społecznych przez różne aktywne grupy, grupy wsparcia. Jest to formuła, która jest dzisiaj bardzo istotna. Zarówno ustawa, która dziś obowiązuje, jak również ta, która była jej poprzedniczką, ustawa o ochronie zdrowia, blokowała możliwości funkcjonowania, przepraszam, ustawa o zakładach opieki zdrowotnej, ta poprzednia ustawa, od 1 lipca br. nie daje już możliwości kontynuowania tego typu potrzebnej działalności charytatywnej, związanej chociażby z prowadzeniem hospicjów czy opieki długoterminowej. Ustawodawca postanowił, że w systemie ochrony zdrowia, aby prowadzić działalność leczniczą, trzeba być przedsiębiorcą, prowadzić działalność gospodarczą i być wpisanym do rejestrów: rejestru administracyjnego i rejestru sądowego. W związku z tym pracujemy dzisiaj w trybie pilnym.

Trudno uznać to za zarzut, bo, jak powiedziałem, od 1 lipca te organizacje byłyby zmuszone do przerwania działalności poprzez wykreślenie z rejestru, ponieważ takie uprawnienia miałby chociażby wojewoda. Znaleziono natomiast formułę, wydaje się, bardzo dobrą, konkretną, żeby inaczej potraktować te organizacje, a więc, jeżeli chodzi o ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, w inny sposób potraktować te podmioty. Mają one spełniać wymagania co do ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, ale nie mają być traktowane do końca jako podmioty prowadzące działalność gospodarczą. To jest bardzo ważny aspekt i myślę, że uda nam się na czas ochronić te wszystkie cenne inicjatywy, które zostały w różnych miejscach, w różnych częściach Polski, podjęte i z dużym sukcesem były kontynuowane.

Kolejna ważna sprawa, moim zdaniem i zdaniem moich koleżanek i kolegów z klubu, dotyczy podejścia do ubezpieczenia od zdarzeń medycznych. Mamy wszyscy niedosyt – i myślę, że panowie posłowie i panie posłanki podzielają ten pogląd – jeśli chodzi o definicję zdarzenia medycznego. Mówiono już dzisiaj o tym. Ważny jest natomiast okres przejściowy,

Posel Marek Gos

ważne jest określenie minimalnych wymagań co do wyliczenia kwoty odpowiedzialności, jak również uwzględnienia tego, że dany podmiot jest certyfikowany, ma akredytację, ale również uwzględnienia udziału własnego w umowie z ubezpieczycielem.

Wprowadzono, oczywiście, wiele innych rozstrzygnięć, uszczegółowień, chociażby związanych z możliwością precyzyjnego interpretowania prawa. Jest to duża zmiana, duża nowelizacja, nie ma co do tego wątpliwości, natomiast chcę zwrócić uwagę, że pracowała nad tym komisja, jak również dosyć długo pracowała podkomisja, zebrane są opinie, jest również pozytywna opinia rządu, Ministerstwa Zdrowia, na temat tych rozstrzygnięć. Mają one wyeliminować te wszystkie niedociągnięcia, które wykazuje praktyka stosowania ustawy o działalności leczniczej, ale również innych ustaw.

Chcę także zwrócić uwagę na inną kwestię, którą uwzględniono w tym projekcie ustawy. (*Dzwonek*) Chodzi mianowicie o nowe podejście do kontrolowania jednostek ochrony zdrowia, głównie szpitali, i propozycję rozszerzenia formuły kontrolnej i dania uprawnień kontrolnych wojewodzie. Uważam – i ten pogląd jest podzielany również przez Polskie Stronnictwo Ludowe – że może dochodzić na tym polu do niepotrzebnych konfliktów, jeżeli chodzi o administrację wojewódzką, i już dochodzi do konfliktów. Jaki ma bowiem dzisiaj wojewoda tytuł do tego, by oceniać sposób...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Marek Gos:

To jest bardzo ważna sprawa. Chcę również zgłosić poprawki.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dobrze.

Posel Marek Gos:

Jaki ma dziś wojewoda tytuł do tego, by oceniać gospodarowanie mieniem, kiedy pełna odpowiedzialność jest po stronie samorządów? Nakłady finansowe na majątek zarówno trwałe, jak i ruchome poczyniane są głównie przez organy założycielskie, a więc samorządy. Dzisiaj mamy, drodzy państwo, bardzo dobry system kontroli, bo na każdym kroku kontroluje płatnik. Wszystkie inne instytucje kontrolne mają możliwość wejścia do szpitali. Drodzy państwo,

w szpitalu wojewódzkim w moim województwie świętokrzyskim przeprowadzono w ciągu roku 380 kontroli, a niektóre kontrole nawet nakładały się, co nie powinno mieć miejsca. Nie chcielibyśmy doprowadzić do absurdów. Dzisiaj już jest taka formuła. Jeżeli minister zdrowia, odpowiedzialny za politykę zdrowotną, uzna, że należy dać takie zlecenie wojewodzie, to go daje i wojewoda wchodzi w pełne uprawnienia ministra i może w szerokim zakresie, można powiedzieć: w pełnym zakresie, już dzisiaj kontrolować szpitale.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć. Czas został już znacznie przekroczony.

Posel Marek Gos:

W związku z tym chcę w imieniu klubu przedłożyć poprawkę, mianowicie w art. 1 proponujemy skreślić pkt 42–45. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Andrzej Dera reprezentujący Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze uwagi do sprawozdania komisji o projektach ustaw o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Ta nowelizacja jest niezbędna, bo trzeba nowelizować ustawę, która zawiera wiele wad i jest po prostu słabą ustawą, o czym była już mowa dużo wcześniej – było sygnalizowane, że wiele zapisów, które zostały przyjęte w tej ustawie, trzeba zmienić. Jednym z podstawowych problemów, który był już dużo wcześniej zauważony, jest kwestia dalszego funkcjonowania hospicjów i działalności organizacji pożytku publicznego, jeżeli chodzi o leczenie paliatywne. I w tym sensie ta nowelizacja jest niezbędna, konieczna i nasz klub będzie popierał te rozwiązania, bo to oczywiście trzeba poprawić.

To, co nas niepokoi, to tryb pracy nad tymi zmianami, bo, powiedzmy sobie szczerze, informacje o tym, że trzeba to zrobić, padały dużo wcześniej, strona rządowa kolejny raz zasnęła, ministerstwo zajmuje się innymi sprawami i na ratunek rzuciło posłów. Na szczęście zdążymy, widzę, przed 1 lipca, bo na tym posiedzeniu zostanie ta ustawa przyjęta.

Poseł Andrzej Dera

Mam nadzieję, że Senat też w szybkim tempie to zrobi i te instytucje, niezbędne z punktu widzenia polskiej służby zdrowia, będą mogły dalej działać, funkcjonować. Trudno sobie wyobrazić dzisiaj polską służbę zdrowia bez tych placówek, które czynią tyle dobrego i tak naprawdę wchodzi w tę dziedzinę, gdzie państwu bardzo trudno wejść i wspierać tych, którzy potrzebują tej nadziei, pomocy, którzy są pacjentami tych placówek.

Nasz klub będzie również popierał wnioski mniejszości, gdyż są sensowne i potrzebne. Natomiast z uwagi na to główne przesłanie, niezależnie od wyników głosowań, które odbędą się, podejrzewam, w dniu jutrzejszym, nasz klub będzie popierał tę ustawę, bo złe prawo trzeba eliminować i zastępować dobrym, takim, które nie budzi wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Jacek Czerniak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Czerniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Przypomnę, iż Wysoki Sejm w tamtej kadencji, 15 kwietnia 2011 r., uchwalił ustawę o działalności leczniczej, która weszła w życie 1 lipca 2011 r. Jedną z istotnych zmian wprowadzanych w projekcie ustawy nowelizującej dotyczy działalności leczniczej wykonywanej jako działalność pożytku publicznego. Proponuje się w tej nowelizacji wprowadzenie przepisu stanowiącego, iż działalność lecznicza wykonywana jako działalność pożytku publicznego w rozumieniu ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie oraz działalność charytatywno-opiekuńcza nie stanowi działalności regulowanej. Tę zmianę Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał. Ta zmiana jest zawarta w art. 16 ust. 1a, który brzmi: „Nie stanowi działalności regulowanej w rozumieniu ustawy z dnia 1 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej działalność lecznicza wykonywana jako działalność pożytku publicznego oraz działalność charytatywno-opiekuńcza”. Jest to zmiana oczekiwana przez środowisko i tę zmianę, jak powiedziałem, będziemy popierać.

Kolejna istotna zmiana dotyczy ubezpieczenia od zdarzeń medycznych. Według proponowanej noweli-

zacji suma ubezpieczenia wynosiłaby nie mniej niż 300 tys. zł i byłaby również uzależniona od liczby łóżek w szpitalu, przy czym suma ubezpieczenia w odniesieniu do jednego łóżka szpitalnego, wyliczono to na podstawie średniej, wynosiłaby nie mniej niż 1000 zł. Jesteśmy tutaj za doprecyzowaniem określenia „zdarzenie medyczne”, tak żeby było ono bardziej, można powiedzieć, ostre, precyzyjne, żeby nie budziło wątpliwości. Ponadto w zakresie ubezpieczeń od zdarzeń medycznych proponuje się przepis umożliwiający zawieranie umów ubezpieczeniowych z udziałem własnym podmiotu leczniczego nie wyższym niż 50% sumy ubezpieczenia.

Inne kwestie, które zostały zaproponowane w szerokiej nowelizacji, dotyczą również spraw związanych z modyfikacją w zakresie udzielania zamówienia na udzielanie w określonym zakresie świadczeń zdrowotnych, uporządkowania nazewnictwa i wyeliminowania różnych błędów technicznych. Natomiast jeśli chodzi o tryb, to nie będę przypominał, że 5 kwietnia zebrała się komisja, później podkomisja, pracowaliśmy w dość szybkim trybie pomimo kwestii proceduralnych, bo podjęliśmy decyzję, żeby obradować pomimo niedostarczenia dokumentów w terminie 7-dniowym. Ta sprawa dotyczy osób, które są po drugiej stronie systemu, czyli pacjentów, w związku z tym abstrahując od trybu wprowadzenia tego, klub poselski będzie popierał podstawowe rozwiązania, które dotyczą nowelizacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do pytań.

Czy chcecie panowie posłowie i panie posłanki, którzy chcieliby zadać pytanie, zgłosili się do zabrania głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę i ustalę czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Maria Nowak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Od 1 stycznia br. obowiązuje już przepis prawny zobowiązujący podmioty prowadzące szpitale do obowiązkowego ubezpieczenia się od zdarzeń medycznych. Według informacji, jaka do mnie dotarła, tylko PZU przygotowało ofertę w tym zakresie i podyktowało wysokie, zbyt wysokie jak na możliwości szpitali, składki. Dlatego pierwsze pytanie: Czy ministerstwo analizowało, dlaczego inne podmioty, które przecież są liczne na rynku ubezpieczeń, nie przedstawiły swoich ofert? I jaki procent szpitali był w stanie wywiązać się z tego obowiązku? Wiemy, że to obowiązkowe ubez-

Posel Maria Nowak

pieczenie jest bardzo uciążliwe dla kondycji finansowej szpitali i moim zdaniem po prostu trzeba tutaj znaleźć jakieś inne rozwiązanie. Stąd pytam pana posła sprawozdawcę, czy komisja debatowała nad tym tematem. Widzę, że komisja nie wypracowała wniosku mniejszości, nie chce tego poprzeć, ale czy jest w stanie zaproponować jakieś inne sensowne rozwiązanie w tym względzie?

Panie ministrze, wiemy, że coraz częściej sprawy przeciwko szpitalom trafiają na wokandy, do sądów. Chciałabym zapytać, ile było spraw sądowych wytoczonych szpitalom przez pacjentów lub ich rodziny w ostatnim czasie. Czy jest tu zauważalna tendencja zwyklowa? Ile spraw (*Dzwonek*) zakończyło się wynikiem obciążającym szpital i jakiego rzędu były to kwoty?

Jeszcze do ministerstwa kieruję pytanie: Czy ministerstwo uważa, że trzeba znaleźć jakieś inne rozwiązanie, może powołać jakiś specjalny fundusz, który regulowałby te sprawy, a zarazem odciążałby finansowo szpitale? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi, posłowi sprawozdawcy i panu przewodniczącemu. Otóż procedowaliśmy nad tym projektem ustawy w komisji w tygodniu, w którym nie było posiedzenia, czyli wniosek jest prosty: komuś zależało na tym, żeby nie wszyscy mogli być obecni, tak można domniemywać.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Znacnie regulamin Sejmu?*)

Chciałbym wszystkich zapytać: Dlaczego ta nowelizacja była aż tak szeroka, podzielona na wiele druków, tak wielowątkowa? Najprawdopodobniej rzeczywiście chodzi o to, żeby coś umknęło uwadze osób, które to po prostu czytają i opracowują – przynajmniej takie jest moje zdanie. Chciałbym w odpowiedzi usłyszeć, że moje domniemanie jest nieprawdziwe. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Czesław Hoc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Fatalna ustawa o działalności leczniczej jest z dnia 15 kwietnia 2011 r. Co prawda, jej główne dramatyczne skutki będą odczuwalne w roku 2013, kiedy to dziesiątki, a nawet setki polskich szpitali będą zmuszone do komercjalizacji, czyli przekształcenia w spółki prawa handlowego, a w konsekwencji do podziału pacjentów na bogatych i biednych. Natomiast już dzisiaj pojawił się palący, a jednocześnie bulwersujący problem, albowiem rząd Platformy Obywatelskiej i PSL postanowił w tej ustawie, że z dniem 1 lipca 2012 r. hospicja prowadzone przez stowarzyszenia, a także inne wspaniałe dzieła, placówki prowadzone przez Kościoły, zgromadzenia zakonne będą – uwaga – przedsiębiorstwami. Niedowierzanie i skandal. Tak więc chodzi o zysk, jeśli chodzi o hospicja, zakłady pielęgnacyjno-opiekuńcze, zakłady dobroczynne, tzw. ochronki, i jednocześnie pozbawienie ich 1-procentowego odpisu od podatku, pozbawienie darowizn wynikających z ustawy refundacyjnej. Tym samym doprowadzi to większość hospicjów do likwidacji. Stąd od kilkunastu miesięcy nasilone są protesty stowarzyszeń z całej Polski, zgromadzeń zakonnych, Kościoła, kościelnych osób prawnych w tej sprawie.

Rząd Platformy Obywatelskiej i PSL nie reagował. Dopiero projekt nowelizacji ustawy Prawa i Sprawiedliwości łaskawie pobudził rząd do działania. Kilka dni temu, bez procedowania nad projektem nowelizacji Prawa i Sprawiedliwości, z godziny na godzinę przedstawiono poselski projekt tej nowelizacji, procedowano nad nim w całkowitym pośpiechu, bez konsultacji społecznych.

Panie ministrze, mam pytania. Po pierwsze, skąd w ogóle wziął się taki pomysł, absurdalny, by hospicja prowadzone przez stowarzyszenia, Kościoły i inne podmioty pożytku publicznego były przedsiębiorstwami?

Po drugie, dlaczego procedujemy nad projektem nowelizacji ustawy w tej kwestii? Dlaczego pracowano nad tym kilka dni temu w godzinach nocnych, w pośpiechu, bez konsultacji społecznych, po drodze odrzucając wcześniejszy projekt nowelizacji Prawa i Sprawiedliwości, skoro był na to czas od 1 lipca 2011 r., kiedy ta ustawa weszła w życie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Skowrońska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Poprosiłabym o debatę, w której padają argumenty. Odpowiem, bo bulwersuje mnie wypowiedź pana posła Hoca dotycząca tego, że dzielimy ludzi na bogatych i biednych w zakresie ochrony zdrowia. Poproszę w sumieniu rozważyć 2007 r., kiedy krzywdziliście całe regiony, jeśli chodzi o algorytm. I to wystarczy za całe uzasadnienie.

Pan poseł Chmielowski mówi, że procedowaliśmy w tygodniu niesejmowym, aby coś umknęło. Myślę, że posłowie mogą również w tygodniu niesejmowym przyjechać na posiedzenie komisji i szczegółowo przygotować się do wystąpień.

Chciałabym jednak odnieść się do zakresu proponowanych zmian. Chodzi o zmianę 46. do art. 197. Panie ministrze, chciałabym zapytać, bo istnieją wątpliwości samorządów związane z pomocą w zakresie zobowiązań sprzed roku 2009. Mamy tutaj zapisaną pożyczkę, którą spłaca samorząd za ZOZ, a nie mamy sytuacji odwrotnej, kiedy spłaca ZOZ kredyt, który był poręczony przez samorząd. Miałabym wielką prośbę, abyśmy w trakcie procedowania rozmawiali o tych rzeczach.

I jeszcze sprawa ubezpieczeń od zdarzeń medycznych. Jest to rzecz niezwykle potrzebna. Jeśli chodzi o ustalenie kryteriów dotyczących minimalnej kwoty ubezpieczenia ogółem, to jest kwota 300 tys. zł, i na jedno łóżko – 1 tys. zł. Na posiedzeniu komisji prosiłam, abyśmy rozmawiali o ryzykach w tym zakresie, m.in. zakażeniu wewnątrzszpitalnym, reoperacjach. Czy i jak w procesie uzgodnień w sprawie ryzyk, bo to dotyczy działalności ubezpieczeniowej, resort będzie uczestniczył i jak będzie wyglądał przegląd w późniejszym okresie, aby można było ustalić poza początkowymi kryteriami sytuację rzeczywistą poprzez monitoring? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

(Poseł Czesław Hoc: Pani poseł, pozdrawiam serdecznie.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ja też. Rok 2007 się kłania.)

Kolejne pytanie zada pan poseł Tomasz Latos z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że to oczywiście dobrze, że państwo poprawiacie popełnione przez siebie błędy. Tylko, panie ministrze, po pierwsze, dlaczego tak późno? Dlaczego państwo nie słuchacie opozycji? Przecież wielokrotnie mówiliśmy o tych sprawach zarówno tu, z tej

mównicy, jak i na posiedzeniach komisji. Jest kwestia tego, czego dotyczy ta ustawa. To nie jest nic nowego. Naprawdę nie trzeba było tego załatwiać w ostatniej chwili. Na początek mam więc propozycję, abyście państwo jednak przyjrzeni się temu, zrobili pewne résumé tego, o czym mówi opozycja, jakie są błędy w całym pakiecie ustaw pani minister Kopacz. Może warto pochylić się nad kolejnymi problemami, które z tych ustaw wynikają.

Panie ministrze, jeżeli poprawiono kwestię związaną z ubezpieczeniami dodatkowymi, też o tym mówiliśmy od początku roku, i jest tutaj wprowadzona pewna fakultatywność, to zastanawiam się, w jakim w ogóle stopniu zafunkcjonuje ta znowelizowana ustawa o prawach pacjenta, czy w ogóle będzie możliwa jej realizacja, czy może będzie ona martwym zapisem prawnym. W moim przekonaniu ta ustawa, panie ministrze, również wymaga pilnej nowelizacji i załatwienia sprawy, tak aby to, co jest tam opisane, nie było czystą fikcją (*Dzwonek*), poczynając oczywiście od zdarzenia medycznego, a kończąc na szczegółowych rozwiązaniach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Michałkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Michałkiewicz:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie Ministrze! Mam pytanie w sprawie hospicjów. Od wielu miesięcy organizacje pozarządowe, opinia publiczna, działacze społeczni alarmują, że ustawa, którą uchwaliliśmy rok temu, jest ogromnym zagrożeniem dla hospicjów. Są one w większości, bo prawie wszystkie oprócz dwóch, prowadzone przez organizacje pozarządowe, w części tylko finansowane są z kontraktów. Odgrywają one ogromną rolę, jeśli chodzi o pacjentów paliatywnych i ich rodziny, bo to przecież także dotyczy ich rodzin.

Problemy te były też sygnalizowane posłom. Uspokajaliśmy, że ministerstwo wie o tym już od wielu miesięcy, że przygotowuje zmiany, że założenia tego projektu ustawy o zmianie ustawy już trafiły do Rady Ministrów, że za chwilę zostanie przeprowadzona zmiana ustawy. Natomiast za 2 tygodnie wchodzi w życie ustawa o działalności leczniczej, a hospicja do tej pory nie mają pewności, jak będą funkcjonować za 2 tygodnie, czy mogą, czy nie mogą funkcjonować w dotychczasowej formule. Co się stało, że rząd przez tyle miesięcy nie był w stanie poddać pod obrady Sejmu projektu ustawy, nad którym od tylu miesięcy pracuje? Czy pan minister zdaje sobie sprawę z tego, ile to kosztuje niepokoju tych, którzy prowadzą hospicja, ale także pacjentów i ich rodzin? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam do pana pytanie. Dlaczego tak późno? Takie jest pierwsze pytanie. W czasie debaty w związku z wypowiedziami przedstawiciela Ruchu Palikota nasunęło mi się pytanie: Czy ministerstwo uznaje, że potrzebne są placówki prowadzone przez Kościół, a szczególnie przez Caritas? Wiemy, że w Polsce takich placówek jest ok. 330. Co by się stało, gdyby, nie daj Boże, Ruch Palikota doszedł do władzy i zabronił Kościołowi prowadzenia takich placówek? Czy rząd, czy ministerstwo byłoby w stanie zająć się tymi chorymi ludźmi?

(Poseł Maria Nowak: Mam nadzieję, że pan do tego nie dopuści.)

Panie ministrze, konkretnie: Czy jest potrzeba, aby właśnie Caritas prowadził w Polsce takie placówki? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Lidia Gądek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Oczywiście nowelizacja jest jak najbardziej nie tylko potrzebna, ale konieczna. Chwała za to, że ona w tej chwili jest. Dziwię się tym, którzy mówią, że musieliśmy pracować w nocy, w tygodniu, kiedy nie ma obrad Sejmu itd. No przecież po to jesteśmy, żeby pracować dla dobra naszej społeczności. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Dera: Ale nikt tego nie mówi.)

Powiem bardzo krótko, właściwie mam jedno pytanie. Panie ministrze, jaka jest intencja wprowadzenia zapisu przyznającego wojewodzie dodatkowe uprawnienia kontrolne? *(Gwar na sali)*

Proszę państwa, ja nie przeszkadzałam, kiedy państwo zabieraliście głos. Trochę kultury politycznej.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: My też nie przeszkadzamy.)

No, panie przewodniczący.

(Poseł Jarosław Katulski: Jak to? Czesio mówi.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kontynuować, a ja bardzo państwa proszę o niezakłócanie.

(Poseł Czesław Hoc: Ale my nic nie mówiliśmy.)

Poseł Lidia Gądek:

Jaka jest intencja wprowadzenia dodatkowego upoważnienia kontrolnego dla wojewody, szczególnie w zakresie jednego z podpunktów, a więc gospodarowania mieniem, które i tak jest pod bezpośrednim nadzorem organu założycielskiego i pośrednio płatnika. Czy ten zapis był konsultowany z samorządami? Jaki jest efekt tychże konsultacji?

Kolejne pytanie odnośnie do tejsze właśnie kontroli. Dlaczego wprowadza się zapis o wolnym wstępie kontrolera na teren placówki medycznej bez zgody kierownika tejsze placówki? Czy jest to zapis świadomie wprowadzony, czy jest to błąd, który należy skorygować? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Kazimierz Moskal z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskal:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tutaj padły niepokojące słowa ze strony przedstawiciela Ruchu Palikota. Czy w Polsce zdarzyło się w ogóle, żeby podmiot leczniczy prowadzony przez Kościół katolicki nie udzielił wsparcia, pomocy np. ateście? Padło bowiem takie pytanie. To jest niegodne, żeby pomawiać.

Druga rzecz. Czy zdarzyło się pranie brudnych pieniędzy? To było tutaj bowiem przywołane. Czy...

(Głos z sali: To...)

Oczywiście, ale my nie możemy nie reagować, kiedy takie słowa padają z trybuny sejmowej.

Mam jeszcze jedno pytanie. Panie ministrze, jak to jest obecnie z ubezpieczeniami? Ile podmiotów leczniczych ubezpiecza się? Jaka to jest kwota? Jak pan minister przewiduje, ile będzie do 2013 r. podmiotów ubezpieczonych? Na jaką kwotę? A ile po 2013 r.? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowelizacja tej ustawy to jest absolutne ratownictwo, to co tu państwo uprawiacie. Ja jednak chciałabym zapytać o inną nowelizację. Czy prawdą jest, że toczą się prace nowelizacyjne w związku z artykułami, które dotyczą tego obowiązku, który jest bardzo groźny dla samorządów, a mianowicie pokrywania ujemnego wyniku finansowego szpitali, który będzie obowiązywał od 2013 r.? Docierały informacje medialne, że w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego toczą się prace nad przedłużeniem tego terminu. Pochodzę z województwa lubuskiego, tam są m.in. dwa szpitale, wojewódzki szpital w Gorzowie zadłużony na 230 mln i szpital w Kostrzynie, który jest w likwidacji od 2007 r., z zadłużeniem 100 mln przy budżecie samorządu wynoszącym trzydzieści parę milionów. Pokazuje to obraz i skalę zagrożenia dla funkcjonowania samorządów. Co więc zrobicie państwo z tymi zapisami ustawy?

O tym, że ta ustawa była bardzo zła dla polskiej służby zdrowia, Prawo i Sprawiedliwość mówiło od początku, mówiło o zagrożeniach komercjalizacją a potem prywatyzacją. Mam przykłady w województwie lubuskim, kiedy spółki początkowo samorządowe, przekształcone szpitale są dzisiaj sprywatyzowane. I pewnie w całym województwie niedługo będziemy mieli w połowie szpitale prywatne, a za parę lat całkowicie.

Mam też pytanie dotyczące tej nowelizacji, konkretnie zmiany piątej. W art. 16 po ust. 1 dodaje się ust. 1a, który wyłącza właśnie tę działalność organizacji pożytku publicznego z tej, jak gdyby, działalności gospodarczej. *(Dzwonek)* Czy ta zmiana i ust. 1a likwiduje wszelkie obawy hospicjów zgłaszane wcześniej? Czy te instytucje mogą być spokojne, jeżeli chodzi o ich działalność? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz...

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: W trybie sprostowania...)

W trybie sprostowania...

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Właściwie przywołania przez pana posła Chmielowskiego...)

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję, pani marszałek.

Chciałbym tutaj w trybie sprostowania odnieść się do wypowiedzi pana posła Chmielowskiego co do zwoływania posiedzeń Komisji Zdrowia w jakichś

tam terminach. Nie będę odnosił się do wypowiedzi niemądrych albo głupich, bo to jest prawo posła, on sam wystawia swoją twarz na ocenę publiczną. Natomiast, panie posle Chmielowski, mamy ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora. W rozdziale 3, poczynając od art. 13, jest szereg przepisów, które nas po prostu obligują do pracy. Jako że pan jest ze Śląska, to powiem prosto. Pan tu nie jest na wcześniejszych, panie posle, pan tu przyszedł do roboty. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Zdrowia panu Jakubowi Szulcowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ponieważ część pytań, które pojawiły się zarówno w wypowiedziach klubowych, jak i później, podczas zadawania pytań przez państwa posłów, była skierowana do rządu, spróbuję je wszystkie zaadresować.

Ale na samym początku, podobnie jak pan poseł Piecha, odniosę się też do słów pana posła Chmielowskiego. Pan poseł raczył był spytać, dlaczego tak złożona nowelizacja. Faktycznie jest ona szeroka, bo w projekcie, który został zawarty w druku nr 449, nowelizowanych jest kilka ustaw, ale takie było zadanie tej noweli, żeby w niej uwzględnić nie tylko palące problemy, które pojawiały się i tutaj w dyskusji, wynikające z rozwiązań w zakresie hospicjów, czy dotyczące ubezpieczenia od zdarzeń medycznych, czy też to, co znalazło się w projekcie złożonym przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość – nowelizacja art. 49 ust. 3 ustawy refundacyjnej, lecz także inne kwestie, inne ustawy, takie jak ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym czy ustawa o publicznej służbie krwi, które nie są jeszcze po prostu dostosowane w 100% do przepisów ustawy o działalności leczniczej.

W moim przekonaniu takie było zadanie tegoż przedłożenia, a wydaje mi się, że w przypadku kiedy mówimy o zmianach faktycznie dotyczących kilku ustaw, ale zawartych tak naprawdę w 10 artykułach i ok. 50 zmianach, jesteśmy w stanie jako parlamentarzyści – i mówię to też jako parlamentarzysta – takie zmiany intelektualnie objąć i przepracować. Tak że rozwiewam obawę pana posła. W moim przekonaniu nic tutaj nie miało umknąć, natomiast samo przedłożenie od momentu złożenia inicjatywy legislacyjnej było przedłożeniem szerszym niż tylko dotyczącym ustawy o działalności leczniczej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc

Ale przechodząc już do pytań szczegółowych, pani poseł Skowrońska pytała, dlaczego w ustawie jest mechanizm, który adresuje kwestie pożyczek zaciągniętych przez samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, a spłacanych przez jednostki samorządu terytorialnego, natomiast nie ma sytuacji odwrotnej. Z bardzo prostego względu – ten mechanizm, o którym mówiła pani poseł, jest mechanizmem analogicznym do sytuacji, w której zostaje zaciągnięty kredyt, który jest potem spłacany przez jednostkę samorządu terytorialnego. Mamy tutaj do czynienia z dokładnie identycznym mechanizmem ekonomicznym. Wymagał on po prostu rozszerzenia, tak żeby – ekonomicznie rzecz biorąc – te same kwestie mogły być zaadresowane.

Natomiast to, o czym mówi pani poseł, jest adresowane w ustawie na normalnych zasadach, a więc przy okazji przepisów dotyczących dotacji dla jednostek samorządu terytorialnego w przypadku zobowiązań samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, które ulegają przekształceniu. Więc takie rozwiązanie byłoby w moim przekonaniu rozwiązaniem wychodzącym na pewno poza rozwiązania już przyjęte. Tutaj mamy dostosowanie, mielibyśmy do czynienia z absolutnie innym instrumentem finansowym.

Pan poseł Latos pytał, na ile zafunkcjonuje ustawa o Rzeczniku Praw Pacjenta w kontekście ubezpieczeń. Po raz kolejny zwracam uwagę na jedną rzecz: mimo że wprowadzamy fakultatywność tymi dwoma przedłożeniami, które były wspólnie procedowane, to jednakowoż nie wprowadzamy zmian w zakresie odpowiedzialności, a więc ta odpowiedzialność w dalszym ciągu istnieje. Ona może być różnie rozłożona, bo jeżeli podmiot leczniczy podejmie decyzję o tym, że albo sam chce do końca 2013 r. ponosić tę odpowiedzialność, albo też chce się tą odpowiedzialnością podzielić z zakładem ubezpieczeń, to na mocy procedowanej właśnie ustawy może podjąć taką decyzję. Nie zmienia to natomiast faktu, że odpowiedzialność w dalszym ciągu pozostaje, tzn. inny podmiot może być odpowiedzialny, ale co do zasady rozwiązania przyjęte w ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta w dalszym ciągu od 1 stycznia 2012 r. w nieprzerwany sposób funkcjonują i funkcjonować będą.

Nie zgadzam się z tezą pana posła Hoca, że nad projektem procedowano w godzinach nocnych. Faktycznie z tego, co sobie przypominam, nad projektem procedowano w komisji dość intensywnie, natomiast nie spotykaliśmy się o godz. 23 ani o godz. 22.30, tyle że te prace faktycznie chwilę trwały, bo w sumie prace podkomisji i komisji według moich obliczeń zajęły około 16 godzin, a więc były to prace dość intensywne, zamknęły się w ciągu 2 dni, natomiast ciężko jest mówić o tym, że były prowadzone krótko czy że były prowadzone pod osłoną nocy.

Nie zgadzam się także z tym, o czym pan poseł mówił, że projekt Prawa i Sprawiedliwości został odrzucony. Na to wskazuje chociażby kwestia rozszerzenia zmian legislacyjnych, nowela art. 49 ustawy refundacyjnej, fakt, że inaczej sformułowana, niż było to w przedłożeniu, które zostało skierowane do łaski marszałkowskiej przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, ale rozumiem, że chodzi przede wszystkim o intencje. Po prostu rozwiązanie wypracowane w komisji jest rozwiązaniem, po pierwsze, pełniejszym, po drugie, niewadliwym legislacyjnie. Chodzi tylko i wyłącznie o to, a myślę, że przy tego typu przedłożeniach istotną kwestią są jednak także intencje, z którymi takie przedłożenia są składane. Nie sądzę, żeby w klubie Prawa i Sprawiedliwości ktokolwiek poza panem posłem miał z tego tytułu poczucie braku spełnienia. Na to wskazuje zresztą także sposób prac w komisji.

Pan poseł Hoc zapytał także, skąd pomysł, żeby hospicja były przedsiębiorcami. Otóż, Wysoka Izbo, proszę zwrócić uwagę, że w ustawie o działalności leczniczej zostało wprowadzonych kilka definicji, m.in. definicja przedsiębiorstwa podmiotu leczniczego, ale ona nie ma niczego wspólnego z działalnością gospodarczą – o tym trzeba powiedzieć.

Rozumiem, że pan poseł bardziej pytał o to, dlaczego na gruncie ustawy o działalności leczniczej definiujemy działalność leczniczą jako działalność gospodarczą. Otóż tak się stało, dlatego że na przestrzeni, jeśli powiem, że ostatnich 10 lat, to może będzie to przesadą, ale na pewno na przestrzeni ostatnich co najmniej 5–6 lat całe orzecznictwo sądowe na tę okoliczność, orzeczenia sądów administracyjnych zmierzają tylko i wyłącznie w jednym kierunku: uznają działalność leczniczą za działalność gospodarczą. Ten fakt został potwierdzony w ustawie o działalności leczniczej.

Zwracam natomiast uwagę na jedną rzecz: problem, który pojawił się dla podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego, nie wynika bezpośrednio z ustawy o działalności leczniczej, tylko wynika z definicji działalności pożytku publicznego w ustawie o zasadach prowadzenia działalności pożytku publicznego, tzn. w momencie prac nad ustawą o działalności leczniczej uciekła kwestia, w jaki sposób definiujemy działalność pożytku publicznego. Ona po prostu nie została zgłoszona. Stąd ten kłopot, który pojawił się dzisiaj.

Nigdy natomiast ani intencją rządu, ani intencją Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska czy Polskiego Stronnictwa Ludowego nie było doprowadzenie do sytuacji, w której potrzebna, prowadzona dzisiaj działalność nie będzie mogła być prowadzona. Nigdy takiego zamiaru nie było. Wydaje się, bo pewne wątpliwości podczas prac komisji były – zresztą pan poseł Piecha taką poprawkę zgłosił – że wszystkie kwestie związane z możliwością dalszego prowadzenia działalności leczniczej przez organizację pożytku publicznego zostają zachowane, aczkolwiek to też nie może być tak, jak to zostało zgłoszone podczas

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

drugiego czytania w poprawce klubu Prawa i Sprawiedliwości, że w związku z tym, iż działalność leczniczą prowadzi organizacja pożytku publicznego, nie podlega ona żadnym regulacjom wynikającym z ustawy o działalności leczniczej czy z ustawy o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej – a do tego niestety ta poprawka, pierwsza poprawka klubu Prawa i Sprawiedliwości zmierza. Stąd też myślę, że nie powinniśmy do tej poprawki odnosić się pozytywnie, ponieważ niezależnie od tego, że w projekcie ustawy zawarte jest wyłączenie podmiotowe dla hospicjów, to jest jednocześnie zobowiązanie, że tak czy inaczej przepisy i ustawy o działalności leczniczej, i ustawy o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej będą się do tych podmiotów odnosić, natomiast nie będą powodowały, że ta działalność będzie uznana za działalność gospodarczą. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na to, że na przykład w szpitalu, czy to będzie szpital publiczny, czy szpital niepubliczny, muszą być rygorystycznie przestrzegane wszystkie wymagania wynikające z obowiązującego prawa, a w podmiocie, który jest prowadzony przez organizację pożytku publicznego, już tych wymagań nie ma. Problem oczywiście dotyczył jednej zasadniczej kwestii, czy organizacja pożytku publicznego, podmiot, który prowadzi hospicjum, zakład opieki paliatywnej czy jakkolwiek inną działalność leczniczą, prowadząc tę działalność i korzystając z korzyści wynikających z kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, będzie mógł jednocześnie korzystać z pożytków wynikających z ustawy o zasadach prowadzenia działalności pożytku publicznego. I ta sprawa jest w projekcie przedłożonym przez komisję do drugiego czytania definitywnie rozstrzygnięta.

Państwo posłowie pytaliście się także o kwestie dodatkowych kompetencji wojewodów w zakresie kontroli. Klub Parlamentarny PSL zgłosił poprawkę, która te zapisy z projektu przedłożenia skreśla. Powiem tak: Proszę zwrócić uwagę, że my nie nakładamy na wojewodów nowych obowiązków, aczkolwiek dajemy wojewodom kompetencję, która dzisiaj jest kompetencją ministra zdrowia. Z czego wynika taki, a nie inny sposób postępowania? Otóż wojewoda jako organ administracji rządowej, centralnej w terenie ma siłą rzeczy większą wiedzę, co na terenie województwa się dzieje. Dzisiaj jeżeli wojewoda poweźmie wiedzę o nieprawidłowościach chociażby w szpitalu, w samodzielnym publicznym zakładzie opieki zdrowotnej czy w innym podmiocie leczniczym, nie ma możliwości zareagowania. Jedyną możliwą reakcją jest zwrócenie się do ministra zdrowia o to, żeby zlecił temu samemu wojewodzie wykonanie kontroli. Wiem, że wątpliwości państwa posłów budzi kwestia związana z tym, czy ta delegacja nie będzie nadużywana. Zapewniam, że ze strony ministra zdrowia, jeżeli taka jest intencja wojewody i wojewoda uznaje,

że podmiot leczniczy należy skontrolować, my w żaden sposób nie będziemy stali na przeszkodzie temu, żeby taka kontrola się odbywała. Tyle że tak czy inaczej wydłuża to proces podjęcia decyzji, ponieważ wojewoda musi się o to zwrócić, minister zdrowia musi tę prośbę rozpatrzyć i taki wniosek czy odpowiedź na taki wniosek, czy takie zlecenie musi trafić z powrotem do wojewody.

Natomiast absolutnie nie zgadzam się z tezą, że jednostki samorządu terytorialnego, które są organami założycielskimi dla większości szpitali w Polsce, prowadzą swoją działalność w 100% bez zarzutu. Proszę zwrócić uwagę: Jeżeli ktoś nie ma powodów do obaw, bo wszystko u niego w szpitalu jest w porządku, to nie ma się czego bać. To zaś, o czym mówiła pani poseł Rafalska, jest najlepszym przykładem właśnie na to, że wojewoda powinien mieć możliwość kontrolowania szpitala na okoliczność zasadności i właściwego gospodarowania mieniem. Dwa przykłady, szpital w Gorzowie i szpital w Kostrzynie, o których pani poseł Rafalska mówiła, najlepiej świadczą o tym, że można mieć bardzo wiele zastrzeżeń do tego, w jaki sposób gospodarka, także finansowa, jest prowadzona. I stąd propozycja takiej, a nie innej kompetencji. Oczywiście rzeczą jest, że jednostka samorządu terytorialnego powinna dbać i sprawować pieczę nad finansami szpitala, ale też oczywiście rzeczą jest, że w części przypadków taki nadzór będzie sprawowany, a w części nie. A przecież tutaj niestety organ założycielski jest stroną. Proszę o tym pamiętać – nie jest wyłączony, bo także ma wpływ na decyzje, które są podejmowane, i za te decyzje współodpowiada. W związku z tym proponujemy, żeby jednak przy tym zapisie pozostać.

Proszę też zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jednostki samorządu terytorialnego od przyszłego roku będą odpowiadały finansowo za wynik finansowy, który jest wypracowywany w szpitalach. Od razu rozwiewam wątpliwości pani poseł – nic nie wiem o pracach, które by się miały toczyć, na okoliczność dokonania zmian, jeśli chodzi o odpowiedzialność finansową samorządów za wynik finansowy samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej. Natomiast proszę zwrócić uwagę na jedno bardzo istotne następstwo: w sytuacji kiedy długi są tak wysokie, że szpital nie może dalej funkcjonować i jest likwidowany, te długi przejmuje samorząd, a kiedy te długi doprowadzą także do przekroczenia progów ostrożnościowych w samorządzie i braku możliwości spłaty zobowiązań przez samorząd, one nie przepadają, pani poseł, ale stają się zobowiązaniami Skarbu Państwa. I to jest moim zdaniem najistotniejszy argument przemawiający za tym, żeby tej zasady, która jest wprowadzana tą nowelizacją, dotrzymać. Co więcej, jeżeli spojrzymy na skalę, ona nie jest mała, bo to jest dzisiaj około 10 mld zł zobowiązań.

Państwo posłowie z Prawa i Sprawiedliwości pytaliście, jak rozumiem, w kontrze do pytań zadawanych przez posła Chmielowskiego z Ruchu Palikota na okoliczność kościelnych osób prawnych, które pro-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc

wadzą dzisiaj działalność leczniczą. Proszę mi wybaczyć, nie reprezentuję tutaj urzędu kontroli skarbowej i ciężko mi jest się odnieść do tego, gdzie mamy do czynienia z procederem nielegalnego przepływu środków, a gdzie nie, niemniej jedna rzecz jest tu ważna. Jak powiedziałem na samym początku, hospicja, podmioty lecznicze generalnie prowadzone przez organizacje pożytku publicznego, w tym także kościelne osoby prawne, odgrywają w naszym systemie ochrony zdrowia bardzo istotną rolę i naprawdę nikt nie miał na celu doprowadzać do sytuacji, w której organizacje pożytku publicznego będą musiały zrezygnować z jednego albo drugiego rodzaju działalności. Bo taka była alternatywa: albo prowadzę działalność leczniczą jako działalność gospodarczą i wtedy przestaję mieć status organizacji pożytku publicznego, albo pozostaję przy statusie organizacji pożytku publicznego, natomiast w takiej sytuacji nie mogę prowadzić działalności leczniczej jako działalności gospodarczej. Tak jak powiedziałem, nikt nie chciał tego zmieniać, natomiast zgrzyt powstał na styku przepisów dwóch ustaw, czyli ustawy o działalności leczniczej i ustawy o zasadach prowadzenia działalności pożytku publicznego.

Ja myślę, że usatysfakcjonowałem większość z państwa posłów. Bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Pan poseł...

(*Poseł Maria Nowak*: Pan nie odpowiedział ani na jedno moje pytanie. Proszę na piśmie.)

...w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Ustawa z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej weszła w życie 1 lipca 2011 r., a artykuł o funkcjonowaniu organizacji pożytku publicznego, hospicjów, stowarzyszeń prowadzących hospicja, zakłady opiekuńczo-lecznicze itd. miał wejść w życie 1 lipca 2012 r. Panie ministrze, od kilkunastu miesięcy kościoły, stowarzyszenia, kościelne osoby prawne, zgromadzenia zakonne apelowały, wnioskowały, prosiły o zmianę w tym zakresie i pochylenie się nad nowelizacją ustawy o działalności leczniczej, żądały tego. Gdybyście, państwo, mieli czyste intencje, to już dawno – kilka miesięcy temu – tę nowelizację byście wprowadzili. Spokojnie konsultowalibyśmy ją społecznie, spokojnie byśmy procedowali, nie byłoby tego dzisiejszego

pośpiechu i – rzeczywiście – nie byłoby tych zwolnień na chybcika posiedzeń komisji itd. Zresztą, najlepszym dowodem na to, że protest społeczny był, jest to, że ludzie wyszli z sali, bo przedstawiliście w ciągu pół godziny kilkanaście poprawek, których nikt jeszcze nie zdążył przeczytać, i procedowaliście nad nimi.

Co z tego, panie ministrze, że dzisiaj, w czerwcu 2012 r., mówię, że od 2013 r. będzie obowiązywała ustawa o działalności leczniczej – dramatyczna w skutkach, powtarzam: dramatyczna w skutkach? Polskie publiczne szpitale będą zmuszane do przekształcenia się w spółki prawa handlowego. I co z tego, że my apelujemy, mówimy, wnioskujemy, krytykujemy, jak pan kpiąco, z lekceważeniem...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć. Sprostowanie już się skończyło.

Poseł Czesław Hoc:

...teraz tutaj to przedstawia? Po to jesteśmy opozycją. Krytykujemy konstruktywnie. Cały czas mówimy, a pan to lekceważy. A w 2013 r. będzie tragedia, dramat polskich szpitali. Co pan wtedy powie? Też będziemy pracować na chybcika, w pośpiechu, pod pręgierzem i terrorem tego, że mamy jeszcze kilka dni albo kilka godzin, bo inaczej stanie się tragedia i dramat. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle, ale to naprawdę trudno zaklasyfikować jako sprostowanie.

(*Poseł Maria Nowak*: Ja krótko.)

Pani posłanka w jakim trybie?

Poseł Maria Nowak:

Ja bardzo krótko.

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Na ani jedno pytanie pan nie odpowiedział, a to były bardzo konkretne pytania. Rozumiem, że dzisiaj pan nie umie na nie odpowiedzieć, stąd bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Udzielam głosu sprawozdawcy komisji panu posłowi Jarosławowi Katulskiemu.

Bardzo proszę panie pośle.

Poseł Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Szkoda, że nie ma bohatera dzisiejszej debaty, bo pan poseł Chmielowski – jako wybitny znawca gwiazdnych wojen – niewątpliwie nim dzisiaj tutaj został. Chciałbym się odnieść konkretnie do tego, ponieważ pan poseł zupełnie nie zrozumiał, nad czym dzisiaj toczy się debata. Przecież dzisiaj omawiamy sprawozdanie Komisji Zdrowia zawarte w druku nr 450. A pan poseł Chmielowski uparcie, stale odnosił się tylko i wyłącznie do projektu zawartego w druku nr 388. Od razu muszę też powiedzieć – i poprę tutaj przewodniczącego Komisji Zdrowia – że ta komisja została zwołana w trybie regulaminowym. To jeden z posłów PiS, konkretnie pan poseł Sprawka, opuścił posiedzenie komisji, nazywając je cyrkiem, w którym nie będzie uczestniczył. Tak że w pewnym momencie wcale nie było tak różowo. Muszę też powiedzieć, i to jest bardzo ważne, właściwie najważniejsze, że nie jest tak, że Komisja Zdrowia nie pracowała nad obydwoma drukami. Normalnie tak się to odbywa: skoro powołaliśmy podkomisję, to musiała ona wybrać projekt wiodący. Ponieważ projekt przedstawiony przez posłów w druku nr 449 miał niejako szerszy zakres, to stało się naturalne, że nad tym drukiem – bo taki jest zwyczaj, przecież to jest praktyka sejmowa – pracowaliśmy. Zostały natomiast wykorzystane zapisy z druku nr 388, oczywiście przede wszystkim te dotyczące hospicjów, co było tutaj przedstawiane.

Jasno też chcę powiedzieć, że nie jest prawdą, iż komisja pracowała po nocach, jak to pan poseł Czesław Hoc raczył powiedzieć, ponieważ skończyliśmy pracę w podkomisji, a nie komisji, około godz. 18. Komisja pracowała następnego dnia od rana i skończyła pracę w godzinach obiadowych, tak że o żadnej pracy nocnej, po ciemku, nie było zupełnie mowy. Wydaje mi się, że komisja nie może mieć sobie absolutnie nic do zarzucenia. Projekty, które zostały do niej skierowane, zostały gruntownie przepracowane i wprowadzono takie zmiany, które albo są niezbędne na tym etapie, albo – tak jak pan minister powiedział – porządkują ustawę, bardzo ważną, stanowiącą niejako konstytucję leczenia, systemu ochrony zdrowia w Polsce. Okazało się, że to wymaga pewnych modyfikacji i pewnie będzie dalej wymagać. To nie jest tak, że raz uchwalone prawo działa na zawsze. Życie jest płynne, wiele elementów się zmienia. Jeśli okaże się, że jest potrzeba dokonywania następnych modyfikacji, to one będą przeprowadzane zawsze w dobrym kierunku, panie i panowie posłowie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Zdrowia w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm popożyczę przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 289 i 433).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdroń.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach mam niewątpliwą przyjemność przedstawić sprawozdania o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Po odbyciu pierwszego czytania na plenarnym posiedzeniu Sejmu 25 kwietnia 2012 r. projekt senacki został skierowany do Komisji Nadzwyczajnej. Komisja Nadzwyczajna na dwóch swoich posiedzeniach, w dniach 26 kwietnia i 24 maja, pracowała nad przedłożonym projektem ustawy i po dosyć intensywnej przeróbce przedkłada go Wysokiej Izbie z wnioskiem o jego uchwalenie.

Czego ten senacki projekt dotyczy? Jak wielu z państwa, którzy go czytali, zauważyło, jest to projekt nieduży, że tak powiem, punktowo ujmujący kwestię związaną z kosztami procesów w postępowaniu karnym. Chodzi o koszty procesu w postępowaniu karnym w sytuacji, kiedy zapadł wyrok uniewinniający lub umarzający postępowanie. Na tym tle Trybunał Konstytucyjny 18 października 2011 r. wydał swój wyrok zakresowy, w którym stwierdził niekonstytucyjność art. 632 pkt 2 Kodeksu postępowania karnego, i stąd ta niewielka nowelizacja związana z usunięciem tej wadliwości.

Należałoby zacząć od początku i powiedzieć, że w sytuacji, kiedy zapada wyrok uniewinniający lub umarzający postępowanie, z art. 632 wynika, iż koszty procesu ponosi w sprawach z oskarżenia publicznego Skarb Państwa, a w sprawach z oskarżenia prywatnego – oskarżyciel prywatny. Przy czym to jest zasada, ale od tej zasady ustawodawca w swojej mądrości wprowadził pewien wyjątek. Ten wyjątek przewidziany jest przede wszystkim w art. 632a, który mówi, że nie w każdej sytuacji, kiedy następuje umorzenie postępowania karnego, koszty procesu powinien ponosić Skarb Państwa albo też oskarżyciel prywatny. Są bowiem sytuacje, w których umorzenie postępowania spowodowane było zawinionym postę-

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń

powaniem oskarżonego, zawinionym postępowaniem sądu, oskarżyciela czy też przyczynami obiektywnymi, takimi jak śmierć oskarżonego. W takich sytuacjach stosowanie tych dwóch prostych zasad, że koszty procesu w sprawach z oskarżenia prywatnego ponosi oskarżyciel prywatny, a w sprawach z oskarżenia publicznego – Skarb Państwa, byłoby z punktu widzenia konstytucji, zasad sprawiedliwości społecznej niesłuszne. Dlatego zostały wprowadzone wyjątki w art. 632a, w którym mówi się, że w wyjątkowych sytuacjach, kiedy następuje umorzenie postępowania karnego, sąd może – podkreślam to wyraźnie, sąd może – obciążyć w całości lub w części oskarżonego, a więc jest to odstępstwo od zasady, że to Skarb Państwa ponosi te koszty, zaś w sprawach z oskarżenia prywatnego można wyjątkowo obciążyć oskarżonego lub Skarb Państwa.

Teraz wracam do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Jak się sformułuje pewną zasadę, to zawsze okazuje się, że nie o wszystkim pamiętaliśmy i nie wszystko dało się przewidzieć. Trybunał Konstytucyjny rozpatrywał skargę konstytucyjną w takiej oto sytuacji, że w toku procesu karnego zmarł oskarżony – zmarł oskarżony, a pokrzywdzony poniósł jakieś uzasadnione wydatki na sprawę, bo wynajął pełnomocnika, na co poniósł te wydatki, i w tej sytuacji powstał problem, kto ma te koszty uzasadnionego wydatku na popieranie jego sprawy ponieść. W świetle przepisów zasada jest jasna – w tym zakresie nikt nie ponosi kosztów, jest to strata samego pokrzywdzonego. W związku z tym zwrócił się on do trybunału i trybunał, interpretując art. 45 konstytucji, a więc prawo do sądu, stwierdził, że w tym zakresie ten przepis jest niekonstytucyjny, i uznał, że są sytuacje, kiedy w toku postępowania – w toku postępowania, podkreślam – następuje umorzenie sprawy, i wówczas sąd może uwzględnić również te uzasadnione wydatki, a więc nie tylko koszty obrony i koszty sądowe zasądzić od Skarbu Państwa, ale również w takich sytuacjach można obciążyć Skarb Państwa i zasądzić na rzecz pokrzywdzonego czy oskarżyciela posiłkowego, czy też powoda cywilnego zwrot uzasadnionych wydatków na profesjonalnego pełnomocnika od Skarbu Państwa. Ten wyjątek wprowadzono jako zasadę. Dlaczego mówię, że „w toku postępowania”? Ponieważ to dotyczy sytuacji, kiedy okoliczności leżące u podstaw umorzenia postępowania nie mogły istnieć przed rozpoczęciem procesu. One musiały powstać w toku postępowania. Na przykład mamy przewlekłe postępowanie prowadzone przez sąd, wskutek czego nastąpiła taka oto sytuacja, że oskarżony po prostu umarł. I w tej sytuacji sąd może ocenić, sąd ocenia, że jest to uzasadnione, że jest to sytuacja, w której należy zwrócić temu pełnomocnikowi pokrzywdzonego czy też powodowi cywilnemu, czy oskarżycielowi posiłkowemu koszt tych uzasadnionych wydatków.

I dlatego też komisja kodyfikacyjna, dzieląc stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, wprowadziła do art. 632a drugi wyjątek od tej zasady, polegający na tym, że jeżeli przyczyny umorzenia powstały w toku postępowania, co jeszcze raz podkreślam, sąd może orzec – a więc nie musi, tylko ocenia sytuację i w swoim imperium o tym orzeka – zwrot uzasadnionych wydatków z tytułu ustanowienia jednego pełnomocnika, a więc nie kilku, nie dwóch, tylko jednego pełnomocnika.

Proszę Wysoki Sejm, aby łaskawie podszedł do przedłożonego przez nas sprawozdania i raczył uchwalić przedstawiony projekt ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Mariusz Witczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Witczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera rozwiązanie przedstawione szczegółowo przed chwilą przez sprawozdawcę komisji. Nasze poglądy są zbieżne z poglądami, które zostały wyrażone w oświadczeniu w ramach pierwszego czytania, zmiany zostały szczegółowo, jeszcze raz powtórzę, omówione przez pana posła Jerzego Kozdronia i chyba nie ma już większego powodu, żeby powtórnie przedstawiać argumenty za tym, że są to dobre rozwiązania i wyczerpujące, jeżeli chodzi o potrzeby zakreślone przez Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 289 i 433). Jak już powiedziano, projekt stanowi wykonanie ubiegłorocznego

Poseł Marek Ast

orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, konkretnie odnoszącego się do art. 632a. Propozycja senacka dotycząca zmiany brzmienia tego artykułu szła zbyt daleko, a właściwie mieliśmy w komisji wątpliwości co do tego, czy wyczerpuje dyspozycje orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje się, że to, co komisja wypracowała w ramach swoich prac, jest rozwiązaniem optymalnym i w tej sytuacji Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość poprze tę nowelizację. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą powinien być pan poseł Michał Kabaciński, ale go nie widzę.

W związku z tym głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Józef Zych:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się z projektem zmiany ustawy Kodeks postępowania karnego oświadcza, iż w całości popiera tę nowelizację jako słuszną i zasadną.

Chciałem przy okazji zauważyć jedną rzecz, a mianowicie przy kolejnych nowelizacjach Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu postępowania cywilnego i innych obserwujemy sprawy między innymi kosztów, wynagrodzenia biegłych, świadków itd. i wszystkie te uwagi i nowelizacje są następstwem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, który zwraca na to uwagę. W tym momencie zastanawiam się nad jedną kwestią. Jak to się dzieje, że nigdy sygnalizacja, informacja czy zapytanie nie pochodzi od sądów? Jakoś tak biernie przechodzi się nad tymi zagadnieniami, a okazuje się, że są one bardzo istotne i warto byłoby, żeby jednak sądy, gdy natrafiają na skomplikowane zagadnienia, wykorzystały swoje i uprawnienia, i możliwości prawne, bo można wtedy skrócić drogę postępowania i oczywiście doprowadzić do tego, że to prawo jest stosowane w sposób racjonalny. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Główny cel projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, zawartego w drukach nr 289 i 433, to dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 października 2011 r. stwierdzającego niezgodność art. 632 pkt 2 ustawy Kodeks postępowania karnego z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, określającego tzw. prawo do sądu.

Art. 632 pkt 2 K.p.k. dotyczy rozdziału kosztów procesu w sprawach z oskarżenia publicznego w wypadku uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania. Koszty ponosi Skarb Państwa, ale zasada ta nie odnosi się chociażby do należności z tytułu udziału adwokata lub radcy prawnego ustanowionych przez pokrzywdzonego, oskarżyciela posiłkowego czy powoda cywilnego jako pełnomocników. Co prawda, sąd zgodnie z art. 632a K.p.k. może uznać w przypadku umorzenia postępowania, że koszty poniesie oskarżony, ale, po pierwsze, taką możliwość traktuje się jako wypadek wyjątkowy, po drugie, zgodnie z ukształtowanym orzecnictwem nałożenie obowiązku zwrotu tych kosztów może mieć miejsce wyłącznie wtedy, gdy umorzenie postępowania było następstwem okoliczności zależnych od oskarżonego. A przecież nie zawsze tak jest, jak choćby z powodu zaistnienia określonych w art. 17 § 1 K.p.k. negatywnych przesłanek procesowych, na przykład powagi rzeczy osądzonej, nie mówiąc o przypadku, który był bezpośrednią przyczyną orzeczenia trybunału, czyli sytuacji, gdy postępowanie umorzono z powodu śmierci oskarżonego.

Spór między uczestnikami postępowania karnego, to jest oskarżonym i pokrzywdzonym czy też oskarżycielem posiłkowym, nie kończy się merytorycznym rozstrzygnięciem, a przyczyną umorzenia jest niezależna od pokrzywdzonego. Żadnej ze stron nie można także traktować jako tej, która wywołała koszty procesu, a co za tym idzie, *lex specialis* w postaci art. 632a K.p.k. nie może znaleźć zastosowania.

Jak słusznie podniósł trybunał, art. 632 pkt 2 K.p.k. może skutecznie zniechęcić pokrzywdzonego do aktywności procesowej, skoro stanowi on przeszkodę do zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego, które jakże często jest niezbędne choćby ze względu na zawilość sprawy. Postępowanie z oskarżenia publicznego służy w znacznym stopniu ochronie interesu publicznego, zatem państwo powinno ponosić ryzyko czynności organów procesowych i przejmować obciążenia finansowe, które z tego wynikają, stąd konieczność uzupełnienia przepisów.

Wysoka Izbo! Wszystkie zainteresowane podmioty poparły tę inicjatywę ustawodawczą, a Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach jednogłośnie przyjęła wersję zaproponowaną przez podkomisję. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej przyłącza się do takiego stanowiska. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera reprezentujący Solidarną Polskę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Dera:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Jak tu wcześniej mówiono, ta nowelizacja jest związana z orzeczeniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 października 2011 r. o sygnaturze SK 39/09, w którym to wyroku Trybunał Konstytucyjny uznał, iż dotychczasowe brzmienie art. 632 pkt 2 jest niezgodne z konstytucją.

Jest podstawowa zasada, z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego się nie dyskutuje, tylko się je realizuje. Dlatego bardzo się cieszę z inicjatywy Senatu, który ten wyrok po prostu zastosował w tej nowelizacji, czyli, krótko mówiąc, dostosował orzeczenie wyroku Trybunału Konstytucyjnego i ta nowelizacja eliminuje ten defekt, który trybunał zauważył. Powinnością polskiego parlamentu jest poprawiać to, co jest uznane za niezgodne z konstytucją, co było wcześniej niedopracowane. To zadanie ta nowelizacja realizuje, spełnia. Naszą powinność jako parlamentarzystów jest zagłosować za tą nowelizacją, gdyż jest ona niezbędna, potrzebna i doprowadza polski system prawa do zgodności z konstytucją.

Dlatego nasz klub będzie popierał powyższą nowelizację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Michałowi Kabacińskiemu, aby przedstawił stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Kabaciński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W związku z tym, że zostały już wypowiedziane wszystkie argumenty za tą nowelizacją, w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota wyrażam się pozytywnie o sprawozdaniu.

Klub Poselski Ruch Palikota również będzie głosował za tą potrzebną nowelizacją. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos, zapisali się do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę i ustaliam czas na 1,5 minuty.

Udzielam głosu panu posłowi Mirosławowi Pawlakowi z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam w omawianej kwestii, chodzi o Kodeks postępowania karnego, cztery pytania.

Pierwsze. W jakim konkretnie stopniu wprowadzenie procesowanych dzisiaj zmian zagwarantuje, że nowe uregulowania zapewnią prawo do sądu, o czym jest mowa w uzasadnieniu projektu?

Pytanie drugie. Na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 października 2011 r., który ma przymiot rozstrzygnięcia zakresowego, z porządku prawnego derogowana została jedna z norm dekodowanych na gruncie art. 632 pkt 2 Kodeksu postępowania karnego. Jak zatem kształtować się będzie sprawa kosztów po stronie oskarżonego w przypadku jego uniewinnienia? Pytanie trzecie: Czy proponowana nowelizacja przyczyni się do wzrostu wydatków z budżetu państwa w części: Sądy powszechne? I ostatnie, bardzo krótkie pytanie. Jakie stanowisko w przedmiotowej materii zaprezentował Sąd Najwyższy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości panu Michałowi Królikowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Stanowisko rządu w tej materii zostało przyjęte 12 czerwca w trybie obiegowym. Jednocześnie chcę powiedzieć, że rozważana dzisiaj propozycja nowelizacji Kodeksu postępowania karnego w pełni zyskuje akceptację rządu również dlatego, że jest ona jed-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

nomyślna z treścią nowelizacji tego kodeksu przygotowaną przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego przy ministrze sprawiedliwości. Tym samym uważamy, że propozycja brzmienia art. 632a § 2 K.p.k. przedstawiona w sprawozdaniu komisji jest najpełniejszym i najbardziej optymalnym sposobem realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego rzeczywiście ma charakter zakresowy. Wyroki zakresowe z jednej strony derogują część norm, które da się wyinterpretować z brzmienia danego przepisu, a z drugiej prowadzą do tego, że trybunał wskazuje na pożądaną interpretację tego przepisu. O ile najpierw w stanowisku Senatu widać było chęć realizacji tego wyroku w sposób maksymalnie dosłowny, to znaczy wprowadzenia śmierci oskarżonego jako przesłanki będącej przyczyną umorzenia postępowania, która jest niezależna od oskarżyciela, w związku z tym prowadziła do niesłusznego przerwania na niego kosztów tego postępowania, które zostało przez niego zainicjowane, o tyle propozycja przedstawiona przez komisję w duchu tego wyroku aktualizuje proponowane rozwiązanie i gwarancję prawa do sądu, rozszerza je na wszystkie przyczyny umorzenia, które powstały w toku postępowania, nie tylko na tę, która była powodem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Zgodnie z propozycją komisji te wydatki dotyczą tylko i wyłącznie ustanowienia jednego pełnomocnika, a więc zakres kosztów, których ciężar będzie przenoszony na Skarb Państwa, jest ograniczony.

Ideą tej regulacji, którą popieramy jako element gwarancji prawa do sądu, jest to, by na osobę, która inicjuje proces karny, nie przerzucać kosztów umorzenia postępowania będącego wynikiem przyczyn od niej niezależnych i których nie mogła wziąć pod uwagę, gdy podejmowała decyzję o inicjowaniu postępowania. Jednocześnie regulacja, która ogranicza się do zwrotu wydatków z tytułu ustanowienia jednego pełnomocnika, w sposób optymalny, czyli z jednej strony gwarantujący prawo do sądu, a z drugiej ograniczający owo wzięcie przez Skarb Państwa odpowiedzialności za poniesione koszty, uzyskuje naszą akceptację.

Jeśli chodzi o pytania, które zadał pan poseł, to myślę, że udzieliłem już odpowiedzi dotyczącej prawa do sądu, podobnie jak w odniesieniu do pytania o zakres derogacji i sposób wykonania tego wyroku. Oczywiście dokładny szacunek wzrostu wydatków nie jest możliwy, dlatego że poziom wydatków w części 15 budżetu państwa jest wypadkową wielu elementów. Wydaje się, że ze względu na niewielki zakres tego rodzaju postępowań wydatki nie powinny wzrosnąć.

Sąd Najwyższy, według mojej wiedzy, nie przedstawił w tej sprawie stanowiska, natomiast w przypadku nowelizacji Kodeksu postępowania karnego przygotowywanej przez ministra sprawiedliwości, która zawiera taką samą normę, zajął stanowisko pozytywne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Jerzy Kozdroń.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym tylko podziękować wszystkim członkom Komisji Nadzwyczajnej, komisji kodyfikacyjnej za twórczą pracę nad tym projektem, ponieważ, jak wspomniał pan minister, projekt senacki był trochę inny od tego, który przyjęliśmy jako końcowy efekt. Praca i dywagacje ze strony komisji kodyfikacyjnej były cenne. Nie dość tego, propozycję, którą prezentujemy dzisiaj Wysokiej Izbie, przyjęliśmy jednogłośnie, słuchając również głosów klubów, które się wypowiedziały na temat tego projektu. Mam nadzieję, że projekt zostanie przyjęty jednogłośnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r. (druki nr 408 i 422).

Proszę pana posła Sławomira Piechotę o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Mam szczególny zaszczyt przedstawić dzisiaj sprawozdanie z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w wyjątkowej sprawie – w sprawie ratyfikacji przez Polskę Konwencji z 13 grudnia 2006 r. o prawach osób niepełnosprawnych. Komisje na posiedzeniu w dniu 24 maja 2012 r. podjęły decyzję, by rekomendować wysokiemu Sejmowi przyjęcie ustawy zawartej w druku nr 408 bez poprawek.

Podczas posiedzenia komisji szczegółowo analizowano polską drogę do ratyfikacji konwencji. Dziś można powiedzieć, że ta ratyfikacja stanowi zwieńczenie i ukoronowanie wielu lat działań, ale zarazem

Posel Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota

jest początkiem zupełnie nowego etapu. Coś się kończy, ale coś się zaczyna. Ta polska droga obejmowała wprowadzanie regulacji, które podniosły standard ochrony praw osób niepełnosprawnych w Polsce i budowały kanon cywilizacyjny zgodny z rekomendacjami zawartymi w konwencji. Bo konwencja generalnie rekomenduje, konwencja zaleca, konwencja postuluje, konwencja ma zatem przede wszystkim wymiar edukacyjny i ma na celu przebudowę świadomości, sposobu rozumienia problemów wynikających z niepełnosprawności i reagowania na nie. Polska przez ostatnie lata pokonała ogromną drogę, zmierzając do tej ratyfikacji. Tę drogę pokonaliśmy po to, by dzisiejsza decyzja o ratyfikacji była odpowiedzialna, rzeczywista i rzetelna. W ramach tej drogi przede wszystkim – co podkreślano w poprzedniej kadencji – wprowadziliśmy regulacje, które problemy związane ze wsparciem osób niepełnosprawnych stawiają na nowym poziomie. Do tych najważniejszych decyzji z poprzedniej kadencji, jak wskazywano na posiedzeniu komisji, należy ustawa, która wprowadziła do Kodeksu wyborczego regulacje dostosowujące organizację wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Przypomnę, że po raz pierwszy jesienią ubiegłego roku szeroko otwarto osobom niepełnosprawnym, wyborcom będącym osobami niepełnosprawnymi możliwość udziału w wyborach. Wprowadzono, obok dawniej już istniejącej możliwości zmiany lokalu wyborczego, przede wszystkim pomoc, by osoba niepełnosprawna mogła głosować w swoim miejscu i na swoich kandydatów. Te najważniejsze zmiany to wprowadzenie głosowania korespondencyjnego i potwierdzenie możliwości głosowania przez pełnomocnika. Obie te kwestie były przedmiotem bardzo gorących sporów i kontrowersji podczas prac nad Kodeksem wyborczym. Ostatecznie te kontrowersje i spory rozstrzygnął wyrok Trybunału Konstytucyjnego uznający zarówno instytucję pełnomocnika wyborczego, jak i możliwość głosowania korespondencyjnego.

Oprócz tego do Kodeksu wyborczego do tego nowego kanonu wyborczego wprowadziliśmy możliwość samodzielnego głosowania przez osoby niewidome za pomocą nakładek z opisem w alfabecie Braille'a. Wprowadziliśmy także specjalną informację wyborczą dla wyborców będących osobami niepełnosprawnymi, a wreszcie potwierdzono rozwiązanie polegające na możliwości udzielenia pomocy osobie niepełnosprawnej głosującej w lokalu wyborczym. To była jedna z najważniejszych, ale nie jedyna zmiana.

Wprowadziliśmy również ustawę o języku migowym. Takie rozwiązanie w skali Europy jest absolutnie unikatowe, jest pewnym nowym cywilizacyjnym wyznacznikiem, kierunkiem, albowiem niewiele krajów w Europie posiada ustawę, która nie tylko deklaruje uznanie komunikacji w języku migowym, ale także wprowadza gwarancję, jeśli chodzi o możliwo-

ści załatwiania spraw urzędowych za pomocą tego języka.

Kolejna z takich ważnych ustaw podmiotowych wspierających samodzielność osób niepełnosprawnych to ustawa o psie asystującym i psie przewodniku. Tę ustawę Sejm uchwalił z inicjatywy pani poseł Izabeli Jarugi-Nowackiej. Wprowadziliśmy do polskiego porządku prawnego rozwiązanie umożliwiające osobie potrzebującej pomocy psa, pomocy psa asystującego czy psa przewodnika wejście z takim psem nie tylko do urzędu, nie tylko środków transportu zbiorowego, ale także do sklepów czy restauracji, a nawet do zakładów opieki zdrowotnej, uznając, że taki pies ma szczególnie status właśnie asystenta i przewodnika.

Kolejna ustawa, wokół której także nie brakowało kontrowersji, dotyczyła ustaw o służbie cywilnej, o pracownikach samorządowych i o pracownikach urzędów państwowych. Dzięki tej zmianie zapewniłmy wsparcie i szczególne preferencje przy zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, jeśli pracodawca będący podmiotem publicznym nie spełnia ustawowej normy 6% zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Kolejna taka zmiana, dotycząca stosunkowo niewielkiego kręgu osób, ale niezwykle ważna w wymiarze symbolicznym, który przecież w demokracji ma ogromne znaczenie, wiąże się z ustawą o świadczeniach olimpijskich, które przysługują już także medalistom igrzysk paraolimpijskich oraz igrzysk głuchych. W tej chwili wszyscy ci medaliści, to jest nieco ponad 300 osób, mają takie same uprawnienia jak medaliści igrzysk olimpijskich.

Kolejne zmiany nie są już ustawowe, ale także istotnie wpływają na poprawę ochrony praw osób niepełnosprawnych. W ubiegłej kadencji zaostrzone zostały sankcje za zajmowanie miejsc parkingowych zarezerwowanych dla pojazdów osób niepełnosprawnych przez osoby nieuprawnione. Przypomnę, że kiedyś te sankcje były takie, że mandat wynosił 50 zł, dlatego też było to często ignorowane. Teraz to jest 500 zł plus 6 punktów karnych. Długo była prowadzona debata, czy aż tak wysoka sankcja powinna być stosowana w przypadku – wydawałoby się – stosunkowo niegroźnego wykroczenia. Uznaliśmy jednak, że właśnie to jest ten kanon cywilizacyjny, że w większości krajów europejskich wprowadzono takie wysokie kary nie dlatego, by pokazać, że jest to wykroczenie niebezpieczne dla ruchu drogowego. Przytłaczająca większość przyzwoitych ludzi nigdy sobie nie pozwoli na tego rodzaju wykroczenie, szanując to prawo, czyli zarezerwowanie tych miejsc parkingowych dla pojazdów osób niepełnosprawnych. Jednak wobec tych nielicznych, ale uporczywie łamiących to ograniczenie należy zastosować taką sankcję, by nie było wątpliwości, że państwo nie toleruje takich zachowań.

Kolejna rzecz wydarzyła się tu, również moja dzisiejsza obecność na głównej mównicy jest efektem tego wielkiego projektu „Sejm bez barier”, który był początkiem wielkiej kampanii „Polska bez barier”.

Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota

Chcieliśmy pokazać na przykładzie parlamentu, że wszystkie obiekty publiczne powinny być w pełni dostępne również dla osób niepełnosprawnych, dlatego że wprowadzając to w Sejmie, dajemy jasny sygnał wszystkim, w całym kraju, że nie ma takich miejsc, w których można usprawiedliwić utrzymywanie barier i brak działań, które by te bariery niwelowały.

Inne regulacje, które nas doprowadzają do momentu ratyfikacji, pochodzą jeszcze z wcześniejszego okresu. Chodzi przede wszystkim o zainicjowane w połowie lat 90. zmiany w Prawie budowlanym i prawie dotyczącym zagospodarowania przestrzennego, które wymaga, by wszystkie obiekty projektowane, przebudowywane i budowane były w pełni dostępne dla osób niepełnosprawnych według standardu dostępności dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Kolejny obszar zmiany to transport zbiorowy, transport publiczny. Tu przede wszystkim jest ogromna rola samorządów, które w większości właśnie te zmiany wprowadzają, choć często jest to ogromny wysiłek finansowy, uznając, że nie ma innej możliwości wobec potrzeb nie tylko osób niepełnosprawnych, ale także osób starszych czy rodziców podróżujących z małymi dziećmi.

Kolejne ważne zmiany, które też dokonują się ewolucyjnie i wymagają wielu lat cierpliwych działań, dotyczą obszaru edukacji. To wprowadzanie standardów edukacyjnych umożliwiających udział w powszechnej edukacji również dzieciom o specjalnych potrzebach. Nie mamy dzisiaj bowiem wątpliwości, że obszar edukacji jest decydujący w przypadku przyszłych szans wszystkich dzieci, a szczególnie dzieci z różnego rodzaju specjalnymi potrzebami.

Podczas debaty wskazywano, że polskie ustawodawstwo w zasadzie w pełni dzisiaj już odpowiada warunkom określonym w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Ostatnia poważna przeszkoda istnieje w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, albowiem zgodnie z art. 12 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego osoba upośledzona umysłowo lub chora psychicznie może zawrzeć małżeństwo tylko wtedy, jeśli sąd wyrazi na to zgodę. Natomiast warunki, pod jakimi sąd może tę zgodę wyrazić, rzeczywiście są jakby z zupełnie innych czasów, z zupełnie innej epoki, a nawet zawierają element, który ośmielał się nazwać eugenicznym. Sąd może wyrazić zgodę, jeżeli to nie zagraża przyszłości tego związku albo potomstwa, które miałyby się w tym związku narodzić. Wydaje się, że to jest już zupełnie niedopuszczalne i niemożliwe do dalszego akceptowania. Dlatego nawet z pewnym zawstyżeniem należy zauważyć, że w polskim prawie taki przepis do dzisiaj się zachował. W tym zakresie rząd polski składa zastrzeżenie, zgodnie z którym deklaruje wolę możliwie szybkiej zmiany tego przepisu, i prace nad tymi zmianami, zgodnie też z rekomendacją premiera, już zostały podjęte.

Druga kwestia dotyczy wątpliwości co do instytucji ubezwłasnowolnienia. Jest on znana w wielu krajach, oznacza ona bowiem ustanowienie opieki dla osoby niezdolnej do samodzielnego podejmowania decyzji czy osoby, która ze względu na swoje różne problemy mogłaby podejmować decyzje dla siebie niekorzystne. W Polsce uważamy, że istnieją wystarczające ramy prawne chroniące osobę, której dotyczy ubezwłasnowolnienie, przez nadużyciami. Natomiast bez wątpienia należy się bardzo starannie przyjrzeć praktyce stosowania instytucji ubezwłasnowolnienia, temu, na ile ona odpowiada dzisiejszym wymogom, określonym również w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

W Polsce ubezwłasnowolnienie dotyczy obecnie ok. 70 tys. osób. Prawie 60 tys. to są osoby ubezwłasnowolnione całkowicie, a nieco ponad 10 tys., ok. 11 tys. to są osoby ubezwłasnowolnione częściowo. W dniu jutrzejszym w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z inicjatywy pełnomocnik do spraw równego traktowania pani minister Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz odbędzie się konferencja poświęcona funkcjonowaniu w Polsce instytucji ubezwłasnowolnienia, a rekomendacje z tej konferencji mają być podstawą do dalszych działań służących ewentualnemu dostosowaniu instytucji ubezwłasnowolnienia w Polsce do standardów określonych w konwencji.

Kolejna kwestia, która budziła wątpliwości i która była także podejmowana podczas posiedzenia komisji, to kwestia nieratyfikowania czy braku woli ratyfikowania przez Polskę protokołu fakultatywnego. Dlaczego Polska nie ratyfikuje protokołu fakultatywnego? W tym miejscu chciałbym przypomnieć czy poinformować, że konwencja powołuje nową instytucję, jest to komitet do spraw osób niepełnosprawnych. Ten komitet ma liczyć 18 członków, którzy mają być wybierani spośród kandydatów zgłaszanych przez państwa strony konwencji. Komitet ma przede wszystkim rozpatrywać sprawozdania składane przez państwa, które są stronami konwencji. Pierwsze sprawozdanie państwa mają składać po dwóch latach od daty wejścia w życie konwencji w stosunku do danego państwa – czyli Polska za dwa lata złoży pierwsze sprawozdanie – a następnie co cztery lata. Komitet ma analizować te sprawozdania i ewentualnie wskazywać państwom, na czym polegają trudności czy jakie czynniki ograniczają pełne zastosowanie konwencji czy pełne wykonanie konwencji w danym kraju. Co więcej, komitet sam ma ustalić swój regulamin i nie ma w konwencji do końca sprecyzowanych kryteriów, według których mieliby być zgłaszani czy wybierani członkowie komitetu. Stąd nasze wątpliwości, na ile ten komitet miałby również konkretne zadania wobec państw europejskich, albowiem Polska jako strona europejskiej konwencji o prawach człowieka oraz członek Unii Europejskiej funkcjonuje już w dwóch istniejących i bardzo precyzyjnie określonych systemach ochrony podstawowych praw i wolności, mianowicie w systemie europejskiej konwencji o prawach człowieka, w którym jakby organem realizującym jest przede wszystkim Europejski

Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, oraz jako członek Unii Europejskiej, której z kolei organem, przed którym dochodzi się ochrony, jest Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu. A więc wydaje się, że państwa, które już funkcjonują w jasno określonych procedurach, gdzie jasny jest też wybór sędziów, jasne są procedury rozpatrywania spraw, jasne są sposoby wykonywania decyzji obu tych trybunałów, mają już wystarczający system ochrony przed nadużyciami, zatem obywatele naszego kraju również mogą dochodzić swoich ewentualnych roszczeń. Natomiast wydaje się, że komitet do spraw osób niepełnosprawnych jest bardziej przedsięwzięciem czy organem potrzebnym obywatelom krajów, które funkcjonują poza tymi europejskimi systemami. Do tego protokół fakultatywny mówi o rozpatrywaniu indywidualnych spraw, czyli komitet miałby przyjmować i rozpatrywać doniesienia zgłaszane bezpośrednio lub w imieniu osób lub grupy osób podlegających jurysdykcji państwa, które uważają się za ofiary naruszenia ze strony tego państwa praw wynikających z konwencji. Nie wiemy także, jak należałoby w praktyce rozumieć charakter zaleceń, o których mówi art. 6 ust. 3 protokołu fakultatywnego. Artykuł ten stwierdza, iż komitet po rozpatrzeniu dochodzenia przekazuje wyniki danemu państwu wraz z wszelkimi komentarzami i zaleceniami. Jaki miałyby być charakter tych komentarzy czy zaleceń, na ile one miałyby być wiążące, w jaki sposób miałyby być egzekwowane przez osoby, których to dotyczy, wykonanie tych komentarzy czy zaleceń? Dlatego uznajemy za słuszne, aby w tej chwili nie dokonywać ratyfikacji tego protokołu dodatkowego. Być może praktyka funkcjonowania tego komitetu, być może doświadczenia innych krajów wskażą taką potrzebę w przyszłości, ale to w przyszłości będzie możliwe zdecydowanie o przystąpieniu do tego protokołu, jeżeli będą za tym przemawiać istotne, ważne okoliczności.

Kolejna kwestia, która była podejmowana na posiedzeniu komisji, to pytanie, dlaczego Polska dopiero teraz, po prawie sześciu latach od przyjęcia konwencji, a po pięciu latach od podpisania przez Polskę konwencji, dokonuje ratyfikacji. Jak już mówiłem, uznawaliśmy, że ta ratyfikacja powinna być rzetelna, rzeczywista i odpowiedzialna, zatem najpierw trzeba dokonać zmian, które przygotują Polskę do pełnego stosowania tej konwencji. Obawialiśmy się także, by szybka ratyfikacja nie oznaczała ratyfikacji bardziej na pozór, bardziej po to, by się tym pochwalić, a nie miałyby rzeczywistych skutków dla obywateli naszego kraju. W tym kontekście należy zauważyć, iż na dzień posiedzenia naszej komisji, na 23 maja, ze 153 państw, które podpisały konwencję, czyli dokonały pierwszego kroku do przystąpienia do niej, ratyfikowało ją 112 państw, z tego większość członków Unii Europejskiej, ale wiele krajów, o których możemy z całym przekonaniem powiedzieć, iż prawa obywatelskie osób niepełnosprawnych są tam chronione na wysokim poziomie, do dzisiaj tej ratyfikacji nie dokonało.

Do krajów, które do dzisiaj nie dokonały ratyfikacji, należą m.in. Kanada, Estonia, Finlandia, Grecja, Irlandia, Japonia, Norwegia, Holandia, Stany Zjednoczone. Natomiast wśród krajów, które ratyfikowały konwencję, a nawet ratyfikowały protokół fakultatywny, a co do których standardu ochrony praw obywatelskich osób niepełnosprawnych pozostaje pewnie wiele do życzenia, są choćby takie kraje jak Mali, Mongolia, Maroko, Namibia, Nepal, Nigeria, Panama. Zatem możemy z pełnym przekonaniem stwierdzić, iż przygotowania dotyczące konwencji wymagały czasu, wymagały szczegółowej analizy polskiego ustawodawstwa, wymagały zmian, które przygotowały Polskę do rzeczywistego i odpowiedzialnego wprowadzenia stosowania konwencji również w Polsce.

Ostatnia kwestia, która budziła wątpliwości na posiedzeniu komisji, to było pytanie dotyczące zastrzeżenia zgłoszonego przez Polskę do art. 23 konwencji, tego, na ile to zastrzeżenie będzie podtrzymane i na ile to zastrzeżenie będzie wywierało odpowiednie skutki, a więc będzie oznaczało, iż Polska nie jest związana art. 23. Tu trzeba przypomnieć, że Polska złożyła takie zastrzeżenie przy podpisywaniu konwencji i to zastrzeżenie stanowi również załącznik do ustawy ratyfikującej. Oznacza ono, iż Polska będzie interpretować art. 23 dotyczący poszanowania domu i rodziny jako artykuł, który nie zobowiązuje do stworzenia jakichś specjalnych, innych niż wynikające z prawa krajowego procedur i przesłanek uzasadniających prawo do dokonania przerwania ciąży. Zastępca dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych pan Andrzej Misztal, obecny na posiedzeniu, wyjaśnił, iż to zastrzeżenie jest nadal skuteczne i wiążące i jego powtórzenie w momencie składania dokumentów ratyfikacyjnych będzie wywoływało skutek określony w art. 21 konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów, zgodnie z którym zastrzeżenie jest wyłączeniem danego przepisu umowy międzynarodowej ze stosowania przez dane państwo. Pan dyrektor Misztal ocenił również, iż konwencja nie zabrania składania takich zastrzeżeń, gdyż nie są one sprzeczne z samą konwencją.

Komisje, chciałbym powiedzieć: jednomyślnie, ale jednak przy jednym głosie wstrzymującym się rekomendują Wysokiemu Sejmowi przyjęcie ustawy, która umożliwi prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej dokonanie ratyfikacji konwencji z dnia 13 grudnia 2006 r.

Na koniec taka osobista refleksja. Wydaje mi się, że jest coś niezwykłego, co dotyczy tej daty. 13 grudnia 2006 r. w 25. rocznicę chyba najbardziej gwałtownego zakwestionowania w Polsce podstawowych praw i wolności obywatelskich Narody Zjednoczone uchwaliły Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych. Teraz mamy ten niezwykle historyczny moment, kiedy Polska w pełni wprowadza dostosowania, jeśli chodzi o tę konwencję. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Plura, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Plura:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska RP wspiera i wspierał ten akt i moment, do którego dziś dążymy w postaci przygotowania ustawy umożliwiającej ratyfikację Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych przyjętej przez Narody Zjednoczone. To, co przed chwilą przypomniał, o czym powiedział przewodniczący Sławomir Piechota, nasza droga do tej ratyfikacji to czas wielu pozytywnych zmian w obszarze tworzenia równych praw i przeciwdziałania dyskryminacji osób niepełnosprawnych w Polsce. Zdaję sobie sprawę z tego, że w środku Europy, w kraju należącym do Unii Europejskiej, w XXI wieku takie stwierdzenie: niepełnosprawni dyskryminowani może budzić pewne zdziwienie. Jednak kiedy spoglądamy na codzienność, na bariery ograniczające aktywność osób niepełnosprawnych, to jesteśmy w stanie przyznać temu stwierdzeniu rację, zawsze gdy osoba niepełnosprawna może na równych prawach kupić bilet kolejowy, ale nie zawsze może z niego skorzystać, gdy niepełnosprawności nie towarzyszą rozwiązania, które służą wyrównaniu szans na możliwie samodzielne życie, życie nieoparte na zasadach pomocy społecznej, życie oparte na korzystaniu z własnych talentów, sił, energii i ambicji, których niepełnosprawnym Polakom zdecydowanie nie brakuje.

Polska droga do ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych to, jak już powiedziałem, wiele dobrych, pozytywnych zmian. O tych kardynalnych wspominał już pan poseł Sławomir Piechota. W celach edukacyjnych chciałbym dodać tylko o kilku zmianach odnoszących się do sytuacji na szczęście już minionych. Przecież ledwie kilka lat temu w oparciu o polskie prawo, korzystając z niego, musielibyśmy stwierdzić, że nauczyciel z widoczną niepełnosprawnością nie może pracować w szkole. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu osoba niewidoma nie mogła samodzielnie i z sankcją prawną podpisywać aktów prawnych dotyczących jej samej, musiała korzystać z pomocy notariusza. Na szczęście to i wiele innych sytuacji ograniczających naszą samodzielność mamy już za sobą. Dzięki ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych budujemy nie tylko historię, nie tylko możemy powiedzieć o rzeczach minionych, ale przede wszystkim wyznaczamy sobie nowe cele cywilizacyjne. Konwencja to bowiem opis sytuacji optymalnej, a jednocześnie skład tych podstawowych

praw i zasad społecznego współżycia, które stanowią o tym, iż z chwilą jej ratyfikacji niepełnosprawność przestaje być już sprawą prywatną, a staje się sprawą publiczną. Może konkretniej: staje się zobowiązaniem dla wszystkich, którzy prowadzą jakąkolwiek publiczną działalność – zarówno tych, którzy sprawują władzę na szczeblu lokalnym czy państwowym, jak i tych chociażby, którzy prowadzą różnego rodzaju działalność publiczną, handlową, usługową. Wszędzie tam niepełnosprawność musi być brana pod uwagę, a szczególnie tworzenie warunków, które na równych szansach i z równymi prawami pozwolą korzystać z tego, co wspólne naprawdę wszystkim, w tym także osobom niepełnosprawnym.

Polska doga do ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych to także swoista ścieżka edukacyjna. Tworząc nowe prawo, prawo wyborcze, prawo wspierające zatrudnienie, nowe prawo w edukacji, otwierając drzwi dla aktywności osób niepełnosprawnych, uczyliśmy się także wspólnie, czym ta aktywność jest. Uczyliśmy się wspólnie również tu, w Wysokiej Izbie, tego, czym powinna być prawidłowa relacja w stosunku do osób niepełnosprawnych. (*Dzwonek*) W czasie tej nauki, jak powiada przysłowie, zjedliśmy beczkę soli. Wiele dla mnie osobiście gorzkich słów padało wtedy, kiedy słyszalny był sprzeciw wobec zmian w prawie wyborczym ustanawiających pełnomocnika osoby niepełnosprawnej w wyborach czy chociażby sprzeciw wobec idei poszerzenia zakresu dostępnych lokali wyborczych. Te głosy mówiły: po co to tworzyć, skoro można pomóc, wyrećzyć, doprowadzić? Mam nadzieję, że takie głosy już w tej sali i gdzie indziej nie padną, gwarantuję to omawiana konwencja. Jest to gwarancja zrozumienia tego, że aktywność osób niepełnosprawnych opiera się przede wszystkim na ich własnym zaangażowaniu w uczestniczeniu w życiu publicznym i umożliwieniu im tego.

Dlatego jeszcze raz, z radością, w imieniu klubu Platforma Obywatelska RP chciałbym wesprzeć projekt ustawy umożliwiającej ratyfikację Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ustanowionej przez Narody Zjednoczone. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania komisji polityki społecznej o projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r. (druki nr 408 i 422).

Posel Beata Mazurek

Mój klub w pełni popiera ratyfikację konwencji z zastrzeżeniami, o których mówił poseł sprawozdawca, chodzi o kwestie związane z ubezwłasnowolnieniem i zawieraniem małżeństw. Trzeba przypomnieć czy warto przypomnieć, że 5 stycznia 2011 r. Unia Europejska ratyfikowała konwencję Narodów Zjednoczonych o prawach osób niepełnosprawnych, stając się stroną pierwszego międzynarodowego traktatu dotyczącego praw człowieka. Ta konwencja to pozytywny sygnał dla osób niepełnosprawnych. Zobowiązuje strony do stworzenia warunków do tego, aby osoby niepełnosprawne mogły w pełni korzystać z przysługujących im praw na równi z wszystkimi innymi obywatelami. Ma gwarantować im także uczestniczenie w życiu społecznym na zasadach pełnoprawnych członków, którzy mogą przyczynić się do jego rozwoju, jeśli tylko dana im będzie szansa.

Konwencja podkreśla, że osoba niepełnosprawna powinna korzystać z pełnego równouprawnienia, zakazu dyskryminacji oraz z równości wobec prawa. Ma ona również prawo do wolności i bezpieczeństwa, prawo do swobody poruszania się i do niezależnego życia, prawo do zdrowia, pracy, edukacji oraz prawo do udziału w życiu politycznym i kulturalnym. W przypadku tych kwestii w naszym kraju wiele się zmieniło, i to na dobre. O tym dosyć szczegółowo i obszernie mówił poseł sprawozdawca. Trzeba jednak pamiętać – i na to chciałabym położyć nacisk – że jeszcze wiele w tej kwestii mamy do zrobienia, tak aby osoby niepełnosprawne w pełni mogły korzystać ze swoich praw. To chociażby wspomniane tutaj ustawy dotyczące języka migowego. Język migowy nie jest jednak językiem urzędowym, tak jak postulowało o to środowisko osób głuchoniemych, jeśli chodzi o to Kodeks wyborczy. Trzeba pamiętać, że nie wszystkie lokale są przystosowane czy pozbawione barier architektonicznych, choć Prawo budowlane mówi o tym, że wszystkie obiekty budowlane powinny być przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. To prawo funkcjonuje od lat, a jednak nie we wszystkich lokalach zlikwidowaliśmy bariery z pomocą przepisów tej ustawy. Trzeba pamiętać również o tym, że z roku na rok jest coraz mniej pieniędzy na PFRON i że wcale nie jest łatwo osobom niepełnosprawnym znaleźć pracę.

To są kwestie, których rozwiązanie na pewno stoi przed nami, tak aby ułatwić życie osobom niepełnosprawnym, ale jeszcze raz chcę podkreślić, że mój klub Prawo i Sprawiedliwość w pełni popiera ratyfikację tej konwencji, z zastrzeżeniami, o których mówiłam na wstępie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota wobec obecnie omawianego punktu posiedzenia Sejmu.

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych to w dużej mierze zasługa osób niepełnosprawnych, które walczyły o akt dotyczący ich praw na arenie międzynarodowej. Konwencja obejmuje ujednoczenie praw i obowiązków osób pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych oraz zapewnia uczestniczenie w życiu społecznym na takich samych warunkach. Każda osoba niepełnosprawna powinna mieć prawo do wolności, bezpieczeństwa, rozwoju, zdrowia, pracy czy edukacji. Nie zapomnijmy o prawie do udziału w życiu politycznym i kulturalnym.

Jeżeli przyjmijemy konwencję – a mam nadzieję, że tak się stanie – będzie wiązało się to z koniecznością dokonania zmian legislacyjnych oraz, co najważniejsze, przewartościowania postaw. Ta konwencja wyznaczy polskiemu społeczeństwu minimalne standardy godności ludzkiej. Ponadto wszystkie cele zawarte w tej konwencji będą prowadziły do integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem.

Ruch Palikota chce nowoczesnego państwa, które otworzy wszystkim obywatelom naszego społeczeństwa drzwi na świat, na życie. Ta konwencja jest koniecznością. Dzięki niej w Polsce zostaną zapoczątkowane pozytywne zmiany, które odcisną swoje piętno w każdym aspekcie życia. Pozwólmy i postarajmy się, aby każdemu w naszym kraju żyło się godnie.

Klub Ruch Palikota jest za przyjęciem sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić nasze stanowisko.

Można by powiedzieć, że jesteśmy za i to obiema rękami. Myślę jednak, że należy się kilka słów do tego stwierdzenia, że jesteśmy za.

Szanowni Państwo! Jest to pewnego rodzaju podsumowanie etapu dostosowywania naszego prawa, poziomu wiedzy, poziomu akceptacji w naszym społeczeństwie. Tak jak powiedział poseł sprawozdawca wspólnych komisji, kolega Sławek Piechota, minęło 5,5 roku, bo rzeczywiście dzisiaj jest 13 czerwca,

Posel Piotr Walkowski

a więc minęło 5,5 roku od momentu stworzenia konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wymagało to pewnego rodzaju przystosowania naszego prawa do tych elementów, żebyśmy byli na tym etapie, kiedy możemy przyjąć tę konwencję. To jest praktycznie 5 lat pracy.

Chciałbym z tego miejsca powiedzieć, że przez ostatnie 3 lata miałem przyjemność współpracować z ekipą ludzi, którzy w swoim dążeniu do celu potrafili w niektórych momentach nawet wymusić na przedstawicielach naszego rządu pewne zmiany w prawie, które doprowadziły nas do tego miejsca. Chciałbym w pierwszej kolejności podziękować panu pełnomocnikowi (*Oklaski*), który praktycznie od 5 lat sprzyja naszym działaniom, pokazując rozwiązania. Chciałbym podziękować Sławkowi Piechocie (*Oklaski*), którego wymienilem, przewodniczącemu komisji, który stara się, jak może. I Markowi Plurze, który gdzieś mi zginął, od wczoraj nowemu przewodniczącemu stałej podkomisji do spraw osób niepełnosprawnych. (*Oklaski*) Szanowni państwo, to dzięki waszym staraniom miałem dzisiaj przyjemność słuchać wypowiedzi moich kolegów, zarówno Marka, jak i Sławka, którzy mogli tutaj z tej trybuny mówić do państwa, przedstawiać stanowisko komisji, stanowisko klubowe. Kiedy przyszedłem 3 lata temu, to było praktycznie niemożliwe. Te możliwości dał ten mały remont, zwężenie kilku ław, zastosowanie małej ambony. Wczoraj przed posiedzeniem podkomisji poruszałem się, przemieszczałem się właściwie razem z posłem Markiem Plurą, który pokazywał mi pierwsze miejsce, gdzie były likwidowane bariery, ten przejazd między Kancelarią Prezydenta a biurem przepustek, gdzie praktycznie pierwsze wymagania, które były, to było obciążenie, skrócenie tego ramienia, które uniemożliwiało wjazd, a dawało to możliwości przejazdu wózkiem.

Szanowni Państwo! Można by tutaj po kolei wymieniać te działania, które zostały podjęte, ale zdajemy sobie sprawę, że to jest pokonanie pewnego etapu. Przyjęcie tego przez nasz parlament czy umożliwienie ratyfikowania przez prezydenta daje nam szersze możliwości i dodatkowy instrument dla środowisk osób niepełnosprawnych, dla osób zajmujących się tymi sprawami. Jest to potężny instrument do dalszego działania w kwestiach, które są niezbędne, abyśmy doprowadzali jak najbardziej do tego równoprawnienia.

Powiedziałbym tak, musimy skupić się na 3 działaniach. Przede wszystkim edukacji, i to nie tylko środowisk osób niepełnosprawnych, ale ogólnej edukacji społeczeństwa. Edukacja pozwoli nam na zwiększenie tolerancji przez ogół społeczeństwa w stosunku do niepełnosprawności, a ta tolerancja pozwoli nam na integrację osób niepełnosprawnych ze środowiskiem, z całym społeczeństwem. (*Dzwonek*) Z tego też powodu uważam, że ta wyznaczona droga, przez edukację, tolerancję i integrację, będzie przyświeca-

ła w dalszym ciągu pracom naszego parlamentu nad doskonaleniem prawa, a równocześnie ułatwianiem życia osób niepełnosprawnych w naszym społeczeństwie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej ustosunkować się do problemu ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

O tym, że są to bardzo istotne zagadnienia, świadczy to, że w ogóle konwencja powstała i że Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w czerwcu 2006 r. przyjęło to postanowienie. Trzeba powiedzieć, że Wspólnota Europejska również podpisała konwencję 30 marca 2007 r.

Należy pamiętać, że w Polsce, według spisu z 2002 r., mamy ponad 5 mln naszych współrodaków, którzy są zakwalifikowani do grupy osób niepełnosprawnych, w tym wtedy ok. 4,5 mln naszych współrodaków miało potwierdzoną niepełnosprawność. To znaczy, że jest nas wielu, tych którzy wymagają trochę innego podejścia z różnych powodów.

I powiem szczerze, że chciałabym przytoczyć wszystkim treść preambuły do tej konwencji, bowiem ona oddaje to, co państwa na rzecz osób niepełnosprawnych potem powinny czynić. Mianowicie w preambule się stwierdza, że jest powszechność i niepodzielność wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności oraz potrzeba zagwarantowania osobom niepełnosprawnym pełnego z nich korzystania bez jakiegokolwiek dyskryminacji. Uznaje się dyskryminację ze względu na niepełnosprawność za pogwałcenie godności, wartości człowieka. Uznaje się również, co jest bardzo ważne – to jest kwintesencja tego, jeśli można tak stwierdzić – że niepełnosprawność to wynik oddziaływania pomiędzy osobami z dysfunkcjami a barierami wynikającymi z postaw i środowiska, co utrudnia osobom niepełnosprawnym pełny udział w życiu społecznym na równi z innymi. To jest credo, które wszyscy powinniśmy brać pod uwagę w naszym działaniu, to wstyd bowiem, żeby istniały bariery, które uniemożliwiają części ludzi normalne funkcjonowanie.

Dlatego z wielką satysfakcją stwierdzam już teraz, na początku mojego wystąpienia, że posłowie klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wyrażają zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r.

Posel Anna Bańkowska

I krótkie uzasadnienie. Wiele rzeczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat zmieniło. O tym, jak było i co się zmieniło na przestrzeni lat, mówił pan poseł Piechota, sprawozdawca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i równocześnie jej przewodniczący.

Snuto tutaj różne wspomnienia, jak Sejm kiedyś wyglądał. Muszę powiedzieć, że te wspomnienia nie dotyczyły czasów, do których ja mogę sięgnąć. Było i tak, że osoba niepełnosprawna, która nie mogła się samodzielnie poruszać, była wnoszona na rękach przez innych kolegów po schodach, żeby mogła dotrzeć do sali plenarnej. To jest niebo a ziemia ta dzisiejsza sytuacja. Nie tylko chodzi o dostęp do instytucji użytku publicznego, ale również o to, że rodzice dzieci niepełnosprawnych otworzyli się na świat, że wychodzą z dziećmi z domów, że nie ma gapiów, którzy przyglądają się dziecku z jakąś dysfunkcją, czyli że zmieniliśmy się mentalnie i zmieniliśmy otoczenie techniczne, przygotowaliśmy je w części dla osób niepełnosprawnych. Nauczyliśmy część dzieci szacunku do kolegów, którzy wymagają pomocy, i to i w szkole, i w przedszkolu.

Nie znaczy to, że jest już wszystko zrobione. Absolutnie nie. Wiele jeszcze trzeba działać. Natomiast ta konwencja, ta książka praw jest drogowskazem dla wszystkich, którzy pełnią jakiegokolwiek funkcje publiczne, od których decyzji zależy usuwanie barier, tak żeby trzymali się tych zapisów praw i obowiązków.

Życzę wszystkim osobom niepełnosprawnym, żeby ta konwencja nie pozostała na papierze, żeby to nie była iluzja, żeby nie było tak, że wszystkie te prawa, zalecenia tylko znamy, ale żeby rzeczywiście życie tych osób i życie nas wszystkich zmieniało się w takim kierunku, by wszyscy czuli, że mają równe prawa, równe szanse, i z tych równych praw i równych szans mogli w jak najszerszym zakresie korzystać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić opinię w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku 13 grudnia 2006 r. Na wstępie chciałbym zadeklarować, że nasz klub w pełni popiera ten projekt ustawy, popiera tę konwencję i nieustającą walkę o to, żeby osoby niepełnosprawne nie były w jakikolwiek sposób dyskryminowane, żeby otwierać świat dla osób niepełnospraw-

nych, ułatwiać im codzienne życie. Jest to po prostu wymóg cywilizacyjny, tak być powinno.

Co można powiedzieć o tej konwencji? Pierwsza rzecz to konkluzja, że polskie ustawodawstwo, począwszy od konstytucji, kończąc na szeregu ustaw, jest jakby pisane w duchu tej konwencji, którą przyjmujemy, i że rzeczywiście można powiedzieć, że ogromny krok w ostatnim czasie w celu polepszenia sytuacji osób niepełnosprawnych został uczyniony w polskim parlamencie. Już była o tym mowa, nie będą tego powtarzał. Natomiast to nie jest tak, że jest to stan zadowolający, że możemy powiedzieć, że zrobiliśmy w tej mierze wszystko. Oczywiście potrzebna jest dalsza praca w dziedzinie dostosowywania, eliminowania szeregu niedogodności życia codziennego, zmieniania barier, w pierwszej mierze barier prawnych, ale dużo ważniejsza moim zdaniem jest likwidacja barier mentalnych. Tutaj się odwołam do jednej bardzo ważnej rzeczy. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy pracowali nad wrażliwością, żebyśmy się uczyli tej wrażliwości, bo mogą być odpowiednie przepisy, ale jeżeli nie będzie tej wrażliwości, to one po prostu nie będą realizowane. A tej wrażliwości powinniśmy się uczyć od najmłodszych lat. I bardzo się cieszę, że w coraz większym stopniu samorządy przyczyniają się do zwiększenia tej wrażliwości poprzez tworzenie już w przedszkolach oddziałów integracyjnych, a dalej to idzie w szkołach podstawowych, w gimnazjach, i dzieci od samego początku uczą się, że są dzieci, które są ich kolegami, koleżankami i które mają trudności w poruszaniu czy inne dysfunkcje. Ta wrażliwość jest potrzebna nam wszystkim, od dziecka po osoby dorosłe, szczególnie tym, którzy tworzą prawo, tak żebyśmy nie mówili, że to nie teraz, ale później, i że pieniądz jest ważniejszy niż człowiek. Powinniśmy robić wszystko, żeby w maksymalny sposób ułatwić funkcjonowanie osobom niepełnosprawnym. Osobiście się cieszę, że w tym parlamencie, w tej kadencji, jak i w poprzedniej, jest taka osoba jak Sławek Piechota, która naprawdę bardzo rzetelnie, uczciwie i z wielkim sercem prowadzi sprawy osób niepełnosprawnych. Mogę powiedzieć, że dzięki jego zaangażowaniu bardzo dużo się zmieniło. Są potrzebne takie osoby, które są orędownikami słusznej sprawy, i to jest jeden z takich dobrych orędowników w polskim parlamencie.

Życzę wytrwałości, powodzenia, Sławku (*Oklaski*), żebyś jak najdłużej i jak najlepiej pracował na rzecz tego środowiska, z którego się też wywodzisz.

Myślę, że efekt pracy po tych paru latach, spojrzenie wstecz pokazują, że warto było, ale też trzeba patrzeć w przyszłość i widzieć, że jeszcze jest dużo do zrobienia. Mogę zadeklarować, że nasz klub będzie z wielką przychylnością pomagał w tym, żebyśmy naszą rzeczywistość zmieniali, żebyśmy tworzyli prawo, ustawodawstwo, które będzie lepiej wszystkim służyło, szczególnie osobom niepełnosprawnym. Wiele jest jeszcze do zrobienia, więc dużo pracy przed nami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy są jeszcze chętni do sformułowania pytań w debacie?

Nie widzę zgłoszeń. Zamykam listą.

Zakreśliam limit na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rozpocznę od tego, że naprawdę bardzo się cieszę, że dzisiaj debatujemy nad ratyfikacją Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, i jestem pewna, że będzie ona przyjęta bez głosów sprzeciwu, ale mam pewne wątpliwości. Dlaczego z jej przyjęciem musieliśmy czekać blisko sześć lat? Wprawdzie padały pewne argumenty z ust panów posłów, jednak ciągle nie przekonują mnie one tak do końca i dlatego stawiam pierwsze pytanie: Dlaczego tak długo czekano z ratyfikacją? Jakie były prawdziwe tego przyczyny? Wiele w tym okresie zrobiono – zgadzam się z tym – ale prawie 6 lat to jest jednak dosyć długi okres, więc myślę, że były jakieś głębsze przyczyny. Ile jeszcze krajów nie ratyfikowało dzisiaj tej konwencji i – jak pan minister uważa – dlaczego? Druga sprawa: Jakie działania podejmie rząd, aby poprawić stan zatrudnienia osób niepełnosprawnych? Kiedy rozmawiam z osobami niepełnosprawnymi, poruszają głównie ten wątek, że doceniają, iż dużo się zrobiło, ale dla nich najważniejsza jest praca, rehabilitacja poprzez pracę, rehabilitacja zawodowa. I ostatnia sprawa: Jakich skutków – oczywiście pozytywnych – dla osób niepełnosprawnych mogą spodziewać się osoby niepełnosprawne, ale także my, po ratyfikowaniu przez prezydenta tej konwencji? Chodzi o to, żeby to nie było tylko i wyłącznie ratyfikowanie, ale żeby poszły za tym pewne konkretne działania rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek nie odmówię sobie prywatnego odniesienia się do tego, nad czym dzisiaj procedujemy, i do aury, która zawitała dzisiaj na sali sejmowej. Słowa te kieruję do Sławka, do Marka, do pana ministra

Dudy, do wszystkich tych, dla których problem niepełnosprawności jest nie tylko domeną życiową, ale przede wszystkim misją. Jestem pod wrażeniem waszej determinacji i merytorycznego zaangażowania w tworzenie prawa w obszarze niepełnosprawności. Dziękuję wam również za waszą dyspozycyjność w naszej wspólnej pracy poselskiej w terenie w imieniu wszystkich, którym pomagacie i pomogliście. Dziękuję również za waszą cierpliwość i za wasze cierpliwie prowadzenie nas tak po prostu po koleżeńsku, wspólnie, za łapkę. Serdeczne dzięki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczpospolita Polska jest sygnatariuszem Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych od marca 2007 r. Chciałbym w związku z tym zapytać, dlaczego dokonujemy jej ratyfikacji dopiero po ponad 5 latach? Ponadto, czy polskie ustawodawstwo jest zgodne z konwencją i przyczyni się do efektywnej realizacji celów w niej zawartych? Jedno z ostatnich pytań odnosi się do protokołu fakultatywnego Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Dlaczego Polska nie zdecydowała się na jego podpisanie i ratyfikowanie, podczas gdy zrobiła to już znakomita część pozostałych krajów europejskich, takich jak Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Litwa, Łotwa czy Ukraina? I na koniec na usta ciśnie się pytanie: Jakich zmian możemy oczekiwać po ratyfikacji tej konwencji, to znaczy w jakich sytuacjach życiowych, codziennych i w jaki sposób osoby niepełnosprawne mogą wykorzystać ten akt prawny? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Raczej rzadko zdarza się w tej Izbie, żebyśmy tak zgodnie debatowali. Rzadko zdarza się też, żeby wszystkie chyba ugrupowania polityczne wykazywały się społeczną wrażliwością na problemy, a takim problemem jest niepełnosprawność. Jest to problem, który konsoliduje i integruje różne siły polityczne – i to jest bardzo dobre – ale też na pewno nie jest tak, że nie dostrzegamy problemów, które są i ciągle nas dotyczą. Bardzo ładnie przedstawiła to pani poseł Bańkowska, mówiąc o tych zmianach. Nie jest trudno dostrzec te zmiany, jednak chodzi też o to, panie ministrze, żebyśmy nie zapominali o tym, że ciągle bardzo ciężka jest sytuacja rodzin wychowujących niepełnosprawne dziecko, szczególnie jeżeli to jest niepełnosprawność od urodzenia. Rodziny te borykają się z poważnymi problemami i finansowymi, i związanymi z możliwością godzenia swoich obowiązków zawodowych z wychowywaniem dziecka wymagającego całodobowej opieki.

Posel Elżbieta Rafalska

Ciągle poważnym problemem jest rehabilitacja społeczna, ale chyba w jeszcze większym stopniu zdrowotna, jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne. Na pewno niezwykle ważna jest też – i o to nam wszystkim chodzi – obecność osób niepełnosprawnych na rynku pracy, szczególnie na otwartym rynku pracy. Jeżeli różnimy się, to czasami różnimy się w szczegółach co do sposobu rozwiązania tego problemu, ale też zdajemy sobie sprawę, że sytuacja finansowa państwa rzutuje również na funkcjonowanie sfery społecznej. A więc polecam resortowi pracy to, żeby o pozycję finansową tej sfery walczyć niezależnie od tego, jak trudna jest sytuacja finansowa. Należą się tu ukłony całej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (*Dzwonek*), która bardzo uważnie zajmuje się tą problematyką. Znajomości przedmiotu nie można też odmówić panu ministrowi, który ma swoje doświadczenia związane z PFRON i jest pełnomocnikiem. Jednak poza tymi ukłonami, panie ministrze, proszę pamiętać o tych kwestiach.

Niedawno było tak, że świadczenie pielęgnacyjne było regulowane rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów. Powiatowe centra pomocy rodzinie musiały w ciągu 2 tygodni dotrzeć do rodziców dzieci niepełnosprawnych i poinformować o konieczności złożenia wniosku. Bardzo napięte są terminy, trudne do dotrzymania, więc niech te drobne rzeczy też dobrze funkcjonują, żebyśmy, wracając do swoich biur poselskich, potrafili powiedzieć, jaką korzyść z ratyfikacji tej umowy będą miały osoby niepełnosprawne. Przeraszam za przedłużenie wypowiedzi i dziękuję za wyrozumiałość, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

W imieniu rządu głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan minister Jarosław Duda.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Rozpocznę od słów podziękowań dla pana przewodniczącego Piechoty – który akurat w tym momencie wyszedł, ale pewnie będzie mógł to usłyszeć ode mnie jeszcze raz na żywo – za tę determinację, jaką wykazywał jako przewodniczący komisji i dzisiejszy poseł sprawozdawca, jak również dla wszystkich dzisiejszych mówców za rzetelne i bardzo prawdziwe przedstawienie sytuacji dojścia do tego momentu. Jest to bowiem dzień kolejny, jako że na początku było pierwsze czytanie, a dzisiejszy dzień

jest swoistym świętem, natomiast ukoronowaniem będzie ratyfikacja przez pana prezydenta, na co z ogromną nadzieją oczekuje całe środowisko. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że możemy dzisiaj rozmawiać o bardzo ważnym akcie prawnym, o konwencji, która otwiera szeroką perspektywę dla dalszego konsekwentnego realizowania praw osób niepełnosprawnych w naszym kraju, w naszej ojczyźnie.

Oczywiście zgadzam się ze wszystkimi głosami, które tu padały, że to jest kolejny etap i że mamy jeszcze wiele do zrobienia. Zdaję sobie sprawę po prawie 5 latach swojego funkcjonowania jako pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych, ale też i w związku z swoimi wcześniejszymi doświadczeniami, że takie działania muszą być bardzo wyważone i konsekwentne, dokonywane krok po kroku, i że muszą też być związane z naszymi możliwościami finansowymi. I o tym chciałbym za chwilę powiedzieć kilka zdań.

Chciałbym też podziękować pani poseł Nowak za postawione pytania. Dlaczego tak długo, pani poseł? Bardzo szczegółowo mówił o tym pan poseł sprawozdawca, pan przewodniczący Sławomir Piechota, który wyjaśnił, że chcieliśmy dokonać tego aktu nie w sposób pospieszny, nie w taki sposób, w jaki uczyniło to wiele krajów, o których wiemy, że prawa osób niepełnosprawnych nie są w nich realizowane, co nie jest żadną tajemnicą. Niemniej jednak chciałbym powiedzieć, że trwało to tak długo dlatego, że podjęliśmy szereg różnych działań.

W tym miejscu chciałbym w obecności Wysokiej Izby szczególnie podziękować pani Annie Maciejewskiej, która jest tutaj ze mną, która przez te ostatnie lata naprawdę była bardzo zaangażowana i doprowadziła ten akt do tego momentu. A proszę mi wierzyć, że składa się na to bardzo wiele różnych działań, które są niezbędne. Szanowni państwo, mam na myśli chociażby dobre przetłumaczenie. To trwało naprawdę długo. Musiało minąć wiele czasu, żebyśmy byli w pełni przekonani, że ta konwencja jest dostosowana do polskiego prawa. To jest bardzo istotne. Tutaj ukłony w kierunku moich kolegów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w podziękowaniu za współpracę, za to, że dotarliśmy wspólnie do tego momentu. W tej sytuacji wszyscy uznaliśmy, że Polska jest naprawdę gotowa.

Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że już 114 krajów, chociaż pan przewodniczący Sławomir Piechota mówił o 112, już ratyfikowało konwencję, ale nie ratyfikowały jej takie kraje, w których prawa osób z niepełnosprawnością są w pełni realizowane, chociaż określenie „w pełni” być może nie jest tutaj uzasadnione. Chodzi np. o niektóre kraje skandynawskie, które w dalszym ciągu nie dokonały ratyfikacji. Proszę zwrócić uwagę, że nie jest tak, iż wszyscy zrobili to z takim dużym optymizmem i od razu, na hura, tylko rzeczywiście dochodzą do tego momentu. O tym, co zrobiliśmy, mówił bardzo szczegółowo pan przewodniczący Piechota, za co jeszcze raz dziękuję.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jarosław Duda**

Chciałbym publicznie powiedzieć, że byliśmy gotowi wcześniej, natomiast nie było w tej kwestii zgody Ministerstwa Finansów, ponieważ, jak to zwykle bywa, były pytania dotyczące oceny skutków regulacji. Przekonaliśmy naszych rządowych partnerów do tego, że możemy dokonać ratyfikacji i nie będzie to wymagało nagle ogromnych środków, bo będzie realizowane konsekwentnie, w miarę naszych możliwości, które przecież mamy. Chodzi głównie o środki zgromadzone w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, którego sytuacja, jak już mówiłem na posiedzeniu komisji, jest dzisiaj naprawdę przyzwoita.

Pani poseł pytała jeszcze, jakie działania podejmie rząd w celu dalszej poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Chciałbym powiedzieć, że mamy jeden z największych w ostatnich pięciu latach, z 19% do 34%, wzrost wskaźnika zatrudnienia, mamy 68 tys. nowych osób w Systemie Obsługi Dofinansowań, to znaczy przez moment mieliśmy, bo potem ta liczba trochę spadła ze względu na emerytów, ale to było wkalkulowane. Mamy dzisiaj taką sytuację, że wykorzystujemy inne możliwości w celu aktywizacji, bo rzeczywiście nie ma lepszej rehabilitacji, jak poprzez pracę, poprzez aktywizację. Proszę mi wierzyć, że moim podstawowym zadaniem, a wręcz misją, bo tak chcę o tym powiedzieć, jest to, aby jak największą liczbę osób z niepełnosprawnością miało możliwość zatrudnienia i usamodzielnienia, bo przecież to daje taką możliwość.

Jakie skutki wynikają z konwencji? Oczywiście zaraz po ratyfikacji nie powiemy, że wszystko załatwiliśmy, bo to jest oczywiste, że będziemy musieli kontynuować pewne działania. Pani poseł, szanowni państwo, po ratyfikacji tej konwencji zamierzamy wprowadzać kolejne rozwiązania. Będziemy chcieli m.in. rozbudowywać inne możliwości zatrudniania. Mamy pewne doświadczenia, z których czerpiemy. Myślę też tutaj o wzorcach brytyjskich. Dzisiaj w tym zakresie nie wszystko nas satysfakcjonuje, szczególnie jeśli chodzi o współpracę z powiatowymi urzędami pracy dotyczącą osób niepełnosprawnych. Będziemy chcieli skoncentrować się na specjalnym wprowadzaniu tych osób na rynek pracy poprzez etapowe przygotowywanie, a potem utrzymanie ich na rynku pracy, bo kluczowe jest nie tylko to, żeby zatrudnić, lecz także to, żeby to zatrudnienie jak najdłużej utrzymać. Bardzo istotną kwestią jest niewątpliwie to, że będziemy bardzo dokładnie monitorowani, bo Polska poddaje się międzynarodowemu systemowi kontroli wykonywania konwencji. W tym zakresie mamy wiele do zaproponowania, np. w postaci działań, które już zostały podjęte i które dopiero będą. To tyle, jeśli chodzi o pytania pani poseł.

Pan poseł Siedlaczek pytał mniej więcej o to samo, czyli dlaczego tak późno. Myślę, że odpowiedziałem już na to pytanie. Pytał też o protokół fakultatywny.

Przypomnę, że bardzo szczegółowo mówił o tym pan przewodniczący Sławomir Piechota. Będziemy obserwować praktykę, to znaczy zobaczymy, jaka będzie sytuacja w innych krajach, a jak będzie w Polsce. Ze swoją ostrożnością, ale też z zainteresowaniem będziemy przyglądać się praktycznym działaniom w tym zakresie.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Rafalskiej, chciałbym powiedzieć, że znamy problem dotyczący świadczeń. Doskonale wiemy, co wspólnie udało się zrobić. Przypomnę, że podwyższyliśmy te kwoty i zlikwidowaliśmy kryterium dochodowe, ale to nie jest koniec. Zgodnie z postulatem środowiska chcielibyśmy dojść do takiej sytuacji, że rodzicom czy też opiekunom, którzy zajmują się dziećmi i osobami wymagającymi opieki, będzie przysługiwała przynajmniej płaca minimalna. Rozwiązaniem jest tutaj – chociaż to nie jest moment, żeby o tym dyskutować – raczej wsparcie poprzez asystentów osobistych, żeby do końca nie obciążać rodziców, bo to jest bardzo trudna sytuacja. Mamy ten program pilotażowy, będziemy chcieli go wdrożyć i kontynuować, żeby asystenci osobisci byli wsparciem dla rodziców. Opieka przez 24 godziny na dobę jest naprawdę bardzo wyczerpującym i ciężkim zajęciem, chociaż rodzice mają poczucie, że muszą być przy swoich dzieciach przez cały czas. Należy tu chyba wprowadzić systemowe zmiany.

Wysoka Izbo! Szanowny Panie Marszałku! To chyba odpowiedzi na wszystkie pytania. Jeszcze raz ukłony i podziękowania dla wszystkich dzisiejszych mówców, a szczególnie dla pana posła sprawozdawcy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Dyskusję podsumuje sprawozdawca komisji pan poseł Sławomir Piechota.

Poseł Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jak już wspominałem w poprzednim wystąpieniu, ratyfikacja konwencji jest zakończeniem pewnego etapu, ale jednocześnie otwarciem nowego. Ratyfikacja konwencji nie oznacza, że wszystkie problemy zostały definitywnie rozwiązane, a teraz mamy już sytuację, w której możemy z satysfakcją obserwować pozytywny stan rzeczy. Problemy są i wymagają nowych działań, zwłaszcza wobec zmieniających się warunków. Natomiast w kontekście tego momentu, w którym dokonujemy ratyfikacji, raz jeszcze chciałbym poświęcić kilka słów, by odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ratyfikujemy konwencję pięć lat po jej podpisaniu.

Pan minister wspominał o kontrowersjach związanych z Ministerstwem Finansów, ale to jest kwestia ostatnich kilku miesięcy. Natomiast wcześniej

Posel Sławomir Jan Piechota

mieliśmy do rozstrzygnięcia zasadniczy dylemat. Osobiście cały czas byłem zwolennikiem ratyfikacji dopiero w momencie, kiedy będziemy mogli odpowiedzialnie powiedzieć, że polskie prawo w zasadniczej części spełnia kryteria określone w konwencji. Doświadczenie uczy mnie bowiem, że takie jakby odfajkowanie, ratyfikowanie dla pozorów, mogłoby się dla nas skończyć fatalnie. Wielu bowiem mogłoby uznać, że skoro ratyfikowaliśmy konwencję, to znaczy, że wszystko jest w porządku, że nie potrzeba wprowadzać żadnych zmian. Chcieliśmy, by ta ratyfikacja dopiero podsumowała działania, które porządkują polskie prawodawstwo i wprowadzają regulacje odpowiadające standardowi określonymu w konwencji.

Gdybyśmy bowiem ratyfikowali konwencję, mając wiele sprzecznych z nią rozwiązań, musielibyśmy stworzyć długą listę naszych niedostatków, zaniedbań czy kolizji. Jak potem postępować z taką długą listą? Czy mielibyśmy zgłosić wiele zastrzeżeń? To w ogóle dyskredytowałoby Polskę, jeśli chodzi o wiarygodność w trakcie stosowania konwencji. Stąd dzieje się to dopiero teraz, po dokładnym przeglądzie prawa, po zidentyfikowaniu miejsc, które wymagały zmiany i które już zostały zmienione, oraz wskazaniu, gdzie jeszcze występują obszary kolizyjne.

Jak mówiłem, podstawowa kwestia ewidentnie nie do zaakceptowania w świetle konwencji dotyczy dopuszczalności zawierania związków małżeńskich przez osoby – jak to ciągle określa nasz Kodeks rodzinny i opiekuńczy – z upośledzeniem umysłowym i chore psychicznie. W mojej ocenie tylko osoby ubezwłasnowolnione mogą być w jakiś sposób ograniczone, jeśli chodzi o swobodną decyzję w tym zakresie. Jeżeli osoba nie jest ubezwłasnowolniona, to nie może podlegać ocenie jakiegokolwiek urzędnika stanu cywilnego, jak to ostatnio było w Warszawie. Trudno w ogóle określić taką sytuację, że w XXI w. urzędnik stanu cywilnego odsyła ludzi, którzy mają problemy z wypowiedaniem się, do sądu, który ma ocenić, czy mogą zawrzeć związek małżeński. A więc to jest ta najbardziej rażąca kolizja. Natomiast instytucją, która wymaga szczególnej staranności, jest ocena funkcjonowania w Polsce ubezwłasnowolnienia. Temu będzie poświęcona m.in. jutrzejsza konferencja.

Oprócz zmian w prawie potrzebne są, o czym też tu w debacie dzisiaj mówiono: kompetencje, kultura i wrażliwość ludzi, którzy te rozwiązania stosują w praktyce. Na przykład w obszarze edukacji musimy cały czas poszerzać umiejętności i kompetencje, wrażliwość nauczycieli, by umieli jeszcze lepiej pracować z dziećmi o coraz większych specjalnych potrzebach, by pojawienie się takiego dziecka w klasie nie budziło lęku ani nauczyciela, ani rówieśników, ani także rodziców innych dzieci.

Podobnie jest, gdy stawiamy sobie pytanie, dlaczego w Polsce wciąż jest tyle barier, chociaż od tylu lat mamy i Prawo budowlane, i ustawę o zagospoda-

rowaniu przestrzennym. Znowu źródło tych problemów tkwi w niewystarczającym wykształceniu, wrażliwości i kulturze ludzi, którzy projektują i budują, a więc np. trzeba by skupić się na takim kształceniu studentów architektury, budownictwa i wszelkich innych tego typu branż, by oni naprawdę rozumieli, że sami też kiedyś będą mieli dzieci i będą się potykać o te bariery, dźwigając wózek z dzieckiem i dźwigając duże bagaże, i że każdy z tych młodych ludzi też kiedyś się zestarzeje i sam będzie potykał się o te bariery. A więc trzeba tej nowej wiedzy, nowego poziomu kultury, nowego poziomu kompetencji.

Kwestia języka migowego, wspomniana tu przez panią poseł Mazurek. Trzeba z dumą powiedzieć, że Polska jest jednym z niewielu krajów, które wprowadziły tak konkretną i tak szeroką regulację wprowadzającą do sfery publicznej używanie języka migowego. Są kraje, które mają ustawę o języku migowym, ale są to takie deklaracje dobrej woli, z których nie wynika wiele dla praktyki. Nie przypadkiem pracowaliśmy nad tym 3 lata, bo to tak trudna materia, tak skomplikowana. Dopiero na koniec poprzedniej kadencji przyjęliśmy to jako projekt poselski, choć tak naprawdę nad projektem przez 3 lata trwały prace w biurze pana ministra, pełnomocnika Jarosława Dudy.

Chciałbym też przypomnieć, o czym mówiliśmy na posiedzeniu komisji, że były sprawy dotyczące osób niepełnosprawnych, co do których była daleko posunięta ponadpartyjna, ponadpolityczna zgoda. Taką sprawą była kwestia Sejmu bez barier, taką sprawą było wsparcie inicjatywy zmian w ustawie o służbie cywilnej i ustawie o pracownikach samorządowych, kiedy na posiedzeniu Rady Służby Cywilnej byłem wraz z przedstawicielami wszystkich klubów i wspólnie, jednomyślnie, również wobec naszych partyjnych kolegów, mówiliśmy, że nie do zaakceptowania jest obecny stan rzeczy, który w konkursach o stanowiska w służbie cywilnej dyskryminuje osoby niepełnosprawne.

Natomiast trzeba też sobie powiedzieć, że były sprawy, w których byliśmy głęboko podzieleni i w których do końca były bardzo ostre kontrowersje. Taką sprawą były zwłaszcza zmiany w Kodeksie wyborczym, a więc zmiany wprowadzające dostosowanie organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Przypomnę, że klub Prawo i Sprawiedliwość skarżył zarówno instytucję głosowania przez pełnomocnika, jak i instytucję głosowania korespondencyjnego do Trybunału Konstytucyjnego. Pamięamy te dramatyczne chwile, kiedy godziny decydowały o tym, czy prezydent zdąży podpisać ustawę tak, by ona była opublikowana, by weszła w życie i by mogła być już zastosowana do ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych. Wiele nam sprzyjało: opatrność, szczęście, że i wyrok trybunału, i podpis prezydenta tak zbiegły się w harmonogramie godzin, że prezydent zdążył podpisać ustawę, zdążyła się ona ukazać w Dzienniku Ustaw, a kilka dni później Trybunał Konstytucyjny potwierdził w swoim wyroku, że za-

Posel Sławomir Jan Piechota

równy głosowanie przez pełnomocnika, jak i głosowanie korespondencyjne są zgodne z polską konstytucją. I już w ubiegłorocznych wyborach wiele osób, kilka tysięcy osób głosowało przez pełnomocnika, a prawie 1000 osób głosowało korespondencyjnie. A przecież działo się to w takim dość wyjątkowym trybie.

Chciałbym również wspomnieć o czymś, o czym w pewien sposób mówiła już pani poseł Bańkowska, a więc o definicji z konwencji wprowadzanej do polskiego ustawodawstwa. Pani poseł Bańkowska zacytowała definicję zawartą w konwencji, mówiąc, że to jest definicja otwierająca nowe cywilizacyjne horyzonty. I oto już do Kodeksu wyborczego, też pod wpływem argumentów przedstawianych przez działaczy organizacji pozarządowych, wprowadziliśmy w art. 5 pkt 11 Kodeksu wyborczego definicję wyborcy niepełnosprawnego. Zgodnie z tą definicją przez wyborcę niepełnosprawnego należy rozumieć wyborcę o ograniczonej sprawności fizycznej, psychicznej, umysłowej lub w zakresie zmysłów, która utrudnia mu wzięcie udziału w wyborach.

Na czym polega zasadnicza zmiana? Na tym, że nie trzeba mieć papieru, nie trzeba mieć orzeczenia, nie trzeba przyjąć z jakąś legitymacją czy innym dowodem. Wystarczy, że osoba niepełnosprawna oświadczy, że ma trudności, które ograniczają jej możliwość wzięcia udziału w wyborach. Jedyne sformalizowane wymogi dotyczą głosowania korespondencyjnego i głosowania przez pełnomocnika, a wszystkie inne rozwiązania są dostępne dla każdego.

Jeszcze dwie kwestie, o których warto tu przypominać, bo to nasz wspólny sukces. Pierwsza: Sejm bez barier to symbol i pewien znak w polskiej demokracji nie do przecenienia. Zaraz po naszych działaniach zmieniających sytuację w Sejmie odpowiednie prace wykonano w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i dziś można z dumą powiedzieć, że do premiera osoby niepełnosprawne wchodzi głównym wejściem, jak wszyscy najważniejsi goście. A więc okazało się, że to także było możliwe, ale wymagało to zmiany, wymagało to decyzji. Ta decyzja zapadła i to jest dobry przykład dla wszystkich innych w Polsce.

Wreszcie kwestia, którą jednak też chciałbym podnieść i co do której chciałbym prosić, żeby wszyscy w tych debatach i w tych sporach politycznych nie poddawali tej kwestii ocenom zależnym od kontekstu politycznego. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jest niezagrożony. Dlatego byłoby dobrze, by nie budzić lęku ludzi, którzy w oparciu o środki z PFRON prowadzą swoją działalność, by nie osłabiać ich często już ograniczonych sił, ograniczonych wieloletnimi działaniami i wieloma problemami, z którymi stykają się na co dzień, bo ja co i rusz słyszę od właśnie takich ludzi od lat głęboko w to zaangażowanych: ale słyszymy, że PFRON może być ograniczony, a może nawet może być zlikwidowany. Nie. Tak jak mówił pan minister Duda i w poprzedniej kadencji, i w tej, mimo iż minister finansów

musi podejmować często bardzo bolesne decyzje, nie dotyczą one funduszu rehabilitacji. Po pierwsze, dotacja z budżetu dla PFRON płynie, po drugie, fundusz nadal zachowuje swoją niezależność, odrębność i podmiotowość. A więc ludziom, którzy korzystają z pieniędzy PFRON, prowadzą swoją działalność, mówmy raczej, że mogą bez obaw planować te swoje działania i bez obaw powinni te działania kontynuować.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Rozpatrzenie poselskiego wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego (druk nr 423).

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Szyszko w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku o przeprowadzenie referendum.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować pani marszałek za wyrażenie zgody na przeprowadzenie bądź co bądź debaty na temat referendum odnośnie do niektórych założeń pakietu klimatyczno-energetycznego. Dziękuję za to, że istnieje możliwość spełnienia naszego obowiązku poinformowania Wysokiej Izby o niezwykle ważnym dla bytu Polski międzynarodowym zobowiązaniu, jakim jest pakiet klimatyczno-energetyczny. Dziękuję tym bardziej, że od prawie pięciu lat Prawo i Sprawiedliwość domagało się, niestety bezskutecznie, takiej debaty. Próby takie podejmowaliśmy na szczeblu takich komisji sejmowych jak Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja do Spraw Unii Europejskiej.

Ostatnią z prób był projekt uchwały sejmowej złożony przez klub Prawa i Sprawiedliwości w dniu 11 stycznia 2012 r. w sprawie rozpoczęcia przez rząd RP renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczeblu Unii Europejskiej. Chcieliśmy ponad wszelkimi podziałami zwrócić uwagę na bardzo ważne zapisy wykonawcze pakietu klimatyczno-energetycznego, które są niezwykle szkodliwe dla polskiej gospodarki, a w przyszłości i dla bytu Polski jako suwerennego państwa w strukturach Unii Europejskiej. Chcieliśmy stworzyć atmosferę pomocy dla rządu w odniesieniu do jego pozycji negocjacyjnej na forum Unii Europejskiej. Chcieliśmy, aby rząd miał

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jan Szyszko

możliwość powiedzenia, że cały Sejm, bez względu na opcję polityczną, domaga się poszanowania prawa, prawdy i solidarności, zwracając uwagę na szkodliwe zapisy pakietu, domaga się renegotjacji niektórych szczegółowych zapisów zawartych w dyrektywach pakietowych. Niestety ta próba spotkała się z odmową rządzącej na forum sejmowym koalicji.

W tej sytuacji, uważając istniejącą sytuację za niezwykle groźną dla bytu Polski, postanowiliśmy skorzystać z naszej ostatniej szansy i na podstawie art. 125 wystąpić z wnioskiem do Wysokiej Izby o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegotjacji pewnych założeń pakietu klimatyczno-energetycznego z prowokującymi, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, z prowokującymi do myślenia dwoma pytaniami pokazującymi, jak absurdalne i szkodliwe mogą być zapisy w dyrektywach, nazwijmy to, pakietowych. Pytania te brzmią: Czy jest pan/pani zgodnie z wynegocjowanym przez rząd PO–PSL pakietem klimatyczno-energetycznym za podziemnym składowaniem dwutlenku węgla, przy kosztach dochodzących do 100 euro za tonę – to są informacje z Ministerstwa Gospodarki – co musi skutkować wzrostem cen energii i może blokować nasze rodzime zasoby energetyczne? I równocześnie drugie pytanie: Czy jest pan/pani zgodnie z wynegocjowanym przez rząd PO–PSL pakietem klimatyczno-energetycznym z wolennikiem tego, aby wbrew ratyfikowanej przez Polskę Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu i ratyfikowanemu protokołowi z Kioto do ramowej konwencji nie wykorzystywać polskich Lasów Państwowych do pochłaniania dwutlenku węgla, co eliminuje polskie szanse na obniżenie cen energii, obniża rangę gospodarczą polskich Lasów Państwowych, stymuluje bezrobocie w terenach przemysłowych oraz wiejskich i jest sprzeczne z ochroną bioróżnorodności? Pytania są jasne. Ktoś może powiedzieć, że pytania są tego typu: Czy wolisz być piękny i bogaty, czy ubogi i brzydki? Ale, szanowni państwo, specjalnie podajemy tak proste pytania, po to, żeby zrozumieć co nieco materię dość skomplikowaną w sensie prawnym i w sensie formalnym, jak również w sensie merytorycznym.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że celem pakietu klimatyczno-energetycznego jest zmniejszenie koncentracji albo prowadzenie polityki energetycznej zmierzającej ku temu, aby zmniejszyć koncentrację dwutlenku węgla w atmosferze. Ale pakiet ma swoją historię i aby zrozumieć te zapisy, trzeba sięgnąć co nieco do przeszłości, a mianowicie do roku 1992, kiedy odbył się Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro i kiedy zostały wyłożone trzy konwencje związane ze zrównoważonym rozwojem, trzy konwencje dotyczące fundamentalnych problemów świata, czyli spraw związanych z brakiem wody i żywnością generalnie, spraw związanych z lawinowym zanikiem gatunków, a więc z bioróżnorodnością, i właśnie spraw związanych ze wzrostem dwutlenku węgla w atmosferze,

a więc z konwencją klimatyczną. Te trzy konwencje, gdzie podstawą filozoficzną, czyli kierunkiem, jest zrównoważony rozwój, są związane z węglem. A cóż to jest zrównoważony rozwój?

Jakby można było poprosić o wodę...

Panie marszałku, można będzie o coś takiego...

Najmocniej państwa przepraszam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Stoi po lewej stronie.

Posel Jan Szyszko:

Tak. A, jest nawet. Dobrze.

Cóż to jest zrównoważony rozwój według tych konwencji?

(*Głos z sali:* To po meczu, panie pośle.)

Słucham?

(*Głos z sali:* Po meczu.)

Po meczu?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę nie dać się prowokować.

Posel Jan Szyszko:

Ależ ja z przyjemnością dam się sprowokować, lecz na meczu niestety nie byłem, bo nie mogłem dojechać.

Jak zrozumieć w ogóle zrównoważony rozwój, to jest podstawę tych trzech konwencji? Zrównoważony rozwój to jest nic innego jak wzrost gospodarczy powiązany z racjonalnym użytkowaniem zasobów przyrodniczych i respektowaniem praw człowieka. Te trzy konwencje to jest nic innego jak wskaźnik zrównoważonego rozwoju, czyli mamy się rozwijać w ten sposób, żeby było nam lepiej, żeby było więcej pieniędzy w kieszeni, ale równocześnie żeby spadała koncentracja dwutlenku węgla w atmosferze, żeby dokończyć regeneracji gleb pustynnych, co ma zmierzać również w kierunku poprawy produkcji żywności i ma zmierzać w kierunku ochrony bioróżnorodności. To nie ulega najmniejszej wątpliwości, jeżeli mamy pustynię i wycięte lasy, to mamy inny skład gatunkowy, a więc inną bioróżnorodność. A zatem jeżeli chcemy bioróżnorodność chronić, to musimy gospodarować węglem, a więc również dwutlenkiem węgla.

Konwencja klimatyczna. Cóż zakłada konwencja klimatyczna i załącznik do tej konwencji, a mianowicie protokół z Kioto? Celem konwencji klimatycznej jest doprowadzenie do ustabilizowania koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze czy też gazów cieplarnianych – ja będę mówił tylko o dwutlenku węgla – w latach 2008–2012. Przypominam, że mamy rok

Posel Jan Szyszko

2012. I konwencja zakłada, że to mają zrobić państwa rozwinięte. Dlaczego? Dlatego że to państwa rozwinięte wraz z rozwojem gospodarczym zużywały coraz więcej zasobów energetycznych kopalnych, takich jak węgiel kamienny, węgiel brunatny, gaz, ropa, i emitowały dwutlenek węgla do atmosfery. Zgodnie z wieloma koncepcjami prezentowanymi przez wielu naukowców koncentracja, wzrost koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze powoduje powstanie warstwy izolacyjnej wokół Ziemi, a mianowicie generalnie następują zmiany klimatyczne, a średnia temperatura wzrasta. Wzrost średniej temperatury ma powodować coś takiego jak podnoszenie się poziomu wód w oceanach, topnienie lodowców, zalewanie wysp, a równocześnie obserwujemy anomalie pogodowe, tam, gdzie było sucho, robi się mokro, tam, gdzie mokro – sucho, straty sięgają miliardów złotych, giną tysiące osób. Ale będąc obiektywnym, należy powiedzieć, że zdanie odrębne składa również wielu naukowców. Nie tak dawno, bo w zeszłym roku, ponad 100 naukowców, w tym kilkudziesięciu noblistów, podpisało zdanie odrębne i przesłało to także do Komisji Europejskiej, twierdząc, że zmiany klimatyczne były, są i będą i nie ma to nic wspólnego z gospodarczą działalnością człowieka. Może nie w ten sposób powiedzieli – powiedzieli, że trzeba to dokładnie przebadać, ale według nich, a więc matematyków, fizyków i chemików, sprawa jest co najmniej dwuznaczna i trzeba to poddać dokładnym badaniom i opracowaniom. Obojętnie jaka jest przyczyna tego, możemy powiedzieć tu, w tym Sejmie, że wolą polityczną prawie 200 państw świata stwierdzono, że należy dokonać redukcji koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze. I to jest cel konwencji klimatycznej. Tak jak powiedziałem na początku, konwencja mówi, że za to, co się dzieje, czyli za ten wzrost odpowiedzialne są państwa rozwinięte, tzw. państwa aneksu pierwszego, czyli starego, grupy OECD – 36 państw świata. Ale równocześnie ta grupa jest podzielona na dwie. Jest wydzielony tam aneks drugi, państwa superdobrze rozwinięte, a pozostałe państwa, czyli wszystkie pozostałe państwa świata to są państwa rozwijające się. I zgodnie z konwencją...

(Posel Romuald Ajchler: One mają płacić.)

Słucham?

(Posel Romuald Ajchler: One mają płacić.)

Rozwijające się? Według nas oczywiście tak, ale według konwencji odwrotnie.

...to te państwa rozwijające się mogą emitować, ile chcą, a więc takie państwa, jak Chiny, Indie, Arabia Saudyjska, Indonezja, a te 36 państw świata ma działać w ten sposób, żeby dokonywać redukcji i jednocześnie pomagać tamtym państwom w zakresie nowych technologii rozwoju powodujących, że emisje będą mniejsze – ten aneks drugi, Polska do tego nie należy, należy do tego tzw. stara piętnastka – finansować tę działalność. I to są zobowiązania konwencji klimatycznej i państw aneksu pierwszego i drugiego.

Mówię teraz o tym, choć będę także później mówił przy pakiecie klimatyczno-energetycznym, żeby pokazać, jak niewiedza nasza powoduje to, że chociaż nie jesteśmy zobowiązani płacić, płacimy, również z narodowego funduszu ochrony środowiska.

Szanowni państwo, to była ramowa konwencja, w związku z tym nie było problemu z jej ratyfikacją – ramowa, wytyczająca; każdy chce być ładny, bogaty, w związku z tym wszyscy ratyfikowali. Ale na III konferencji stron konwencji klimatycznej w Kioto w 1997 r. przyjęto dokument wykonawczy, a ten dokument wykonawczy to już konkretne zobowiązania w stosunku do państw aneksu pierwszego, czyli rozwiniętych, co do skali redukcji, od roku bazowego, w okresie rozliczeń, czyli w latach 2008–2012. Każde z państw wie, ile emituje, każde z państw wie, o ile ma zredukować. Jeśli nie dokona tej redukcji, ma ponosić odpowiedzialność finansową.

Równocześnie, zgodnie z konwencją, ale i protokołem z Kioto, zostały wprowadzone trzy mechanizmy wspomagające tę działalność, tak żeby państwa mogły spełnić te warunki. Są to tzw. miękkie mechanizmy finansowania. Jest to handel emisjami, wspólne przedsięwzięcia i mechanizmy czystego rozwoju. Handel emisjami dotyczy państw aneksu pierwszego, czyli rozwiniętych. I tu mówi się, że celem jest dokonanie redukcji – obojętnie gdzie. Jeśli Holandia dokona większej redukcji, a Polska mniejszej, to Holandia będzie mogła sprzedać to Polsce i będziemy się dogadywali co do ceny redukcji. Dalej, są to wspólne przedsięwzięcia, z którymi bardzo często się spotykałem, szczególnie w kontaktach z Belgami i z Duńczykami. Mianowicie inwestujemy w jakimś państwie aneksu pierwszego, dajemy swoją nową technologię i dokonujemy tam redukcji i w związku z tym negocjujemy to, co zredukowaliśmy, i albo bierzemy to do swojego limitu, albo sprzedajemy, albo zużywamy w procesie produkcji. Trzecim mechanizmem jest tzw. mechanizm czystego rozwoju, CDM, który dotyczy państw rozwiniętych i rozwijających się. I tu znowu jest ta sama podstawa, ta sama filozofia. Obojętnie gdzie dokonujemy redukcji; jeśli na przykład damy nową technologię do Chin i tam nastąpi redukcja, oni wytworzą swoją produkcję, a równocześnie mniej wyemitują, to też nam się to należy i możemy to wziąć do siebie albo to sprzedać, albo zamienić na limit produkcji. Czyli są trzy takie mechanizmy, z tym że mechanizm CDM dotyczy państw rozwiniętych i rozwijających się – państwa rozwijające się czekają na nowe technologie.

Jeśli popatrzeć na to uważnie, to widać, że chociaż konwencja klimatyczna jest teoretycznie w gestii ministra środowiska, jest, można powiedzieć, najbardziej brutalną konwencją gospodarczą świata. Tu dokonano pewnej zamiany – okazuje się już, że nieważne jest, ile się spala, tylko ważne jest, ile się emituje. Czyli emisja stała się limitem produkcji i tym zaczynamy handlować. Ma to oczywiście ogromne reperkusje, dlatego że, powracając do nas, do węgla, węgiel jest bardziej emisyjny niż na przykład gaz. W zwią-

Poseł Jan Szyszko

ku z tym gdy zużywamy węgiel, to do wyprodukowania tej samej ilości stali wyemitujemy więcej dwutlenku węgla. A więc zaczynamy analizować, co nam się opłaca. Równocześnie można zastąpić węgiel gazem, z tym że wtedy będziemy stymulowali bezrobocie na tych terenach, gdzie mamy węgiel. Górnicy przyjdą wtedy pod pałac premiera.

Szanowni państwo, jest jeszcze jeden element, on dotyczy i konwencji klimatycznej, i protokołu z Kioto. Mianowicie wzrost zawartości dwutlenku węgla w atmosferze nie bierze się tylko i wyłącznie ze spalania, z emisji, bierze się również ze zmian w sposobie użytkowania ziemi. Lasy naturalne, Puszcza Białowieskiej – tam mamy 350 ton węgla na hektarze i odpowiednią bioróżnorodność. Możemy to wylesić i spalić, uzyskamy wtedy prawie 1100 ton dwutlenku węgla w atmosferze. Czyli druga część konwencji i mechanizm wymieniony w protokole z Kioto i w innych dokumentach – uprawa albo gospodarowanie przestrzenią, w tym leśnictwo, użytkowanie ziemi i leśnictwo jako fundament konwencji klimatycznej, protokół z Kioto jako łącznik między tymi trzema konwencjami, o których powiedziałem, czyli też o ochronie bioróżnorodności i o upustynnieniu.

Szanowni państwo, Polska w okresie rządów AWS–UW dostrzegła ogromną rolę tej ideologii i wielką szansę dla rozwoju państwa polskiego. Z jakiego powodu? Bo Polska ma z jednej strony wyśmienitą gospodarkę leśną, a z drugiej strony ogromne zasoby energetyczne. Polska ratyfikowała tę konwencję. W 1999 r. Polsce udało się przejąć konwencję klimatyczną – bez jednego euro czy dolara objęliśmy prezydencję w Bonn. I cała nasza działalność jako prezydencji zmierzała do tego, by wprowadzić protokół z Kioto w życie, gdyż według nas on był niezwykle korzystny z punktu widzenia polskich zasobów gospodarczych i z punktu widzenia polskiej filozofii rozwoju. Kluczem do tego z jednej strony są nasze zasoby energetyczne, a z drugiej strony wspaniale zorganizowane, jakby pod zapisy konwencji i protokołu z Kioto, polskie Lasy Państwowe. Lasy Państwowe to ogromny potentat powierzchniowy kierowany jednoosobowo, gdzie demokracja istnieje, ale podstawą jest nauka, a dyrektor w gruncie rzeczy decyduje o wszystkim. Rozpoczęliśmy również, korzystając z możliwości, szkolenie ludzi. Byli oni szkoleni w sekretariacie konwencji klimatycznej, wśród prawników, w Bonn.

Mogę państwu również powiedzieć, bo pewnie będzie dyskusja na ten temat, że w tym czasie wielkim zwolennikiem wprowadzenia w życie protokołu z Kioto były Stany Zjednoczone, a wielkim malkontentem – Komisja Europejska. To kancelaria prawna z Nowego Jorku pisała tekst i ta kancelaria również szkoliła polskiego pretendenta do prezydentury.

Szanowni państwo, a teraz powiem o tym, dlaczego byliśmy tym mocno zainteresowani. Dlatego że Polska odniosła ogromny sukces. Przy wroście go-

spodarczym dokonała redukcji emisji gazów cieplarnianych do poziomu 32%. Równocześnie spodziewano się, że w latach 2008–2012 w każdym roku będziemy mieli, w sensie wymiernym, 100 mln t nadwyżki redukcji. A jak to wygląda w Unii Europejskiej? Miast dokonać redukcji, zgodnie z zobowiązaniem, rządu 8%, podniosła tę redukcję, a niektóre państwa podniosły ją nawet o kilkadziesiąt procent. Niektóre państwa zastosowały swego rodzaju fortele, a mianowicie wyprowadziły swój brudny przemysł m.in. do Chin po to, żeby skorzystać z mechanizmów CDM. To były więc ogromne sukcesy Polski, która – jako jedno z niewielu państw – równocześnie z rozwojem gospodarczym dokonała ogromnej redukcji emisji.

Szanowni państwo, drugi element, o którym muszę tu powiedzieć, bo łączy się z pakietem klimatyczno-energetycznym, a bardzo mi zależy, żebyśmy zrozumieli, o co chodzi, żebyśmy się dobrze zrozumieli – być może się mylę, ale może jednak uda mi się kogoś przekonać – to polskie zasoby energetyczne, o których trzeba tu co nieco opowiedzieć i porównać to z Unią Europejską. Węgiel kamienny: do 90% węgla kamiennego w obecnych technologiach spalania znajduje się na ziemiach polskich. W sensie wymiernym jest to 14 mld t. Węgiel brunatny: w sensie wymiernym – podobnie, 14 mld t, w układzie procentowym – ¼ zasobów całej Unii Europejskiej. Nie będę mówił o gazie łupkowym, bo w tamtym czasie o nim nie wiedzieliśmy, ale on tu również jest, natomiast wiedzieliśmy bardzo dobrze, że mamy dużo gazu, a gaz łupkowy to też gaz. Między Poznaniem a Wrocławiem mamy ogromne zasoby gazu tzw. przeazotowanego – nie jest złożem, bo jeszcze w tej chwili nie opłaca się go eksploatować – ale świadomość tego jest, w Europie również. Są przebogate zasoby geotermalne, które według Juliana Sokołowskiego, twórcy polskiej geotermii, szkoły geotermalnej, 150 razy przewyższają nasze potrzeby energetyczne. Na głębokości ok. 3 km mamy wody o temperaturze ok. 90–100°C. Tego ciepła odnawialnego jest 150 razy więcej niż potrzeba. O tym, że nie jestem gołosłowny, pewnie jeszcze powiem. Chcę państwu też powiedzieć – oczywiście, nie mówi się o tym w środkach społecznego przekazu – że toruńska geotermia już jest w pewnym sensie uruchomiona. To jest 700 m³/h wody o temperaturze powyżej 65°C – zapotrzebowanie na ciepło, ciepłą wodę całej 200-tys. aglomeracji toruńskiej w ciągu roku, to zapotrzebowanie na energię ciepłą w okresie zimowym dla 20 tys. osób i równocześnie tańsza energia niż z tradycyjnych źródeł energii, a więc ze spalania węgla czy też ropy. I to jest także redukcja emisji o 40 tys. t rocznie. Szanowni państwo, o tym się nie mówi, ale myślę, że za 2 lata będziecie, państwo, mogli z tego skorzystać.

Szanowni państwo, są lata 2005–2007, tak się składa, że przejmujemy wtedy władzę. W wyniku pierwszej decyzji politycznej odzyskujemy prezydenturę konwencji klimatycznej. Pierwszą decyzją rządu rozliczenia protokołu z Kioto w ich pierwszym roku,

Posel Jan Szyszko

czyli 2008, miały się odbyć w Polsce. Miała ona przejąć prezydenturę i tak się też stało. W Nairobi zgłaszamy akces i, rzeczywiście, w 2008 r. Polsce przyznano organizację XIV konferencji stron konwencji klimatycznej. Równocześnie natychmiast przygotowujemy ustawę – i ona jest, przeglądałem ją wczoraj, zresztą w Internecie również jest – o wspomaganium handlu emisjami z wykorzystaniem polskich Lasów Państwowych, z aktami wykonawczymi. Pracujemy bardzo intensywnie, konsultując to również z Komisją Europejską. Rozpoczyna się także spór z Unią Europejską i z Komisją Europejską o przydział limitu emisji w wewnętrznym systemie handlu emisjami. Zgodnie z prawem, z dyrektywą, przygotowujemy program rozdziału uprawnień do emisji, ale składamy wniosek do Komisji o 284,6 mln t, ona daje nam 208,5 mln t na produkcję w zakresie energii elektrycznej, ciepła, cementu, stali, papieru i szkła. To jest specjalny system. My to organizujemy – cały system handlu emisjami organizujemy w Polsce przy pomocy wykształconych ludzi. Spór jest duży.

Szanowni państwo, równocześnie w marcu 2007 r. odbywa się spotkanie w ramach Unii Europejskiej, na którym podjęte zostały tzw. konkluzje do pakietu klimatyczno-energetycznego. I te konkluzje, ogólne, zakładają 20% redukcji do 2020 r. Szanowni państwo, to dla nas nic. Przecież mamy 32% redukcji, to co to jest 20% redukcji? Następna rzecz to 20% odnawialnych źródeł energii w ogólnym bilansie energetycznym. Szanowni państwo, to też jest do przeskoczenia. Popatrzcie na geotermię, ale i na drugi nasz atut – biomasę. To są ogromne zasoby energetyczne. Wyśmienite dla rozwoju terenów wiejskich i miejskich.

I następna rzecz – efektywność energetyczna – dość poważne wyzwanie: zwiększenie o 20% efektywności energetycznej. Projektowano 4 dyrektywy, nad którymi zaczęto dyskutować, ale – jak państwo wiecie, to jest specyfika naszego parlamentu – o tych dyrektywach nie dyskutuje się na posiedzeniach komisji merytorycznych, tylko w Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Czyli przychodzą projekty dyrektyw do rządu, rząd wyraża swoje stanowisko wobec nich, komisja to opiniuje, ta opinia jest mało ważna, niemniej spory były bardzo duże. Stoczyliśmy potworny bój z reprezentantami rządu. Tu chciałbym serdecznie podziękować właśnie Ministerstwu Gospodarki, obecnemu ministrowi Korolcowi za to, że podchodził niezwykle rozsądnie do naszych uwag. Ale siła jest gdzie indziej. Uwagi Komisji do Spraw Unii Europejskiej nie są specjalnie ważne z punktu widzenia jej siły ustawodawczej. Szanowni państwo, pamiętam między innymi, z jakim ogromnym entuzjazmem pan premier Buzek wyrażał się na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej o CCS, czyli składowaniu węgla w pokładach geologicznych – ale o tym za chwilę powiem.

Proszę państwa, po 2 latach tracimy, niestety, rządu. Muszę powiedzieć, że żałuję tego bardzo. Co robi obecny rząd? Pierwsza rzecz: mimo, że było pewne porozumienie, pan marszałek Komorowski likwiduje projekt ustawy włączającej lasy do systemu handlu emisjami – mimo że było w ogóle po pracach, po pierwszym czytaniu. Następna niezwykle bolesna sprawa: zwalnia się wszystkich merytorycznie przygotowanych pracowników – wszystkich, którzy wiedzą, na czym polega cała sprawa. Szanowni państwo, popatrzcie na negocjatorów angielskich, rosyjskich, Arabii Saudyjskiej – nie zmieniają się przez 20 lat. Wytrawni gracze, prawnicy znający dokładnie wszystkie ruchy. My, prawdę powiedziawszy, wymieniamy wszystko. Zmieniamy nawet obsady, jeśli chodzi o KPR. Rozpoczyna się atak prasy, prasy brukowej, i przestraszony minister środowiska jedzie na Bali, gdzie ma zapisać decyzja odnośnie do tego, że mamy rozpocząć rozliczenia w Poznaniu, w towarzystwie trzynastu osób. Jest to jedna z najmniejszych delegacji. Delegacja pretendenta do prezydentury liczy na ogół kilkadziesiąt osób, delegacja amerykańska to jest dwieście osób. Tam jest dużo różnych spotkań. To jest po prostu wielkie spotkanie gospodarcze i polityczne. I podejmuje tam decyzję na skutek bardzo sprawnej negocjatorski Connie Hedegaard, że jednak okres rozliczeń protokołu z Kioto rozpoczniemy w Kopenhadze.

Polska, czyli COP 14, stała się miejscem wymiany poglądów. Proszę państwa, ma miejsce najważniejsze wydarzenie, odbywa się spotkanie wysokiego szczebla (High Level Segment) w Poznaniu. Przyjechali prezydenci, premierzy, ministrowie. Jest ich prawie 150. W tym samym czasie Polska delegacja z panem premierem jedzie do Brukseli i podpisuje pakiet klimatyczno-energetyczny. A pakiet klimatyczno-energetyczny to w gruncie rzeczy nie 3x20, tylko konkretne dyrektywy. Pierwszą z nich jest dyrektywa o ETS, czyli europejskim systemie handlu emisjami. Ta dyrektywa, prawdę mówiąc, zmienia rok bazowy, bo dotyczy głównych działów gospodarczych – energii elektrycznej, ciepła, szkła, cementu, papieru, stali. Rokiem bazowym będzie rok 2005. To zmienia postać rzeczy dosyć mocno. Jeżeli chodzi o rok 1988, mamy 32% redukcji, i nagle mówi się, że mamy odnosić się do roku 2005.

Złożyliśmy protest w sprawie za małego limitu. Ówczesny rząd, czyli ówczesny minister, jestem święcie przekonany, że za zgodą rządu, negocjuje z Unią i godzi się na 208,5, a nie na 284, motywując w prasie, że jeżeli dalej byśmy się kłócili, to dostalibyśmy jeszcze mniej niż dostaliśmy, mimo wygranego procesu. A więc pierwsza dyrektywa ETS, jak państwo widzicie, jest niespecjalnie korzystna z punktu widzenia Polski.

Druga dyrektywa, niespecjalnie istotna, to jest tzw. non-ETS. Chodzi o te, które nie wchodzi do systemu handlu emisjami i tu, o dziwo, dostajemy nawet co nieco więcej możliwości emitowania z naszych kuchenek w domu.

Posel Jan Szyszko

Następna dyrektywa to jest dyrektywa o CCS, a więc o podziemnym składowaniu CO₂ w pokładach geologicznych. Pójdźcie państwo na spotkanie z tymi, co mają to robić. Mówią, że chętnie to zrobią, o ile dostaniemy pieniądze na to. Cena jednej tony wynosi do 100 euro. I to obciąża koszty energii czy też produktów. W takim układzie realizacja CCS w Polsce, mimo że ona w stosunku do całej, pani minister, puli emisyjnej jest stosunkowo mała. To są bowiem 3 mln t – na tyle, o ile mnie pamięć nie myli, zgodziliśmy się, mamy zatłoczyć. Ale 3 mln to jest 300 mln. A równocześnie ten sam efekt w cenie 4 euro za tonę można osiągnąć, wykorzystując do tego lasy państwowe. Są zrobione analizy, prace. W tej chwili, jakby ktoś wszedł na stronę internetową www.pointcarbon.com, cena wynosi ok. 7 euro. Jest kryzys w Europie. Ale dwa lata temu była 23, a od pierwszego będzie ponad 20. Lasy państwowe są w stanie pochłoniąć 40 mln t, te, które są, zgodnie z protokołem z Kioto. I równocześnie mamy prawie 2 mln ha ziem wyeksploatowanych rolniczo do regeneracji, również poprzez zalesienie.

Szanowni państwo, serdecznie państwa zapraszam do naszych obiektów doświadczalnych, do unikatowej wierzby, która jest w gestii Uniwersytetu Mickiewicza w Poznaniu. Zasadzony las pochłania średnio 16 t CO₂. Jakaż ogromna szansa. Popatrzcie państwo, w tej chwili zmienia się orzechy na jabłunki. Cztery lata temu to orzechy dominowały w Polsce północno-zachodniej, a teraz zniknęły, pewnie po wyeksploatowaniu. Po ogromnych urodzajach orzecha albo po drewnie zaczynamy sadzić jabłunki i równocześnie nie sadzimy lasów. A więc z jednej strony czekamy na pieniądze z Unii, a z drugiej strony nie chcemy pobierać pieniędzy, które nam się należą.

16 t przy cenie 20 euro za tonę, przy koszcie 4 euro to jest 16 euro czystego zysku, a my decydujemy się na 100 euro w technologii CCS. Jest to chyba troszeczkę nierozsądne. A rząd nie podjął albo nie wygrał sprawy związanej z lasami. Przecież można było starać się o to. Można było bardzo ostro to postawić, można było wetować. A wszystko było za nami, dlatego że również za nami jest tzw. bioróżnorodność i Natura 2000, i te wszystkie, powiedziałbym, niedociągnięcia w układzie Unii Europejskiej. Przecież mamy wszystkie atuty w ręku.

Szanowni państwo, trzecia – o udziale odnawialnych źródeł energii. To jest poważny problem, ale również, tak jak już powiedziałem, do wykorzystania, autentycznie do wykorzystania naszych szans z punktu widzenia biomasy i geotermii. Z biomasą jest sprawa trudna. Nie wiem, jak ona wygląda w tej chwili w parlamencie, ale w Komisji do Spraw Unii Europejskiej protestowałem, protestowaliśmy bardzo mocno. Mianowicie był zapis, projekt dyrektywy, że do biomasy w odnawialnych źródłach energii nie wlicza się biomasy pochodzącej z miejsc o dużej bioróżnorodności, czyli z Polski. Zalicza się biomasę z tere-

nów zdegradowanych, czyli z Holandii. A więc jak tak dalej pójdzie, będziemy importowali biomasę z Holandii, żeby nie niszczyć polskiej bioróżnorodności, chyba tak. Niedorzeczność.

O geotermii państwu mówiłem. Możecie pojechać do Mszczonowa, możecie państwo zobaczyć Stargard Szczeciński. Na przykład geotermia toruńska jest blokowana. Natomiast co rozwija się niezwykle lawinowo? Wiatraki. Cała Polska jest już zawiataczona. Wspomniałem o moim przyjacielu śp. O’Keanie, który w ramach Joint Implementation chciał stawiać wiatraki w Polsce. Byłem wtedy ministrem. Mówiłem: z przyjemnością, przyjacielu. Ty mi jeden wiatrak, ja tobie jeden wiatrak. Wspomagajmy się nawzajem. O nie, tak to nie, bo już mamy za dużo. Chcę u ciebie stawiać, chcę ci pomóc. Szanowni państwo, energia z wiatraków jest 2,5 razy droższa od konwencjonalnej, a z geotermii tańsza o 20% od konwencjonalnej.

Szanowni państwo, jeszcze jeden element. Tu mogę mówić naprawdę dużo. Zresztą z gadania żyję jako profesor, ale z drugiej strony żyję tym tematem, bo uważam, że on jest niezwykle istotny dla państwa. Tracimy ogromne szanse w tej brutalnej walce gospodarczej. To może jest sprawa incydentu, ale wynikająca z totalnej niewiedzy. COP 15, Kopenhaga. Protest. Sudan reprezentuje G77 i Chiny. Zrywają konwencję klimatyczną, obrady. Dlaczego? Dlatego że państwa wysoko rozwinięte Aneksu II nie spełniły swoich zobowiązań. W roku 2009 domagają się pieniędzy, domagają się tego, co im się obiecało. Wtedy również pan premier podejmuje decyzję – jest to porozumienie kopenhaskie – dołącza do elity, do państw Aneksu II i chce płacić, i zobowiązuje się do tego. I robimy protezę w 2011 r. przy moim proteście, przy proteście PiS, bo jest to niekonstytucyjne, żeby płacić to z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, za pieniądze, które zyskujemy z opłat za sprzedaż po niezwykle niskich cenach, ale już zupełnie nie z tej naszej nadwyżki.

Szanowni państwo, z tego powodu, że mogłem tutaj mówić w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, chciałbym podziękować pani marszałek. I dziękuję panu, panie marszałku, za to, że mogłem tutaj przemawiać w imieniu klubu.

Teraz pozwolicie państwo, że będę już kończył, i tu widzę radość na twarzy, ale mogę powiedzieć tak: działalność rządu PO–PSL w roku 2008 i dalej stwarza wrażenie, jakoby całkowicie nie zdawano sobie sprawy z tego, co to jest konwencja klimatyczna i protokół z Kioto oraz jakie obowiązują zobowiązania Polski jako państwa Aneksu I, a jakie państw starej piętnastki jako państw Aneksu II. Tym bardziej nie zdawano sobie sprawy z tego, co to jest pakiet klimatyczno-energetyczny i jakimi reperkusjami gospodarczymi będzie to skutkowało.

Wydaje mi się, że o słuszności tej diagnozy świadczy fakt, że pan premier, a komentowałem to na żywo w TVP Info, po podpisaniu pakietu klimatyczno-energetycznego stwierdził na konferencji prasowej

Posel Jan Szyszko

w Brukseli, że Polska odniosła sukces na skalę rządu Marcinkiewicza i otrzyma podobną sumę pieniędzy jak on, a więc – jak śmiem przypuszczać – ponad 60 mld euro. Po kilku tygodniach sprostował tę wypowiedź i stwierdził, że jest to 60 mld zł, a po kolejnych kilku tygodniach zaznaczył, że pakiet klimatyczno-energetyczny jest wielkim sukcesem, gdyż naprawiono błędy poprzedniego rządu i Polska nie będzie musiała zapłacić takiej sumy. Dostrzegając porażkę, z dziecinną łatwością przestał być autorem błędów, obciążając nimi obecnie świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego. A błędy są rzeczywiście ogromne, bardzo dotkliwie skutkujące dla polskiej gospodarki i potęgowane przez biznesową nadgorliwość rządzących w koalicji. Mam tu na myśli wiatraki, mam tu na myśli orzechy.

Szanowni państwo, to, co się dzieje w Polsce, to jest coś niesamowitego. Mówiąc krótko, pakiet klimatyczno-energetyczny to zrzeczenie się Polski z sukcesów redukcyjnych wynikających z protokołu z Kioto, to blokada takich polskich zasobów energetycznych, jak węgiel kamienny, teoretycznie ten emisyjny, węgiel brunatny, zasoby geotermalne i potencjalnie również gaz łupkowy, to niebotyczny wzrost cen energii elektrycznej, ciepła, cementu, szkła, papieru, stali, to w efekcie groźba ucieczki tych gałęzi poza granice Unii Europejskiej, to w końcu dalszy wzrost bezrobocia. Pakiet klimatyczno-energetyczny to zniszczenie polskiego bezpieczeństwa energetycznego i uzależnienie polskiej gospodarki od zewnętrznych dostaw energii i obcych technologii.

Takim klasycznym przykładem będącym świadectwem albo indolencji, albo, w co nie chce mi się wierzyć, celowej działalności dla własnych zysków kosztem każdego z nas, a więc państwa, są powstające jak grzyby po deszczu elektrownie wiatrowe, gdzie – jak już mówiłem – cena energii stymulowana dyrektywą pakietową OZE jest ponad dwukrotnie wyższa od cen energii produkowanej na bazie węgla. Produkcja tej energii nie stymuluje również miejsc pracy, budzi protesty społeczne, jest szkodliwa z punktu widzenia ochrony przyrody i całkowicie sprzeczna z ratyfikowaną przez Polskę europejską konwencją o ochronie krajobrazu.

Dla przykładu jeszcze raz wspomnę o geotermii. Pakiet klimatyczno-energetyczny musi być natychmiast poddany renegotjacji, gdyż każdy dzień to nowe propozycje – w cudzysłowie: zamydlające prawdę – i tworzenie faktów dokonanych przez tych, którzy nie wywiązali się ze zobowiązań wynikających z protokołu z Kioto, a więc ze strony starej piętnastki. Typowym przykładem zamydlania są tzw. darmowe przydziały emisji dla polskich producentów w latach 2013–2020, dawane przez Komisję Europejską. To jest wrzutka typu: propozycja redukcji emisji do 80% do roku 2050, lub też informacja, że bez redukcji emisji w Chinach lub Indiach nie można mówić o skutecznej walce ze zmianami klimatycznymi. Darmowe

przydziały nie są darmowe i w przypadku Polski bardzo dużo kosztują, będą wpływały na wzrost cen produktów, w tym cen energii elektrycznej i ciepła. Chińczyk czy też Hindus emituje średnio kilka lub kilkanaście razy mniej CO₂ w przeliczeniu na mieszkańca niż przeciętny mieszkaniec Unii Europejskiej, a w Unii Europejskiej również są duże dysproporcje między poszczególnymi państwami, bo na Polaka przypada średnio zdecydowanie mniej emisji niż na mieszkańców w wielu państwach starej piętnastki.

Gdybyśmy jeszcze wzięli konsumpcję, bo przecież Chińczycy produkują dla państw Unii Europejskiej, to byłyby jeszcze większe dysproporcje. Renegocjacje muszą być rozpoczęte zgodnie z duchem zrównoważonego rozwoju zawartym w trzech wspomnianych przeze mnie konwencjach ONZ, gdzie ramowa konwencja w sprawie zmian klimatu i załącznik do niej, jakim jest protokół z Kioto, odgrywa wiodącą rolę. Skoro wzrost koncentracji CO₂ w atmosferze jest tak szkodliwy dla człowieka, to winniśmy nagradzać tych, którzy emitują najmniej, i dążyć do tego, aby zmniejszyć tę koncentrację jak najszybciej i jak najbardziej efektywnie. Koszty również winny odgrywać ważną rolę.

To z tych powodów, chcąc pomóc rządowi, złożyliśmy 11 stycznia projekt uchwały sejmowej w sprawie rozpoczęcia przez rząd RP renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczeblu Unii Europejskiej z respektowaniem prawdy i zobowiązań stron konwencji klimatycznej ONZ i protokołu z Kioto. I naprawdę chcę podziękować – rozumiem, znam ministerstwo i kłopoty, wiem, jak trudno się renegocjuje – ministerstwu, również pani minister, panu ministrowi Tomczykiewiczowi, za to, że przychodziecie na spotkania, zaczynamy dyskutować. To już jest ogromny sukces. To leży w interesie Polski i śmiem przypuszczać, że również Europy.

Nie znalazło to akceptacji koalicji rządzącej PO–PSL i z tego powodu zdecydowaliśmy się złożyć wniosek o referendum w sprawie renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego z dwoma pytaniami pokazującymi, jak absurdalne i szkodliwe mogą być zapisy w dyrektywach – nazwijmy je – pakietowych. Każdy może stwierdzić, że w dyrektywie CCS stosowanej na terenie Polski nie chodzi o żadną ochronę klimatu, o żadną przyrodę i bioróżnorodność czy też o dobro ludzi. To jest wyśmienita technologia stosowana w Arabii Saudyjskiej do wypychania resztek ropy, to jest super dobra technologia. Chodzi o brutalne interesy różnych grup nacisku, gdzie szczególną walkę wydano polskiej gospodarce, polskim zasobom energetycznym, polskim Lasom Państwowym i polskiej wsi, tak mocno zasłużonej i wymagającej miejsc pracy i pieniędzy.

Przypuszczam, że koalicja rządowa odrzuci w głosowaniu projekt naszego wniosku. Mam jednak nadzieję, że dotarliśmy do niektórych, pokazując, że Polska, a więc państwo o ogromnych sukcesach w zakresie zrównoważonego rozwoju, państwo o przebogatych zasobach energetycznych i przebogatych za-

Posel Jan Szyszko

sobach przyrodniczych i wspinała polska wieś są poważnie zagrożone. Być może zmusi to koalicję rządzącą do rozpoczęcia działań naprawczych, czego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość z całego serca życzę. Bardzo państwu dziękuję. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Słuchając godzinnego wykładu pana profesora, mam takie nieodparte wrażenie, jakoby wnioskodawcy obudzili się nagle po 5-letnim śnie, stanęli w 2007 r. i nawoływali do przygotowywania się do nadchodzącej zimy. Tego śniegu już 5 lat nie ma. Teraz są inne wyzwania, inne zadania, jest rok 2012, przed nami jeszcze większa odpowiedzialność niż przed tymi, którzy podejmowali się działań, tak jak pan profesor, pan minister, pan poseł powiedział, w 1992 r. w Rio de Janeiro, gdy przygotowano rozwiązania wychodzące naprzeciw klimatowi, jak i tymi poszczególnymi ekipami polskiego rządu, które przekładały te nadzieje poprawy klimatu, zrównoważonego rozwoju, na akty prawne i angażowały się w tworzenie warunków do osiągnięcia tego celu.

Chcę przytoczyć kilka faktów, żeby doprowadzić do tezy, którą postawię na końcu, i wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu złożonego wniosku jako bezzasadnego, szkodliwego, niemającego nic wspólnego z racjonalnym podejmowaniem decyzji i rozwiązywaniem problemów. Społeczność ma to do siebie, że współlistnieje i nie ma interesu publicznego poprzez rozwiązywanie problemów pojedynczego członka społeczności. To jest właśnie wspólnota. Wspólnota ma pewne dobro publiczne, wspólne. Tym dobrem publicznym jest dobro materialne, w tym wypadku, jeśli chodzi o podmioty gospodarcze, to są przedsiębiorstwa, to są zakłady energetyczne, to są linie przesyłowe, to jest infrastruktura, autostrady, drogi, wodociągi, kanalizacja itd. Oprócz tego mamy też dobro niematerialne: kulturę, naukę, rozwój, ale dobrem publicznym jest również ład prawny. Co dzisiaj słyszymy? Słyszymy, że wnioskodawcy chcą rozwalić, unicestwić ład prawny przyjęty już wiele lat temu, wynegocjowany przez poszczególne ekipy, i to ekipy

od lewej strony po prawą stronę. Przypomnę, przez ostatnie 10 lat mamy w tym parlamencie dyskusję nad dwoma kluczowymi programami dotyczącymi klimatu, a w szczególności energetyki. Pierwszy przedstawił jeszcze minister Jerzy Hausner w postaci dokumentu polityki energetycznej do 2025 r., zawarł pewne tezy, z którymi zgadzaliśmy się, bo dyskusje nad tym programem były praktycznie jednomyślne. Później nasz rząd, koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL, przedstawił program dla energetyki polskiej do 2030 r., uwzględniając zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania.

Co stanowiło podstawę zmian w pewnych dziedzinach, w tym dotyczących energetyki i klimatu? To jest właśnie konwencja klimatyczna i pakiet klimatyczny. Gdybyśmy chcieli zapytać, co to jest pakiet klimatyczny, przecież to nie jest dokument jednolity, który jest przyjęty i podany do wierzenia, tylko na podstawie pakietu klimatycznego wynegocjowanego na świecie, w Europie i w Polsce przygotowano rozwiązania prawne, w postaci dyrektyw i innych aktów prawnych, konsultowane z parlamentami krajowymi i przyjęte jako wspólne, kierunkowe działanie. Teraz się mówi o mapie drogowej prowadzącej do określonych celów. Krótko, żeby o tej historii za dużo nie mówić, przyjęto słynne 3x20, czyli ograniczenie emisji, wzrost efektywności i doprowadzenie do 20-procentowego udziału energii ze źródeł odnawialnych. Co dostaliśmy w spadku na etapie przejścia władzy w 2008 r.? Dostaliśmy limity, dostaliśmy decyzję, że rok 2013 jest końcowy i że będą prowadzone aukcje dwutlenku węgla. Pamiętamy, że 11–12 grudnia w 2008 r. nasz rząd, premier, wynegocjował okresy przejściowe do 2020 r., czyli 70% darmowych emisji, uprawnień, i później stopniowe, co 10%, do 2020 r., ograniczenie tego limitu. Czy to był sukces, czy to nie był sukces, to niech nie mówią politycy, tylko niech mówią ci, których te decyzje dotyczyły – przedsiębiorstwa energetyczne, przedsiębiorstwa energochłonne i one dyskutują o tym wszystkim, bo wiedzą, że dla nich to jest bardzo trudna decyzja, ale jest możliwe wyjście z tej sytuacji. Dostali czas na przygotowanie. Od przyszłego roku są inwestycje, wspierane i objęte pewnymi derogacjami, po to, żeby nasze firmy mogły dostosować się do systemu, który przygotowuje Unia Europejska.

Teraz jeszcze dwa słowa na temat dyskusji profesorskiej. Jeśli słuchalibyśmy profesorów, na przykład wymienił pan tutaj słynnego prof. Sokołowskiego, to ja słucham również drugiego profesora, Wojciecha Góreckiego, który mówi: przecież ta geotermia jest, ale nie jest taka, jak pan tu mówi, bo gdyby tak było, jak pan, panie ministrze, tu powiedział, to jest największe zagrożenie dla górnictwa, trzeba zamknąć kopalnie, bo przecież mamy według pana nadwyżkę energii geotermalnej. Prof. Górecki przed decyzją ojca Rydzyka w Toruniu, rozmawiałem z nim, powiedział, że ojciec Rydzyk ze specjalistami myli się o 20 km. Po prostu jest gorąca woda, ale nie tam, gdzie on ma, bo jest opracowany atlas gorącej wody...

Posel Andrzej Czerwiński

(*Posel Jan Szyszko*: Ona już cieknie, już jest.)

...jest atlas geotermii opracowany przez naukowców, który mówi, gdzie można na przemysłową skalę wykorzystywać geotermię. Oczywiście, niech każdy, kto na zasadach rynkowych będzie mógł ją wykorzystać, to robi. Jest załącznik do polityki energetycznej, czyli bilans energetyczny naszego kraju, mówi o tym, że możemy użyć pewnej części energii odnawialnej.

Teraz do rzeczy, czyli do wniosku. Jeśli ktoś przeczyta to pytanie, to tu trzeba powiedzieć, że ucziwie pan powiedział, że to pytanie jest, jak pan stwierdził, o ile dobrze pamiętam, kontrowersyjne. Ale to jest pytanie nieuczciwe. Jeśli ktoś mówi, że mamy składować dwutlenek węgla w ziemi i że będziemy za to płacić 100 dolarów, to gdzie jest sens, jak w tej chwili dostaliśmy wsparcie 200 mln euro do Bełchatowa na próbną instalację. Nie wiadomo, jak to wyjdzie, gdzie to będzie składowane itd., a jeśli popatrzymy na raport McKinseya, jest takie opracowanie, to mówi, owszem, CCS trzeba opracowywać, trzeba badać, ale on do zastosowania na skalę przemysłową będzie za 30 lat. Gdzie jest ucziwość w prowadzeniu dyskusji, to zrzucenie tego zamieszania na obywateli. My, mając specjalistów na co dzień, nie rozumiemy, nie wiemy, gdzie jest sedno sprawy, a obywatel nagle ma podjąć decyzję, mając przed sobą kartkę z pytaniem, które jest z gruntu nieuczciwe. A przecież, panie ministrze, pan był w Brukseli, pan był przy premierze Kaczyńskim, pan był przy prezydencie Kaczyńskim, gdy w 2007 r. Polska podejmowała decyzję o włączeniu się w te prawa. Czemu wtedy doprowadziliście do przyjęcia takiego prawa? Czy wtedy nie trzeba było podnieść takiego larum, wołać, że coś się dzieje, że Polska się rozleci przez przyjęcie niegodziwego prawa? Przecież my teraz nie uderzamy, następna władza nie powiedziała, że wszystko było źle za poprzedników. Po prostu trzeba się dostosować. Widzimy pewną szansę przed nami, widzimy szansę na nowoczesną energetykę. Jest w tym roku przygotowany pakiet ustaw Prawo energetyczne, Prawo gazowe, ustawa o odnawialnej energii, uspokoję pana, bo w tych założeniach, już kończę, które pana straszą tymi wiatrakami wszędzie (*Dzwonek*), jest najwyżej 8 tys. megawatów do przyjęcia przez nasz system z wiatru, i to tylko pod warunkiem uzgodnienia czy wdrożenia również tych farm morskich. Nie trzeba ludzi straszyc, tylko trzeba zaprosić do wykorzystania okazji, nowoczesnych technologii badań, do oczyszczenia klimatu, abyśmy mogli nasz kraj, Europę i świat oddać naszym następcom, dzieciom i wnukom, rozwinięty w sposób zrównoważony. Jak pan dobrze powiedział: ma być czyste środowisko, rozwój gospodarczy i podmiot – obywatel dobrze się w tym czujący.

Panie marszałku, składam wniosek o odrzucenie tego projektu uchwały w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Wiele argumentów merytorycznych dotyczących polityki środowiskowej i energetycznej przytoczył przed chwilą w swoim wystąpieniu pan profesor Szyszko, który przemawiał w imieniu wnioskodawców. Ja powiem tylko kilka słów na temat pakietu klimatyczno-energetycznego z punktu widzenia polityki europejskiej, kompetencji europejskiej i tego, w jaki sposób tę politykę należy prowadzić, dlatego że pod tym względem historia polskiego stanowiska w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego ma dwa tomy.

Pierwszy tom to opowieść o profesjonalnym, rozsądnym i umiejętnym realizowaniu polskiego interesu narodowego w ramach polityki europejskiej. Bohaterem tego chlubnego tomu jest śp. prezydent Lecha Kaczyński. Drugi tom to opowieść o tym, jak można zaprzepaścić wszystkie poprzednie osiągnięcia przez politykę strachu, niepewności i braku znajomości rzeczy. Tom straconych szans napisał rząd Donalda Tuska i ta opowieść jest niestety kontynuowana.

Aby zrozumieć, dlaczego pakiet energetyczno-klimatyczny jest dla nas niekorzystny i dlaczego nie musiał taki być, należy przypomnieć precyzyjnie treść owych dwóch tomów. Historia zaczyna się w roku 2007, jeżeli chodzi o Unię Europejską. Wtedy, w okresie prezydencji niemieckiej, toczą się w Unii dwa wielkie procesy negocjacyjne: traktatowy i właśnie klimatyczny. W obu tych procesach Polska odgrywa jedną z kluczowych ról w Europie, odważnie i jasno formułuje swoje postulaty, prowadzi zdecydowane negocjacje. Nigdy te dwa procesy nie były przedmiotem handlu wymiennego. Toczyły się równoległe i równoległe Polska potrafiła zabiegać o swój interes. Było to możliwe, bo głową polskiego państwa był wówczas polityczny przywódca prezydent Lech Kaczyński.

W efekcie jego przywództwa Polska realizuje swoje cele w negocjacjach traktatowych. Nigdy wcześniej i nigdy później ostateczny kształt prawa pierwotnego Unii Europejskiej nie zależał w tak istotnym stopniu od Polski. Myśl tę dedykuję szczególnie obecnemu obozowi władzy, który niestety coraz częściej tylko przygląda się, jak inni tworzą reguły nowej Unii. Ale to jest opowieść na inną debatę.

Dzięki umiejętnościom politycznym polskiego przywództwa roku 2007 idea pakietu klimatyczno-energetycznego zapisana w konkluzjach Rady Europejskiej z marca 2007 r. – o tym też mówił pan poseł

Posel Krzysztof Szczerski

Czerwiński – realizowała z naszego punktu widzenia wszystko to, co podręczniki integracji europejskiej opisują jako wzorzec polityki odpowiedzialnego państwa członkowskiego. Zabezpieczyliśmy nasz interes nie w kontrze do głównego nurtu i nie w poddaniu się decyzjom silniejszych, ale w dialogu, który powoduje, że interes polski i interes europejski są tożsame.

Co było wówczas istotą owego sukcesu? Opierał się on na czterech filarach: po pierwsze na przyjęciu roku bazowego dla ustalenia redukcji na rok zgodny z protokołem z Kioto, po drugie, na wpisaniu redukcji jako indykatywnej dla Unii jako całości przy uznaniu różnego, bezpiecznego dla nas poziomu redukcji dla poszczególnych krajów, po trzecie, na wpisaniu do konkluzji decyzji o tym – to jest treść tej konkluzji, naprawdę warto ją przeczytać – że pakiet nie może oddziaływać negatywnie na konkurencyjność gospodarek poszczególnych państw członkowskich, a nie Unii jako całości, i po czwarte, na postanowieniu, że pakiet musi być powiązany z polityką bezpieczeństwa energetycznego i polityką rozwoju poszczególnych państw. Cztery elementy, które są istotne, żeby zrozumieć, na czym polega różnica między tym, co potem się zepsuło, a tym, co było na początku: po pierwsze, redukcja bezpieczna dla nas, po drugie, różny poziom dla poszczególnych krajów, po trzecie, pakiet nie może mieć negatywnego wpływu na konkurencyjność gospodarek poszczególnych państw członkowskich i poszczególnych przemysłów, po czwarte, przekonanie o tym, że pakiet musi być powiązany z polityką bezpieczeństwa energetycznego i polityką rozwoju poszczególnych państw, czyli gwarantować im rozwój. I to właśnie było zwycięstwo negocjacyjne Polski – konkluzje ambitne, ale bezpieczne dla nas, dające nam nawet w niektórych scenariuszach przewagę konkurencyjną nad innymi gospodarkami.

Zatem mamy rok 2007 i znakomitą sytuację wyjściową do szczegółowych negocjacji, które miały się rozpocząć na bazie tych konkluzji. Niestety wówczas, wraz ze zmianą rządu i objęciem pełnej odpowiedzialności przez koalicję PO–PSL i rząd Donalda Tuska, zamyka się pierwszy tom polskiej historii negocjacji pakietu energetyczno-klimatycznego i rozpoczyna się tom drugi, tom niechlubny, żeby nie powiedzieć: zasmucający. Obóz rządzący popełnia cały szereg negocjacyjnych błędów, wynikających albo z chęci przypodobania się Brukseli przez odcięcie się od poprzedników, albo ze strachu przed asertywną polityką, albo z nienawiści do prezydenta, albo z głupoty. Cokolwiek to było, skutki są oplakane. Przypomnę tylko kilka bolesnych faktów.

Rząd w kluczowym momencie negocjacji klimatycznych i traktatowych zrywa współpracę z prezydentem Kaczyńskim, który jest profesjonalnie przygotowany do tego, żeby kontynuować te rozmowy, i zaczyna bezprecedensową wojnę z prezydentem w celu wyeliminowania go z uczestnictwa w posie-

dzeniach Rady Europejskiej. Pamiętamy rok 2008, te hańbiące zachowania pana ministra Arabskiego i rozszalałe w plugawej agresji ataki medialne. Rząd chce działać sam, bez prezydenta. Dobrze, ale czy twardo w imię interesu polskiego? Niestety nie.

Negocjacje idą w złym kierunku, ale Donald Tusk publicznie ogłasza, że nie użyje weta, bo to broń atomowa. Strach przeważał nad rozsądkiem. Rząd z góry oznajmił, że jest miękkim negocjatorem i przyjmie jakikolwiek kompromis, jaki będzie zaproponowany, ponieważ nie jest gotowy do użycia weta. I tak też się stało. Rząd premiera Tuska błyskawicznie niweczy wszystkie zdobycze z posiedzenia Rady w 2007 r. i zamienia je na drobne kwoty, o które handryczy się w rozmowach ostatniej szansy w grudniu 2008 r. Nawet jeśli wszyscy wiedzieli, że prezydentura francuska wtedy, w grudniu 2008 r. jest pod ścianą, bo chce mieć sukces, a za ten sukces uznaje zakończenie negocjacji klimatycznych i jest skłonna do daleko idących ustępstw, to my wtedy gramy już w to, w co zagra główny nurt. Już wtedy mówimy, że nie będzie żadnego weta. I tak oto utargowaliśmy miliony, a przegraliśmy miliardy.

Obóz władzy PO–PSL zgodził się na cztery dramatyczne odstępstwa od linii prezydenta Kaczyńskiego: zmiany roku bazowego dla redukcji na rok 2005, niekorzystne wskaźniki emisyjne, nieuwzględnienie – o czym mówił pan profesor Szyszko – lasów w bilansie pochłaniania, brak konkretnych zapisów o potrzebach rozwojowych poszczególnych gospodarek, ich konkurencyjności i bezpieczeństwie energetycznym. Do tego jeszcze daliśmy się złapać na błyskotkę, jaką jest technologia CCS, o czym także mówił pan prof. Szyszko, która okazuje się za droga, niebezpieczna i jej przyszłość jest niepewna.

Tak zamknął się tom drugi, tom nieudacznictwa, który będzie Polskę i Polaków kosztował już od przyszłego roku wiele milionów. Odbije się dramatycznie na wielu branżach przemysłu i gospodarstwach domowych. To my zapłacimy za błędną politykę rządu Tuska.

Wydawało się, że limit emisji błędów został przez rząd wyczerpany w roku 2008. Okazało się, że nie, ten rok przynosi dwie informacje, które ponownie mrożą krew w żyłach. Po pierwsze, oto Polska wygrała sprawę z Komisją przed Trybunałem Sprawiedliwości o błędne naliczenie limitów CO₂, o czym mówił pan profesor Szyszko. To jest zresztą sukces pana profesora, bo on wtedy złożył ten wniosek. Jest zatem szansa na zaoszczędzenie ogromnych sum. I co? Na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej przedstawiciel Ministerstwa Środowiska – niedawno odbyło się to posiedzenie – nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie pana profesora Szyszki, wytłumaczyć, czy my de facto uwzględniamy ten korzystny dla nas wyrok w dalszych rozmowach, czy udajemy, że w ogóle go nie było. Po prostu ręce opadają.

Po drugie, Polska przeszła w tym roku do historii jako pierwszy kraj, który zawetował propozycję swojej własnej prezydencji. Bo przecież nadal trwa pre-

Posel Krzysztof Szczerski

zydencja naszego trio: Polska–Dania–Cypr. I oto teraz używamy broni atomowej, żeby zawetować dużą propozycję pogłębienia pakietu o dalsze redukcje. To dobrze, że wetujemy, ale gdzie do tej pory byliśmy? Jak działały służby prezydencji? Co się dzieje z naszą polityką europejską? Dlaczego ona jest tak skrajnie, kompromitująco nieudolna, że w jej efekcie podczas polskiej prezydencji pakiet ma być jeszcze bardziej pogłębiony? Bo przecież prezydencja naszego trio wciąż trwa. Czy w ogóle coś uzgodniliśmy w sprawie pakietu klimatycznego za naszej prezydencji, czy nic nie uwzględniamy i każdy robi swoje, a Polska wetuje swoją własną prezydencję?

To wszystko to tylko krótki przegląd problemów związanych z pakietem klimatyczno-energetycznym. Szczegółowe sprawy merytoryczne omówił pan prof. Szyszko. Tak czy owak tych problemów, jeśli chodzi tylko i wyłącznie o pakiet klimatyczny od strony polityki europejskiej, jest zbyt wiele, by przejść nad nimi do porządku dziennego. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość domaga się natychmiastowego podjęcia przez rząd działań naprawiających jego własne błędy, a jednocześnie zapowiada, że nadchodzący po najbliższych wyborach rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmie umiejętne i zdecydowane kroki, aby powrócić do mądrej polityki prezydenta Kaczyńskiego i pana prof. Szyszki i nadać pakietowi klimatycznemu kształt, który Polskę wzmocni, a nie osłabi, oraz zrealizuje potrzeby związane z polskim bezpieczeństwem energetycznym, rozwojem i ochroną środowiska. Krokiem ku temu jest proponowane referendum, które w pełni popieramy. Warto słuchać obywateli, warto liczyć, warto dbać o polskie interesy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Kłosowski, Ruch Palikota.

Posel Krzysztof Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie wniosku o przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegeacji pakietu klimatyczno-energetycznego.

Ruch Palikota zawsze jest za wyrażeniem woli przez suwerena w najbardziej demokratyczny sposób, czyli poprzez referendum. Jednakże sprawy, o które należy pytać naród, muszą być jednoznaczne, zrozumiałe i dotyczyć spraw niezwykle ważnych. Pytania zawarte w druku nr 423 dotyczą spraw ważnych, lecz są pytaniami technicznymi, a ich rozstrzygnięciem powinni zająć się posłowie oraz rząd.

Wracając do merytorycznej strony potencjalnego referendum, to deklaruję, że jak najbardziej klub Ruchu Palikota popiera otwarcie ogólnopolskiej debaty na temat pakietu klimatyczno-energetycznego, którego zapisy mają wejść w życie w Unii Europejskiej w 2013 r. Pakiet ten zakłada osiągnięcie przez Polskę do 2020 r. następujących celów: zmniejszenie redukcji gazów cieplarnianych o 20% w stosunku do roku bazowego, zwiększenie efektywności energetycznej o 20% w stosunku do scenariusza referencyjnego business as usual oraz zwiększenie udziału energii ze źródeł odnawialnych do 20% całkowitego zużycia energii finalnej.

Wnioskodawcy w uzasadnieniu referendum piszą, że według polskich ekspertów, niestety nie podano których, pakiet w obecnym kształcie może doprowadzić do zapaści gospodarczej kraju oraz blokować nasze rodzime zasoby energetyczne, takie jak węgiel kamienny, węgiel brunatny, gaz łupkowy oraz zasoby geotermalne, uzależniając Polskę od obcych technologii oraz obcych źródeł energii. Po części należy się zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż obecnie pod pretekstem konieczności redukcji emisji CO₂ bardzo sprawnie przebiegają prace nad budową pierwszej elektrowni atomowej w Polsce, która to rzeczywiście uzależni nas od obcych technologii. Obecny konflikt polsko-unijny w obszarze polityki energetycznej wynika z przyjętego przez Unię Europejską i Polskę zupełnie odmiennego podejścia co do sposobu transformacji gospodarki niskoemisyjnej. Celem strategicznym Komisji Europejskiej jest cywilizacyjna przebudowa europejskiej energetyki prowadzona pod hasłem walki z globalnym ociepleniem. Unia dąży do redukcji emisji CO₂ poprzez promowanie odnawialnych źródeł energii oraz efektywności energetycznej. Celem zaś polskiego sojuszu rządowo-korporacyjnego są interesy grupowe realizowane na ogromną skalę pod hasłem bezpieczeństwa energetycznego. Polska polityka energetyczna w tym zakresie ogranicza się wyłącznie do obrony praw do bezpłatnej emisji CO₂, redukcji CO₂ w energetyce węglowej oraz do inwestycji w energetykę jądrową.

W rezultacie, mimo przyjętego przez Polskę zobowiązania dotyczącego wdrożenia do grudnia 2010 r. dyrektywy w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych, do dnia dzisiejszego ustawa o odnawialnych źródłach energii jest ciągle na etapie debaty. Zapisy przedstawione przez Ministerstwo Gospodarki spotkały się z powszechną krytyką branży, a wielu ekspertów twierdzi, że obecny projekt nie nadaje się do wdrożenia, trzeba go napisać od nowa i wyznaczyć w nim cele, których obecny projekt nie zawiera. Wśród koniecznych zmian powinny się znaleźć zapisy takie jak: gwarantowanie ceny dla małej energetyki i mikroenergetyki na wzór regulacji niemieckich, określenie współczynników korekcyjnych, które będą stanowiły realną zachętę inwestorów, czy gwarancja większego udziału samorządów w decyzjach dotyczących rozwoju energetyki odnawialnej, która w swoim założeniu jest energetyką

Posel Krzysztof Kłosowski

lokalną. Przedstawiony projekt ustawy w obecnym kształcie w żadnym stopniu nie może przyczynić się ani do transpozycji przepisów unijnych, ani do rozwoju sektora OZE w Polsce. Dziś, w czerwcu mamy 18 miesięcy opóźnienia i nadal jesteśmy na początku drogi.

Nie możemy również zapomnieć o prowadzonej od lat szkodliwej dla polskiej energetyki i patologicznej alokacji wpływów finansowych pochodzących z praw majątkowych do świadectw pochodzenia. W 2011 r. wpływy z tego tytułu wynosiły 4,5 mld zł. Połowa tych środków przeznaczona została na współpalanie, 1/4 na dopłatę do energii elektrycznej produkowanej w wielkich elektrowniach wodnych, a 1/4 na finansowanie kosztów kapitałowych wielkich farm wiatrowych. Oznacza to, że dopłaty odbiorców końcowych do energii odnawialnej zostały przeznaczone w 3/4 na dofinansowanie rosnących kosztów energetyki konwencjonalnej, a więc utrzymanie status quo, a powinny być przeznaczone na wsparcie i rozwój innowacyjnych technologii odnawialnych.

Weryfikacji wymaga również polityka energetyczna Polski do roku 2030 w kwestii wycofania się Polski z programu jądrowego. Potrzeba ta jest bezdyskusyjna, gdyż inwestycja ta jest dla Polski nieopłacalna. Po pierwsze, do 2035 r. dominującą część z nakładów inwestycyjnych wynoszących 40 mld euro zapłacimy zagranicznym firmom, dostawcom bloków i technologii. Po drugie, skazujemy się do końca wieku na bardzo szybko rosnący udział w kosztach kosztów utrzymania infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania elektrowni jądrowych oraz administracji. Musimy pamiętać, że my nie tylko budujemy dwa reaktory, ale tworzymy cały nowy sektor gospodarki. Po trzecie, skazujemy się na nieznane, ale z pewnością bardzo wysokie koszty utylizacji wypalonego paliwa jądrowego, no i likwidację elektrowni za 80 lat. Po czwarte, młode pokolenie Polaków nie jest zainteresowane rozwijaniem z rządem korporacyjnej i paramilitarnej energetyki. Dzisiaj możemy nie tylko dogonić w rozwoju takie kraje jak Niemcy czy Szwajcaria, ale również wyprzedzić te kraje o dekadę lub dwie, rezygnując z wdrożenia tego kosztownego programu jądrowego w Polsce, a środki finansowe zaoszczędzone w ten sposób przeznaczyć na rozwój technologii odnawialnych, w których kraje wysoko rozwinięte widzą swoją przyszłość. Niezależnie od trudności politycznych związanych z tą decyzją, jest ona dużo łatwiejsza od decyzji rządu niemieckiego z 2011 r. w sprawie likwidacji wszystkich elektrowni jądrowych w Niemczech do 2022 r. Jest również łatwiejsza od rządu federalnego Szwajcarii z 2011 r. w sprawie całkowitej rezygnacji z energetyki jądrowej po 2034 r. czy w końcu decyzji rządu polskiego podjętej na początku lat 90. o rezygnacji z budowy elektrowni jądrowej Żarnowiec w połowie już wybudowanej.

Warto podkreślić również, że w 2016 r. w polskiej sieci energetycznej zabraknie 5000 MW ze względu

na konieczność wyłączenia przestarzałych bloków węglowych. Energetyka jądrowa tego problemu nam nie rozwiąże. Problem ten może rozwiązać energetyka prosumencka, jeżeli rząd dołoży i odblokuje inwestycje w tym segmencie. To właśnie te zaniedbania oraz dalsza beczynność rządu w tej sprawie może doprowadzić do zapaści gospodarczej naszego kraju.

W przeciwieństwie do wnioskodawców klub Ruch Palikota zamiast zagrożenia w pakiecie klimatyczno-energetycznym widzi dla Polski wielką szansę na dokonanie kolejnego skoku cywilizacyjnego w rozwoju naszego kraju. Podobnie jak rozgrywany właśnie turniej Euro wymógł na nas przyspieszenie inwestycji infrastrukturalnych, tak samo wymogi pakietu wymuszają na nas zupełnie nowe podejście do energetyki.

Cytując prof. Popczyka, trzeba powiedzieć, że ten, kto wygra wyścig w obszarze OZE/URE w obecnej dekadzie, będzie dominował w długim horyzoncie do 2050 r. Kto nie włączy się w wyścig, zostanie trwale zdominowany. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, Ruch Palikota będzie głosował przeciw wnioskowi o ogłoszenie referendum oraz poprze wniosek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Żelichowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Żelichowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w związku z wnioskiem, który ma dotyczyć zarządzenia ogólnopolskiego referendum w sprawie renegotjacji pakietu klimatycznego, tak na początku, jestem w dosyć kłopotliwej sytuacji, bo pan poseł Szyszko mówił, że celem tegoż wniosku jest wsparcie rządu. Klub koalicyjny też chce wesprzeć rząd, tylko uważamy, że droga, którą państwo przyjąłście, nie wspiera rządu, tylko go osłabia w trudnych negocjacjach.

W tej chwili mamy taką oto sytuację, że do końca roku 2012 obowiązuje protokół z Kioto, na ostatniej konferencji ustalono, że powstanie nowy dokument i trwają negocjacje. Trzeba rząd w tych negocjacjach wesprzeć. Najpierw proszę sobie uzmysłowić, tak technicznie, co by się stało, gdybyśmy wszyscy poparli taki wniosek. Społeczeństwo, przeciętny obywatel, bo pan minister mówi, że to są bardzo proste pytania, dostaje takie pytanie referendalne: Czy jest pani/pan zgodnie z wynegocjowanym przez rząd PO-PSL pakietem klimatyczno-energetycznym za podziemnym składowaniem dwutlenku węgla przy kosztach dochodzących do 100 euro za tonę, co musi skutkować wzrostem cen energii i może blokować nasze rodzime

Posel Stanisław Żelichowski

zasoby energetyczne jak węgiel kamienny, węgiel brunatny, gaz łupkowy itd., itd. Kto zechce iść na takie referendum? Drugie pytanie jest jeszcze bardziej zawiłe, więc już żeby się nie męczyć, nawet nie będę go czytał. Dla Prawa i Sprawiedliwości mam taką propozycję: jeżeli państwo chcecie w przyszłości złożyć taki wniosek, to dajcie jakiegoś polonistę, żeby napisał te pytania, bo profesorowie nie do wszystkiego się nadają, są dobrzy w wielu dziedzinach, ale nie do wszystkiego się nadają.

Ponadto pan profesor Szyszko mówił, że bardzo żałuje, że upadł poprzedni rząd, w którym pan profesor był ministrem. Ja też mogę tego żałować, ale on upadł nie dlatego, że tu była jakaś zмова itd., tylko państwo sami złożyliście wniosek o upadek tego rządu. Nie potrafiliście rządzić. Ten wniosek przegłosowaliśmy w parlamencie metodami demokratycznymi, więc nie możecie mieć pretensji, że tenże rząd upadł.

Teraz wracam do sprawy referendum. Gdyby się okazało, że rodacy, którzy przeczytają tak sformułowane pytania, darują sobie, nie pójdą na referendum, to w trakcie negocjacji u naszych partnerów świadomość będzie taka, że w Polsce miało być przeprowadzone referendum, ale rodacy się na to nie zdecydowali, nie poszli, nie uznali tego za zasadne. A więc osłabiamy tym pozycję negocjacyjną rządu, a nie wzmocniamy tej pozycji. A nawet gdyby się zdarzyło, że Polacy z jakiegoś powodu poszliby i zagłosowali, że przyjmują te pytania, to też byłoby to uszczywnienie wszelkich negocjacji naszej strony w trudnych rozmowach, trudnym ustaleniu ostatecznego kształtu dokumentu, który powstanie. Jak swego czasu negocjowaliśmy, żeby dla Polski, dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej rokiem bazowym był rok 1988, to przyznanie nam tego roku nie wynikało z jakiegoś sentymentu do Polski, tylko wynikało to z tego, że mogliśmy być elastyczni w wielu innych sprawach, poprzeć inne stanowiska. Jak się teraz stało?

Wracając do sprawy lasów, panie profesorze, panie pośle, powiem, że jest też taki dylemat: żeby rozwiązać współczesne problemy ludzkości na globie, nie wystarczą siły i środki samej Unii Europejskiej czy samej Komisji Europejskiej, potrzebne jest wspólne, zbiorowe działanie – pan o tym wspominał. Ja się z tym zgadzam, potrzebne jest wspólne działanie. W związku z tym jeżeli dziś posłucha pan głosów z Afryki, z Azji, głosów państw, które były koloniami i gdzie koloniści totalnie wylesili tereny, jak im dziś proponujemy – bo system musi dotyczyć całego globu – że będzie określony profit za to, że ktoś ma więcej lasów, to oni postawią sprawę w ten sposób: najpierw żeście nam wycieli nasze lasy, teraz chcecie się sami promować. Trzeba próbować przeprowadzić to w ramach ONZ, a nie tylko w ramach Unii Europejskiej. Jeżeli skoncentrujemy się na samej Unii Europejskiej, to przegramy sprawę. Jestem jak najbardziej za tym. Polskie lasy, jak pan wspominał, przechwytyją 16, są wyliczenia, że 17, ale przyjmijmy, że 16 t

dwutlenku węgla, emitują do atmosfery 6 t tlenu. To jest olbrzymie dobro, tylko to musi być decyzja całej ludzkości, społeczności międzynarodowej.

Chcę do tego dodać, że w ramach wsparcia rządu, o czym pan wspominał, komisja ochrony środowiska w dniu jutrzejszym proponuje – mam nadzieję, że przyjmie, jeżeli przyjmie, to proponuje – Wysokiej Izbie projekt uchwały, który pokazuje zagrożenia, jakie istnieją z uwagi na problemy klimatyczne. U nas te zagrożenia też istnieją. Pan wie, że niedawno jeden ze zwolenników Prawa i Sprawiedliwości pytał premiera, jak żyć, po jednym z kataklizmów, który prawdopodobnie też był związany ze zmianami klimatycznymi. Takich kataklizmów mieliśmy sporo w ostatnim czasie: powódzie, huragany, które do tej pory się nie zdarzały. To ma miejsce i potrzebne jest wspólne działanie globalne, a nie tylko europejskie.

Chcemy, po pierwsze, pokazać, że istotne jest, aby w przypadku tych zagrożeń znaleźć rozwiązanie, po wtóre, pokazać dorobek Polski, jaki zaistniał, bo on jest rzeczywiście imponujący, po trzecie, przedstawić krytyczną ocenę tych propozycji, które pojawiają się w Komisji Europejskiej, i po czwarte, wzywamy Radę Ministrów do przygotowania wszechstronnej analizy kosztów i korzyści, analizy szans i zagrożeń związanych z przyjęciem takich, a nie innych rozwiązań. To jest po to, żebyśmy – jeżeli będzie taka analiza – nie mówili: to, wydaje nam się, będzie tyle czy tyle, tylko będziemy mieć oparcie na konkretnych działaniach i jeżeli ktokolwiek będzie próbował działać w sposób, który będzie uderzał w nasze narodowe interesy, to będziemy w stanie pokazać, że według naszych wyliczeń będzie nas to tyle i tyle kosztowało, w związku z tym kto za to zapłaci. To będzie argument dla strony rządowej. Taką propozycję, mam nadzieję, przyjmie jutro komisja ochrony środowiska i przedstawimy to Wysokiej Izbie, a na razie nie widzimy żadnego powodu, żeby wydawać 80 mln na odpowiedź na pytania, z których Polacy będą się śmiać i nie pójdą do głosowania. To nie ta droga. Nie będziemy popierali tej propozycji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zastanawiam się, o czym my debatujemy. Pan profesor Jan Szyszko powiedział wyraźnie, że grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości złożyła ten wniosek dlatego, że była to dla nich ostatnia deska ratunku, żeby przeprowadzić debatę na temat pakietu klimatyczno-energetycznego. I tego rodzaju debata się odbywa. Przecież my nie debatujemy o referendum, a nawet

Posel Ryszard Kalisz

nie możemy debatować o referendum, dlatego że art. 125 Konstytucji Rzeczypospolitej mówi o tym, że referendum można przeprowadzić w celu rozstrzygnięcia sprawy jeszcze nierozstrzygniętej. Jeżeli w referendum wzięłaby co najmniej połowa uprawnionych do głosowania, to wtedy wynik byłby wiążący. A tu już niczego nie można zmienić.

Mam pretensję i apeluję, panie marszałku – i proszę to przekazać pani marszałek Kopacz – o powagę do Prezydium Sejmu. Rozumiem względy polityczne, ale Sejm jest najwyższą władzą ustawodawczą i skierowanie tego rodzaju punktu na posiedzenie plenarne świadczy o tym, że albo Prezydium Sejmu nie rozumie istoty art. 125, albo zdecydowały inne względy. Pragnę poinformować pana marszałka, i proszę to przekazać Prezydium Sejmu – mówił o tym zresztą bardzo szczerze pan profesor Szyszko – iż pakiet klimatyczno-energetyczny Unii Europejskiej jest już postanowiony poprzez prawo wtórne Unii Europejskiej. Są to: jedno rozporządzenie, cztery dyrektywy i jedna decyzja. Przypominam Prezydium Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, że rozporządzenie to jest prawo, które z istoty swojej na podstawie art. 288 traktatu lizbońskiego wiąże wszystkie kraje członkowskie. Tu nie potrzeba żadnej implementacji. Przypomnę, że dyrektywy, a były cztery dyrektywy w tej sprawie, to są, również na podstawie art. 288 traktatu lizbońskiego, tego rodzaju akty prawa wtórnego Unii Europejskiej, które muszą być implementowane. Chcę również poinformować Prezydium Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, że implementacja dotyczyła 11 ustaw, które uchwalił Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i z przyczyn formalnych, konstytucyjnych żadne referendum nie może być tutaj uchwalone.

Zadam proste pytanie: O czym my dyskutujemy? Powtarzam, że rozumiem pana profesora Szyszkę i rozumiem klub PiS. Oni chcieli dyskutować, państwo posłowie chcieli dyskutować o pakiecie energetyczno-klimatycznym i mają do tego prawo. Mają do tego prawo poprzez różnego rodzaju instytucje zawarte w regulaminie, żądanie informacji, a także poprzez prace w komisjach, zgłoszenie różnego rodzaju projektów uchwał, ale nie referendum. Oczywiście to się potwierdziło, bo przecież pan profesor Szyszko, którego bardzo cenię i z wielką przyjemnością słuchałem jego wykładu, a jednocześnie wystąpienia w Sejmie dotyczącego wszystkich niezmiernie interesujących elementów pakietu klimatyczno-energetycznego, powiedział, że ma świadomość, że tu nie chodzi o referendum, tylko kiedy klub PiS-u wykorzystał wszystkie możliwości, to złożył tego rodzaju wniosek, bo może uda się zrobić coś takiego, korzystając z lewej furtki. Prezydium podjęło, moim zdaniem, nieracjonalną decyzję, zgodziło się na to. Panie marszałku, bardzo proszę o refleksję w tej sprawie. W takich sytuacjach bardzo proszę o refleksję. Przypomnę zresztą, bo może nie jest to wszystkim znane,

że chociażby jeśli chodzi o emisję dwutlenku węgla, przyjęliśmy pierwotną ustawę opartą na dyrektywie Parlamentu Europejskiego. Ta ustawa jest sprzed dwóch lat. Jej tytuł mówi, że dotyczy to sprzedaży pakietu dotyczącego... To ustawa z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Jeżeli chciałoby się ją zmienić, to oczywiście można tę ustawę zmienić. Ustawę zawsze można zmienić.

Panie marszałku, jestem w niezwykle trudnej sytuacji. Naprawdę jestem w niezwykle trudnej sytuacji, bo staram się – i mówię to jako współtwórca konstytucji – aby nasze państwo było racjonalne i systemowo racjonalne. Posłowie, grupa posłów może złożyć wniosek – mają do tego prawo – dotyczący projektu ustawy czy ustawy o zmianie ustawy, projektu, debaty, uchwały czy nawet wniosek o to, żeby Sejm debatował nad wnioskiem o ustanowienie referendum. Ale żeby Prezydium zgadzało się na tworzenie fikcji – na to nie mogę się zgodzić.

Dlatego, panie marszałku, nie wypowiadam żadnego stanowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Żeby postawić pana posła w trochę krępującej sytuacji powiem, że w Prezydium zasiada przedstawiciel pana klubu, a w posiedzeniach Konwentu Seniorów uczestniczy przewodniczący klubu i nie wyrażono żadnego stanowiska przeciw tej dzisiejszej debacie.

Głos ma pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw informacja o decyzji, jaką podjęła Solidarna Polska, a cała reszta będzie uzasadnieniem tej decyzji. Decyzja jest taka, aby głosować przeciwko wnioskowi o odrzucenie w pierwszym czytaniu.

Teraz uzasadnienie. Można uznać tę naszą decyzję za dość zaskakującą z tego względu, że dobrze pamiętamy, jakie były polityczne źródła ze strony kierownictwa PiS-u tego przedsięwzięcia. Otóż w styczniu 2012 r. Solidarna Polska, w tym ja, zapowiedziały przystąpienie do prac nad europejską inicjatywą obywatelską, to znaczy inicjatywą zebrania w co najmniej 7 krajach Unii co najmniej miliona podpisów pod wnioskiem obywatelskim kierowanym do Komisji Europejskiej o zawieszenie pakietu klimatycznego do czasu osiągnięcia globalnego porozumienia w sprawie polityki klimatycznej. Intuicja była taka: jeśli Unia Europejska odpowiada za 11% emisji gazów cieplarnianych, to nawet ci, którzy opowiadają się za tezą o antropogenicznym globalnym ociepleniu, nie mogą odrzucić argumentu, że w skali świata emisja gazów cieplarnianych rośnie, jakiegokolwiek wysiłki Unii Europejskiej na rzecz redukcji to są promile,

Posel Ludwik Dorn

a emisja dwutlenku węgla, także innych gazów, przede wszystkim metanu, rośnie. W związku z tym obniża się pozycję gospodarczą i konkurencyjną Unii Europejskiej – zwłaszcza krajów w Unii Europejskiej opartych na węglu – za nic, prawda? Hamuje się wzrost, zwiększa się wykluczenie energetyczne. Udało się skupić wokół tej inicjatywy przede wszystkim dwa największe związki zawodowe: NSZZ „Solidarność” i OPZZ. Natomiast z przykrością muszę stwierdzić, że kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości podjęło decyzję, aby blokować, sabotować jak tylko to możliwe pozyskiwanie przez nas partnerów w innych krajach Unii na poziomie Parlamentu Europejskiego i był taki europoseł, który był w tym niezwykle czynny. Nie sądzę, by robił to na własną rękę.

(Poseł Tomasz Tomczykiewicz: Był taki poseł...)

Ale my się nie obrażamy. Nie udało się tej inicjatywy zatrzymać. Z przyjemnością informuję, że w poniedziałek, w imieniu przedstawicieli 8 krajów przesłałem tę inicjatywę w trybie on-line do rejestracji w Komisji Europejskiej, a od września przystąpimy do zbierania podpisów. Jednocześnie zwracam się do wszystkich sił politycznych obecnych w Sejmie, które cechuje pewna jakość, ciężar gatunkowy, wyjąwszy jedną formację o charakterze czysto błazeńskim, ale tylko jedna taka jest w tym Sejmie, o wsparcie, przyłączenie się, współpracę i przystąpienie do polskiej części komitetu organizacyjnego, zwracam się do wszystkich z Prawem i Sprawiedliwością łącznie. Tyle na ten temat. Mamy szansę, zwłaszcza że jeśli chodzi o atmosferę polityczną, gospodarczą i społeczną wokół pakietu w samej Europie, jest bardzo szybka dynamika zmian. On zaczyna być podważany.

Teraz odniosę się do szczegółów przedstawionego przedłożenia. Jest ono wielce ułomne, co nie zmienia naszej decyzji, że będziemy głosować przeciw odrzuceniu w pierwszym czytaniu. Mieliśmy tutaj do czynienia z takim wzajemnym wypominaniem sobie, prawda, zwłaszcza między PiS-em a PO i na odwrót. Trzeba powiedzieć bardzo jasno, prosto, że w 2007 r. został popełniony ciężki błąd i w 2008 r. został popełniony ciężki błąd. W 2007 r., kiedy ten błąd popełniało Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska nie podnosiła krzyku, że to błąd, a w 2008 r., kiedy ciężki błąd popełniała Platforma Obywatelska i Donald Tusk, Prawo i Sprawiedliwość nie podnosiło krzyku, prawda?

(Głos z sali: Pan też nie.)

(Poseł Anna Zalewska: Było inaczej.)

A dlaczego nie podnosiło krzyku? Ano dlatego, że Donalda Tuska poparł w znanym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” śp. prezydent Lech Kaczyński. Tak było. Co prawda, nie grzech...

(Poseł Anna Zalewska: Właśnie to wycinamy...)

Wie pani, wiem, że nic was, że PiS-u to chyba nic nie przekona, że czarne jest czarne, a białe jest białe.

(Poseł Beata Mazurek: Jakoś przez wiele lat panu też to nie przeszkadzało.)

Otóż dlaczego tak się stało? *(Dzwonek)* Panie pośle Szczerski, otóż... *(Gwar na sali)*

Panie marszałku, proszę cokolwiek uciszyć PiS. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Anna Zalewska: Pan jest ministrem, niech się pan nie odzywa.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie posłanki...

(Poseł Beata Mazurek: Panie marszałku, proszę zwrócić uwagę panu ministrowi, niech z ław rządowych nie poucza posłów.)

...proszę o...

(Poseł Anna Zalewska: Niech nam nie zwraca tutaj uwagi.)

...zachowanie spokoju.

(Poseł Beata Mazurek: Pan musi się jeszcze dużo nauczyć, panie ministrze.)

Proszę o zachowanie spokoju.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ludwik Dorn:

Rozumiem, że pan marszałek doliczy mi troszkę czasu.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Troszkę doliczę.

Posel Ludwik Dorn:

Otóż to nie było tak, że te dwa procesy negocjacyjne nad traktatem i nad pakietem klimatycznym były rozbieżne i nie było tu handlu: coś za coś. Pan mógł może nie wiedzieć, ale ja wiem, że tak było. Osobiście powiedział mi to w 2007 r. pan premier Jarosław Kaczyński. Co prawda, nie grzech. Innymi słowy, właściwie wszystkie siły polityczne w tej Wysokiej Izbie popełniły błąd i proponuję zrezygnować z rozliczeń, bo uczyliśmy się Unii i dopiero teraz mamy świadomość, że polityka klimatyczna ma kształt pułapki na myszy, zwężającego się kanionu, gdzie w pewnym momencie nie sposób się już obrócić, bo nie ma miejsca, można tylko iść naprzód ku kłęsce. Teraz jest ostatni moment na to, żeby się obrócić. I zrobmy to razem.

Chcę tutaj jednak przywołać przykład jednej organizacji i dwóch ludzi, którzy od początku mówili, że to się źle skończy. Ta organizacja to Związek Zawodowy „Solidarność”, który ostrzegał od 2007 r. A ci dwaj ludzie to były minister środowiska Jan Szyszko, który w 2007 r. mówił, że to się źle skończy,

Posel Ludwik Dorn

i którego obawy, wątpliwości i zastrzeżenia w sposób, nazwijmy to łagodnie, niestandardowo lekceważący były odrzucane przez pana premiera Jarosława Kaczyńskiego, a także obecny minister środowiska pan Korolec, który w pewnym momencie miał zostać odwołany. Historykom pozostawiam to, kto, u kogo i jak wybronił wtedy pana ministra Korolca. Co prawda, nie grzech.

Pomijam – mój czas zbliża się już do końca – różne liczne ułomności tych pytań. Ale nie o te ułomności chodzi. Na przykład jest tak, że jeżeli chodzi o przechwytywanie dwutlenku węgla, to dyrektywa Unii Europejskiej nie narzuca żadnego obowiązku. Jest wolną wolą polskich władz, czy będą to robić, czy nie będą. Mogą tego nie robić. Jeżeli będą, muszą stosować się, muszą implementować dyrektywę.

W sprawie lesistości pan profesor, poseł i były minister, Janek ma 1000% racji. Tylko powstaje pytanie, czy jest to problem na referendum. Otóż kwestią, którą możemy rozstrzygnąć w referendum, jest ewentualne zobowiązanie rządu, by skorzystał z prawa pośredniej inicjatywy prawodawczej w Unii Europejskiej, czyli rozpoczął działania w ramach Rady Europejskiej, by ta dała Komisji Europejskiej – tak jak to jest w traktacie z Lizbony – polityczne zalecenie i impuls, by zawiesiła bądź zmieniła pakiet klimatyczno-energetyczny. I to jest tu, odwołuję się do wypowiedzi pana posła Kalisza, rzeczywista decyzja. Czy ma to być w drodze referendum, uchwały Sejmu czy w jakiejś innej drodze, to rzecz obojętna. Jednak moim zdaniem, ponieważ w przypadku pakietu klimatyczno-energetycznego rzeczywiście możemy mówić o narastającej groźbie i będzie niedobrze, popieramy rząd w tym, że blokuje mapę drogową do 2050 r., żeby nie zabito nas trzy razy, ale pakiet klimatyczny zabije nas raz a dobrze. Już nie będzie trzeba nas potem zabijać drugi raz, trzeci, czwarty i piąty. Wystarczy jeden raz. Innymi słowy, chodzi o to, by dać rządowi, który stosuje taką technikę, ja nie chcę być zgryźliwy, w związku z tym powiem, że trochę defensywną: Co się stało, to się stało, nie będziemy kopać się z koniem, byleby nie było gorzej. (*Dzwonek*) Natomiast jak będzie tak, jak jest, to i tak będzie bardzo źle. Innymi słowy, dobrze by było, aby Komisja Europejska, aby kanclerz Niemiec, ktokolwiek nim będzie, wiedział, że w polskim Sejmie wrze, że rząd, niezależnie od tego, jaki rząd, jest przyciskany przez parlament do ściany, żeby coś z tym zrobił. Dlatego uważam, że należy ten projekt przepuścić przez pierwsze czytanie, a potem nad nim pracować także w porozumieniu z koalicją rządową i rządem. Wiem, że to jest już niemożliwe, bo deklaracje padły i nie zostaną odwołane. Dobrze, tylko uważam, że w tej sprawie zamiast rozliczeń potrzebne jest zadeklarowanie woli współdziałania. Ale nie przez słowa, a przez jakiś konkretny akt. To tylko da przedstawicielom Polski w Brukseli wobec Niemiec, Wielkiej Brytanii, Londynu, wobec innych stolic pewną siłę. A uważam, że tę pośrednią inicjatywę prawodawczą

warto zacząć podejmować, moim zdaniem, przed końcem 2014 r. ze względu na zapisy traktatu z Lizbony. Potem będzie bowiem trudniej.

Taka jest moja konkluzja z apelem: Trzeba zrezygnować ze zgryźliwości, zrezygnować z rozliczeń. Rycząca powódź i noc idzie z gór, naprawdę będzie bardzo, bardzo niedobrze. I wreszcie należy tutaj, niezależnie od pretensji, konkurencji, nawiązać jakąś nić współdziałania, ale efektywną, nie w słowach. A na razie jest i do 2015 r. będzie taki rząd, jaki jest. Trudno, niech on działa, nawet przyciskany. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Zalewska: Proszę złożyć przysięgę: Obiecuję, że ja tak będę głosował...*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana...

W trybie sprostowania?

Bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Marszałku również, Ludku! Oczywiście wielokrotnie dyskusja w rządzie i w ramach układów politycznych jest bardzo ostra i kontrowersyjna, zróżnicowana, ale nigdy nie odczułem, żeby pan premier Jarosław Kaczyński lekcewał moje wypowiedzi. Takie rzeczy muszą natychmiast sprostować. Tak więc nigdy tego nie odczułem i zawsze to, co było mówione, przyjmowaliśmy obaj z dużym zrozumieniem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Do zadania pytania zgłosiło się 15 posłów.

Czy są kolejne zgłoszenia?

Jeżeli nie ma, zamykam listę.

Ustalę limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Tomasz Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pytania zasadnicze. Kiedy wniosek o referendum miałby sens? W marcu 2007 r. czy teraz w 2012 r.? Który rząd powinien przeprowadzić właśnie to referendum? Kto i kiedy zgodził się na obligatoryjność, a nie fakultatywność tego paktu? Kiedy to było? Czy było to w marcu 2007 r.? I co, panie ministrze, zrobił polski rząd, koalicja PO-PSL, który musiał konty-

Posel Tomasz Piotr Nowak

nuować pewne ustalenia? Co robił na niwie europejskiej, ażeby stępić działanie tego paktu klimatyczno-energetycznego? Czy wprowadzone zostały derogacje? Czy w tej chwili właśnie wetujemy mapę drogową dojścia do zeroemisyjnej gospodarki do 2050 r.? Czy staramy się, ażeby gospodarka polska, energetyka polska stawiała się energetyką innowacyjną? Czy widzimy perspektywę dla węgla, co jest bardzo ważne, w ramach pakietu klimatyczno-energetycznego?

Bardzo cenię pana posła profesora Szyszkę, ale nie rozumiem pytań, które zostały zadane, bo to są pytania jednoznacznie tendencyjne i ukierunkowane na tylko jedną odpowiedź. Czy w związku z tym pan profesor naprawdę uważa, że tego typu trudne zagadnienia można przeprowadzać, rozwiązywać w trybie referendalnym? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Króciutko dwa pytania. Chyba nikt z siedzących tu na sali nie stwierdzi, że ograniczenie emisji CO₂ i wprowadzenie pakietu klimatyczno-energetycznego to nie są poważne wyzwania dla Polski. Nie wątpiłbym, że musimy być w stanie wygenerować duże środki finansowe – nasza gospodarka – żeby skutecznie realizować wszystkie te zapisy. Jedni mówią, że nastąpi trzykrotnie większy spadek PKB niż średni w Unii, inni mówią o wzroście kosztów energii. Dlatego, pani minister, chciałbym panią zapytać, czy ministerstwo, ewentualnie rząd, prowadzi analizy ekonomiczne dotyczące kosztów realizacji, wcielenia tego pakietu w jakiejś perspektywie. Drugie pytanie: Czy rząd wykorzystuje tego typu wyzwania do negocjacji nad nową perspektywą Unii Europejskiej na lata 2014–2020? Czy podpieracie się państwo również tymi argumentami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowe zasady redukcji CO₂ mają zacząć obowiązywać

od początku stycznia 2013 r., więc już za pół roku. Im bliżej tej daty, tym więcej nerwowości w koncernach energetycznych i firmach, w których koszty energii elektrycznej stanowią znaczącą pozycję. Raporty niezależnych instytucji przedstawiają opłakane skutki pakietu klimatycznego dla naszej gospodarki. Do niedawna spodziewano się, że polskie koncerny energetyczne: Tauron, PGE, ENEA, otrzymają darmowe pozwolenia na przynajmniej 70% swojej emisji CO₂. Dzisiaj wiadomo, że otrzymają najwyżej 45–50%, co oznacza gwałtowny wzrost ich wydatków na produkcję energii. W następnych latach darmowe pozwolenia będą się kurczyły aż do zera w 2020 r. Koncerny energetyczne będą musiały dodatkowo wydać na pozwolenia emisji miliardy złotych. Skąd wezmą na to środki? Nie ma innej możliwości niż pozyskanie tych dodatkowych pieniędzy ze wzrostu cen energii elektrycznej, jak się planuje, około 30% już w pierwszym roku obowiązywania pakietu, a więc za pół roku. Przy tak wysokich cenach firmy o wysokim udziale energii nie będą w stanie konkurować na europejskim rynku. Najbardziej zagrożone są: przemysł materiałów budowlanych, górnictwo, przemysł wapieniczny, przemysł cementowy, przemysł szklarski i przemysł papierniczy. Te branże zatrudniają ponad 9% pracowników przemysłowych. Ich likwidacja lub ograniczenie produkcji oznaczają spadek PKB o co najmniej 2% i taki sam wzrost bezrobocia. *(Dzwonek)* Wysokie ceny energii oznaczają także zubożenie polskich rodzin i zmniejszenie ich siły nabywczej, co spowoduje spadek popytu wewnętrznego, który dzisiaj jest motorem polskiej gospodarki. PO nie chce zgodzić się na referendum, w którym naród polski mógłby wyrazić opinię, czy chce kosztem obniżenia swojego poziomu życia uczestniczyć w eksperymencie ratowania klimatu przez kraje Unii Europejskiej produkujące łącznie tylko 14% CO₂ w świecie, podczas gdy takie kraje jak USA, Chiny, Kanada w tym eksperymencie nie uczestniczą. W jaki zatem inny sposób rząd zamierza przeciwstawić się naciskowi...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Adam Abramowicz:

...europejskiego, antywęglowego lobby na Polskę? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdyby zapytać stu losowo spotkanych Polaków o pakiet klimatyczny, wątpię, ile osób odpowiedziałoby poprawnie. Dlaczego w takim razie domagamy się referendum w sprawie renegotjacji tego pakietu? Po pierwsze, pakiet jest nieskuteczny. Nie biorą w nim udziału najwięksi światowi emiterzy CO₂: Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja. Po drugie, pakiet jest dla Polski niesprawiedliwy, bo Polska już zredukowała swoją emisję CO₂ o ponad 30%. W tym czasie inni, na przykład Hiszpania czy Portugalia, nie tylko nie redukowali, ale zwiększali emisję, nawet o ponad 40%. Przedstawię to na przykładzie. Wyobraźmy sobie dwóch pacjentów kliniki odchudzania. Obaj mają schudnąć. Jeden z wielkim wysiłkiem w ciągu roku schodzi na przykład ze 140 kg do 70 kg. Drugi w tym czasie nie tylko nie trzyma diety, ale jeszcze tyje. Po roku przychodzi nowy dietetyk i mówi: panowie, liczymy od nowa. Każdy z was ma schudnąć o ponad 50%. Szanowni państwo, czy chudy to przeżyje? I to jest trzeci powód, dla którego żądamy referendum, bo pakiet jest dla Polski zabójczy, zuboży każdą polską rodzinę. Posłowie Platformy i PSL, miejcie odwagę zapytać Polaków, co o tym sądzą. (*Dzwonek*) Przerforsowaliście już podwyższenie wieku emerytalnego, tłumacząc to przyszłymi efektami. Efekty pakietu każdy Polak zobaczy w swoim portfelu już za rok. Zdecydujecie w głosowaniu, czy macie odwagę powiedzieć o tym Polakom. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pakiet klimatyczny w tej postaci jest nie do zrealizowania, jest nierealistyczny i zbyt kosztowny dla polskiej, a w konsekwencji europejskiej, gospodarki. Jeżeli nawet emisja CO₂ stanowi potencjalne zagrożenie dla klimatu, to taki pakiet nie ma sensu bez Indii, Rosji, Chin, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, a więc gospodarek największych światowych emitentów CO₂. Nie możemy pozwolić na to, żeby poprzez wzrost kosztów polskiej energetyki przemysły stalowy, papierniczy, szklarski, cementowy emigrowały za wschodnią granicę Unii Europejskiej. Co rząd zamierza zrobić, żeby ten szkodliwy pakiet zmienić w Unii Europejskiej, by zmienić myślenie w Komisji Europejskiej i nie ulec dyktatowi zwolenników energii jądrowej rodem z Francji przede wszystkim, bo to lobby jest najbardziej skuteczne i to lobby realizuje swoje interesy? Czy referendum jest najbardziej wskazanym sposobem zablokowania pa-

kietu klimatycznego? Obawiam się, że nie. W dodatku, panie prof. Szyszko, jeżeli przeczytamy drugie pytanie proponowane w ramach referendum (*Dzwonek*), to wprost można zrozumieć, że Lasy Państwowe w Polsce nie mogą pochłaniać CO₂. Lasy państwowe mogą pochłaniać, tyle że to nie liczy się dla biurokratów europejskich. Można sadzić lasy, a nawet przewidziane jest wsparcie z Unii Europejskiej na sadzenie lasów. Panie profesorze, można sadzić lasy, pan również może to robić, a rząd powinien to wspierać. Dziękuję bardzo. (*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrów! Z omawianym problemem podpisania pakietu klimatyczno-energetycznego łączy się kwestia osiągnięcia zakładanego 20-procentowego współczynnika udziału w produkcji energii z odnawialnych źródeł energii. Jednym z nich mają być elektrownie wiatrowe. Ekonomicznie, przy założonych dopłatach do tak zwanych zielonych certyfikatów, produkcja energii elektrycznej nie znajduje żadnego uzasadnienia. Mam pytania: Dlaczego rząd nie stawia tamy tym bezsensownym ekonomicznym inwestycjom? Dlaczego przedstawiciele rządu nieustannie odpowiadają, w tym też na moją interpelację poselską, że nie można wprowadzić, na przykład rozporządzeniem, zapisów dotyczących odległości miejsca lokalizacji elektrowni wiatrowych od siedzib ludzkich w zależności od ich mocy i wysokości masztu? Czy według rządu właściwe jest, aby tak uciążliwe dla środowiska lokalizacje elektrowni wiatrowych były wynikiem wydawanej decyzji o warunkach zabudowy? Jak te kwestie są rozwiązywane w innych krajach Unii Europejskiej, na przykład w Niemczech, Danii? Czy rząd zamierza znowelizować Prawo budowlane w takim kierunku, aby uwzględniło szkodliwość infradźwięków, których emitentem są elektrownie wiatrowe, dla organizmów żywych? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Były premier i przewodniczący Parlamentu Europej-

Posel Jan Warzecha

skiego prof. Jerzy Buzek twierdzi, że próba renowacji pakietu energetyczno-klimatycznego jest bardzo złym pomysłem. Twierdzi, że musimy wykorzystać możliwości, jakie wynikają z tego pakietu dla Polski. Pragnę zapytać, czy te możliwości wiążą się ze wzrostem cen energii, jaki spowoduje wprowadzenie pakietu 3 x 20%? Czy te możliwości oznaczają zablokowanie naszych zasobów energetycznych takich jak węgiel kamienny i brunatny, gaz łupkowy? Przypomnę, że udział węgla w produkcji energii elektrycznej stanowi prawie 90%. Czy te możliwości oznaczają spadek konkurencyjności polskiego przemysłu i wzrost kosztów utrzymania rodzin? Wprowadzenie pakietu może przecież spowodować masowe bankructwa i wzrost bezrobocia w Polsce.

Co spowodowała dotychczasowa polityka klimatyczna? Otóż spowodowała starania przedsiębiorców o to, aby otrzymać jak najwięcej pozwoleń na emisję, zawyżenie limitów emisji i handel nimi. Czy to jest narzędzie ochrony środowiska? Czy nie jest to raj dla spekulantów? Tajemnicą poliszynela jest to, że przez wprowadzone ograniczenia zastępuje się jedne technologie drugimi, często znacznie droższymi, a korzystają na tym produkujące je europejskie koncerny energetyczne. Z wyżej wymienionych powodów powinniśmy dążyć do renowacji pakietu energetyczno-klimatycznego wynegocjowanego przez rząd PO-PSL. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż w dyrektywie Rady Europy z 23 kwietnia 2009 r. uregulowano problem geologicznego składowania dwutlenku węgla, o czym pan profesor, pan poseł już mówił. Otóż Parlament Europejski postanowił, że ostateczna weryfikacja nastąpi po wybudowaniu 12 doświadczalnych instalacji przemysłowych do wychwytywania CO₂, ale jest to inwestycja bardzo kosztowna i środki na nią będą pochodzić ze sprzedaży uprawnień do emisji CO₂. Obecnie uważa się, że wszystkie nowo wybudowane elektrownie będą zmuszone do posiadania instalacji wychwytywania CO₂ oraz będą musiały mieć określone miejsce do jego składowania. W wielu krajach prowadzi się bardzo intensywne badania dotyczące składowania CO₂. Nakłady na te badania są w tych krajach bardzo duże, jak chociażby w Norwegii, gdzie w tej chwili prowadzi się badania nad możliwością składowania CO₂ na Svalbardzie.

Dlatego chciałabym zapytać, jakie badania w tym kierunku prowadzą polskie placówki. Czy i jakie środki przeznaczone na te badania i do których ośrodków badawczych one trafiły? *(Dzwonek)* Rozumiem, że być może dzisiaj pan minister nie będzie mógł mi odpowiedzieć bardzo dokładnie, dlatego odpowiedź na to pytanie chciałabym otrzymać na piśmie.

Ostatnia sprawa. Czy polskie placówki prowadzą jakieś wspólne badania z placówkami zagranicznymi? Ile środków z Unii Europejskiej przeznaczone na te badania i kiedy? Chodzi o to, żeby nie okazało się, że w rezultacie będziemy za wielkie pieniądze kupować technologie i korzystać z badań zagranicznych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrów! Niektórzy parlamentarzyści występujący na tej mównicy dziwili się i pytali, po co w ogóle ta debata. Jestem tym zdziwiony, bo mam przeciwnie zdanie: nareszcie. Tylko szkoda, że nie transmituje tego telewizja, żeby Polacy dowiedzieli się więcej o zagrożeniach, jakie płyną z pakietu klimatycznego nie tylko dla nas siedzących na sali, dla naszego pokolenia, ale dla naszych dzieci i wnuków. Jakie są szanse dla nas, Polaków, po tym wykładzie prof. Szyszki z tej mównicy o tych dobrodziejstwach naszego kraju, o tym atucie, jaki mamy? Dlaczego nie wykorzystujemy tego jako kraj, jako państwo, jako naród? O ile lepiej i taniej by się nam żyło. Jakie są przeszkody i bariery powodujące, że nie możemy tego robić?

Panie marszałku, kieruję te słowa także do pana i do Prezydium Sejmu. Co Sejm zrobił, aby wyedukować Polaków na ten temat? Słucham czasem Radia Maryja, oglądam Telewizję Trwam i mam wrażenie, że ci słuchacze i widzowie są wyedukowani. *(Dzwonek)* Inteligencji, ludzie wykształceni mają mało wiedzy na ten temat. Dzisiaj było to tylko delikatnie zarysowane, ale można się w to zagłębić.

Mam też pytanie do rządu. Co rząd i poszczególne ministerstwa robią, żeby Polacy czegoś się dowiedzieli? Debatajemy tu o ustawie o ochronie zwierząt, a przecież ten pakiet klimatyczny jest ważny dla nas, ludzi, i dla zwierząt również. My, którzy odpowiadamy za przyszłość tego kraju i narodu, niestety, chowamy głowę w piasek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pakiet klimatyczno-energetyczny to nowa religia poprawnych politycznie elit w Europie, i to elit, które mają duży wpływ i uważają, że jako religia nie podlega on żadnej dyskusji. Widzę, że u nas w Polsce są takie siły, które też uważają, że o pakiecie klimatyczno-energetycznym dyskutować i debatować nie można.

Osobiście nawet rozumiem te państwa, które bardzo silnie dążą do realizacji tego pakietu 3 x 20%. Jak wiadomo, Francja produkuje energię elektryczną w 85% z elektrowni atomowych. Niemcy też mają bardzo dużo elektrowni nieprodukujących dwutlenku węgla. Polska jest krajem zupełnie innym, bo u nas 95% energii pochodzi właśnie z węgla, i to z węgla, do którego jest bardzo łatwy dostęp, bo mamy własne zasoby. Ponadto, proszę państwa, należy dodać, że dyrektywy unijne nakładające obowiązek dalszych redukcji emisji pyłów i gazów cieplarnianych, przede wszystkim tlenków azotu, zmuszą w najbliższych latach, bo już od roku 2016, do dodatkowych wielkich inwestycji w modernizację instalacji ograniczających emisję właśnie tych gazów i pyłów. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

To jeszcze nie wszystko, bo są w Unii siły, które dążą do dalszych ograniczeń emisji CO₂. Gdyby nie kryzys, ten obowiązek redukcji prawdopodobnie byłby już rozszerzony do 30%, a mówi się powszechnie, że Europa do roku 2050 nie będzie produkować CO₂. Możemy sobie wyobrazić, jakie niesamowite koszty oznacza to dla Polski.

W związku z dzisiejszą debatą mam pytanie do pana ministra. Czy prawdą jest, że Polska już płaci, albo że będzie wkrótce płacić kary z tytułu niewywiązywania się z kalendarza dochodzenia do celu pakietu klimatyczno-energetycznego, czyli 3 x 20%. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ograniczenie emisji CO₂ tylko do 2020 r. o 20% jest dla naszej gospodarki i dla naszych przedsiębiorstw nie do zrealizowania. Koszty, które musiałyby ponieść przedsiębiorstwa, są nie do przyjęcia, a musieliby za to zapłacić odbiorcy. Mówi się, że ceny energii wzrosną o 40%. Pytają państwo, po co referendum. Między innymi po to, aby społeczeństwo dowiedziało się, jakie są skutki wprowadzenia pakietu energetyczno-klimatycznego w Polsce, ale przede wszystkim po to, aby wzmocnić polski rząd w debacie nad renegotjacją pa-

kietów Unii Europejskiej. To referendum byłoby taką dobrą drogą, aby wypowiedzieć się w tej sprawie i dać rządowi narzędzia do renegotjacji pakietu.

Chciałbym podnieść jeszcze jedną rzecz. W ostatnim czasie, w maju, Europejski Komitet Społeczno-Ekonomiczny przyjął opinię, w której sceptycznie odnosi się do przedstawionych przez Komisję Europejską dalszych planów zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do 2050 r. W tej opinii jest mowa o tym, że bez wprowadzenia mechanizmów ochronnych dla konsumenta, a przede wszystkim bez dodatkowych środków z funduszy strukturalnych dla tych państw, których to najbardziej dotyczy, nie ma szans na dalszy rozwój energetyki. Stąd moje pytania do rządu i do pana ministra: Jakie rząd podjął działania w sprawie pozyskania środków w nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020, aby móc w jakiejś części wdrażać pakiet klimatyczno-energetyczny? *(Dzwonek)* Czy znana jest opinia Europejskiego Komitetu Społeczno-Ekonomicznego w tym zakresie i czy ona ułatwi ewentualne renegotjacje pakietu klimatyczno-energetycznego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie będzie do pana prof. Szyszki: Dlaczego usunięto pana z rządu pod koniec lat dziewięćdziesiątych...

(Posel Anna Zalewska: Najważniejsze pytanie w debacie na temat pakietu klimatycznego.)

...kiedy miał pan zostać prezydentem konwencji klimatycznej?

Moje kolejne pytanie do rządu: Panie ministrze, czy widzi pan w ogóle sens w pakiecie klimatycznym? Czy środowisko naturalne można uratować bez tych największych trucicieli: Stanów Zjednoczonych, Chin, Rosji? Czy państwo nie widzą tego, że uzależniamy się przede wszystkim od lobby elektrowni atomowych, od Francji? Jaki konkretnie będzie koszt dla polskiej gospodarki, jeżeli wprowadzimy ten pakiet? Czy prawdą jest, że wzrośnie w Polsce bezrobocie? Czy nastąpi wzrost cen energii już od 2013 r.? I co konkretnie zamierza zrobić rząd polski, żeby renegotjować pakiet klimatyczny? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Nie będę rzeczywiście poruszała już kwestii tego, czym ideologicznie jest pakiet klimatyczno-energetyczny, ale powiedzmy sobie szczerze, że pakiet klimatyczno-energetyczny to są po prostu ogromne pieniądze. I żeby było jasne: nie pieniądze dla przeciętnego obywatela, bo on za nasze abstrakcyjne wyobrażenia ciężko zapłaci w Polsce za 2–3 lata.

I to nie jest tak, że nie ma klimatu w Polsce czy w Europie do tego, żeby dyskutować o renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego, bo wiemy, co się dzieje w Parlamencie Europejskim, wiemy, co się dzieje w parlamentach narodowych i jak reagują ministrowie finansów na kolejne pomysły związane z pakietem klimatyczno-energetycznym. To oni są w tej chwili pierwszymi wrogami pakietu klimatyczno-energetycznego. I żeby było jasne: w całej Unii Europejskiej. A więc jest klimat i jest miejsce na dyskusje o renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego, bo też i te czasy, i badania – nie w Polsce, żeby było jasne – pokazują, ile on kosztuje i jaki ma wpływ na życie przeciętnego obywatela.

Natomiast sporo moglibyśmy zrobić w kraju. Mam wrażenie, że niestety nie robimy właściwie nic. Zaczęliśmy od chaosu legislacyjnego. Tak naprawdę dopiero powstaje departament w Ministerstwie Gospodarki, który będzie zajmował się energią odnawialną, ale nikt tej energii odnawialnej nie widzi w całości. Idzie bezmyślny krajowy plan zagospodarowania przestrzennego, bezmyślny, napisany na poziomie podręcznika z gimnazjum, gdzie pakietu klimatyczno-energetycznego ani usytuowania pakietu klimatyczno-energetycznego nie ma. (*Dzwonek*) Idzie Prawo budowlane, gdzie pakietu klimatyczno-energetycznego nie ma – oczywiście posługując się kolokwializmami – m.in. energii odnawialnej.

Wiedza w ministerstwach, jeżeli chodzi o pakiet klimatyczno-energetyczny, o sposób jego realizowania, jest na poziomie absolutnej powierzchowności. Tam też jest potrzebna edukacja – wśród wojewodów, wśród regionalnych izb obrachunkowych, najprzeróżniejszych sądów, które wydają absurdalne decyzje.

I oczywiście, proszę państwa, to, co najbardziej niepokojące: ogromny lobbing – uwaga – w ministerstwach. Tylko Donaldowi Tuskowi jestem w stanie podać nazwiska co najmniej kilku osób, które pracują na rzecz lobbystów związanych z energią odnawialną, przede wszystkim...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Anna Zalewska:

...energiją wiatrową. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Powaga debaty. Wszyscy podkreślają, jak ważna jest debata, a premiera nie ma, ministra gospodarki nie ma, a to wszystko opiera się na sprawach gospodarki. Przedstawiciele koalicji rządzącej, np. PSL, zatroszczyli się o polszczyznę w pytaniach referendalnych, SLD o rolę polskiej konstytucji, tak jakby była nadrzędna w stosunku do prawa Unii Europejskiej, a przedstawiciel koalicji rządzącej, ten główny – Platformy Obywatelskiej, miał nieodparte wrażenie... Nie będę cytował. Natomiast ja też mam nieodparte wrażenie. Otóż mam nieodparte wrażenie, że pakiet klimatyczno-energetyczny, który już jest realizowany przez władze polskie, niestety można porównać do pętli zarzuconej na Polskę, dławiącej gospodarkę i dławiącej suwerenność. Widzą to obywatele.

Proszę państwa, już za chwileczkę zacznie funkcjonować limit uprawnień do emisji, gdzie przedsiębiorstwa energetyczne, zmuszone kupować, będą obciążały obywateli, już i tak żyjących w Polsce w 50% na granicy ubóstwa, którzy będą musieli ponosić te właśnie konsekwencje uzgodnień pakietu klimatyczno-energetycznego.

My chcemy wam pomóc, autentycznie. Wnioskodawcy tego właśnie projektu, żeby przeprowadzić referendum w sprawie renegotjacji pakietu klimatycznego, chcą pomóc rządowi, żeby rząd, proszę państwa, nie poniósł odpowiedzialności, bo za zdradę interesów państwa ponosi odpowiedzialność. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Problem referendum to jest problem złożony. Niektórzy tutaj kwestionują, czy w sprawach ważnych, istotnych, a ten pakiet pewnie jest ważny i istotny dla narodu polskiego, w ogóle może być rozważane referendum, bo już coś mamy.

Mam takie pytanie. Nie wiem, czy akurat państwo odpowiedzą. Czy według rządu sprawa ważna, istotna dla narodu polskiego to jest m.in. pakiet klimatyczno-energetyczny? Jeżeli tak, to dlaczego nie może to być poddane pod referendum? Jeżeli jest ład, tak jak mówił tutaj jeden z przedstawicieli Platformy

Posel Kazimierz Moskal

Obywatelskiej, że jest ład prawny i nie powinniśmy burzyć...

Kieruję pytania do przedstawicieli ministerstwa i chciałbym, żeby słyszeli.

(Głos z sali: To ich nie interesuje.)

Jeżeli jest ład prawny, to czy według rządu pana premiera Donalda Tuska jest on ważniejszy od interesu polskiego, czy nie? Czy pytania, które były zawarte, są dla państwa zrozumiałe? Bo według niektórych jest problem z właściwym odczytaniem pytań i zrozumieniem. Nie będę pytał posłów, czy przeszli jakiś kurs w szkole, czy też nie.

Natomiast odnośnie do referendum mam pytanie, czy i dlaczego rząd pana premiera Donalda Tuska boi się referendum, boi się ludzi i społeczeństwa. Jest to suweren, który decyduje o wielu rzeczach. *(Dzwonek)* Czy nie wierzycie w mądrość i rozsądek ludzi? Wynikałoby z tego, że tylko niektórzy mają monopol na mądrość. Dlaczego nie chcecie tego referendum? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani minister Beata Jaczewska.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Beata Jaczewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zacząć swoje odpowiedzi na serię pytań, które państwo posłowie byli uprzejmie zadać, od przyznania racji, bo prawdziwe jest zdanie, że wielu chce dzisiaj renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego, wielu w Brukseli chce. Parlament Europejski chce, rządy innych państw chcą, tylko nikt nie formułuje takich postulatów, jakie formułuje Wysoka Izba. Wszyscy natomiast chcą zrealizować dokładnie odwrotne postulaty. Chcą dzisiaj zwiększyć cel redukcyjny do 30%, podczas gdy my chcielibyśmy obniżenia tego celu, chcą, aby jeśli chodzi o uprawnienia do emisji CO₂, które mają być od 1 stycznia przyszłego roku swobodnie sprzedawane, kupowane na aukcjach, aby ilość uprawnień, która wynika z przepisów, była uwalniana na rynek stopniowo, po to, aby cena pojedynczego uprawnienia rosła, tak żeby spełnić dopiero założenia pakietu klimatyczno-energetycznego i żeby w ten sposób zapewnić opłacalność inwestycji na przykład w energię odnawialną. Przedstawiciele innych rządów chcą też przyspieszenia realizacji celów, które mają być określone do roku 2050, i poprzez tzw.

kamienie milowe, tzw. pośrednie i terminy, i wysokości procentowe, tak naprawdę cele redukcyjne miałyby być realizowane i szybciej, i w sposób daleko bardziej ostry niż sam cel 20-procentowy. A więc tak, prawdą jest, że chcą renegotjować. Nie nazywają tego renegotjacją, dlatego że system już jest obowiązujący, ale w sposób administracyjny, na podstawie decyzji dzisiaj nazywanych wręcz korygującymi, chcą wyrubować wręcz cele, które nas boją już dzisiaj. W tym miejscu trzeba absolutnie podkreślić, że ich jest więcej. Polska jest jedynym krajem, który miałby zgłaszać takie postulaty, o których dzisiaj rozmawiamy, i nie ma na chwilę obecną możliwości, żeby zbudować przynajmniej mniejszość blokującą. A zatem moim obowiązkiem jest przedłożyć Wysokiej Izbie informację, że ryzyko związane z otwieraniem dzisiaj obowiązującego pakietu jest dla Polski zbyt duże. Nie ma między nami sporu odnośnie do tego, że pakiet klimatyczno-energetyczny jako taki jest wyzwaniem i gospodarczym, i środowiskowym, natomiast nie mogę sobie pozwolić na zapewnianie państwa posłów o tym, że takie renegotjacje byłyby możliwe, nie mówiąc o tak wysokim ryzyku osiągnięcia celów dokładnie odwrotnych niż te, które byłyby celami wspólnymi dla nas.

Jak do tej pory dość skutecznie prowadzimy działania, które miałyby osłabić najbardziej wymagające zobowiązania wynikające z pakietu klimatyczno-energetycznego. Ostatnim przykładem jest zawetowanie przez pana ministra Korolca w marcu tego roku najbardziej wizyjnego i długookresowego dokumentu, który miał być przyjęty przez Radę Unii Europejskiej ds. Środowiska, dokumentu, który się nazywa: mapa drogowa w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, perspektywa rozwoju do roku 2050. To zostało zawetowane. Co więcej, następnego dnia cena jednostkowa uprawnienia do emisji CO₂ spadła. Oczywiście jest tak, że ta cena uprawnienia jest niska wskutek kryzysu, ale też właśnie po tym polskim wecie było widać, jaki polska decyzja i polskie weto mają wpływ na tak naprawdę wiarygodność całego tego systemu i wartość rynkową pojedynczych uprawnień.

Chciałabym podkreślić, że ponieważ jest kryzys i ponieważ ceny uprawnień są niskie, a mamy po drugiej stronie stołu przedstawiciele innych państw Unii Europejskiej, którzy chcieliby administracyjnie dzisiaj podwyższać, nie rynkowo, tylko sztucznie podwyższać cenę uprawnień do emisji po to, żeby stymulować ważne dla siebie inwestycje, w ocenie rządu najważniejsze jest dzisiaj utrzymanie tych warunków pakietu, które obowiązują. A więc pozwolę sobie podkreślić raz jeszcze: Otwieranie i jakiegokolwiek renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego spowodowałyby osiągnięcie celów dokładnie odwrotnych niż te, które postulują państwo posłowie.

Kolejnym pomysłem na osłabienie pakietu klimatyczno-energetycznego jest dyskusja na temat tego, jak on ma ewoluować po roku 2020, bo cała przyszłość tzw. polityki klimatycznej i w Unii Europejskiej, i na świecie rozgrywa się właśnie w tym kontekście. Tutaj też

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska

warto po raz kolejny podkreślić coś, co wydaje się, że spotyka się z ogromnym zrozumieniem Wysokiej Izby, to jest postulat absolutnego wiązania rozwoju polityki klimatycznej w Unii Europejskiej z postępowaniem w globalnych negocjacjach klimatycznych i tak naprawdę absolutne warunkowanie dalszych europejskich zobowiązań zobowiązaniami, jakie mają być w 2015 r. podjęte na szczycie międzynarodowym.

Czy pakiet klimatyczno-energetyczny to dzisiaj tylko koszty? Mnie jest bardzo trudno zgodzić się z takim stwierdzeniem, bo jednak są też korzyści. Odnosząc się do wielu pytań, które padły dzisiaj w debacie, zapewniam, że i koszty, i korzyści są liczne. Powstaje „Narodowy program rozwoju gospodarki niskoemisyjnej”. My widzimy też korzyści. To nie jest tak, to znaczy zbyt proste byłoby zdanie, że spadnie poziom zatrudnienia w Polsce w momencie, kiedy... On może rzeczywiście spaść w niektórych sektorach, ale w innych może też wzrosnąć, i wszystkim nam chodzi o na tyle przemyślane stymulowanie tych zmian, żeby były one jak najbardziej bezpieczne. A więc chodzi tutaj o efekty środowiskowe przede wszystkim. Mnie byłoby bardzo niezręcznie mówić, że nie będzie efektów środowiskowych wynikających z redukcji choćby samego dwutlenku węgla, a to się z kolei wiąże z naszym lepszym zdrowiem.

Chciałabym podkreślić, że pakiet klimatyczno-energetyczny w swoim obecnym kształcie w żaden sposób nie zobowiązuje Polski do używania technologii podziemnego składowania dwutlenku węgla. To jest, wydaje się, zdanie, które zawsze warto powiedzieć raz jeszcze.

Już bardziej może nawiązując do projektu uchwały i pytań, jakie miałyby być zaproponowane w tymże referendum, chcę powiedzieć, że faktyczną informacją jest to, iż koszt emisji tony CO₂ dzisiaj kształtuje się w okolicach 7 euro, a na pewno nie 100.

Nawiązując do pytania o rolę lasów i gospodarki leśnej jako takiej...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Można prosić, żeby pani minister mówiła głośniejszym głosem? Dobrze?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:

Nawiązując do pytania o rolę sektora gospodarki leśnej, chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o szczyt klimatyczny, jaki odbywał się w Durbanie w ubiegłym

roku, kiedy minister Korolec sprawował funkcję przewodniczącego Rady Unii Europejskiej i występował w imieniu całej Unii Europejskiej, jednym z osiągnięć szczytu w Durbanie jest decyzja o włączeniu sektora LULUCF – tak on jest nazywany w formule konwencji klimatycznej – do rozliczania emisji i pochłaniania CO₂. Taka dyskusja odbyła się też w miniony poniedziałek na forum Rady Unii Europejskiej ds. Środowiska. Była to pierwsza debata, orientacyjna, więc trudno mi dzisiaj powiedzieć, jaki będzie wynik dalszych prac, bo tak naprawdę to był pierwszy moment, kiedy ministrowie środowiska na ten temat rozmawiali. Mogę powiedzieć, mówiąc o tym, co miałyby nastąpić w przyszłości, po roku 2020, że Polska konsekwentnie powtarza, iż właśnie rozszerzenie pakietu klimatyczno-energetycznego na sektory inne niż energetyka czy wszystkie przemysły energochłonne mogłoby być sposobem na zapewnienie sprawiedliwego podziału obciążeń w całej Europie.

Padło tu wiele pytań szczegółowych, do których chcielibyśmy odnieść się pisemnie, bo one dotyczą tak naprawdę spraw będących w gestii wielu resortów. Ja tylko pozwolę sobie zakończyć jednym zdaniem, odnosząc się do projektu, który opiniujemy – ryzyko osiągnięcia celów odwrotnych do zamierzonych każe zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że nie jest najlepszym pomysłem dzisiaj referendum w sprawie renowacji pakietu klimatyczno-energetycznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę jeszcze przedstawiciela wnioskodawców pana profesora posła Jana Szyszko.

Uprzejmie proszę, panie profesorze.

Poseł Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Ja chciałbym się odnieść do kilku uwag. Pierwsza rzecz – może z tego powodu, że jestem profesorem, parę razy powiedziano, że miałem tu wykład. Chcę powiedzieć, że raczej starałem się podać pewne fakty albo też pewną wiedzę, która jest tu podstawowa, żeby zrozumieć i konwencję, i pakiet, i protokół z Kioto, i reperkusje tego. Bez znajomości tych podstawowych rzeczy trudno o tym dyskutować. Przypuszczam, że z tego powodu pan premier Buzek... przepraszam bardzo, pan premier Tusk, zaraz będą mówił o premierze Buzku, zachował się w taki sposób, jakby był władcą świata, a Polska należała do państw aneksu drugiego, i to z tego powodu zgodził się płacić na fundusz z narodowego funduszu ochrony środowiska 2 lata przed podjęciem przez Sejm ustawy. A mówię tutaj o pewnym porządku

Posel Jan Szyszko

prawnym, gdyż również bardzo wysoko cenię pana posła Kalisza, on mnie również ceni, i ktoś tu powiedział o ładzie prawnym. I pan poseł Kalisz powiedział też, że przecież Sejm może podejmować uchwały i ustawy, ale także może mieć inicjatywę w zakresie dyrektyw czy też rozporządzeń. A to w ten sposób prowadzi się renegotjacje, o ile mnie pamięć nie myli, i w ten sposób renegotjacje są cały czas prowadzone na szczęblu Unii Europejskiej. Chyba że ja się mylę albo coś się tak zmieniło, że zupełnie jestem zagubiony, ale raczej bywałem mniej więcej, z żalem muszę to stwierdzić, raz w miesiącu w Brukseli i negocjowałem. A więc mnie się wydaje, że te negocjacje właśnie w ten sposób trzeba prowadzić i te negocjacje są tak prowadzone. I jeśli pani minister pozwoli – właśnie te renegotjacje są prowadzone w zakresie land use, land use change and forestry. Tu może wróć do sprawy wejścia protokołu z Kioto w życie. To Komisja Europejska była zdecydowanym przeciwnikiem wejścia protokołu z Kioto w życie, była zdecydowanym malkontentem co do protokołu z Kioto. Głównym powodem było to, że Stany Zjednoczone były zwolennikiem protokołu z Kioto, ale pod warunkiem land use, land use change and forestry. Ja to również negocjowałem, te negocjacje odbywały się i w Polsce, i w Stanach Zjednoczonych, i w Unii Europejskiej, i podczas prezydentury. A więc można negocjować.

Tu pan poseł Kłosowski powiedział, i pani minister o tym wspomniała, że ten wygra, kto wygra wyścig. Polska wyścig już raz wygrała. Polska wyścig wygrała w związku z protokołem z Kioto i Polska powinna żądać rozliczenia tego do końca, a nie pozwalać na zamydlenie tego całego procesu. A między innymi pakiet klimatyczno-energetyczny i ta data – właśnie w dniu posiedzenia high-level segment w Poznaniu – to była przecież wtedy, ja bym powiedział nawet, swego rodzaju kompromitacja. Rząd pojechał, mając tu tylu gości, i podpisał pakiet klimatyczno-energetyczny, a więc te ustawy, rozporządzenia i te inne rzeczy, bo to jest pakiet klimatyczno-energetyczny.

Pan poseł Seliga zadał mi pytanie: Dlaczego wyzruciono pana z rządu? Byłem ministrem, jest pan premier i pan premier – panie marszałku, wie pan o tym dokładnie – ma prawo dobierać sobie współpracowników tak, jak chce, to jest jego prawo. Jeśli ktoś z nas będzie premierem, to też to prawo prawdopodobnie będzie mógł zastosować. Ale może nie tak: zdymisjonował mnie, gdyż doszło do swego rodzaju niesubordynacji. Pan premier Buzek był wyraźnym zwolennikiem prywatyzacji polskich lasów, rzucił taki pomysł na posiedzeniu Rady Ministrów i doszło do głosowania. Jedynym ministrem, który głosował przeciw temu, był minister środowiska. Równocześnie minister środowiska złożył wotum separatum i rozpoczął renegotjacje. Renegotjacje na następnym posiedzeniu Rady Ministrów zakończyły się powtórnyim głosowaniem, które pan premier Buzek przegrał

7:6, ale wiadomo było, że już o moim losie zdecydowano. Ale zdecydowano tylko w ten sposób, że przez dwa dni nie byłem ministrem, bo równocześnie powołano mnie na sekretarza stanu z tego powodu, że byłem już wcześniej nominowany na prezydenta konwencji klimatycznej. Był to skandal swego rodzaju, ten skandal dzięki dyplomacji pana Jarosława Kaczyńskiego, jak również oligarchów kościelnych i pana ministra Gremka udało się wyciszyć i dlatego objąłem prezydenturę konwencji klimatycznej w Bonn.

Jeszcze może taka bardzo krótka kwestia odnośnie do pani minister Jaczewskiej. To jest prawda, co pani mówi, że rozpoczęcie renegotjacji mogłoby się źle zakończyć, ale niech pani zauważy jeszcze jedną rzecz – wszyscy są za renegotjacjami, z tym że my jesteśmy troszeczkę w innym miejscu, a mianowicie to Polska jest rekordzistą w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych, a nie te państwa, które tego nie zrobiły. To Polska ma przeogromne zasoby energetyczne, a inni ich nie mają, a więc oczywiście będą przeciwnikami z natury rzeczy. I to jest walka, mówię to z pełną odpowiedzialnością, z polskimi zasobami energetycznymi, to jest walka o to, żeby nas uzależnić od obcych technologii. Ja bym to samo robił, gdybym miał siłę, bo bezpieczeństwo buduje się w ten sposób, że uzależnia się kogoś innego. My mamy ogromne atuty z punktu widzenia właśnie tej koncepcji zmian klimatycznych i to powinniśmy wykorzystywać właśnie na bazie negocjacji, renegotjacji, tworzenia prawa, tworzenia pewnych impulsów w kierunku zmian dyrektyw. Czy takie impulsy idą ze strony polskiego rządu? Nie wiem. Wtedy kiedy sprawowaliśmy władzę, Komisja Europejska miała z nami pewne kłopoty, pan minister Korolec również o tym wie. Staraliśmy się renegotjować również porządek prawny w Unii Europejskiej. To było trudne, bo wtedy byliśmy raczkującym partnerem w Unii Europejskiej.

Równocześnie tutaj mówiono, panie marszałku, że pytania są niezrozumiałe. Ja mówiłem, że one zostały zadane tak celowo, po to, żeby je zrozumieć. Można było zadać krótsze pytania, np. o benchmarki – czy jest pan za benchmarkami, czy przeciwko. Podejrzewam, że nikt by tu nie dyskutował, pani minister. Moglibyśmy powiedzieć: better sharing, o lepszym dzieleniu może tutaj byśmy zaczęli dyskutować. Nie byłoby żadnej dyskusji. Pytania zostały tak zadane, żeby każdy rozumiał, o co chodzi, a to, co rzeczywiście dzieje się z pakietem klimatyczno-energetycznym, jest wielką tragedią Polski – w zakresie polskich osiągnięć, zasobów. Uzależniamy się od obcych technologii i źródeł energii. Nie wykorzystujemy naszych atutów i to jest nasz błąd.

Panie marszałku, chciałbym serdecznie podziękować i bardzo proszę podziękować również pani marszałek za to, że zgodziła się na prowadzenie tutaj tej debaty. Całkowicie nie zgadzam się z posłem Kaliszem, że nie można prowadzić tego rodzaju spraw i żądać referendum odnośnie do nich. Wyobraźmy sobie, że rząd wpadłby na pomysł zlikwidowania pań-

Posel Jan Szyszko

stwa, a Sejm by dalej istniał. Jakie byłoby wyjście? Błyskawiczne rozpisanie referendum. Takie referendum to nic innego, jak próba zmuszenia rządu do negocjacji i renegocjacji. Równocześnie tutaj gwarantujemy naszą pomoc w tym zakresie. Pytania były proste, jednoznaczne i w związku z tym wszyscy tutaj na ten temat dyskutowaliśmy.

Mam nadzieję, że sprawa pakietu klimatyczno-energetycznego została przybliżona w Sejmie, że do wszystkich dotarło, iż te sprawy są niezwykle ważne dla naszego państwa.

Dziękuję ślicznie, panie marszałku. Dziękuję państwu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie profesorze.
Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem o przeprowadzenie referendum przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk nr 427).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej panią minister Annę Wypych-Namiotko w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Anna Wypych-Namiotko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Projekt zmiany ustawy Kodeks morski ma na celu zapewnienie wykonania zobowiązań Rzeczypospolitej Polskiej wynikających z prawa unijnego oraz prawa międzynarodowego, a mianowicie dyrektywy 2009/20 z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich oraz protokołu z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, sporządzonej w Londynie dnia 19 listopada 1976 r. Protokół z 1996 r. zaczął obowiązywać w stosunku do Polski dnia 15 lutego 2012 r. po przeprowadzonym procesie ratyfikacji. Dyrektywa 2009/20 winna być stosowana od dnia 1 stycznia 2012 r. Przewiduje ona obowiązek ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej spowodowanej przez ruch statków do limitów przewidzianych w pro-

tokole do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie. Potwierdzenie posiadania przez statek ubezpieczenia, np. polisy ubezpieczeniowej, powinno znajdować się na statku i jako taki dokument ten podlega inspekcji. Jest to dodatkowy wymóg w stosunku do postanowień protokołu z 1996 r., który wymaga tylko, żeby statek i armator mieli to ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej.

Drugim tematem wprowadzonym do projektu ustawy o zmianie ustawy jest rozporządzenie 392/2009 z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morskich drogach wodnych z tytułu różnych wypadków. Rozporządzenie to wejdzie w życie 31 grudnia 2012 r. Przewiduje ono obowiązek posiadania ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wobec pasażerów przez przewoźników wykonujących takie usługi zarówno w żegludze międzynarodowej, jak i w żegludze krajowej na pokładzie statków pasażerskich klasy A i B. Oczywiście, dotyczy to statków pływających pod banderą państw członkowskich Unii lub sytuacji, kiedy umowa przewozu została zawarta w państwie członkowskim, również jeśli miejsce wyjazdu lub przeznaczenia, według umowy przewozu, czyli port zawinięcia – krótko mówiąc: port, do którego pasażerowie przybywają – znajduje się w państwie członkowskim. Fakt posiadania takiego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej powinien być potwierdzony certyfikatem wydanym przez administrację państwa bandery, a fakt posiadania certyfikatu – jak to zwykle bywa w przypadku posiadania innych certyfikatów – jest podstawą do kontrolowania go przez inspekcję państwa portu. To też jest novum w stosunku do obecnego stanu prawnego.

Trzecim elementem wprowadzonym do projektu ustawy jest zmiana przepisów krajowych – a nie, przepraszam, jeszcze jest projekt zawierający przepisy wdrażające ratyfikowany przez Polskę protokół z 2003 r. do Międzynarodowej Konwencji o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Odszkodowań za Szkody Spowodowane Zanieczyszczeniami Olejowymi, niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania opartego na tym protokole systemu odpowiedzialności olejowej. Protokół w Polsce został ratyfikowany i wszedł w życie 9 marca 2009 r. Jego ratyfikację przyspieszyła decyzja Rady nr 246 z 2004 r., która upoważniała państwa członkowskie – w interesie Wspólnoty Europejskiej – do podpisania lub ratyfikowania protokołu z 2003 r. do międzynarodowej Konwencji o utworzeniu międzynarodowego funduszu odszkodowań za szkody wynikające z zanieczyszczeń ropą naftową lub przystąpienia do niego.

Czwarta zmiana zawarta w naszym projekcie zmiany ustawy Kodeks morski dotyczy podniesienia limitów odpowiedzialności dla statków o tonażu mniejszym niż 300 t, czyli dla statków pozostających poza zakresem dyrektywy 2009/20 oraz protokołu z 1996 r. – małych statków, które uprawiają żeglugę najczęściej przybrzeżną lub też małą żeglugę pasażerską.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namiołko**

Dlaczego podnieśliśmy stawki odpowiedzialności cywilnej dla statków takiej żeglugi, czyli zajmujących się tą usługą w systemie krajowym? Otóż dlatego że w stosunku do wszystkich innych stawek odpowiedzialności cywilnej zastosowanych dla statków objętych protokołem z 1996 r., a także dla statków uprawiających żeglugę na europejskich wodach przybrzeżnych polskie stawki były bardzo mocno zaniżone. Podwyższenie granic uzasadnione jest tym, że nawet niewielki statek może powodować szkody, również pewną stratę czy uszczerbek na zdrowiu, czy śmierć człowieka i w tym momencie te limity nie były adekwatne do limitów już stosowanych na świecie. Te limity przedstawiają się obecnie następująco: 200 tys. jednostek obliczeniowych SDR w odniesieniu do roszczeń z tytułu śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia załogi statku oraz 100 tys. jednostek obliczeniowych w odniesieniu do innych roszczeń materialnych.

Pozostałe państwa europejskie w swoim prawie już dawno uregulowały granice odpowiedzialności dla małych statków, a przy ratyfikacji protokołu z 1996 r. dokonały ostatecznych korekt podwyższenia limitów. Projekt nowelizacji ustawy Kodeks morski przygotowany został przez działającą przy ministrze właściwym do spraw gospodarki morskiej Komisję Kodyfikacji Prawa Morskiego i został skonsultowany odpowiednio z następującymi partnerami społecznymi. Są to m.in. Związek Armatorów Polskich, Krajowa Izba Gospodarki Morskiej, izby morskie, Polska Izba Ubezpieczeń, Związek Agentów i Przedstawiciele Żeglugowych APMAR, Federacja Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolski Związek Zawodowy Oficerów i Marynarzy, Polska Izba Spedycji i Logistyki, Polski Koncern Naftowy Orlen, Lotos Petrobaltic, Naftoport, Baltramp Shipping, Krajowa Izba Gospodarcza, Pracodawcy RP, Business Centre Club, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Wszyscy partnerzy społeczni zaakceptowali proponowane zmiany w Kodeksie morskim i nie zgłosili kontrowersyjnych uwag, jedynie dotyczące współpracy. To z mojej strony tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Stanisław Lamczyk w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Rządowy projekt ustawy zawarty w druku sejmowym nr 427 ma na celu zapewnienie wykonania postanowienia następujących aktów prawnych: dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawach ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich, protokołu z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, sporządzonej w Londynie dnia 19 listopada 1976 r., rozporządzenia nr 392 z 2009 r. Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morskich drogach wodnych z tytułu wypadków oraz protokołu z roku 2003 do Międzynarodowej Konwencji o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Odszkodowań za Szkody Spowodowane Zanieczyszczeniem Olejami, sporządzonej w Brukseli dnia 18 grudnia 1971 r., zmienionej protokołem sporządzonym w Londynie dnia 27 listopada 1992 r., zwanej dalej konwencją o funduszu z 1992 r.

Projektowana ustawa oddziałuje jedynie na armatorów statków morskich, przewoźników i ich ubezpieczycieli, a także pasażerów statków morskich oraz administrację morską oraz na naczelników urzędów skarbowych. W ramach konsultacji społecznych projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski żaden z podmiotów społecznych nie wniósł żadnych uwag.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa nie spowoduje dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządów terytorialnych wystąpienia skutków finansowych prowadzących do zmniejszenia dochodów lub zwiększenia wydatków budżetu państwa. Wprowadzenie ustawy może natomiast pociągnąć za sobą wzrost kosztów ubezpieczenia w przypadku podmiotów nieobjętych ochroną ubezpieczeniową w ramach Międzynarodowej Grupy Klubów Pay&I zrzeszających podmioty oferujące wyspecjalizowane ubezpieczenia morskie, stanowiącej ok. 10% światowej floty. Wzrost ten jednak będzie nieznaczny, zaś zwiększenie sum wypłaconych z tytułu roszczeń morskich zapewni lepszą ochronę dla uprawnionych podmiotów z tytułu roszczeń.

Jeśli chodzi o wpływ powyższej regulacji na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym na funkcjonowanie przedsiębiorstw, to należy podkreślić, że zmiany w Kodeksie morskim i dostosowanie ustawy do standardów międzynarodowych powinno pozytywnie wpłynąć na konkurencyjność gospodarki morskiej oraz na przedsiębiorczość.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem w całości rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Lamczykowi.

Głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zabierze pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko klubu odnośnie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Tak jak przedstawiła pani minister, projekt ustawy ma na celu wprowadzenie, wykonanie w ramach prawodawstwa polskiego czterech aktów prawnych Unii Europejskiej. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za tym, żeby ten projekt został skierowany do Komisji Infrastruktury celem dokładniejszego rozpatrzenia, ponieważ konieczne jest odniesienie się do skutków finansowych, jakie spowoduje wdrożenie niektórych limitów, które są znacząco podwyższone. Będzie to miało wpływ z punktu widzenia zarówno kosztów, jak i składki, a także rentowności przewoźników.

Są słuszne zapisy zakładające konieczność wprowadzenia ubezpieczeń dla przewoźników obcych bander, które wpływają na teren portów, które w ogóle są kierowane do portów polskich. To dobrze, bo to zrównuje w pewnym zakresie prawa przewoźników morskich zarówno polskiej bandery, jak i bandery obcej. Natomiast niektóre zapisy tej projektowanej ustawy wymagają albo uszczegółowienia, albo szczegółowego uzasadnienia, jeśli chodzi o szersze uzasadnienie poza tym, które jest dołączone do ustawy.

Dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnioskuję o skierowanie tej ustawy do Komisji Infrastruktury celem szczegółowego rozpatrzenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota w sprawie zmiany ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Jest rzeczą oczywistą, że armator statku przynależnego do Polski bądź obcy zobowiązany jest posia-

dać ubezpieczenie lub inne zabezpieczenie finansowe w sensie odpowiedzialności za roszczenia morskie, gdy zawija do polskiego portu lub wpływa na polskie wody terytorialne. I nic się tu nie zmienia, jest to oczywistość. W tym projekcie następnie opisujemy, że ubezpieczenie odpowiedzialności za roszczenia powinno być potwierdzone jednym lub kilkoma certyfikatami. I to właściwie jest chyba jedyny punkt, który w pewnym sensie jest mało zrozumiały, dlatego że przecież istnieje rejestr jednostek pływających, zatem wiadomo, które są ubezpieczone, a które nie. A więc wożenie papieru w tym wypadku w jakimś sensie nie wiem, czy utrudnia, czy cofa nas w rzeczywistości.

Oczywiście zmiana tej ustawy, zmiana Kodeksu morskiego ma na celu zapewnienie wykonania postanowień aż czterech aktów prawnych Unii Europejskiej – jednej dyrektywy, dwóch protokołów i jednego rozporządzenia. Jest to sprawa na tyle oczywista, że Polska jako członek Unii Europejskiej musi tego typu dyrektywy, protokoły, rozporządzenia respektować i oczywiście je przyjąć.

Projekt nowelizacji przygotowany został przez działającą przy ministrze właściwym do spraw gospodarki morskiej ekipę i właściwie nie ma co do niego żadnych większych zastrzeżeń.

Ruch Palikota będzie za skierowaniem tego projektu do Komisji Infrastruktury. Najprawdopodobniej – choć trudno nam w tej chwili to powiedzieć – nie będziemy składali żadnych poprawek, dlatego że został ten projekt prawidłowo opracowany. Uzasadnienie jest wprawdzie trochę skąpe, ale materia też nie jest zbyt trudna, więc na pewno jest ono właściwe.

Natomiast jeszcze chciałbym słowo powiedzieć o ocenie skutków tej regulacji. Rzeczywiście ministerstwo poinformowało o tym wiele instytucji. Obawiam się jednak, że część może nie tyle armatorów, co uczestników ruchu morskiego w jakimś sensie może zostać poszkodowana pod względem finansowym. Ale to pokaże czas, trudno to ocenić. W tej chwili, tak jak powiedziałem, jesteśmy za skierowaniem tego projektu do komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę pana marszałka Józefa Zycha.

Panie marszałku, uprzejmie proszę.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uznaje, że to uregulowanie jest zdecydowanie konieczne i uzasadnione. Przypomnę, iż w projekcie przedmiotowej ustawy dokonano inkorporacji Konwencji

Posel Józef Zych

o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, której Rzeczpospolita Polska jest stroną od dnia 1 grudnia 1986 r. Protokół z 1996 r. wprowadza podwyższone w stosunku do konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności limity odpowiedzialności za roszczenia morskie. Po wejściu w życie ustawy, nad którą będziemy pracować, najpierw obowiązywać będą limity określone w pierwotnym tekście Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, a po ratyfikacji przez Polskę protokołu w życie wejdą przepisy podwyższające wymagane sumy ubezpieczenia. Oczywiście one są znacznie większe. Postanowienia zawarte w protokole z 1996 r. podwyższają także limity dotyczące innych roszczeń niż z tytułu śmierci lub uszkodzenia ciała w stosunku do określonych w konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności cywilnej.

Wysoki Sejmie! Dotykamy tu bardzo istotnego zagadnienia, a mianowicie problemu skutków dla zakładów ubezpieczeń. Jeden z elementów tego problemu był już przed chwilą poruszony. Otóż nie jestem takim optymistą jak mój kolega z Platformy Obywatelskiej, bo podwyższenie sum ubezpieczenia, i to w istotny sposób, musi przełożyć się przede wszystkim, bo żaden z zakładów ubezpieczeń nie będzie utrzymywał na tym samym poziomie składek na ubezpieczenia, jeżeli suma ubezpieczenia skoczy o 50 czy 100%, na składkę. Co więcej, zakłady ubezpieczeń w takiej sytuacji, kiedy sobie to przekalkulują, to muszą szukać sposobu na reasekurację, a więc ubezpieczenie się w innych zakładach, które prowadzą takie ubezpieczenia, a koszty reasekuracji, oczywiście w zależności od tego, o jakie sumy i jaką odpowiedzialność chodzi, są dzisiaj dość wysokie. Tak więc dla ubezpieczycieli sprawa będzie również bardzo istotna. Dziś omawiano w Sejmie problem ubezpieczenia szpitali i innych jednostek. Proszę bardzo, wprowadzono ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej i kiedy zakłady to przeliczyły, to się okazało, że składka wynosiłaby nawet 300% składki podstawowej obowiązującej, gdy ubezpieczenie było dobrowolne. I okazało się...

Wie pan, panie pośle, tak się składa, że ubezpieczeniami całe życie się zajmuję, i to na bieżąco, więc coś wiem na ten temat, bo konsultowano to ze mną. Dziś rząd wycofuje się z tego, i słusznie, dlatego że zakłady nie chciały tego przyjmować, bo składka musiałaby być wysoka, tak że ponad 200 szpitali nie ubezpieczyło się. To już jest jednak zmartwienie zakładów ubezpieczeń, kwestia tego, jak one potrafią to ustalić.

Co więcej, proszę zwrócić uwagę, że w tej chwili mamy w Polsce bardzo skomplikowaną sytuację w sądach. W związku z tym, że po katastrofie smoleńskiej przyznano odszkodowania z tytułu śmierci (art. 446 § 4) po 250 tys., nagle w sądach powstał zamęt, bo dotychczas przyjmowano, że w razie śmierci to będzie 80–90 tys. na jednego członka rodziny,

a teraz jest wzrost i problemy mają zakłady ubezpieczeń, które zupełnie inaczej kalkulowały dotychczas składkę np. w ubezpieczeniach odpowiedzialności komunikacyjnej. Mówię o tym, żeby mieć tego świadomość, ale to na tym etapie nam w niczym nie przeszkadza. Tylko tyle, że Polska Izba Ubezpieczeń powinna wyprzedzająco ze swoimi wszystkimi zakładami, których jest 75, bo tyle zrzesza na dzień dzisiejszy, zastanowić się nad tym, czy wszystkie zakłady, czy tylko niektóre będą prowadzić te ubezpieczenia. Tak więc sprawa jest ważna ze względu i na przyszłych poszkodowanych, bo przecież wiemy, jakie są sytuacje, jakie występowały, i na ogólny interes społeczny. Dobrze się stało. Przy czym mnie trochę dziwi sam tekst projektu ustawy, mianowicie to, że najpierw bardzo ostrożnie się mówi tylko o ubezpieczeniu, a tu chodzi tylko o jedno ubezpieczenie, odpowiedzialności cywilnej, ale później w pewnym miejscu oczywiście pojawia się to, bo w sumie chodzi w tym przypadku tylko o ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej.

Tak że, pani minister, oczywiście popieramy słuszne rozwiązania. Radzę tylko, żeby w przyszłości była, pani cytowała to zresztą, ścisła współpraca z Polską Izbą Ubezpieczeń, bo ona musi przygotować rynek ubezpieczeniowy do przejęcia odpowiedzialności. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi Zychowi.

Głos zabierze w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej pan poseł Tomasz Kamiński.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Ten projekt ustawy ma na celu zapewnienie wdrożenia postanowień czterech aktów prawnych, dwóch protokołów, jednej dyrektywy i jednego rozporządzenia, o czym mówili moi przedmówcy. Ustawa wydaje się bardzo prostą inkorporacją tych przepisów, jednak może budzić kilka wątpliwości. Oczywiście w głównej mierze popieramy jej zapisy. Ale dla uniknięcia jakichś nieprzewidzianych skutków będziemy głosować za tym, aby ten projekt trafił do Komisji Infrastruktury i abyśmy tam wyjaśnili wątpliwości, o których była mowa tutaj, na sali, z tej mównicy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Nowelizacja ustawy wynika z konieczności wprowadzenia do polskiego prawa unijnych dyrektyw oraz przepisów wynikających z przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, w szczególności dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z kwietnia 2009 r. w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich. Zgodnie z postanowieniami tej dyrektywy przewidziano obowiązek posiadania ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej dla statków z polską banderą oraz statków obcych wpływających do naszych portów. Ubezpieczenie to ma zapewnić wypłatę odszkodowania w przypadku powstania szkody związanej z eksploatacją statku. Obowiązki ubezpieczenia mają działać prewencyjnie, ale powinny także doprowadzić do wyeliminowania z eksploatacji statków niespełniających wymagań, norm bezpieczeństwa, a także zapewnić równe warunki działania podmiotom gospodarczym trudniącym się żegluga.

Nowelizacja ustawy wprowadza również przepisy zawarte w protokole z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, zgodnie z którymi przewiduje się podniesienie limitów odpowiedzialności celem zapewnienia odszkodowań adekwatnych do wyrządzonych szkód. Przepisy te wynikają przede wszystkim z potrzeby określenia granic ryzyka podejmowanego przez ubezpieczycieli statków, szczególnie w przypadku zdarzeń o charakterze katastrofalnym. Jest to szczególnie ważne w przypadku mniejszych firm, prowadzących żegluga, i umożliwia objęcie ich również ubezpieczeniem zapewniającym odszkodowanie w takich sytuacjach. Protokół z 1996 r. wprowadza podwyższone, w stosunku do konwencji, ograniczenie odpowiedzialności i limity odpowiedzialności za roszczenia morskie. Ustawa dotyczy również rozporządzenia nr 392 z 2009 r. Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morskich drogach wodnych z tytułu wypadków. Wprowadza się obowiązek posiadania ubezpieczenia lub innego zabezpieczenia finansowego odpowiedzialności. Będzie to gwarancja banku lub innej instytucji finansowej. Obowiązek ten będzie dotyczył przewoźników dokonujących przewozów objętych zakresem rozporządzenia. Takie ubezpieczenie lub zabezpieczenie do limitów określonych w tym rozporządzeniu

powinno być potwierdzone certyfikatem wystawionym przez dyrektora urzędu morskiego. Dokument ten powinien być przechowywany na statku.

Nowelizacja ustawy Kodeks morski dotyczy także protokołu z 2003 r. do Międzynarodowej konwencji o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Odszkodowań za szkody spowodowane zanieczyszczeniem olejami.

Projekt tej ustawy zawiera także zmianę art. 101 Kodeksu morskiego, polegającą na dwukrotnym podniesieniu limitów odpowiedzialności dla statków o tonażu mniejszym niż 300 t, czyli pozostających poza zakresem protokołu z 1996 r. Podniesienie tych limitów ma na celu zniesienie dysproporcji pomiędzy granicami odpowiedzialności dla statków objętych protokołem z 1996 r. i statków niepodlegających tym przepisom. Zgodnie z art. 15 konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności Polska może regulować szczególnymi przepisami prawa wewnętrznego system ograniczenia odpowiedzialności dla statków właśnie poniżej 300 t. Podwyższenie granic uzasadnione jest faktem, iż nawet, o tym była już mowa, stosunkowo niewielki statek może spowodować szkody o ogromnej skali. Większość państw europejskich, które w prawie krajowym uregulowały granice odpowiedzialności dla statków poniżej 300 t, przy ratyfikacji protokołu dokonała również podwyższenia limitów.

Obowiązek posiadania ubezpieczenia przewidziany jest dla statków o polskiej przynależności oraz statków obcych. Ustawa przewiduje również zakaz żeglugi dla statku nieposiadającego poświadczenia takiego ubezpieczenia.

To są główne założenia ustawy, dalsze prace nad ustawą powinny odbyć się w Komisji Infrastruktury i taki wniosek w imieniu klubu Solidarna Polska zgłaszam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Do zadania pytania zgłosiły się trzy osoby.

Czy ktoś chciałby jeszcze?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Rozpoczyna pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam pytanie typowo techniczne. Otóż materia, którą w tej chwili omawiamy, dotyczy prawa Unii Europejskiej. Chciałem się dowiedzieć, które z krajów Unii Europejskiej już przyjęły te rozwiązania, w całym zakresie, jak zostało to przedłożone. Chodzi mi o to, czy w tych krajach, które już to przyjęły, również jest przewidziana kontrola materialna certyfikatów na pokładach statków. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie, pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani minister, 16 lat nie wprowadzaliśmy tego uregulowania. W związku z tym mam pytanie: Czy to było niezbędne, żeby już to wprowadzać, szczególnie interesuje mnie kwestia dotycząca statków o tonażu poniżej 300 t. Czy rząd przeanalizował, o ile ta regulacja spowoduje wzrost kosztów funkcjonowania tych małych statków, o ile to podniesie, jeżeli chodzi o tych armatorów, którzy organizują przewozy pasażerskie, ceny biletów i czy konieczne (*Dzwonek*) było doprowadzenie do kwoty 100 tys. SDR-ów, czy to nie spowoduje zmniejszenia zapotrzebowania czy zmniejszenia liczby pasażerów? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ostatni pytać będzie pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Art. 280 Kodeksu morskiego precyzuje postanowienia ratyfikowanej konwencji, dotyczy obowiązków odbiorców oleju kontrybucyjnego. Protokół z 2003 r. przewiduje, iż w sytuacji gdy zsumowana ilość oleju kontrybucyjnego, otrzymywanego przez jego odbiorców, spadnie poniżej 1 mln t, budżet państwa obciążony zostanie obowiązkiem uiszczenia opłaty, oczywiście odpowiednio wyliczonej. Skarb Państwa zapłaci również w przypadku braku dopełnienia corocznego obowiązku notyfikacyjnego ilości oleju otrzymywanego przez odbiorców oraz ich danych. Ilu podmiotów w Polsce dotyczy ten obowiązek i czy zdarzyło się dotychczas, że podmioty zobowiązane nie wykonały nałożonego na nie obowiązku? Drugie pytanie. Czy w wyniku zmian wynikających z protokołu z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie w zakresie podwyższenia limitów może nastąpić wzrost kosztów ubezpieczeń morskich dla statków? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa

i Gospodarki Morskiej panią minister Annę Wypych-Namiotko.

Uprzejmie proszę panią minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Anna Wypych-Namiotko:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za pozytywne przyjęcie naszego projektu. Zdaję sobie sprawę z tego, że materia ubezpieczeń morskich jest bardzo trudna i w takiej krótkiej prezentacji, czy nawet gdy czyta się uzasadnienie naszego projektu ustawy, nie wszystkie sprawy się klarują wystarczająco jasno. Cieszę się bardzo, jeśli chodzi o przekazanie tego projektu do Komisji Infrastruktury. Tam oczywiście będzie większa możliwość udzielenia odpowiedzi na bardziej nawet szczegółowe pytania i wyjaśnienia.

Odpowiadając na pytanie pana posła Chmielowskiego, tak, wszystkie kraje unijne dostosowują się do tych zmian. Są to zmiany nie tylko wynikające z przyjęcia zgodnie z prawem unijnym pewnych zadań, jak rozporządzenie czy dyrektywa, ale przede wszystkim jest to przyspieszenie i ewentualnie nadregulacja w zakresie dyscypliny realizowania przepisów międzynarodowych, takich jak protokół z 1996 r. czy z 2003 r., przepisów przyjmowanych przez Międzynarodową Organizację Morską. Jeżeli chodzi o kontrolę statków, to generalnie system żeglugi międzynarodowej funkcjonuje w taki sposób już od mniej więcej początku lat 90., kiedy to weszła w życie instytucja inspekcji państwa portu. Był to czas, kiedy aby zapewnić sprawiedliwą egzekucję standardów bezpieczeństwa żeglugi czy ochrony środowiska morskiego, państwa portu, przyjmujące statki obcych bander zapewniły sobie pewnego rodzaju ingerencję w to, w jaki sposób te statki są rzeczywiście przygotowane i w jaki sposób dostosowują się do przepisów międzynarodowych zawartych w konwencji. Dotychczas te przepisy dotyczyły stricte budowy statków, wyposażenia, takich kwestii technicznych, czy standardów przygotowania, kwalifikacji załogi. Natomiast obecnie wchodzimy już w rejestry egzekucji, sprawdzania, w jaki sposób statki są przygotowane do zabezpieczeń w postaci ubezpieczenia na wypadek różnych nieszczęść. Żeby wytłumaczyć, powiem, że wielokrotnie zdarzają się wypadki na statkach, kolizje czy jakieś nieszczęścia wynikające chociażby z fatalnych warunków pogodowych. Oczywiście konwencja dotycząca ubezpieczeń od roszczeń morskich wymagała od armatorów takich ubezpieczeń i opłacania składek, ale nie wszyscy byli skłonni płacić te składki. Nowe przepisy mają na celu zdyscyplinowanie ich i zapewnienie opłacania tego ubezpieczenia po to, żeby poszkodowani, załoga czy właściele prze-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Anna Wypych-Namiołko**

wozonych ładunków mieli prawo do odszkodowania i by to odszkodowanie było zagwarantowane.

Nie wiem, czy państwo pamiętacie taki wypadek – zatonięcie promu Heweliusz. Przez wiele lat sprawa była procedowana, jeśli chodzi o orzeczenie o winie, właśnie dlatego, że te wszystkie sprawy związane z ubezpieczeniami dla rodzin poszkodowanych z tytułu śmierci, utraty najbliższych nie do końca mogły być zrealizowane. W takich wypadkach w grę wchodziły już tylko bezpośrednie roszczenia przed sądem cywilnym. Dlatego dzisiaj, wpuszczając jakiś statek na wody europejskie, chcemy, żeby był on odpowiednio zabezpieczony przed nieszczęściami i żeby partnerzy tego biznesu, tego przewozu byli odpowiednio zabezpieczeni. W każdym wypadku, kiedy statek jest zobowiązany posiadać tego rodzaju dokumenty, certyfikaty potwierdzające takie zabezpieczenie, instytucja Port State Control, czyli inspekcja państwa portu, jest upoważniona do sprawdzenia tych dokumentów. Bo znaczy to, że wszystko jest odpowiednio zabezpieczone, jak to przewidują przepisy międzynarodowe.

Odpowiedź na pytanie pana posła Jacha o małe statki. Mówimy o podwyższeniu limitów odpowiedzialności. Bardzo często podwyższony limit, zabezpieczający interes poszkodowanego wywołuje wzrost składki, którą powinien uiścić przewoźnik, ale w wielu wypadkach on już tę składkę uiszcza, ponieważ chce zapewnić odpowiedni standard. Oczywiście wysokość tej składki ubezpieczeniowej, tak jak np. w ubezpieczeniu samochodowym od odpowiedzialności cywilnej, zależy od pewnych rzeczy, czyli jeżeli mamy bezwypadkową eksploatację, ubezpieczyciel może przyjmować pewne zniżki. W ten sam sposób procedują ubezpieczyciele morscy w stosunku do przewoźników.

Myślę, że do pytań szczegółowych jeszcze będziemy mieli okazję wrócić w czasie posiedzenia sejmowej Komisji Infrastruktury, przygotujemy wówczas takie zestawienie i postaramy się od naszych ubezpieczycieli zapewniających właśnie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej armatorów uprawiających żeglugę krajową wyciągnąć informację, w jakim stopniu średnio statystycznie wzrosły te składki. Natomiast jest to przyjmowane ze zrozumieniem i jak już powiedziałam, w indywidualnych przypadkach zależy od warunków technicznych, jakie statek reprezentuje, od jego wieku, od kwalifikacji załogi, od uprawianej żeglugi i zadań. W niektórych przypadkach wzrost składki mimo podwyższonych limitów nie jest znaczący. Ale nie było z tego tytułu żadnych zastrzeżeń.

Pytanie pana posła Żaczka dotyczące naszych spółek zajmujących się handlem olejami napędowymi, olejami kontrybucyjnymi. Polski Koncern Naftowy Orlen oraz Grupa Lotos jako główne kompanie zajmujące się tym i płacące odpowiednie należności

z tego tytułu jak dotąd wypełniały swoje obowiązki, to znaczy przekraczały limity importowanych olejów przewidzianych przez konwencję, stąd nie było konieczności wypłaty z budżetu państwa uzupełnień, należnej kwoty do funduszu, który jest tworzony na wypadek potencjalnych zanieczyszczeń. Tak że nie było tutaj żadnych wątpliwości i nasi partnerzy również nie widzieli ryzyka. Także ze strony Ministerstwa Finansów nie było obaw, że będziemy musieli pokrywać nasze zobowiązania w stosunku do funduszu z kieszeni podatnika. Nie wiem, czy to jest wystarczająco jasne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.
Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, zawarty w druku nr 427, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu, na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu, wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 13 lipca 2012 r.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw (druk nr 428).

Proszę pana posła Krzysztofa Lipca o zabranie głosu w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu posłów z klubu Prawa i Sprawiedliwości mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw.

Przedmiotowy projekt ustawy, który pragnę państwu zarekomendować, jest w moim przekonaniu kontynuacją prac polskiego Sejmu nad doskonaleniem sytuacji kryzysowych, które pojawiają się w samorządzie, kiedy organy władzy samorządu gminnego nie mogą funkcjonować prawidłowo. Tu szczególnie chodzi o jeden organ, o organ władzy wykonawczej, a więc wójta, burmistrza czy też prezydenta, w sytuacji kiedy wójt, burmistrz bądź prezydent znajdują się w konflikcie z prawem, w szczególności z prawem

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Krzysztof Lipiec

karnym, i kiedy spotyka ich za to areszt bądź są stosowane inne środki zapobiegawcze funkcjonujące w procedurze postępowania karnego.

Przypomnę, że w Polsce mieliśmy takie sytuacje, kiedy prezydenci miast zarządzali zza więziennych krat. Na dzień dzisiejszy ta sytuacja została w pewnym sensie unormowana, ale jeszcze nie do końca, bo obecnie jest wiele takich samorządów, które nie wiedzą, jak postępować, kiedy wójt, burmistrz bądź prezydent znajdują się w kolizji z prawem karnym, szczególnie w kontekście przestępstw o charakterze korupcyjnym.

Proponowana ustawa powoduje zmiany w trzech ustawach: we wspomnianej ustawie o samorządzie gminnym, w Kodeksie postępowania karnego oraz w Kodeksie wyborczym. Tu od razu chcę powiedzieć, że nowelizacja Kodeksu wyborczego dotyczy zupełnie odrębnej kwestii, bowiem w ramach tej nowelizacji chcemy ograniczyć bierne prawo wyborcze osób, które starają się o mandat wójta, burmistrza bądź prezydenta. Chodzi o ograniczenie tego prawa, dotyczy to tzw. kadencyjności, a więc powracamy do pomysłu, coby wprowadzić kadencyjność sprawowania władzy wójta, burmistrza bądź prezydenta. Osoby, które sprawowały tę funkcję, ten urząd powyżej dwóch kadencji, miałyby ograniczone to prawo. Z góry chcę również zaznaczyć, że tego typu rozstrzygnięcie ustawowe weszłoby w życie od następnej kadencji samorządu terytorialnego.

Teraz przede wszystkim chciałbym się skupić na proponowanej nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym. Istota tej nowelizacji polega przede wszystkim na rozszerzeniu katalogu przesłanek powodujących, że w sytuacji niemożności sprawowania przez wójta, burmistrza bądź prezydenta swojego urzędu ten urząd byłby sprawowany przez jego zastępcę. Proponujemy rozszerzyć katalog tych przesłanek o sytuację, kiedy rada gminy zawiesza w sprawowaniu urzędu wójta, burmistrza bądź prezydenta, natomiast sytuacja, w której wójt, burmistrz, prezydent byłby zawieszony, zostaje określona w dodatkowym przepisie w ustawie o samorządzie gminnym. Proponujemy taki przepis dodatkowy, to byłby przepis art. 28i, gdzie w sposób precyzyjny określona jest sytuacja dotycząca zawieszenia wójta przez radę gminy w sprawowaniu urzędu. Proponujemy to odnieść do sytuacji, w której znajduje się wójt, burmistrz, prezydent, kiedy prokurator w postępowaniu karnym stawia mu zarzuty za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, przestępstwo umyślne i które jest zagrożone karą więzienia. Uchwała rady gminy w takiej sytuacji musiałaby zapaść kwalifikowaną większością głosów, większością 3/5. Ten przepis, który proponujemy wnieść do ustawy, skutkuje również tym, że dokładnie określa się sytuację w kontekście prawa pracowniczego wobec wójta, burmistrza bądź prezydenta.

Otóż ta regulacja zmierza do tego, że kiedy zostaną postawione zarzuty karne za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego zagrożone karą więzienia, wójt, burmistrz bądź prezydent traci prawo do wynagrodzenia. To prawo do wynagrodzenia jest ograniczone do czasu zakończenia prawomocnego postępowania karnego. Jeśli na skutek tego postępowania wójt, burmistrz, prezydent zostaje prawomocnie uniewinniony wyrokiem sądu, wówczas przysługuje mu prawo do wynagrodzenia, które mu zostało zatrzymane, a jeśli postępowanie karne kończy się z niekorzyścią dla wójta, burmistrza bądź prezydenta, traci to prawo do wynagrodzenia. Ta sytuacja nie ulega żadnej zmianie, gdy zapada wyrok skazujący – również traci mandat wójta, burmistrza bądź prezydenta.

Chcę się jeszcze odnieść do nowelizacji regulacji, która dzisiaj, w obecnym stanie prawnym też powoduje dużo komplikacji. Nasza propozycja zmierza w tym kierunku, aby w Kodeksie postępowania karnego wprowadzić takie przepisy, mocą których prokurator prowadzący postępowanie będzie miał obowiązek powiadomić gminę o postawieniu zarzutów wobec osoby, która sprawuje funkcję organu wykonawczego gminy.

Podsumowując, odnosząc się krótko do przedstawionych zmian w tych trzech ustawach, chcę zwrócić uwagę, że przy obecnym stanie prawnym dzisiaj samorządy mają wiele problemów, co pokazuje praktyka, np. problem wypłacania wynagrodzenia osobom, które zostały aresztowane czy też zostały zawieszony w trybie Kodeksu postępowania karnego w sprawowaniu swoich obowiązków. Te kwestie są niedopracowane, natomiast nasza regulacja całościowo obejmuje kwestie dotyczące osób sprawujących funkcje organów władzy wykonawczej w sytuacji, kiedy znajdują się w kolizji z prawem karnym – dokładnie to opisałem przed chwileczką. Sądzę, że tego typu rozstrzygnięcia tworzą lepszą sytuację prawną, tak aby organy władzy publicznej mogły bardziej ogarnąć te problematyczne sytuacje.

Jestem przekonany, że ta nowelizacja znajdzie poparcie również wśród wszystkich klubów parlamentarnych, albowiem jej wprowadzenie jest konieczne. Z całą pewnością wejście w życie tych przepisów spowoduje, że w sytuacjach kryzysowych organy samorządu gminnego nie będą miały większych problemów z rozwiązywaniem kłopotów, na które dzisiaj natrafiają, a o których starałem się tutaj również pokrótce powiedzieć.

Wróć jeszcze do kwestii ustawy Kodeks wyborczy, do której po nowelizacji chcemy wprowadzić tzw. kadencyjność wójtów. Pragnę zauważyć, że tego typu rozstrzygnięcie jest wzorowane również na sytuacji, która dotyczy prezydenta Rzeczypospolitej. Ta sytuacja jest opisana w konstytucji i w ustawie o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnę również zauważyć, że dzisiaj tak naprawdę to wójt, burmistrz, prezydent skupiają w swoich rękach najsilniejszą władzę w Polsce. To często prowadzi do tego, że – jak zauważamy – ta władza jest nadużywana.

Posel Krzysztof Lipiec

Jeśli chodzi o ten kierunek, zadbanie o sprawne, transparentne funkcjonowanie władzy publicznej, w tym w szczególności wójta, burmistrza, prezydenta, takie rozstrzygnięcie jest konieczne.

Pragnę tutaj też nadmienić, że tego typu rozstrzygnięcie zostało także dobrze przyjęte podczas prac Komisji Ustawodawczej, kiedy rekomendowałem ten projekt ustawy. Zostało to skwitowane w ten sposób, że rzeczywiście warto by było przewietrzyć władzę wykonawczą w samorządach gminnych. Pragnę dodać, że tego typu rozstrzygnięcie nie ogranicza np. dobrym wójtom możliwości kandydowania w innych gminach. Tego typu rozstrzygnięcie wcale nie jest wymierzone w fachowość, w kompetencje, ale jest wręcz konieczne z uwagi na dbałość o pełną przejrzystość władzy wykonawczej w samorządach.

Pragnę także zauważyć, że tego typu rozstrzygnięcia proponujemy tylko w odniesieniu do jednoosobowych organów władzy samorządowej – nie odnosimy się tutaj np. do starosty, nie odnosimy się do marszałka województwa – gdzie władza jest scentralizowana, w jednych rękach. Wójt, burmistrz czy prezydent oprócz tego, że jest to na dzień dzisiejszy organ władzy publicznej, jest także organem podatkowym, jak również dzierży w swoich rękach jeszcze inne kompetencje, wynikające również z władztwa administracyjnego. Tak więc bardzo proszę o poparcie tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Adam Żyliński.

Proszę bardzo.

Posel Adam Żyliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw, zawartego w druku nr 428. Projekt jest inicjatywą ustawodawczą grupy posłów reprezentujących Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Wnioskodawcy proponują zwiększyć w ustawie o samorządzie gminnym liczbę przesłanek powodujących zawieszenie wykonywania mandatu wójta. Propozycja ta oznacza nową sytuację w tym zakresie, albowiem do tej pory wskazane w ustawie przesłanki, tj. tymczasowe aresztowanie, odbywanie kary pozbawienia wolności, niezdolność do pracy z powodu choroby trwającej dłużej niż 30 dni, powodowały zawie-

szenie wykonywania mandatu wójta z mocy prawa. W przypadku zaproponowanej przez posłów Prawa i Sprawiedliwości kolejnej przesłanki powodującej zawieszenie wójta w pełnieniu obowiązków musiałaby być podjęta przez radę gminy odpowiednia uchwała. Rada gminy powinna zawiesić wójta w pełnieniu obowiązków, jeśli uprawomocniło się postanowienie o postawieniu zarzutów wójtowi wydane przez prokuraturę w sprawie ściganej z oskarżenia publicznego za przestępstwo popełnione umyślnie w sprawie czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności. Zawieszenie miałyby następować na czas trwania postępowania karnego. Istota nowelizacji ustawy opiera się na stwierdzeniu, iż osoba z postawionymi przez prokuraturę zarzutami powinna czasowo wyłączyć się z rozstrzygania ważnych dla gminy spraw. Nie próbując specjalnie rozwodzić nad konsekwencjami takiej zmiany, zaznaczę jedynie, że taka regulacja zaprzeczałaby logice naszego systemu prawnego. Jest ona nie do przyjęcia wobec nadrzędnej reguły, jaka powinna obowiązywać w każdym nowoczesnym państwie prawa, to jest reguły kierowania się zasadą domniemania niewinności.

Znacznie dalej idącą zmianą, bo zmianą o charakterze ustrojowym, jest propozycja posłów z klubu Prawa i Sprawiedliwości, by w ustawie o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta wprowadzić zakaz sprawowania tych funkcji przez okres więcej niż dwóch kadencji. Posłowie wnioskodawcy argumentują swą propozycję następującą tezą, cytując z uzasadnienia projektu: Piastowanie funkcji wójta, burmistrza i prezydenta miasta przez więcej niż dwie kadencje stwarza zagrożenie zawłaszczenia tego urzędu przez określoną grupę lokalną, rodzinną czy środowisko polityczne. Innymi słowy, zgodnie z przyjętym założeniem kolegów z Prawa i Sprawiedliwości należy skrócić okres zawłaszczania gminy przez jedną ekipę rządzącą do dwóch kadencji, bo w kolejce do zawłaszczenia czeka następna ekipa. Taki sposób myślenia jest bardzo trudny do zaakceptowania. W przekonaniu większości posłów Platformy należy przede wszystkim dokonać bardzo starannego przeglądu wszystkich ustaw samorządowych i okołosamorządowych w celu eliminowania wszelkich niepożądanych, szkodzących idei samorządności zjawisk. To jest punkt wyjścia do poprawienia wizerunku samorządu terytorialnego, którego rozwój i działalność należy konsekwentnie uważać za jedno z największych osiągnięć ostatniego dwudziestolecia wolnej Polski.

Dlatego klub Platforma Obywatelska będzie głosować za odrzuceniem projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Stefan Strzałkowski.

Poseł Stefan Strzałkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw.

Projekt dotyczy m.in. dodania do katalogu okoliczności powodujących przemijającą przeszkodę w wykonywaniu zadań i kompetencji wójta, burmistrza, prezydenta miasta przesłanki polegającej na podjęciu przez właściwą radę miasta uchwały o zawieszeniu wójta, burmistrza lub prezydenta miasta w pełnieniu obowiązków oraz określenia warunków jej podjęcia. Zgodnie z dotychczasowym brzmieniem art. 28g ust. 1 ustawy przywołane są przesłanki, które powodują zawieszenie wykonania mandatu wójta z mocy prawa. Wnioskodawcy proponują dodanie do tego katalogu sytuacji podjęcia przez radę gminy uchwały o zawieszeniu wójta w pełnieniu obowiązków. Zadania i kompetencje wójta przejmuje wówczas jego zastępca lub, jeżeli jest ich kilku, jego pierwszy zastępca. Proponowane jest doprecyzowanie art. 28 ust. 1, a mianowicie rada gminy powinna zawiesić wójta w pełnieniu obowiązków, jeżeli uprawomocniło się postępowanie o postawieniu zarzutów wójtowi wydane przez prokuraturę w sprawie ścigania z oskarżenia publicznego za przestępstwo popełnione umyślnie w sprawie czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności. Zawieszenie następuje na czas trwania postępowania karnego, natomiast w sytuacji wyjątkowej, kiedy kończy się kadencja, mandat wójta, burmistrza, prezydenta miasta wygasa z mocy prawa.

Szanowni Państwo! Myślę, że jest to, i takie jest zdanie klubu, bardzo istotna regulacja, która w tej chwili wypełnia bardzo poważną lukę, bo w ostatnich czasach mieliśmy sporo zdarzeń – niektóre nawet jeszcze się toczą – bardzo znaczących dla funkcjonowania gminy, które często powodują jej paraliż.

Druga nowelizacja jest dosyć znacząca, chodzi o zmianę dotyczącą kadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Dotychczasowe zapisy ustawowe nie powodują takiego ograniczenia. Wójt, burmistrz, prezydent miasta mogą wielokrotnie pełnić tę funkcję w jednej miejscowości. Wnioskodawcy proponują wprowadzenie zapisu ograniczającego sprawowanie tych funkcji do dwóch kadencji. Oczywiście uzasadnieniem jest to, że tworzą się zbyt duże powiązania, często rządzi jedna grupa ludzi. Są sytuacje, które nie sprzyjają funkcjonowaniu gminy. Uważamy, że przyjęcie takiego rozstrzygnięcia pozwoli na jeszcze bardziej przejrzyste rządzenie gminami. Faktem jest, że pozyskiwalibyśmy dodatkowe nowe kadry, ponieważ każdy wójt, burmistrz czy prezydent miasta, który zakończyłby kadencję, mógłby wykorzystywać swoje doświadczenie w innych instytucjach samorządowych czy politycznych, a kształciłyby się nowe kadry. Myślę, że byłoby to dobre, sprzyjałoby rozwojowi naszego społeczeństwa, pomagało

propagować ideę samorządności i przyczyniło się do tego, że wiedzę o samorządzie zdobyłaby dużo szersza grupa ludzi.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość będzie popierało ten projekt, będzie głosowało za przyjęciem tej zmiany, tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Tomasza Makowskiego, Ruch Palikota.

Poseł Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota chciałbym przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw, druk nr 428.

Ten projekt zmiany dotyczy trzech płaszczyzn: pierwszej płaszczyzny, tj. ustawy o samorządzie gminnym, drugiej płaszczyzny – Kodeksu wyborczego i trzeciej płaszczyzny, tj. Kodeksu postępowania karnego. Zacznę od Kodeksu wyborczego, ponieważ tu posłowie klubu Prawo i Sprawiedliwość jakby skopowali zapisy programowe Ruchu Palikota dotyczące dwukadencyjności. Tylko chciałbym tu, panowie, zaznaczyć, że chodziło o dwukadencyjność nie tylko na płaszczyźnie samorządu gminnego, czyli dwukadencyjność wójta, burmistrza i prezydenta, lecz także w parlamencie polskim, a zwłaszcza daleko idący zapis dotyczący zakazu kandydowania do parlamentu agentów służb specjalnych, bo nie mogą oni wykorzystywać informacji, które zdobyli, pełniąc tę funkcję. W związku z tym taki też zapis powinien się znaleźć.

Idąc dalej, Kodeks postępowania karnego. Ruch Palikota nie może dopuścić do takiej sytuacji, że ustawa narzuci zasady gestapowskie czy esesmańskie – że wójt tymczasowo aresztowany już jest społecznie skazany na to, że nie może pełnić tej funkcji. Jest tu zresztą opinia prokuratora generalnego i naczelnego sądu, oni też się z tym nie zgadzają, bo nie możemy wprowadzić zapisu, że nie stosujemy zasady domniemanej niewinności. Bo co będzie z wójtem, burmistrzem albo prezydentem, który wyjdzie na wolność? Zostanie społecznie skazany, w sądzie uniewinniony, ale nie będzie miał już szans na reelekcję. Nie każdy wójt, prezydent, burmistrz jest geszefciarzem. To są tylko marginalne sprawy w całym kraju. Natomiast te zapisy marginalizują zasadę suwerennej samorządności, jaką jest piastowanie stanowiska wójta, burmistrza czy prezydenta.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że klub Ruch Palikota poprze wasz wniosek o skierowanie projektu do komisji w celu wniesienia poprawek do art. 28g i art. 28i, w celu doprecyzowania. Mało tego, po to,

Posel Tomasz Makowski

żebyśmy się głęboko zastanowili i pochylili nad tym, żeby zmienić tę ustawę o samorządzie gminnym.

W związku z tym jesteśmy za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu w imieniu klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę pana posła Piotra Zgorzelskiego.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam bardzo. W imieniu Klubu Parlamentarnego PSL...

Posel Piotr Zgorzelski:

...mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw.

Projekt ten składa się z dwóch zasadniczych części. Po pierwsze, wprowadza rozwiązanie umożliwiające radzie gminy podjęcie uchwały o zawieszeniu wykonywania obowiązków i kompetencji organu wykonawczego wybranego w bezpośrednich wyborach na wójta, burmistrza czy prezydenta. Celowo podkreślam tryb wyboru, gdyż ma to niebagatelne znaczenie dla całej istoty projektu. Wybór bezpośredni skutkuje powstaniem niezwykle silnego mandatu zaufania społecznego mieszkańców wspólnoty, jaką jest gmina. Daje też możliwość odwołania organu, gdy ten utraci mandat społeczny, w lokalnym referendum. Powierzenie kompetencji radzie gminy umożliwiającej zawieszanie burmistrza, wójta czy prezydenta – i to w sytuacji postawienia zarzutów przez prokuraturę – uważamy za błędne. Jedną z naczelnych zasad państwa demokratycznego jest domniemanie niewinności, która pozostaje w sposób wyraźny w sprzeczności z projektowanym rozwiązaniem legislacyjnym. Znane są nam przecież przypadki prowadzenia postępowań, gdzie po wielu latach są one umarzane lub zapadają wyroki uniewinniające. Ta propozycja, w naszym przekonaniu, to swoiste stygmatyzowanie obywatela w jego środowisku lokalnym.

Projektodawca wprowadza tryb fakultatywny podjęcia uchwały, co może w sposób oczywisty prowadzić do działań stricte politycznych. Większość będąca w opozycji będzie w stanie podjąć uchwałę zawieszającą wójta w majestacie prawa, co w naszym odczuciu jest niedopuszczalne. W praktyce oznacza przekształcenie rady gminy w rodzaj sądu kapturowego, powierząc jej kompetencje quasi-sądownicze.

Drugą kluczową kwestią jest zakaz możliwości kandydowania osób pełniących funkcję wójta, burmistrza czy prezydenta przez co najmniej dwie kadencje. Widzimy tutaj kilka kwestii spornych: Czy objęcie mandatu w wyniku przedterminowych wyborów będzie uznawane za jedną pełną kadencję? Czy projekt zakłada dwie kadencje z rzędu, czy dwie kadencje ogólnie? Dwie kadencje w jednej gminie, czy dwie kadencje w dwóch różnych gminach? W uzasadnieniu projektodawca przytoczył przykład kadencyjności głowy państwa, gdzie powyższe wątpliwości nie występują. Natomiast zupełnie inny jest charakter tych organów, co uniemożliwia uznanie powyższego przykładu za trafny. Poza wyborem bezpośrednim kompetencje i uprawnienia prezydenta RP nie stanowią substytutu kompetencji uprawnień wójta, burmistrza, prezydenta. Wypada nadmienić, że wójt jest poddany kontroli ze strony rady gminy. Powołując się na przykład dwukadencyjności głowy państwa, wypada nadmienić, że podobne ograniczenia funkcjonują w innych państwach, natomiast nieznanie nam są żadne przypadki tego typu dotyczące samorządów funkcjonujących w innych państwach.

Spójność lokalna po uchwaleniu tego wadliwego projektu ustawy zostałaaby pozbawiona lokalnych liderów znających najlepiej problemy mieszkańców. Wybory bezpośrednie, szczególnie w mniejszych ośrodkach, dają możliwość wyboru najlepszego, znanego od dawna w danej społeczności kandydata. Sztuczne eliminowanie tych najlepszych, cieszących się szacunkiem mieszkańców kandydatów, w naszym mniemaniu, jest dużym błędem.

Na końcu wystąpienia muszę wspomnieć o jakości samego projektu z punktu widzenia spójności merytorycznej i niestety występujących w nim nieprawidłowości. Odwołam się do opinii prokuratora generalnego oraz wspomnianego tutaj przez przedmówcę przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, według których projektowane regulacje zmian w Kodeksie postępowania karnego wydają się być niecelowe, gdyż projektowane rozwiązania obowiązują w danym akcie prawnym, a dublowanie rozwiązań jest bezcelowe. Pracom nad projektem musiał towarzyszyć niezrozumiały pośpiech, na co wskazuje choćby zmiana ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, prezydenta, burmistrza, która w pewnej części była pozbawiona treści normatywnej, następnie zmieniona autopoprawką. Ale to nie jedyne niedociągnięcia. Wskażę mylnie wymieniony art. 233, gdyż nie zawiera on jednostek redakcyjnych i dotyczy przechowywania jako depozytu środków płatniczych. Należałoby zapewne wskazać art. 323 K.p.k.

Posel Piotr Zgorzelski

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronictwa Ludowego w sposób jednoznaczny opowiada się za odrzuceniem w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz zmianie innych ustaw, zawartego w druku nr 428.

W tym projekcie poselskim wnioskodawcy zajmują się dwoma sprawami. Chcą wprowadzić możliwość zawieszania uchwałą rady gminy wójta w pełnieniu obowiązków w przypadku postawienia mu zarzutów w postępowaniu karnym, a jednocześnie chcą wprowadzić ograniczenie do polskiego prawa możliwości wybierania wójta, burmistrza bądź prezydenta tylko do dwóch kadencji. Są to dwie różne materie, ale wydaje mi się, że to dużo mówi o intencjach wnioskodawców. Pierwsza z nich dotyczy postępowania w przypadkach kryminalnych, notabene propozycja zawieszania przez radę gminy wójta, prezydenta wybieranego w bezpośrednich wyborach w momencie postawienia zarzutów przez prokuratora narusza nie tylko podział władzy publicznej na tym poziomie, ale przede wszystkim podstawową zasadę konstytucyjną domniemania niewinności zawartą w art. 42 ust. 3 ustawy zasadniczej, a w związku z tym nie może być zaakceptowana. Mamy bardziej cywilizowane instrumenty. Niedawno Sejm dał możliwość wprowadzenia zastępcy wójta, czy też powołania przez premiera osoby pełniącej obowiązki wójta w przypadku zawieszenia w obowiązkach wójta, burmistrza czy prezydenta przez prokuraturę bądź sąd. Tak więc istnieje taka możliwość w prawie karnym, w Kodeksie postępowania karnego i w ustawie o samorządzie terytorialnym. Również obowiązek powiadamiania przez prokuraturę rady gminy o takich sytuacjach wynika z przepisów zawartych w innych ustawach i jest to niepotrzebne wprowadzenie do obiegu prawnego nowych regulacji.

Druga rzecz. Trzeba też zwrócić uwagę, że wnioskodawcy napisali projekt, z którego wynika, że rada gminy zawiesza wójta większością kwalifikowaną 3/5. Powstaje więc pytanie, co będzie, jeżeli taki wójt nie zostanie zawieszony, ponieważ nie znajdzie się

większość w radzie w wysokości 3/5. Może się okazać, że w jednej gminie, gdzie wójtowi postawiono zarzuty, taki wójt będzie zawieszony przez radę, a w innej nie. To będzie sytuacja głęboko niesprawiedliwa. Nie możemy na to pozwolić jako parlament.

Kolejna kwestia dotyczy kadencyjności wójta, burmistrza, prezydenta. Myślę, że osąd trzeba zostawić wyborcom. Wyborcy mogą decydować co 4 lata, a dodatkowo mają możliwość poprzez referendum. Jeżeli dana osoba nie cieszy się zaufaniem, to nie będzie wybrana na następną kadencję. Jest wiele przykładów tego, że rezygnowano z osoby wójta, burmistrza, prezydenta po jednej kadencji, ale zdarzały się również sytuacje, że cierpliwość wyborców wyczerpała się dopiero po 20 latach, a mamy w Polsce przypadki wójtów, burmistrzów, którzy sprawują władzę 20–30 lat i ludzie w gminie nie wyobrażają sobie zarządzania gminą przez inną osobę. Dlaczego mamy być mądrzejsi jako parlament od wyborców w danej gminie czy mieście? Zostawmy tę sprawę wyborcom i nie wprowadzajmy niepotrzebnych regulacji prawnych.

Jeśli chodzi o wiązanie sprawy kadencyjności ze sprawą zawieszania wójta w sytuacjach kryminalnych, to wydaje mi się głęboko niestosowne połączenie tego w jednym akcie prawnym i m.in. z tego powodu Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej nie poprze proponowanej nowelizacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie wystąpienie klubowe wygłosi pan poseł Jerzy Rębek w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw, druk nr 428.

Przedstawiony projekt w art. 1 proponuje nowelizację ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym poprzez rozszerzenie katalogu przesłanek umożliwiających zawieszenie wykonywania mandatu wójta, burmistrza, prezydenta miasta z mocy prawa w przypadku przemijającej przeszkody w wykonywaniu przez niego zadań i kompetencji określonych w art. 28g ust. 1. Tą kolejną przesłanką jest możliwość podjęcia uchwały przez radę gminy o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków wójta, burmistrza, prezydenta miasta z dniem powiadomienia rady gminy przez prokuraturę o ogłoszeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów. W proponowanym art. 28i ust. 1 mówi się o obligatoryjnym zawieszeniu wójta, burmi-

Poseł Jerzy Rębek

strza, prezydenta miasta, natomiast już w ust. 2 tego artykułu proponuje się przyjęcie uchwały o zawieszeniu 3/5 głosów ustawowego składu rady.

W tym miejscu rzeczywiście rodzi się wątpliwość, czy nie należy tego zapisu doprecyzować, ponieważ zapis ust. 2 daje tylko możliwość zawieszenia takiego funkcjonariusza. Wątpliwość rodzi się również w sytuacji, w której rada gminy nie podejmuje takiej uchwały. Rodzi się pytanie: Co w takiej sytuacji? Jakie dalsze działania należy podjąć?

Warto również zwrócić uwagę na opinię prokuratora generalnego i Krajowej Rady Sądownictwa odnośnie do projektowanego art. 313 § 5 Kodeksu postępowania karnego, zgodnie z którym prokurator ma obowiązek powiadomienia odpowiednich osób i instytucji o wszczęciu postępowania karnego przeciwko funkcjonariuszom publicznym. Kwestie te są już uregulowane w art. 21 § 2 Kodeksu postępowania karnego.

Warto by było zgodnie z sugestią Krajowej Rady Sądownictwa rozważyć doprecyzowanie zapisów art. 21 § 2 poprzez jego nowelizację. Mimo bezsprzecznie słusznego, dobrego kierunku proponowanych rozwiązań, oczekiwanych od dawna przez środowisko samorządowców i całe społeczeństwo, powinny być one doprecyzowane w dalszych pracach nad projektem. Myślę, że wszyscy pamiętamy zdarzenie, kiedy samorządowiec pełnił swoją funkcję zza krat więziennych. To nie służy praworządności, to nie służy również utrwalaniu i budowie samorządności. Tak że powinniśmy się tutaj nad tym mimo wszystko zastanowić.

Omawiany projekt ustawy wprowadza również zmianę do ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Zmiana polega na ograniczeniu do dwóch kadencji możliwości pełnienia tych funkcji. Jest to propozycja, którą warto poważnie rozważyć dla dobra polskiej samorządności, ale również praworządności. Jednak mimo wielu głosów niezadowolonych, płynących od niektórych urzędujących samorządowców, warto wiedzieć, że elektorat jest zdecydowanie przychylny takiemu rozwiązaniu.

Wysoki Sejmie! Są liczne przykłady gmin, gdzie w wyborach samorządowych występuje tylko jeden kandydat na urząd wójta. I nie wynika to z tego, że nie ma kadr, że nie ma ludzi inteligentnych, wykształconych, którzy mogliby sprawować taką funkcję. Często wynika to z tego, że gminą rządzi zakotwiczony układ towarzyski lub polityczny i trwa to nawet dziesiątki lat. W takiej gminie ludzie nie mają siły na przełamanie układów. Można to rozwiązać jedynie poprzez zmianę tej ustawy.

Niemniej jednak w projekcie proponowanej ustawy warto rozważyć wprowadzenie zmiany w art. 3, polegającej na ograniczeniu pełnienia tej funkcji przez dwie kadencje w określonej gminie. Według Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska należy pozostawić możliwość ubiegania się o ten mandat byłym wójtom, burmistrzom w innych gminach. We-

dług nas zapis ust. 4 powinien brzmieć: Kandydatem na wójta danej gminy nie może być osoba, która pełniła już tę funkcję w tej gminie przez co najmniej dwie kadencje. Wprowadzając ten zapis, nie zamykamy drogi wielu osobom, które pełnią takie funkcje w danej gminie z powodzeniem i społecznym uznaniem, a po okresie dwóch kadencji zechcą ubiegać się o taki sam urząd ewentualnie w innych gminach. (*Dzwonek*)

Warto również rozważyć w trakcie dalszych prac nad tym projektem szereg postulatów środowisk samorządowych dotyczących możliwości rozszerzenia długości kadencji wójta, burmistrza i prezydenta miasta do lat pięciu.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za przyjęciem projektu tej ustawy i skierowaniem go do prac w komisjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

To były wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś chciałby się jeszcze dopisać do listy pytających?

Nie widzę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwszy będzie pytać pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nowelizacja omawianego projektu ustawy wprowadza m.in. zmianę do ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, dotyczącą wprowadzenia zakazu sprawowania tej funkcji przez okres więcej niż dwóch kadencji, uzasadniając takie rozwiązanie m.in. ograniczeniem przy wyborach prezydenta RP. W przypadku wyborów samorządowych stosowanie takiej argumentacji nie wydaje się zasadne, ponieważ społeczność lokalna jest w stanie sama ewentualnie ocenić, cytuję: ryzyko powstawania trudnych sytuacji do przewyciężenia powiązań i korupcji.

Chciałbym powiedzieć jako samorządowiec, że mogę stwierdzić, że przypadki zawłaszczenia urzędów mają charakter incydentalny, a każdy organ w pełnieniu swojej funkcji postępuje uczciwie i realizuje zadania (*Dzwonek*) na rzecz i dla dobra społeczności lokalnej. To nie okres pełnienia funkcji jest przesłanką, która powoduje takie sytuacje.

Chciałbym w związku z tym zapytać: Czy wprowadzenie tego zapisu nie będzie w wielu przypadkach stało na drodze do skutecznego zarządzania gminą, a tym samym będzie wbrew interesom gminy i jej mieszkańców, pozbawiając ich sprawnego samorządowca, gospodarza, menadżera, któremu na sercu leży przede wszystkim dobro społeczności lokalnej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Kolejny pytający to pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana nowelizacja projektu ustawy w projektowanym art. 28i stanowi, iż z dniem zawiadomienia gminy przez prokuraturę o ogłoszeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów osobie piastującej mandat wójta, burmistrza lub prezydenta miasta w sprawie o przestępstwo popełnione umyślnie, ścigane z oskarżenia publicznego, zagrożone karą pozbawienia wolności, rada gminy uchwałą zawieszona wójta, burmistrza lub prezydenta miasta w pełnieniu obowiązków. Uchwałą tę rada gminy podejmuje większością co najmniej 3/5 głosów ustawowego składu rady. W związku z tym chciałbym zapytać projektodawców, jakie przewidują konsekwencje w sytuacji, w której projekt takiej uchwały nie uzyska 3/5 głosów. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zadanie pytania proszę pana posła Tadeusza Woźniaka, Solidarna Polska.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drogi panie pośle Krzysztofie, występujący w imieniu wnioskodawców, zwracam się do pana z pytaniami, ponieważ projekt budzi poważne wątpliwości. W art. 1 w zmianie 2. proponowanej przez wnioskodawców przyjmuje się, że w przypadku przemijającej przeszkody w wykonywaniu zadań i kompetencji wójta spowodowanej jedną z następujących okoliczności (...) 5) uchwałą rady gminy o zawieszeniu wójta w pełnieniu obowiązków – jego zadania i kompetencje przejmuje zastępca itd. Drogi panie pośle, wybrany w bezpośrednich, demokratycznych wyborach wójt może spotkać się z taką sytuacją, że większość w radzie gminy będą stanowili jego przeciwnicy polityczni. Może być też taka sytuacja, że tuż po złożeniu ślubowania przez wójta rada gminy podejmie uchwałę zawieszającą tegoż wójta do końca kadencji, bo ten akurat artykuł przewiduje taką możliwość. (*Dzwonek*) To rozwiązanie wydaje się niezgodne z intencjami wnioskodawców, bo nawet w pierwszej kadencji wójtów wybranych w bezpośrednich wyborach premier Leszek Miller rozporządzeniem Rady Ministrów zmieniał, jak pamiętacie państwo, nawet tabele płac, bo były w gminach takie przypadki, że rada gminy

ustalała wójtowi minimalną płacę krajową, zmuszając go do opuszczenia swojego stanowiska. Po przyjęciu tych zapisów mogłoby dojść również do tego typu sytuacji, że na pierwszej sesji wójt zostałby zawieszony do końca kadencji i w zasadzie nie byłoby wiadomo, co z tym fantem zrobić. Przepraszam, wiem, że czas się skończył, ale jest jeszcze drugi, niezwykle ważny punkt, budzący poważne wątpliwości: mianowicie funkcję wójta można pełnić tylko przez dwie kadencje. Padały już takie pytania, ale powtórzę: przez dwie kadencje w ogóle, przez dwie kadencje w tej samej gminie czy przez dwie kolejno następujące po sobie kadencje przed kolejnym ewentualnym wyborem na trzecią kadencję? To są niezwykle ważne pytania, na które prosiłbym o odpowiedź, bo inaczej, wydaje mi się, można stwierdzić, że ten projekt, mimo szczerych chęci, do najlepszych nie należy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytać będzie pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Poseł Michał Tomasz Pacholski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pomysłodawców poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw o błędy prawne wykazane przez opiniodawców przedmiotowego projektu. Zarówno prokurator generalny, jak i Krajowa Rada Sądownictwa wskazują, iż w omawianym projekcie występują błędy. Na przykład art. 28i nowelizowanej ustawy wskazuje jednoznacznie, iż zawieszenie wójta w czynnościach jest obligatoryjne, podczas gdy kolejny ustęp tego przepisu stanowi, że uchwała rady w tej sprawie powinna zapaść większością 3/5 głosów. Takie brzmienie proponowanych przepisów oznacza, że rada gminy jedynie może, a nie musi, zawiesić wskazany podmiot w pełnieniu obowiązków. Ponadto analiza prawna projektu ustawy wskazuje, iż wiele proponowanych zapisów jest niecelowych, bowiem zostały już uregulowane w innych przepisach. W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy autorzy projektu nie obawiają się, że jego uchwalenie spowoduje nie tylko chaos prawny, ale także powstanie kolejnego bubała prawnego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Swoje pytania kieruję do pana posła wnioskodawcy. Pytanie pierwsze: Czy nie wydaje się niecelowy zapis proponowanego art. 3 projektu w zakresie ustawy Kodeks karny, skoro zgodnie z art. 21 § 2 Kodeksu postępowania karnego prokurator ma obowiązek powiadamiania odpowiednich osób i instytucji o wszczęciu postępowania karnego, stosownie do definicji zawartej w art. 115 § 13 pkt 4 Kodeksu karnego? Pytanie drugie: Co w przypadku gdy rada gminy nie podejmie żadnej uchwały o zawieszeniu wójta w pełnieniu obowiązków? I pytanie trzecie: Czy nie wydaje się celowe wprowadzenie *lex specialis* w postaci mechanizmu wygaśnięcia mandatu wójta na skutek skazania, skoro te przesłanki są zawarte w art. 492 ustawy Kodeks wyborczy? Moje ostatnie pytanie zrodziło się na podstawie wypowiedzi pana posła Rębka, który stwierdził, że bardzo często w wielu gminach kandyduje na wójta tylko jeden kandydat, albowiem układ towarzyski nie pozwala na inne rozstrzygnięcie. (*Dzwonek*) Chciałbym zapytać, czy panu posłowi wnioskodawcy znany jest choć jeden przypadek, kiedy jakakolwiek grupa towarzyska była w stanie zakazać komukolwiek z tej gminy bądź z zewnątrz kandydowania na wójta. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Sosnowskiemu.

Głos zabierze pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomysł przekazania decyzji w sprawie zawieszenia wójta radzie gminy w moim przekonaniu jest bardzo niebezpieczny. Po pierwsze, z tego powodu, że rada przychylna wójtowi takiej uchwały po prostu może nie podjąć, i co wtedy. Z drugiej strony, gdy będzie wójtowi nieprzychylna, to może kierować się względami typowo pozamerytorycznymi. Drugie pytanie. W projekcie ustawy występują braki legislacyjne w kwestiach związanych z wypłatą wynagrodzenia w czasie trwania zawieszenia. W przypadku umorzenia postępowania zostanie ono naliczone od dnia zawieszenia. Co będzie natomiast w sytuacji, kiedy dany wójt uzyska na przykład wyrok uniewinniający? Tego w zapisach nie ma. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sam pomyśl nowelizacji jest trafiony, jest na czasie, przy czym mam pewne wątpliwości, które wyrażę. Chodzi o art. 28i. Czy zapis ten nie narusza zasady domniemania niewinności? O winie rozstrzyga bowiem sąd prawomocnym wyrokiem, a nie prokurator. Proces sądowy daje bowiem możliwość obrony obwinionego z zastosowaniem środka odwoławczego, co w postępowaniu prokuratorskim praktycznie nie ma miejsca. Uważam, że odbieranie prawa do wynagrodzenia jest posunięciem zbyt daleko idącym, ponieważ to wynagrodzenie nie tylko utrzymuje pana wójta, ale pracuje również na rzecz rodziny. Kolejne pytanie: Czy zapis proponowany w art. 3 pkt 4 nie ogranicza obywatelom prawa wyborczego, w tym biernego? Intencja wnioskodawców jest zrozumiała, akceptuję ją. Chodzi o przeciwdziałanie możliwości powstawania klik, współzależności służbowych, prywatnych, likwidację nepotyzmu itd. (*Dzwonek*), ale czy nie wystarczyłaby przerwa jednokadencyjna, aby były wójt mógł ponownie kandydować na ten urząd, jeżeli sprawdział się, ma taką wolę i społeczeństwo chce go wybrać? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Poseł Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Skieruję swoją wypowiedź do pana posła Sosnowskiego. Otóż, panie pośle, w małych gminach wójt jest wszystkim. Jest wszystkim. Jeśli nie chce mieć kontrkandydata, to tak uczyni, że nie będzie miał kontrkandydata, oczywiście w sposób nieformalny. Proszę temu się przyjrzeć. W wielkich środowiskach miejskich takiego zjawiska nie obserwujemy, ale w małych gminach, szczególnie wiejskich, tak właśnie jest. Biorę odpowiedzialność za to, co mówię. Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy. Panie pośle, czy równolegle państwo przygotowujecie rozwiązania dla tych wójtów, którzy na przykład po dwóch kadencjach 5-letnich mieliby powrócić do swoich miejsc pracy, podobnie jak jest w przypadku posła i senatora, którzy mają prawo powrócić do swojego miejsca pracy i mają zagwarantowaną tę pracę przez przynajmniej 2 lata? Czy takie rozwiązania państwo zamierzacie wprowadzić? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy sekwencję pytań.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Prosiłbym teraz przedstawiciela wnioskodawców pana posła Krzysztofa Lipca, jeśli ma takie życzenie, by zabrać głos.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na odniesienie się do tych kwestii, które były poruszone w tej debacie, i postaram się to uczynić tak, aby pewne kwestie, które były przedstawiane przez różnych posłów, podsumować jedną odpowiedzią.

Najpierw może powiem tak: w odpowiedzi na pytanie pana posła z Ruchu Palikota, który powiedział, że Prawo i Sprawiedliwość powieli tutaj projekt waszego ugrupowania, chciałbym powiedzieć, że to nie jest dokładnie tak. W poprzedniej kadencji ten projekt był już zgłoszony przez klub Prawo i Sprawiedliwość. Przyjmuję z uznaniem, że będziecie państwo ten projekt popierać, aczkolwiek sam też przyznaję, że powinien on być poddany dalszej obróbce legislacyjnej w komisji sejmowej. Przypomnę, że ten projekt został złożony do łaski marszałkowskiej już 21 listopada 2011 r. W tym czasie nastąpiła również zmiana prawa. Chodzi o ustawę o samorządzie gminnym, gdzie do tych przeszkód przemijających została dopisana jedna z przesłanek, która może skutkować tym, że w przypadku, kiedy wójt, burmistrz, prezydent zostaje zawieszony w pełnieniu obowiązków, jego obowiązki przejmuje zastępca.

Te dwie propozycje legislacyjne zderzyły się w Sejmie. Tamta propozycja, która niedawno została zaakceptowana przez parlament, też nie jest doskonała. Nie reguluje na przykład kwestii wynagrodzeń takich osób, które zostają zawieszony z powodu znalezienia się w kłopotliwej sytuacji, będąc w areszcie. Postawię tu następujące pytanie. Czy zostanie zaakceptowana przez polski Sejm taka sytuacja, że człowiek, który ewidentnie dopuścił się przestępstw korupcyjnych, był w areszcie, dzisiaj jest zawieszony przez prokuratora, a przebywa na wolności i bierze duże pieniądze, połowę swojego wynagrodzenia, to jest około 6 tys. zł? Czy ma to jakiś związek ze sprawiedliwością społeczną? To jest rzecz, która wymaga natychmiastowej reakcji polskiego parlamentu. Ta sprawa musi być uregulowana i przedłożyliśmy tutaj taką propozycję.

Padło takie pytanie, co w sytuacji, kiedy wójt, burmistrz, prezydent, znalazłszy się w kłopotliwej sytuacji, zostanie uniewinniony. Rzeczywiście w tym projekcie jest zapisane, że prawo do zatrzymanego wynagrodzenia przysługuje tej osobie, wobec której postępowanie zostanie umorzone. W związku z tym można łatwo dokonać odpowiedniej wykładni. Jeśli osoba, wobec której było prowadzone postępowanie karne, zostanie prawomocnie uniewinniona przez sąd, to tym bardziej przysługuje jej prawo do takiego

zwrotu wynagrodzenia. Tego typu rozstrzygnięcia, które tutaj proponujemy, nie będą miały zastosowania na styku kadencji.

Odnosnie do bardzo często przywoływanej tutaj zasady domniemania niewinności chciałbym powiedzieć, że tutaj, w tej materii, w moim przekonaniu nie ma żadnej sprzeczności, albowiem rada gminy, podejmując tego typu rozstrzygnięcie, nie przesądza o winie. W swoim rozstrzygnięciu dba o transparentność funkcjonowania samorządu, odsuwa czasowo osobę, która weszła w kolizję z prawem, tak aby samorząd mógł funkcjonować normalnie. To nie ma nic wspólnego z zasadą domniemania niewinności, bo przecież rada gminy nie wydaje w tym wypadku jakiegokolwiek wyroku skazującego, tylko po prostu dba o przejrzystość funkcjonowania administracji publicznej.

Było też istotne pytanie, co się stanie, gdy rada gminy nie podejmie tego rozstrzygnięcia. Z przepisu naszej ustawy wynika, że rada gminy powinna podjąć taką uchwałę, więc w sytuacji, gdy rada gminy nie podejmie tej uchwały, oczywiście wkracza organ nadzoru, w tym wypadku wojewoda, który powinien wydać rozstrzygnięcie nadzorcze w postaci zarządzenia zastępczego. Można rzeczywiście dyskutować, czy w takiej sytuacji ma sens zapisana kwalifikowana większość, bo jeśli będzie wkraczał organ nadzoru, to rzeczywiście ta kwalifikowana większość jest dyskusyjna.

Były też pytania dotyczące kadencyjności wójtów. Otóż chciałbym powiedzieć, że z proponowanych przez nas zapisów da się jasno wywieść, iż to prawo ograniczenia kandydowania w kolejnych kadencjach nie będzie dotyczyło tych osób, które będą kandydowały w innych gminach, ale również to, że po przerwie, na przykład jednokadencyjnej, dana osoba będzie mogła znowu kandydować. Jeśli zaś chodzi o odwołanie wójta, burmistrza bądź prezydenta przed ustawowym terminem, to wspomniane kwestie, dotyczące policzalności kadencji, regulują przepisy ustawy o samorządzie gminnym.

Powiem w ten sposób: wadą dotychczasowych prac polskiego Sejmu nad legislacją w tej materii było to, że wspomniane prawo było przyjmowane bez refleksji, bez głębszego zastanowienia się, bez możliwości przewidzenia ewentualnych sytuacji, dlatego dzisiaj musimy się z tym zmierzyć. Dobrze, że ta dyskusja ma miejsce. Sądzę, że te sprawy będzie można jeszcze doprecyzować w komisji sejmowej.

Jeśli chodzi o sprawę kadencyjności, to było takie pytanie, czy znam osobiście takie sytuacje, że na skutek długoletniego wykonywania mandatu wójta tworzyły się przedziwne układy, mówiąc bardzo delikatnie, i że było to przyczyną ograniczenia kandydowania innych osób. Tak, znam takie przykłady i mogę przywołać wiele takich sytuacji. Bywa tak, że na skutek tworzenia się tych lokalnych klik mamy do czynienia z tym, że albo występuje jeden kandydat, albo tworzy się takie sytuacje, że ten silny na skutek przeróżnych układów wójt tworzy przeróżne, nie chciałbym powiedzieć, klany. Niestety, taka jest rzeczywi-

Posel Krzysztof Lipiec

stość. Te klany zabezpieczają jego interes wyborczy. Jeśli ktoś z państwa posłów tego nie widzi, podróżując po swoim okręgu wyborczym, to mogę powiedzieć, że mój okręg wyborczy jest jakiś odosobniony, ale nie sądzę, żeby tak było. Te postulaty mają duże poparcie, szczególnie w gminach wiejskich. Wyborcy wprost dopytują się o to, kiedy ta sprawa zostanie przez Sejm ponownie rozpatrzona. Uważam, że w tej chwili jest to konieczność, ale oczywiście te przepisy można by było jeszcze doprecyzować.

Jeśli chodzi o silny mandat, to powstaje pytanie, jak należy ten silny mandat rozumieć. W przypadkach, o których przed chwilą powiedziałem, zdarza się tak, że te mandaty są zbyt silne. Czy ta ich siła jest w dobrej wierze? Bardzo często są tu różne interpretacje.

Jest jeszcze jedna kwestia, która dotyczy ewentualnego powtarzania zapisów w Kodeksie postępowania karnego, mocą którego obliguje się prokuratora do zawiadomienia. Chcę państwu posłom powiedzieć o sytuacjach z życia wziętych, w których to prawo tak jednak nie działa, i te sytuacje zmierzały do tego, że np. organy samorządowe musiały pytać prokuratora, prosić o potwierdzenie, żeby mogła zaistnieć np. ta sytuacja z art. 28g, organ nadzoru, wojewoda też musiał występować do prokuratora i zapytać się, czy rzeczywiście wójt, burmistrz czy prezydent został zawieszony przez sąd w ramach trwającego jeszcze procesu. Tak więc uznaliśmy, że warto powtórzyć to w Kodeksie postępowania karnego, aby ta sytuacja została jasno doprecyzowana.

Uważam, że warto, aby polski Sejm pochylił się nad zgłoszonymi przez nas propozycjami. Jesteśmy bardzo otwarci na to, aby rzeczywiście tę ustawę dopracować tak, aby życie nas nie zaskakiwało. Jeszcze raz odwołam się do sytuacji takiej: pierwotnie Sejm uchwalił taką ustawę, zgodnie z którą mieliśmy do czynienia z sytuacją, że prezydenci miast zarządzali zza krat. To jest niedopuszczalne.

Te rozstrzygnięcia muszą też wychodzić naprzeciw sprawiedliwości społecznej, bo jest rzeczą skandaliczną, że człowiek, który był prezydentem miasta, siedzi w domu, chodzi po ulicy, bo dzisiaj jest zawieszony w sprawowaniu urzędu, śmieje się ludziom w oczy, a samorząd wypłaca mu ciężkie pieniądze z publicznych środków. Takie rzeczy są niedopuszczalne, one nie mogą w rzeczywistości mieć miejsca. Stąd też tego rodzaju nasza propozycja rozstrzygnięć legislacyjnych w tych ustawach. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Zakończyliśmy debatę. Zamykam dyskusję*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 8. i 9. porządku dziennego:

8. Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 255 i 395).

9. Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 256 i 396).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Artura Górskiego w celu przedstawienia sprawozdania z druku nr 395.

Posel Sprawozdawca Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw, pierwotny druk nr 255.

Projekt ustawy, który został zgłoszony przez posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zmierza do uchylecia podstawy prawnej utworzenia i organizacji Funduszu Kościelnego oraz do zmiany zasad odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne i chorobowe osób duchownych. Zdaniem wnioskodawców głównym celem regulacji jest zniesienie Funduszu Kościelnego jako – cytuję – „nieadekwatnej w warunkach państwa neutralnego światopoglądowo formy budżetu wyznań”. Projekt nie był poddany konsultacjom społecznym.

Projekt rzeczonyj ustawy przewiduje zmiany w trzech ustawach: w ustawie z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz w ustawie z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Pierwsze czytanie projektu ustawy miało miejsce na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 9 maja br. Wtedy także wnioskodawcy przedłożyli poprawki do projektu, które mia-

Poseł Sprawozdawca Artur Górski

ły usunąć przynajmniej niektóre błędy i wady legislacyjne.

Podczas dyskusji pojawiły się poważne wątpliwości odnośnie do zgodności projektu z art. 25 ust. 4 i 5 Konstytucji RP, jak również z konkordatem i z innymi umowami, na podstawie których Sejm uchwalił ustawy o stosunku państwa do poszczególnych kościołów. Wskazywano m.in. na błędy natury legislacyjnej w odniesieniu do kwestii ubezpieczenia osób duchownych, ale także podnoszono wątpliwości co do legalności trybu likwidacji Funduszu Kościelnego.

Posłowie prawicy zarzucili wnioskodawcom, że projekt ma charakter ideologiczny i jest wymierzony w Kościół katolicki, ale przy okazji spowoduje negatywne konsekwencje dla pozostałych kościołów i związków wyznaniowych. Przypomnieli o wielkiej roli Kościoła katolickiego w historii Polski, szczególnie w okresie komunistycznym, i o wielkich ofiarach, jakie Kościół ten poniósł. Sam zwróciłem uwagę na fakt, że państwo polskie ma moralne i finansowane zobowiązania wobec Kościoła katolickiego i nie ma to nic wspólnego z neutralnością światopoglądową państwa.

Obecny na posiedzeniu komisji Włodzimierz Karpiński, sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, zapowiedział negatywne stanowisko rządu wobec tego projektu. Poinformował także, że minister administracji i cyfryzacji przygotował założenia projektu ustawy, która po wejściu w życie doprowadzi do wycofania z obiegu prawnego ustawy z 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Obecnie założenia te są konsultowane z kościołami i niebawem stosowny projekt ustawy ma trafić do Sejmu.

Muszę jeszcze z obowiązku sprawozdawcy nadmienić, że posłowie otrzymali opinię prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Zbigniewa Derdziuka, który projekt ustawy poddał gruntownej i systemowej krytyce, zwracając uwagę na liczne braki i błędy w proponowanych zmianach w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych.

Reasumując, stwierdzam, że posłowie uznali, iż rzeczony projekt jest szkodliwy i niepożądany. Mój wniosek, aby został odrzucony w pierwszym czytaniu, poparło 27 posłów i tylko 1 poseł był innego zdania.

Dlatego w imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych rekomenduję Wysokiej Izbie odrzucenie projektu ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Woźniaka w celu przedstawienia tym razem sprawozdania z druku nr 396.

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku nr 256, procedowanym przez komisję w dniu 9 maja br.

Przedstawiony projekt był jednym z dwóch omawianych projektów poselskich dotyczących praktycznie tej samej materii, tj. zniesienia Funduszu Kościelnego i zmuszenia duchownych lub instytucji kościelnych do pokrywania całości składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i zdrowotne osób duchownych.

Po przedstawieniu projektu przez przedstawiciela wnioskodawców i wyrażeniu negatywnego stanowiska rządu w przedmiotowej sprawie głos w dyskusji zabralo jedynie dwóch posłów. Przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość oraz przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska skrytykowali projekt i złożyli wnioski o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Pozostali posłowie nie wzięli udziału w dyskusji.

W głosowaniu jawnym 27 posłów było za, 1 poseł był przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu.

W związku z powyższym Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych wnosi, aby Wysoki Sejm raczył odrzucić projekt w całości. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do wystąpień w imieniu klubów.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Jako pierwsza głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pani poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska.

Poseł Ewa Żmuda-Trzebiatowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Wnioskodawców! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w odniesieniu do dwóch, aczkolwiek zbieżnych, projektów ustaw. Zarówno projekt złożony przez klub Ruchu Palikota w druku nr 256, jak i projekt złożony przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej w druku nr 255 mają na celu zmianę ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw. Dobra martwej ręki to według jednej interpretacji zapisy dokonywane na rzecz kościołów na łożu śmierci, według innej nazwa ta związana jest z wielowiekowymi zakazami sprzedaży ziemi przez kościoły, w związku z tym grunty te były martwe dla obrotu.

Chciałabym podziękować wnioskodawcom. Problem, jaki państwo podjęli, jest dziś dość istotnym elementem debaty publicznej.

Wnioskodawcy proponują zniesienie Funduszu Kościelnego utworzonego na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. i nie przewidują zwrotu dotacji kościołom w innej formie. Proponują także obciążenie duchownych lub instytucji kościelnych i zakonnych całością składek za ubezpieczenie emerytalne, rentowe i zdrowotne duchownych. Dotychczas ta część składki na ubezpieczenie społeczne, która nie była finansowana na przykład przez pracodawcę, pokrywana była z Funduszu Kościelnego.

W projekcie regulacji złożonym przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej Fundusz Kościelny jest określany jako nieadekwatna forma budżetu w warunkach państwa neutralnego światopoglądowo. Wnioskodawcy powołują się na system funkcjonujący we Francji na mocy ustawy z 9 grudnia 1905 r. o rozdziale Kościoła od państwa.

Celem regulacji proponowanej przez klub Ruchu Palikota jest – cytując z uzasadnienia – zniesienie Funduszu Kościelnego jako formy wspierania kościołów i związków wyznaniowych w Polsce niezajdującej uzasadnienia w świetle zaawansowania procesu zwrotu nieruchomości przejętych przez państwo w wyniku ustawy z dnia 20 kwietnia 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz pozostającej w sprzeczności z zasadą świeckości państwa wyrażoną w odnośnych uregulowaniach konstytucji z 1997 r.

To ważny temat i dobrze, że o tym mówimy. Jednak stanowisko, jakie przedstawię, zmierzać będzie

do negatywnego zaopiniowania, co skutkowało wnioskiem o odrzucenie tych projektów ustaw w pierwszym czytaniu, ponieważ poza zastrzeżeniami natury legislacyjnej w odniesieniu do kwestii ubezpieczenia duchownych zachodzi obawa o ich niekonstytucyjność.

Chciałabym podkreślić, iż w najbliższym czasie pojawi się projekt ustawy dotyczący likwidacji Funduszu Kościelnego finansującego składki ubezpieczeniowe duchownych. Jest nam wiadomo, jest wiadomo wnioskodawcom, ponieważ już o tym wspominali, że rząd chce tę sprawę uregulować, podobnie jak udało się uregulować sprawę Komisji Majątkowej. Likwidacja Funduszu Kościelnego jest realizacją zapowiedzi premiera z exposé. Wiemy, że rząd jest w trakcie konsultacji ze wszystkimi kościołami, które mają uregulowane stosunki z Rzeczpospolitą Polską, i wszystkimi kościołami zarejestrowanymi. Mamy w Polsce 173 takie kościoły i związki wyznaniowe. Proces konsultacji trwa już kilka miesięcy.

Jesteśmy przekonani, że propozycja ustawy ze strony rządu wyczerpie ścieżkę legalnego postępowania zgodnego z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, a także umowami regulującymi stosunki Rzeczypospolitej Polskiej i poszczególnych kościołów, w tym Kościoła katolickiego. Fundusz Kościelny, współfinansujący składki na ubezpieczenie społeczne, odnosi się bowiem nie tylko do duchownych Kościoła katolickiego. Art. 25 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi o równoprawności wszystkich kościołów i związków wyznaniowych w Polsce.

Nie ma wątpliwości, że Fundusz Kościelny powinien zostać zlikwidowany. Nowoczesne państwo nie powinno subsydiować kościołów, nawet w zakresie składek społecznych. Kościół powinien działać dzięki decyzji obywatelskiej. Obecna dyskusja ze stroną kościelną nie dotyczy już tego, czy Fundusz Kościelny ma zostać. Rozmowy toczą się przede wszystkim wokół wysokości odpisu z podatków, z których będzie finansowany Kościół, a dotychczasowa propozycja rządu to odpis w wysokości 0,3%.

Dyskutowany jest również problem długości okresu przejściowego, kiedy to obowiązywałyby mechanizmy wyrównujące wpływy z odpisów do obecnej wysokości funduszu. Wstępna propozycja zakładała okres dwuletni, obecnie mówi się o okresie czteroletnim. Jest to konieczne do wyrobienia obywatelskiego obowiązku czynienia odpisu na swój Kościół. Wydłużenie tego okresu ułatwi małym kościołom wyrobienie wśród członków tych wspólnot nawyku wspierania swojego Kościoła.

Kwestia Funduszu Kościelnego musi zostać i będzie uregulowana, ponieważ Kościół potrzebuje nowoczesnego i funkcjonalnego systemu na miarę obecnych czasów. Zmiany te będą dla Kościoła korzystne. Dzięki nim duchowieństwo może otrzymywać więcej pieniędzy niż do tej pory, chociaż w wyniku dotychczasowych ustaleń strona kościelna zadeklarowała, iż mając pełną świadomość ograniczeń finansowych państwa, nie jest zainteresowana kwotami wyższymi

Posel Ewa Żmuda-Trzebiatowska

niż obecny Fundusz Kościelny, nawet gdyby okazało się, że z odpisów podatkowych wpłynęłoby więcej pieniędzy.

Zabierał w tej sprawie głos również kardynał Nycz, powołując się na stanowisko Rady Biskupów Diecezjalnych z 2 maja na Jasnej Górze. Podkreślił on, że jest zgoda na przygotowanie umowy między Konferencją Episkopatu Polski a rządem. Ta umowa ma być podstawą do przygotowania ustawy, która będzie regulować relacje państwo – Kościół w sprawach finansowych. Kardynał Nycz widzi również potrzebę jasnego rozliczenia działalności Funduszu Kościelnego oraz rozliczenia i pokazania pełnych skutków ustawy o dobrach martwej ręki z roku 1950.

Przedmiotem dyskusji są jeszcze rozbieżności opinii w kwestii wysokości odpisu podatkowego i sposobu jego wprowadzenia.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie projektów ustaw o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw jest tożsame ze stanowiskiem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, która wnioskuje o odrzucenie ich w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj Ruch Palikota, SLD oraz Platforma Obywatelska w sprawach Kościoła mówią jednym głosem...

(Głos z sali: Nie bardzo.)

...jednym językiem, jedną stylistyką. Jest to język konfrontacji, język nieprzyjaźni, wrogości wręcz, nawet nienawiści, język walki. A potrzebny tutaj jest dialog, porozumienie z Kościołem, który reprezentuje w Polsce większość mieszkańców naszego kraju, większość, i to zdecydowaną większość Polaków.

(Posel Maciej Mroczek: To niech płacą oni.)

Nihilizm, postkomunizm i liberalizm zawarły ze sobą wyraźnie antykościelną koalicję. I o ile się nie dziwię Ruchowi Palikota – nihilizm, o ile się nie dziwię, chyba nikt się nie dziwi postkomunistycznemu SLD – z racji historycznych...

(Głos z sali: Jak zawarli, to niech płacą.)

...to dziwię się jednak Platformie Obywatelskiej, i to co najmniej z trzech powodów. Pierwszy powód jest taki, że część działaczy Platformy Obywatelskiej wywodzi się jednak, przynajmniej formalnie, z demokratycznej opozycji i doskonale wie, jaką rolę spełniał

w poprzedniej epoce, ale i w ogóle w całej historii Polski Kościół katolicki, który zawsze stał po stronie wolności, niepodległości, systemu wartości i wiary.

Po drugie...

(Posel Armand Kamil Ryfiński: Szczególnie biskup Massalski.)

Czy pan marszałek pozwoli mi przemawiać, czy te okrzyki będą kontynuowane? *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni...

Posel Jarosław Zieliński:

Ja oczywiście...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Jarosław Zieliński:

Mnie one nie krępują specjalnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...proszę zatrzymać czas.

Posel Jarosław Zieliński:

...mnie nie krępują...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Jarosław Zieliński:

...ale pan marszałek... po coś siedzi...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Jarosław Zieliński:

...ale pan marszałek przecież po coś...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, odwoływał się pan do mnie, to chcę panu pomóc. Za chwilę każdy będzie mógł się wypowiedzieć, a później będą jeszcze pytania i hulaj dusza, piekła nie ma. No, oczywiście przesadziłem... (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Dziękujemy, panie marszałku.*)

(*Głos z sali: Brawo, panie marszałku!*)

...ale będzie to obszar, w którym będzie można powiedzieć dużo w bardzo rozsądnych parlamentarnych granicach.

A teraz czas start i pan poseł Jarosław Zieliński bez żadnych przeszkód może już doprowadzić swoje wystąpienie do końca.

Poseł Jarosław Zieliński:

Świetnie. Dziękuję, panie marszałku. Tak sądziłem, że pan stanie na wysokości zadania.

Powód drugi jest taki, i o tym wszyscy wiemy, że Kościół katolicki, w ogóle Kościół, ale w szczególności Kościół katolicki w Polsce jest depozytariuszem jedynego powszechnie akceptowanego systemu wartości, systemu wartości bardzo ważnego dla społeczeństwa i dla państwa. I powód trzeci w związku z tym jest taki, że Platforma Obywatelska jako partia władzy powinna wiedzieć, jak to jest ważne w tworzeniu ładu społecznego w państwie, w którym przyszło jej z woli wyborców jednak, czy to przez pomyłkę, czy nie, ale jednak rządzić drugą już kadencję.

Intencje, a także uzasadnienia obu projektów ustaw, bo tu sojusznicy pospieszili oczywiście z pomocą, czyli projektu ustawy klubu Ruch Palikota i klubu SLD, są bardzo do siebie podobne, wręcz jednako- we. To tak wygląda, jakby jedni od drugich przepisywali dłuższe fragmenty tych dokumentów, zwłaszcza uzasadnienia. To można byloby porównać, ale nie mam na to czasu. I charakterystyczna w tym kontekście jest ta pochwała dla tej inicjatywy, której dokonała przedstawicielka klubu Platformy Obywatelskiej. Tę pochwałę słyszeliśmy przed chwilą. Zresztą wzmocniła tę pochwałę zapowiedzią, że właśnie Platforma Obywatelska, rząd Platformy Obywatelskiej zgłosi projekt ustawy znoszący Fundusz Kościelny.

I, proszę państwa, Wysoki Sejmie, właśnie dobrze wiemy, od czego to się zaczęło. Zaczęło się od zapowiedzi ze strony premiera Donalda Tuska zniesienia Funduszu Kościelnego, jak to mówił, zmian w zasadach finansowania Kościoła w Polsce. I oto właśnie mamy tego skutki, mamy tego rezultaty. Trwa niestety w ostatnim czasie coraz wyrazistsza kampania przeciwko Kościołowi w Polsce. Prowadzą ją politycy Platformy Obywatelskiej, rząd Donalda Tuska, znaczna część mediów, już nie mówiąc o tych ugrupowaniach, o których wspominałem przedtem, czyli o SLD i o Ruchu Palikota. I dzieje się to wszystko w pewnym szerszym kontekście. To nie jest kontekst jedyny, on nie istnieje sam w sobie, tylko towarzyszą mu inne działania, choćby takie, jak próba wyprowa-

dzania religii ze szkół mająca miejsce w ostatnim czasie, podważanie roli Kościoła i autorytetu duchowieństwa, odmowa należnego miejsca na platformie cyfrowej dla katolickiej Telewizji Trwam, o czym wszyscy dobrze wiemy. Działania te, Wysoki Sejmie, szkodzą państwu i obywatelom, szkodzą ludziom, szkodzą nam, Polakom. Ich autorzy nie uwzględniają i nie dostrzegają faktu, że Kościół ma takie znaczenie, jakie przed chwilą próbowałem pokrótce przypomnieć, w naszej historii i w życiu współczesnym.

Jest sporo dezinformacji dotyczących rzekomo wielkiego majątku Kościoła, finansowania Kościoła z różnych źródeł. SLD w swoim uzasadnieniu na str. 5 – strony są nienumerowane w tym uzasadnieniu, ale policzyłem, to jest str. 5, odsyłam do tej strony – wlicza cały szereg rzekomych źródeł finansowania Kościoła, miesząc zupełnie nieprzystawalne do siebie materie. Jest to całkowite właśnie materii pomieszanie, tutaj wskażę choćby jeden bardzo konkretny przykład, z braku czasu tego nie rozwinę. Sojusz Lewicy Demokratycznej wskazuje na to, że m.in. dochodami Kościoła są dotacje do prowadzonych placówek oświatowych, uczelni czy placówek ochrony zdrowia. Jest to totalne nieporozumienie, bo przecież nie ma to nic wspólnego z jakimkolwiek majątkiem, który posiada ktokolwiek. Jeżeli podmiot od tego uprawniony zakłada szkołę i ją prowadzi, to otrzymuje dotację niezależnie od tego, czy to jest...

(*Głos z sali: Za takie pieniądze?*)

...Kościół, czy to jest związek wyznaniowy, czy to jest osoba prywatna, fizyczna, organizacja pozarządowa, osoba prawna. Po prostu to jest należne z mocy ustawy i to nie ma nic wspólnego z tym, czy kościoły otrzymały zwrot, i w jakim zakresie, w jakim stopniu, w jakim procencie, swoich wcześniej zagrabionych przez komunistyczne państwo majątków, czy też nie. Jeżeli tak chce traktować Sojusz Lewicy Demokratycznej, a Platforma Obywatelska to popiera, równość podmiotów w Polsce, to gratuluję, ale z tego trzeba się będzie wytłumaczyć przed wyborcami, i to szybko, bo właśnie odnotowujemy, demaskujemy tę sytuację.

Sprawa dalsza. Może warto przypomnieć pytanie, czemu w ogóle Fundusz Kościelny dotychczas służył, a już nie służy do końca temu. Oprócz opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne, ubezpieczenie społeczne niektórych duchownych służył także do niedawna jeszcze wsparciu remontów i rewaloryzacji sakralnych obiektów zabytkowych, służył tworzeniu warunków do prowadzenia działalności charytatywnej, oświatowo-wychowawczej i opiekuńczo-wychowawczej. Za rządów PO–PSL już temu nie służy, te funkcje zostały zredukowane, pozostała tylko ta funkcja opłacania składek. Kwoty znamy, w skali budżetu to jest kwota nieduża, 89–90 mln. Wcześniej, gdy finansowano też te inne działania z Funduszu Kościelnego, było to niecałe 100 mln. Proszę policzyć, jaka to jest niewielka...

(*Poseł Artur Dębski: Na bezdomnych jest 5.*)

...część budżetu, a jak dobrym, szlachetnym, ważnym sprawom to służy.

Posel Jarosław Zieliński

Jeszcze raz powtarzam: potrzebne jest porozumienie i dialog z Kościołem w poszukiwaniu rozwiązań nowych, jeżeli mają być nowe, a nie dyktat, tak jak to Platforma Obywatelska i jej rząd czyni, bo przecież zanim Kościół się dowiedział – na jakimś spotkaniu partnerskim powinien to usłyszeć – że są zamiary likwidacji Funduszu Kościelnego, ogłoszono to na konferencji prasowej, w mediach. Przez media partnera, i to partnera, którego wiąże umowa konkordatowa z rządem, informuje się o zamiarach zmiany w tak ważnej dziedzinie, właśnie o zniesieniu Funduszu Kościelnego.

Fundusz np. służy misjonarzom, a to jest ważna kategoria duchownych, którą należałoby tu wyróżnić. To są polscy ambasadorzy dobra i wiary w całym świecie. I teraz jeżeli ich pozbawimy ubezpieczeń społecznych, to pozbawimy ich np. świadczeń zdrowotnych czy świadczeń emerytalnych w przyszłości, a nikt w Polsce nie może być wykluczony, wyzuty z tych samych praw, które mają inni obywatele. Dlatego też to jest działanie bardzo niebezpieczne.

Rząd zapowiada, że wprowadzi odpis podatkowy. Wiemy, jakie są problemy z funkcjonowaniem odpisu podatkowego na organizację pożytku publicznego. To się w Polsce jeszcze nie zakorzeniło, nie utrzymało, to nie przynosi jeszcze oczekiwanego skutku. I wprowadza się tutaj drugi taki odpis, który również na pewno nie będzie funkcjonował przez długi czas w sposób skuteczny. Już rząd wie, ciekawe skąd, jaka będzie wielkość tego odpisu, czyli już wie za obywateli, ile obywatele zechcą zadeklarować z tytułu wpłat w ramach tego odpisu podatkowego. Rząd lepiej wie niż obywatele. To jest stała cecha, zdaje się, tego rządu, rządu PO-PSL.

Może być tak, zwłaszcza przy tych atakach, które mają miejsce, przy tej próbie zniechęcenia do deklarowania tego odpisu podatkowego, że Fundusz Kościelny będzie zniesiony, a odpis podatkowy nie zadziała tak, jak rząd to dzisiaj ogłasza – powtarzam, zwłaszcza przy tej antykampanii prowadzonej w stosunku do Kościoła. I wtedy powstaje pytanie, co będzie z tymi funkcjami, którym dzisiaj Fundusz Kościelny służy, i choćby pytanie o to, kto zapłaci te składki. Ja przypomnę, że tylko za niektórych duchownych, bo przecież katecheci, którzy pracują, płacą składki tak jak każdy pracownik, są one odprowadzane w ten sam sposób, a np. proboszczowie – i o tym się nie mówi, a szkoda, niech to rząd powie głośno ludziom, Polakom – i wikariusze płacą zryczałtowany podatek dochodowy roczny, który wcale nie jest mały, jest on płacony kwartalnie. Na przykład w parafiach liczących od 9 do 10 tys. mieszkańców to jest kwota powyżej 3300 zł rocznie w czterech ratach (*Wesołość na sali*), takie parafie mamy, przy czym 842 zł, ta stawka zryczałtowana kapitacyjna, odnosi się do liczby mieszkańców parafii, a nie wierzni, nawiasem mówiąc, i warto na to też zwrócić uwagę. Proszę to pomnożyć przez 4, a uzyskacie tę

wielkość. W parafiach liczących od 4 do 5 tys. mieszkańców to jest 2240 zł. (*Dzwonek*) W parafiach mniejszych, wiejskich i miejskich, jest to zróżnicowane w zależności od wielkości gminy. Tak że proszę też mówić całą prawdę o tej sprawie i nie upowszechniać informacji, że wszystkim duchownym państwo opłaca te składki ubezpieczenia społecznego.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Jarosław Zieliński:

Jeszcze ostatnia rzecz, panie marszałku, bo muszę konkluzją zakończyć.

Poza tym, że konstytucja gwarantuje także pewną dyskrecję, jeżeli chodzi o wyznanie – nie musi obywatel tego deklarować, a płacąc ten podatek, deklarując go, ujawniałby swoją przynależność do danego Kościoła, na to trzeba zwrócić uwagę bardzo mocno i to podkreślić.

Jeśli chodzi o konkluzję, którą chciałbym wyrazić w imieniu reprezentowanego przeze mnie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, to oczywiście nasz klub będzie głosował za odrzuceniem tych obu projektów ustaw, tak jak głosowaliśmy na posiedzeniach komisji.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu.

Posel Jarosław Zieliński:

Będziemy także głosowali za odrzuceniem kolejnego projektu, który pojawi się jako projekt rządowy Platformy Obywatelskiej i PSL...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

...co zostało już zapowiedziane. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko obronić przed panem posłem panią poseł Ewę Żmudę-Trzebiatowską. Jak zrozumiałem, był pan, panie pośle, trochę niesprawiedliwy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Wypowiedź pani poseł Ewy Żmudy-Trzebiatowskiej z Platformy Obywatelskiej brzmiała bardzo podobnie do pańskiej wypowiedzi, Prawa i Sprawiedliwości, czyli raczej nie będzie sprzyjać tym projektom, więc proszę...

(*Poseł Jarosław Zieliński: Dosłownie, panie marszałku.*)

...sprawiedliwie też te akcenty rozkładać i nie dokładać liberalizmu do nihilizmu i postkomunizmu, bo w tej debacie granice przebiegają nie tak, jak pan je przedstawił.

(*Poseł Jarosław Zieliński: W tej ustawie takiego problemu nie ma, panie marszałku.*)

To troszeczkę tak na zasadzie dygresji i nadania sprawiedliwej tonacji w ocenie tego, co tutaj się pojawia.

A teraz już proszę – pan poseł Roman Kotliński, Ruch Palikota. (*Oklaski*)

To będzie w stenogramie.

Poseł Roman Kotliński:

To tyle mitów, proszę państwa, teraz czas na fakty.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdań Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o złożonych przez posłów SLD oraz klubu Ruch Palikota projektach ustaw, tak jak stwierdziliśmy, są to właściwie tożsame projekty, o poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 255 i 395).

Celem obydwu projektów jest zniesienie Funduszu Kościelnego. Szeroka klerykałna koalicja posłów PO-PSL, PiS i Solidarnej Polski de facto odmówiła prac nad tymi projektami, co samo w sobie jest skandalem. Zamarkowaliście, państwo, minidebatę na forum Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, nie zareagowaliście, kiedy przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski i sekretarz generalny biskup Wojciech Polak w bezczelny sposób odmówił przedstawienia opinii Konferencji Episkopatu Polski o poselskich inicjatywach zniesienia Funduszu Kościelnego. Oznajmił mianowicie w krótkim dwuzdaniowym piśmie, że jest to bezzasadne pytanie. Oczywiście Kościół przyzwyczajony do pełnego koryta takie sprawy jak ingerencja w to koryto uważa za bezzasadne. (*Oklaski*)

W obronie interesów Kościoła Rzymskokatolickiego prawica zrobi wszystko. Stanęliście w obronie rozwiązania, które nie ma żadnego uzasadnienia prawnego, moralnego i ekonomicznego, nie zauważacie tego i proponujecie odrzucenie projektów. Nie skorzystaliście nawet z możliwości odroczenia prac nad nimi w oczekiwaniu na przedłożenie rządowe, nie dane było ustalenie tego w trakcie rzetelnej debaty, a ma ona fundamentalne znaczenie dla funk-

cjonowania państwa i jego organów. Posłowie prawnicy, reprezentanci rządu do spółki z funkcjonariuszami Kościoła przedstawili niezwykłą wykładnię konstytucji. Otóż ich zdaniem polski parlament nie ma prawa do własnych inicjatyw ustawodawczych określających ramy funkcjonowania kościołów i związków wyznaniowych w państwie polskim. Jak dotąd doktryna taka przysługiwała wyłącznie inicjatywom ustawodawczym, jeśli chodzi o budżet państwa, jego zmiany, o prowizorium budżetowe, a także określanie zasad zaciągania długu publicznego oraz udzielania przez państwo gwarancji.

Konstytucja nie przewiduje żadnych innych ograniczeń dla poselskiej inicjatywy ustawodawczej. Stworzyliście państwo w ten sposób nową jakość. Nie znosi jej także przywoływany zarówno przez posłów PO, PSL, PiS oraz Solidarnej Polski, jak i przedstawicieli Kościoła konkordat. Świadomie albo z niewiedzy pomijacie państwo Deklarację Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 kwietnia 1997 r. w celu zapewnienia jasnej wykładni przepisów Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską ogłoszoną w czwartym numerze Monitora Polskiego z 1998 r. pod pozycją 51. A czytamy w niej: „W celu zapewnienia jasnej wykładni przepisów Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego 28 lipca 1993 r., zwanego dalej »Konkordatem«, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, w uzgodnieniu ze Stolicą Apostolską, oświadcza, co następuje: (...) 6. Konkordat uznaje określone ustawodawstwem polskim kompetencje organów państwowych do regulowania kwestii finansowych i podatkowych kościelnych osób prawnych i fizycznych”. (*Oklaski*) Podkreślam jeszcze raz – konkordat nie pozbawia posłów prawa do składania projektów ustaw regulujących publiczne kwestie finansowania i opodatkowania Kościoła katolickiego oraz instytucji i jego duchownych. Wymagane jest li tylko zasięgnięcie opinii, ewentualnie zasięgnięcie opinii Konferencji Episkopatu Polski.

Byli tego świadomi zarówno posłowie SLD, jak i Ruchu Palikota, pisząc odnośne projekty, i dlatego wnioskowali o skierowanie swoich projektów do konsultacji społecznych w ramach istniejących instytucjonalnych form kontaktu. A więc nie było tak, jak pan mówił, panie pośle Zieliński, że nie było konsultacji. Były te konsultacje. Konferencja Episkopatu Polski, jak mówiłem, w bezczelny sposób odmówiła przedłożenia swojej opinii o projektach SLD i Ruchu Palikota. Jedynie władze Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w RP oraz Cerkwi Prawosławnej przesłały zdawkowe pisma.

Pokrótce omówię teraz, czym właściwie jest Fundusz Kościelny. Zaczniemy od 1939 r., kiedy to kościoły i inne związki wyznaniowe posiadały 7069 gospodarstw rolnych o łącznej powierzchni 177 630,8 ha, z czego większość znajdowała się w dyspozycji kurii, seminariów duchownych, parafii, zgromadzeń zakonnych. Pojęcie dobra martwej ręki związane jest z zapisami dokonywanymi na tak zwanym łożu śmierci,

Posel Roman Kotliński

w obliczu szantażowania na wpół zimnego denata karami piekielnymi. Wiemy wszyscy, że księża nie zapracowali na swoje majątki w pocie czoła ani na roli, ani na budowach, ani gdziekolwiek indziej. (*Oklaski*) O takie majątki wypracowane przez Polaków przed wiekami teraz kruszą kopie i domagają się ich zwrotów, podwójnie oczywiście. Takim dogorywającym dziedzicom, księżom i innym posiadaczom ziemskim oferowano odpusty zupełne lub częściowe w zamian za zapisy na rzecz Kościoła. I cóż się stało? 20 marca 1950 r. ustawa o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki i poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego wbrew powszechnej opinii nie dotyczyła, proszę państwa, Kościoła Rzymskokatolickiego, ponieważ na mocy tej ustawy państwo nie znacjonalizowało całości kościelnych majątków, a jedynie połowę z nich. Ówczesny rząd pozostawił w dyspozycji proboszczów tzw. beneficja o powierzchni do 50 ha, zaś na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego – do 100 ha. W przypadkach przekroczenia tych norm upaństwowieniu podlegała nadwyżka ponad 100 ha. Zaznaczyć należy, że po 1950 r. gospodarstwa przejęte przez państwo od Kościoła były w oplakany stanie, zdewastowane i rozgrabione – w takim stanie zostały przejęte przez państwo. Już w kwietniu 1950 r. ówczesny rząd zgodził się na kolejne wyłączenia obejmujące gospodarstwa rolne o powierzchni do 50 ha dla diecezji, seminariów duchownych, domów zakonnych. Do 15 stycznia 1951 r. państwo upaństwowiło jedynie niecałe 90 tys. ha. Od tego czasu zaczęły się zwroty majątku dla Kościoła. Miało to nawet miejsce w okresie stanu wojennego.

W kwestiach majątkowych kościoły i związki wyznaniowe od zawsze były i są traktowane przez państwo wyjątkowo w odróżnieniu na przykład od prywatnych właścicieli, którzy nie dostali żadnych rekompensat za swoje majątki. W III RP Fundusz Kościelny przyjął na siebie obowiązek uiszczania za duchownych składek: misjonarze, zakonnicy kontemplacyjni – w całości, w 80% księża diecezjalni. Od 1999 r. także 100-procentowym ubezpieczeniem zdrowotnym objęci zostali wszyscy księża oprócz diecezjalnych, czyli oprócz proboszczów i wikariuszów, kurialiści, zakonnicy, a nawet, uwaga, biskupi, w 100% mają opłacane składki przez państwo polskie. Ci biedni polscy biskupi.

(*Głos z sali: Skandal!*) (*Oklaski*)

Ale co najważniejsze, Fundusz Kościelny, Wysoka Izba, wygasł, nie istnieje. Nie istnieje od 21 lat. Otóż 22 listopada 1991 r. weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Rzymskokatolickiego. Na jej mocy procesowi rewindykacji kościelnego mienia poddano nieruchomości martwej ręki. Tym samym wszystkie zadanie z zakresu rewindykacji przejęła Komisja Majątkowa. I w ten sposób od 21 lat zwracamy podwójnie – zwraca Fundusz Kościelny i zwraca Komisja Majątkowa.

Arytmetyka także przemawia za zakończeniem farsy o nazwie Fundusz Kościelny, chyba że Kościół chce rekompensaty od państwa polskiego za ziemie zabrane na wschodzie przez Związek Radziecki. Dodajmy, że w latach 1945–2011 Kościół Rzymskokatolicki (*Dzwonek*) otrzymał od państwa tysiące nieruchomości należących dawniej do innych wspólnot religijnych, zwłaszcza ewangelickich. Po 1991 r. każda katolicka parafia położona na Ziemiach Zachodnich i Północnych otrzymała dodatkowo po 15 ha ziemi. Kościół ma pieniądze na to, żeby płacić za swoich funkcjonariuszy. Tylko z samego tytułu ulgi podatkowej do kasy państwowej nie wpływa rocznie 62 mln zł.

Cóż, może się odnieść jeszcze, jeśli pan marszałek pozwoli, króciusię do tego, co mówili moi przedmówcy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, ale niech się pan odniesie tak krótko, żeby pan poseł Zieliński na mnie nie krzyczał. Pan poseł Zieliński skończył na debecie wynoszącym 1 minutę 9 sekund.

Posel Roman Kotliński:

Naprawdę postaram się to...

(*Posel Maria Nowak: Zostało 10 sekund.*)

...w tempie przyspieszonym przedstawić. Otóż a propos wystąpienia pana posła Górskiego – to jest świetne posunięcie, panie posle Górski, że wzięliście sobie za eksperta prezesa PZU Derdziuka z Opus Dei. Rzeczywiście to świetny, obiektywny ekspert w tych sprawach. (*Wesołość na sali, oklaski*) Nie jest tak, panie posle Zieliński, że Kościół nie wiedział o likwidacji, bo dostał pismo, w odpowiedzi na które w sposób, jak powiedziałem, bezczelny odmówił. Panie posłanko Zmudo-Trzebiatowska, droga posłanko z PO, proszę to wytłumaczyć 700 tys. dzieci polskich, które nie dojadają. 700 tys. dzieci polskich wg danych PCK nie je codziennie ciepłego posiłku. Proszę wytłumaczyć tym dzieciom i ich rodzicom...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, to wszystko ważne, tylko że bilans czasu stał się...

Posel Roman Kotliński:

...żeby poczekali cztery lata na to, żeby dzieci miały pełne brzuszki. A Fundusz Kościelny załatwiłby w sposób zdecydowany takie problemy. (*Oklaski*) Czy mogę jeszcze minutę?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, nie. Może moim błędem było to, że wcześniej zacząłem przerywać innym posłom. Teraz proponuję, żeby zebrać siły na sekwencję pytań. Do nich pan poseł też może się zapisać.

Poseł Roman Kotliński:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

A pan poseł w jakim trybie?

(*Poseł Jarosław Zieliński*: Sprostowania. Padło moje nazwisko...)

Ale zostało zniekształcone? (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Panie marszałku, to pan powiedział...)

(*Głos z sali*: Nie ma tego w regulaminie.)

(*Poseł Jarosław Zieliński*: Przysługuje mi tryb sprostowania, więc bardzo proszę...)

Jeśli go pan dotrzyma, a ufam panu, to uprzejmie proszę.

Poseł Jarosław Zieliński:

Oczywiście, panie marszałku. Dziękuję.

Nie mam tytułu prawnego, proceduralnego, żeby te wszystkie głupstwa i kłamstwa prostować, które zostały wypowiedziane, ale mam tytuł... (*Poruszenie na sali*)

(*Poseł Artur Dębski*: Chamstwo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pan, panie pośle, może sprostować tylko źle zrozumianą pańską wypowiedź.

Poseł Jarosław Zieliński:

...regulaminowy, żeby w trybie sprostowania powiedzieć, że nie mówiłem o braku konsultacji ze strony Ruchu Palikota z Kościołem, bo sobie nawet nie wyobrażałem, do głowy by mi to nie przyszło, by Kościół chciał z kimś takim jak posłowie Ruchu Palikota...

(*Poseł Artur Dębski*: Z kibolami...)

...konsultować...

(*Poseł Artur Dębski*: Z kibolami...)

...natomiast mówiłem – nawet mi to do głowy nie przyszło – o tym, że rząd zapowiedział swoje projekty rozwiązań poprzez media, a nie w ramach konsultacji z Kościołem i spotkań ze stroną kościelną. I tego dotyczyła moja wypowiedź. I to, panie marszałku, w trybie sprostowania musiałem jednak powiedzieć.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Wszyscy zasiadamy tu, w Sejmie, każda frakcja parlamentarna, na równych warunkach i z każdą frakcją należy prowadzić konsultacje w sprawach ważnych dla kraju.

(*Poseł Artur Dębski*: Lepiej ze Staruchem.)

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Poseł Roman Kotliński*: Panie marszałku, jedno zdanie w trybie sprostowania...)

Ale nazwisko pana posła nie padało, czyli ...

(*Poseł Roman Kotliński*: Ale pan poseł się odniósł do mojej wypowiedzi.)

No, dobrze.

Poseł Roman Kotliński:

Powiem tylko, panie pośle, że nie chodziło o konsultacje Ruchu Palikota, tylko o pismo, które wyszło z Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych do komisji episkopatu, na które szef episkopatu odpowiedział, że jest bezzasadne pytanie o to, czy Kościół jest za zniesieniem Funduszu Kościelnego, czy przeciwnie temu. I to wszystko. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, to dziękuję posłowi Kotlińskiemu, ale ja w zasadzie już powiedziałem, że każdy z nas zasiada tu na równych warunkach i każdy na równych warunkach powinien i może prowadzić konsultacje.

Pan poseł, minister Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przystępując do zaprezentowania stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego mam zaszczyt przemawiać, już na wstępie pragnę zauważyć, że wystąpienie moje będzie krótkie, aczkolwiek jednoznaczne w swojej treści. Nie można się bowiem oprzeć wrażeniu, że oba poselskie projekty ustaw, bliźniaczo do siebie podobne, cechuje niestety nieodparta wrogość, by nie powiedzieć: nienawiść do Kościoła i głoszonych przezeń wartości. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Buuu...)

Panowie, w tej sali każdy ma prawo przedstawić swoje stanowisko i ważne jest, żebyśmy się wzajemnie szanowali. Panowie tego nawet nie potraficie uczynić tu, na tej sali. (*Oklaski*) Panowie, mniejszość, zdecydowana mniejszość tego społeczeństwa nie może narzucać woli zdecydowanej większości, która wyznaje wartości chrześcijańskie.

(*Poseł Roman Kotliński*: To zróbmy referendum.)

Spokojnie, panowie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, panie pośle, na chwilę panu przerwę.

Panowie, przecież już ustalaliśmy, że każdy ma prawo wykorzystać swój czas w możliwie najbardziej komfortowy sposób. Bardzo proszę lewą stronę sali, żeby nie dokrzykiwała, a szanownego pana posła Sosnowskiego uprzejmie bym prosił, żeby też nie nawiązywał dialogu z salą, bo wówczas to się zawsze będzie tak kończyć. Tak więc uprzejmie...

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie marszałku, trzeba mieć godność i odwagę bronić wartości, które są nieprzemijające.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan mnie nie zrozumiał. Ja nie mówię o godności, ja mówię o regulaminie Sejmu. Tak że to są dwie różne sprawy.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Jestem jednak głęboko przekonany, że nie ja łamię prawo, tylko panowie posłowie z tej strony.
(*Poseł Maria Nowak: A czas leci.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, sprawiedliwie poprosiłem o zatrzymanie odmierzania czasu, zwróciłem uwagę lewej stronie sali, ale pana również proszę o to, żeby nie dialogował pan z salą, bo zawsze będzie to się kończyć jakimś zgrzytem.

Uprzejmie proszę, pan poseł Zbigniew Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Aby niestety tę nienawiść wcielić w życie, oba ugrupowania postanowiły to zmaterializować na drodze ustawowej. I tu powiem: niestety, żaden, nawet misternie uknutą plan wrogości nie może przesłonić polskiemu społeczeństwu zdrowego rozsądku, myślenia, a nade wszystko pamięci, i to tej historycznie związanej z dziejami naszego państwa, jak i całej państwowości. To właśnie Kościół na przestrzeni wieków strzegł niezłomnie wiary, uczył miłości do ojczyzny, upominał się o poszanowanie godności osoby ludzkiej. Nie będę z tej trybuny mnożył zasług polskiego Kościoła katolickiego, gdyż nie to stanowi ośnowę procedowanej dzisiaj materii. Chcę z całą mocą i stanowczością zauważyć, a także podkreślić, iż nie jest mi znany ani jeden przypadek wywierania

presji na kims, aby uczestniczył w obrzędach religijnych, czy wręcz przymuszania kogokolwiek do tego. I dotyczy to nie tylko Kościoła katolickiego, ale także wszystkich innych kościołów i związków wyznaniowych działających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli zaś odnieść się do meritum obu projektów, to już na wstępie godzi się zauważyć, że proponowane zapisy zmierzają wprost do usunięcia z ustawy podmiotu odpowiedzialnego za rozliczanie, wypełnianie i składanie dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych za ubezpieczonych. Brak będzie także podmiotu odpowiedzialnego za opłacanie składek. To w konsekwencji uniemożliwi przymusowe dochodzenie nieopłaconych w terminie składek. Proponowane brzmienie z druku nr 255, chodzi o art. 16 ust. 10 projektu, nie uwzględnia ubezpieczenia wypadkowego.

Wysoka Izbo! Jakkolwiek oceniać projekty, pomijając podtekst polityczno-ideologiczny, nie można nie zauważyć opinii organów politycznie niezależnych, bo to właśnie opinia prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz rzecznika ubezpieczonych rozwiewa wszelkie wątpliwości. Ten ostatni w podsumowaniu swojego stanowiska stwierdza wprost, cytując: „Tym samym kwestia płatników składek na ubezpieczenie emerytalne duchownych znajduje się poza zakresem kompetencji rzecznika ubezpieczonych”.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Zostaliśmy wybrani przez suwerena, aby mu służyć, strzec jego praw, nowelizować, co złe i anachroniczne, ale nie możemy dokonywać żadnych rewolucji pod dyktando bardzo wąskiej grupy społecznej, której cele i intencje są dla ogółu społeczeństwa niezrozumiałe, mało czytelne i stanowią li tylko zaspokojenie dążeń tej grupy.

Oceniając racjonalnie potrzebę proponowanych zmian, mój klub powiada się czytelnie za przyjęciem stanowiska Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o odrzuceniu, po przeprowadzeniu pierwszego czytania, obu projektów ustaw, uznając tym samym brak celowości nowelizacji przedłożonej materii. Kościół głosi wartości uniwersalne, ponadczasowe. Mój klub, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, nigdy nie da zgody na ich deptanie, a te projekty ustaw niestety idą w tym kierunku. Dziękuję za uwagę.
(*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec sprawozdania Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych do projektu ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 395. Komisja rekomenduje odrzucenie projektu ustawy autorstwa naszego klubu, ale również projektu klubu Ruchu Palikota.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się przeciw rekomendacji komisji i uważa, że nad wyżej wymienionymi projektami należy podjąć dalsze prace.

Otóż, szanowni państwo, czas skończyć z płaceniem na emerytury duchownych z pieniędzy podatników, często wiernych, którzy dzisiaj sami mają problemy z zapłatą składek, żeby była jasność. Kiedy słuchałem pani poseł z Platformy Obywatelskiej, to zastanawiałem się, co się zmieniło przez kilka miesięcy, kiedy z tej mównicy premier Donald Tusk podczas exposé mówił między innymi o likwidacji Funduszu Kościelnego. Dlaczego państwo nie chcecie tego zlikwidować w tej chwili, macie gotowy projekt, przygotowaliśmy go, wsłuchując się w słowa premiera Donalda Tuska. Teraz okazuje się, że państwo mówicie: nie było odpowiednich konsultacji. To zadaje dzisiaj pytanie: Czy były odpowiednie konsultacje, kiedy trzeba było podnosić podatek VAT o 1%, poszukując 6 mld? Czy były odpowiednie konsultacje, kiedy proponowaliście państwo podatek miedziowy i próbowaliście to przegłosować w ciągu dwóch tygodni? Czy w końcu były prawdziwe konsultacje w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego, gdzie większość w Polsce, a nie mniejszość, nie chce tego, panie pośle? Pan mówił przed momentem, że mniejszość nie może narzucać woli większości. Państwo to robicie, tak było z emeryturami. Tutaj konsultacje są nieistotne, można to przegłosować w ciągu pięciu miesięcy. Ale Fundusz Kościelny, a więc 90 mln na duchowych, o nie, tutaj już państwa zgody nie ma, bo mówicie, że to jest atak na Kościół. Jaki to jest atak na Kościół? Dlaczego duchowni mają mieć dodatkowe 90 mln zł na składki zdrowotne? Dlaczego tak ma być? Dlaczego mają być równi i równiejsi: duchowni tak, a wierni już nie. A wiernych dzisiaj na to nie stać.

Była mowa o sekretarzu Episkopatu Polski. Zacytuję słowa biskupa Polaka: „Konferencja Episkopatu Polski kieruje się wolą dialogu ze stroną rządową odnośnie do Funduszu Kościelnego i sytuacji ekonomicznej Kościoła. Dostrzega potrzebę stworzenia nowoczesnego modelu, nawiązującego do wzorców wypracowanych w różnych państwach europejskich. Powinno się to dokonać poprzez wypełnienie zapisów konkordatu, w których strony zobowiązują się do regulacji spraw finansowych instytucji kościelnych w drodze dialogu”. Tak powiedział między innymi

sekretarz, a przewodniczący konferencji arcybiskup Józef Michalik mówi w ten sposób: „Nie jest to sprawa przywileju. Dodam, że fundusz dotyczy dóbr zabranych Kościołowi. Obowiązkiem moralnym jest dochodzenie tego, co zostało zabrane czy też skradzione”. To zadaje pytanie, dlaczego Kościół nie wszedł na drogę sądową? A może Kościołowi nie zależało, żeby sprawdzić, bo by się okazało, że dostał więcej niż mu zabrano? Dlaczego żaden z hierarchów tego nie zrobił? Poza tym pierwotnie na Fundusz Kościelny miały się składać pieniądze pochodzące wyłącznie z dochodów od nieruchomości. Jednak później podpisano umowę konkordatową i odtąd Fundusz Kościelny finansowany jest wyłącznie z budżetu.

Szanowni państwo, 2 mln zł w 1990 r., ale w latach 2001, 2002 – już prawie 100 mln, w 2011 r. – blisko 90 mln zł. Zaczynało się od 2 mln, jest 90 mln. Można by zadać pytanie: Na co idą te konkretne pieniądze? Otóż w głównej mierze, jak powiedziałem, na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne duchownych, czyli na to, na co wiernych często nie stać, na odbudowę, remonty i konserwację obiektów sakralnych o wartości zabytkowej, czyli na to, na co księża zbierają do tzw. skarbonki w kościele, i na wspomaganie kościelnej działalności charytatywnej. Czyli najpierw Kościół dostaje od państwa, a później rozdaje to biednym. Pytanie: czy to Kościół powinien robić, bo jeśli mamy z pieniędzy publicznych dawać Kościołowi, to róbmy to bez pośrednika, po prostu bez Kościoła, albo niech Kościół potrafi zbierać, jak to jest w innych krajach. Jak to jest w końcu możliwe, że tak wspierana przez państwo instytucja, zarabiająca dodatkowo gigantyczne pieniądze na pogrzebach, ślubach, chrzcinach i darowiznach, ma czelność i śmiałość prosić wiernych o datki na tacę? Wiernych, którzy odmawiają sobie dzisiaj niemal wszystkiego, nie kupują leków, brakuje im często na żywność, często ubierają się w lumpeksach, ich się dzisiaj obciąża i mówi im się, że trzeba płacić na Fundusz Kościelny.

Sojusz Lewicy Demokratycznej mówi jasno o likwidacji Funduszu Kościelnego. Mówimy: sprawdzam, Platformie Obywatelskiej, która nie wiemy dlaczego przeciąga tę dyskusję w nieskończoność. Ktoś dzisiaj zapytał mnie: dlaczego składamy, skoro premier powiedział, pewnie kolejnej obietnicy nie dotrzyma, ale być może zaraz wróci do tego tematu. Otóż składamy, dlatego że przed momentem, w tym tygodniu, na pierwszym posiedzeniu rządu była debata na temat założeń budżetowych na 2013 r. Jeśli teraz tego nie zrobimy, to w 2013 r. te pieniądze zostaną wpisane. Uważamy, że ich nie powinno już być.

Brakuje oczywiście opublikowanych danych o obecnej powierzchni gruntów, była tutaj o tym mowa, rolnych należących do Kościoła i innych związków wyznaniowych, chociaż Główny Urząd Statystyczny powinien dysponować takimi danymi na podstawie spisów rolnych. W publicystyce powtarza się 160 tys. ha. Zatem przejęcie przez państwo dóbr martwej ręki zostało zniwelowane, tym samym upadł sens utrzymania Funduszu Kościelnego.

Posel Dariusz Joński

Posel z Prawa i Sprawiedliwości mówił o uzasadnieniu, jakie Sojusz Lewicy Demokratycznej dołączył do projektu ustawy, w którym wymienia, na co Kościół jeszcze dostaje. Chciałbym zwrócić uwagę, że oczywiście oprócz jednostek samorządu terytorialnego, które przekazują pieniądze, i to niemałe, na Kościół, są jeszcze przedsiębiorstwa państwowe. Świetnym przykładem jest znowu KGHM. Raz, że podatek trzeba było ustalić i uchwalić, żeby pobierać pieniądze, to jeszcze KGHM przekazuje pieniądze na polski Kościół. Pełne wyliczenie wszystkich rodzajów dotacji bezpośrednich jest niemal niemożliwe, ponieważ część z nich, wszyscy państwo to wiecie, to pomoc w utrzymaniu i remontach zabytków, duszpasterstwo wojskowe, policyjne, BOR, Straż Graniczna, straż pożarna, duszpasterstwo więzienne, szpitalne, celne, finansowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Posel z PiS-u mówi: przecież to się należy. W 2010 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie dostał 134 mln zł. Proszę mi znaleźć drugi uniwersytet w kraju, który dostaje 134 mln zł, bo ja nie znalazłem.

Panie pośle, niech pan przyjdzie i niech pan powie. Dostają po 10, po 15 mln, ale 134...

(Głos z sali: A gdzie pan studiował?)

Proszę pytać Palikotą.

Papieski Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie – 20 mln, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna – 11 mln itd., itd. Tych chrześcijańskich, katolickich szkół, uniwersytetów jest mnóstwo i to są przecież ogromne pieniądze. W tym trzeba również uwzględnić pensje dla ok. 15 tys. katechetów, wypłacane z budżetu państwa. Pośrednią formą dotowania są ulgi podatkowe, celne oraz opłaty sądowe. A więc są to ogromne środki finansowe.

W kontekście propozycji Wspólnej Komisji Rządu i Episkopatu, aby to był odpis podatkowy, jest propozycja, aby każdy mógł odpisać 0,3%. Otóż doskonale zdajemy sobie sprawę, że odpis tego podatku, który oczywiście byłby jawny, transparentny, zmusiłby wielu do płacenia, bo w innym przypadku nie byłoby chrztu, nie byłoby wesela, nie byłoby ślubu, nie byłoby bierzmowania, nie byłoby innych rzeczy, ci ludzie musieliby to wpłacać. Okazałoby się, że zamiast 90 mln, tak jak jest teraz w przypadku Funduszu Kościelnego, Kościół po prostu dostawałby dużo większe pieniądze i co do tego jesteśmy przekonani. Ale jesteśmy zaniepokojeni, że coraz częściej pojawia się cyfra nawet 1% zamiast 3/10. Już nawet Platforma Obywatelska chce przystać na propozycję prawie 1%. Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej mówi wyraźnie: likwidacja Funduszu Kościelnego i nic w zamian, nic w zamian. Jeśli premier chce dotrzymać słowa, tego, co powiedział podczas exposé, niech to po prostu zrobi.

W kontekście porównawczym należy wspomnieć, iż w związku ze światowym kryzysem ekonomicznym, o którym tak często tutaj przecież mówimy, socjalistyczny rząd Grecji, PASOK, kierowany przez Papandreu, jeszcze w 2010 r. podjął decyzję o opodat-

kowaniu nieruchomości tamtejszej Cerkwi prawosławnej, podkreślam: prawosławnej, które do tej pory nie były objęte tą daniną publiczną. Kierowany w latach 2009–2010 przez Fischera rząd Republiki Czeskiej podjął decyzję o odłożeniu na bliżej nieokreślony czas negocjacji z czeską konferencją episkopatu Kościoła rzymskokatolickiego (*Dzwonek*) na temat odszkodowań za przejętą przez państwo własność kościelną.

Jeśli mamy szukać oszczędności, jeśli tutaj podejmowane są decyzje proponowane przez Platformę i PSL dotyczące zagładania do kieszeni tych najuboższych, bo podniesienie VAT-u przede wszystkim ich dotyczy, wydłużenie wieku emerytalnego przede wszystkim dotyczy tych, którzy nie znajdują pracy po 60. roku życia, to również szukajmy tam, gdzie te pieniądze są. Powinni oddać ci, którzy otrzymują te pieniądze niezgodnie z prawem. Mówię: niezgodnie z prawem, dlatego że nie powinno być w Polsce równych i równiejszych. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Głos z sali: Na razie zgodnie z prawem.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Jarosław Zieliński: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania pan poseł Jarosław Zieliński.

Proszę.

Poseł Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie marszałku, będzie króciutko.

Ten poseł z Prawa i Sprawiedliwości to oczywiście ja. Nie było nazwiska, ale przecież jako jedyny przemawiałem, więc mam powód do sprostowania.

Panie pośle, tylko jedno: naprawdę, proszę odróżniać – bo pan się powołał na moją wypowiedź – działalność prowadzoną w różnych dziedzinach i dotacje na tę działalność od tego, co pan nazywa finansowaniem Kościoła. Naprawdę, proszę te dwie rzeczy odróżniać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Edward Siarka, klub Solidarna Polska.

Poseł Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektów ustaw przedłożonych przez kluby Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Ruchu Palikota.

Posel Edward Siarka

Omawiane dziś projekty dotyczące zmiany ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego są projektami, w przypadku ich przyjęcia przez Izbę, prowadzącymi do likwidacji Funduszu Kościelnego.

Na samym początku chcę wyraźnie zaznaczyć, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż nie byłoby pomysłów związanych z likwidacją funduszu, gdyby nie populistyczna zapowiedź prezesa Rady Ministrów, wyrażona w exposé 18 listopada 2011 r., zaprzestania finansowania ubezpieczeń emerytalnych osób duchownych z budżetu państwa. Ta zapowiedź niewątpliwie była ukłonem w stronę środowisk skrajnie nieprzyjaznych Kościołowi, ale jest też spowodowana udaną likwidacją Komisji Majątkowej w atmosferze nagonki na Kościół, bez oglądania się na obowiązujące przepisy w relacjach państwo–Kościół.

Przyjmując w lutym tego roku ustawę likwidującą Komisję Majątkową, Sejm oparł się na argumentacji, iż w tej sprawie istnieje konsensus między instytucjami państwa i Kościoła. Prawda jednak jest taka, że działano tylko pod publikę, bez poszanowania prawa własności i stosownych porozumień ze związkami wyznaniowymi, bo nie chodzi tutaj tylko o Kościół katolicki. Zgoda Sejmu na tamto uproszczenie skutkuje złymi pomysłami w omawianych dziś projektach, których w żaden sposób nie można pogodzić z zapisami konstytucji. Jak słusznie zauważają przedstawiciele kościołów, przedłożone projekty ustaw są niezgodne z art. 25 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Ten fragment konstytucji wyraźnie bowiem mówi, że stosunki między Rzeczpospolitą Polską a innymi kościołami oraz związkami wyznaniowymi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z właściwymi przedstawicielami. Tak więc w świetle tego zapisu konstytucji likwidacja funduszu winna być poprzedzona stosownymi umowami zawartymi przez Radę Ministrów z przedstawicielami Kościoła, właściwie można powiedzieć, że wszystkich kościołów poszkodowanych w wyniku barbarzyńskich działań komunistów po II wojnie światowej. Takie umowy nie zostały jednak zawarte. Wiemy, że strona rządowa prowadzi obecnie rozmowy nad kształtem umowy prowadzącej do ewentualnej likwidacji funduszu lub zastąpienia go inną formą wspierania zadań Kościoła. W tej sytuacji przedłożone projekty nie mają właściwej podstawy prawnej i są niezgodne z konstytucją. Dlatego nasz klub, Solidarnej Polski, będzie głosował za odrzuceniem przedłożonych projektów. To nasz obowiązek wobec wielkich strat, jakie poniósł Kościół, i próby wycofania się państwa z zadośćuczynienia tym stratom.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przysłuchując się dzisiejszej debacie nad przedłożonymi projektami ustaw, mam nieodparte wrażenie, jakby złodziej krzyczał: łapać złodzieja. Państwo posłowie, którzy pod-

pisali się pod projektami ustaw, zapomnieli o wielkiej grabieży, która dokonana się na majątku Kościoła, czyli wszystkich nas wierzących, po II wojnie światowej. Wiemy na pewno, że przed II wojną światową Kościół posiadał 383 tys. ha ziemi, a nie, tak jak pan poseł tutaj podawał, 177. Z tej sumy po wojnie na samych Kresach, poza granicami Polski, po II wojnie światowej zostało 220 tys. ha ziemi, a więc w obecnych granicach Polski pozostało 177 tys. ha ziemi. Warto przypomnieć, że w następstwie działań reformy rolnej Kościół utracił wszystkie działki leśne, które miały powyżej 25 ha. Właściwie dzisiaj nawet trudno policzyć, jaki to jest obszar. Regularną grabież majątku kościelnego władze komunistyczne rozpoczęły w 1948 r. i prowadziły ją w sposób zaplanowany do 1965 r. Według wyliczeń księdza profesora Dariusza Walencika specjalizującego się w dokumentowaniu grabieży dóbr kościelnych wszystkich wyznań kościoły utraciły na rzecz państwa 144 tys. ha ziemi. Wraz z utraconą ziemią, tylko według fragmentarycznych danych, Kościół utracił 3709 budynków, 60 szkół, 15 szpitali, 550 domów parafialnych, 901 budynków mieszkalnych. Państwo przejęło też cały majątek Caritas. Na mocy ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego państwo przejmowało nie tylko ziemię i budynki, przejmowało – musimy to wiedzieć – cały inwentarz, wszystko, co było na wyposażeniu duchowieństwa. Akcje przejmowania odbywały się bardzo brutalnie, zwłaszcza w odniesieniu do zakonów. Tylko w ramach jednej akcji X-2, bo taki kryptonim ona nosiła, 3 sierpnia 1954 r. w ciągu jednej nocy z klasztorów do obozów pracy wywieziono 1500 siostr i zagrabiono 323 obiekty. Na ziemiach zachodnich klasztory właściwie przestały istnieć.

Na mocy tej samej ustawy został powołany do życia Fundusz Kościelny, na który miały wpływać dochody z przejętego majątku związków wyznaniowych. Miały wpływać dochody i nie jest winą Kościołów, że nie wpływały, z czego państwo czynicie zarzut. W 95% był to majątek Kościoła katolickiego.

Dziś wiemy, że tak naprawdę fundusz nie działał zgodnie nawet z tą ułomną ustawą. Wbrew zapisom ustawy nie prowadzono działań na rzecz odbudowy kościołów, nie udzielano duchownym pomocy materialnej i nie wspierano działań charytatywnych. Dopiero od 1989 r., po zmianach ustrojowych, z funduszu opłacane są składki na ubezpieczenie społeczne duchownych w wymiarze określonym w ustawie o ubezpieczeniach społecznych.

W tym miejscu warto zauważyć, że dzisiaj, wbrew obiegowym opiniom, które też państwo głosicie, duchowni w większości sami opłacają składki emerytalne. Fundusz pokrywa składki w całości – to prawda – za siostry klauzulowe, seminarzystów i misjonarzy, którzy pełnią niebagatelną rolę, jeżeli chodzi o Polskę w świecie, są po prostu naszymi ambasadorami. Powtarzam, księża w parafiach sami opłacają

Posel Edward Siarka

składki i płacą podatki w swoim imieniu i w imieniu całej służby kościelnej.

Wysoki Sejmie! 17 maja 1989 r. w wyniku przemian ustrojowych Sejm przyjął ustawę o stosunku państwa do Kościoła, w wyniku czego powstała Komisja Majątkowa. Komisja miała w ciągu kilku miesięcy rozpatrzyć wnioski o zwrot nieruchomości Kościołowi. W ciągu kilku miesięcy. Pracowała jednak 21 lat i nie wykonała swojego zadania, ale nie z winy Kościoła – trzeba to wyraźnie, bardzo wyraźnie mówić.

W tym miejscu zaznaczę, że Kościół zrezygnował z występowania o zwrot ziemi zagrabionej zgodnie z ustawą z 1950 r. Kościół występował o zwrot tylko tych nieruchomości, które zostały mu zabrane z naruszeniem nawet tej ułomnej ustawy. Złożono 3063 wnioski o zwrot nieruchomości, 660 zostało odrzuconych jako nieuzasadnione, a 216 nie zostało rozpatrzonych przed rozwiązaniem komisji. Ostatecznie zwrócono Kościołowi – i to jest udokumentowane – 6771 ha, wypłacono 140 mln zł odszkodowania. To są dane, które podało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, konkretnie swego czasu minister Siemoniak. Zwrócono 490 nieruchomości zabudowanych. Czy zatem jest uzasadniona likwidacja funduszu, na który państwo przekazuje z budżetu 90 mln zł? Kościół nie kwestionuje konieczności zmiany formuły funkcjonowania Funduszu Kościelnego, pod warunkiem że zostanie stworzona ustawowa możliwość finansowego wspierania Kościoła przez państwo i wierzących, z pełnym poszanowaniem niezależności tych instytucji. Jednak dokonanie zmian ustawowych w relacjach państwo – Kościół powinna poprzedzić stosowna umowa, zgodnie z wymogami konstytucji. Ta umowa jest obecnie konsultowana między stroną rządową a kościelną.

Tymczasem przedłożone projekty są próbą narzucenia rozwiązań nieliczących się z wielkim wkładem Kościoła w dzieje naszego państwa, są wymierzone w Kościół i w ludzi wierzących. Przedłożone projekty są kolejnymi działaniami wymierzonymi w Kościół, po zmianie statusu religii w programach nauczania czy odmowie mediom katolickim prawa nadawania programów w nowych technologiach.

Panie marszałku, jak powiedziałem, będziemy głosowali za odrzuceniem tych projektów. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiło się 17 państwa posłów.

Czy ktoś jeszcze chciałby się zapisać?

(Poseł Zbigniew Sosnowski: Jeszcze ja.)

Pan poseł jest zapisany.

Pan chciałby zabrać głos w tej chwili? Nie.

Nie widzę już zgłoszeń, zamykam listę.

Czas na zadanie pytania ustalę na 1 minutę.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padły tutaj dzisiaj, mieliśmy do czynienia z Himalajami populizmu i Andami hipokryzji ze strony wnioskodawców, którzy mówią, że Kościół jest finansowany przez państwo. Wystarczy tylko spojrzeć na tę funkcję Funduszu Kościelnego, która związana jest z zabytkami, wspomaganiami organizacji, działalności oświatowo-wychowawczej, ze zwalczaniem patologii społecznych, z działalnością charytatywną. Księża płacą podatki, o czym panowie doskonale wiecie, więc nie są utrzymywani przez państwo, a większość duchownych ma opłacaną składkę na ubezpieczenie społeczne z racji pracy w szkołach, więc też nie obciąża to Funduszu Kościelnego.

Zachęcam panów, żebyście pojechali, à propos działalności charytatywnej, do Białki Tatrzańskiej, do sióstr serafitek, które prowadzą tam ośrodek dla 60 bardzo mocno chorych dzieci, z których większość nie ma możliwości poruszania się, leży. Są one pod opieką sióstr. *(Dzwonek)* Żadna osoba świecka nie dałaby tyle miłości, ile jest w tym ośrodku.

(Poseł Artur Dębski: Dosłownie miłości.)

Wyposażenie jest na poziomie europejskim, jest rehabilitacyjny basen, urządzenia najnowszej generacji. Wszystkie pieniądze idą dla dzieci na rehabilitację. Chłopcy leżą w takich pokojach, które dają im, zabezpieczają godność ludzką. Te siostry tam pracują, pojedźcie tam panowie. Zachęcam zwłaszcza pana Kotlińskiego, bo jak pan na to mówi: koryto, to pan niestety się kompromituje. Jeżeli pan pojedzie do sióstr, obejrzy ośrodek, a potem przyjedzie tutaj do Sejmu i dalej będzie mówił, że to jest koryto, to wtedy porozmawiamy. Bardzo zachęcam wszystkich państwa do wycieczki do Białki Tatrzańskiej.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie posle, ale...

Poseł Adam Abramowicz:

Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie posle, tylko do kogo pan kieruje te pytania?

Poseł Adam Abramowicz:

Do wnioskodawców.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Może pan zgodnie z regulaminem skierować pytanie do przedstawiciela rządu lub do posłów sprawozdawców, którymi są...

Poseł Adam Abramowicz:

Do posłów sprawozdawców.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze. Jest dwóch posłów sprawozdawców.

Poseł Adam Abramowicz:

I zachęcam posłów sprawozdawców do wycieczki właśnie do ośrodka w Białce Tatrzańskiej.

(Poseł Artur Dębski: A można gdzieś bliżej niż Białka?)

Mogę ufundować...

(Głos z sali: Do pana Romana to może pan iść do spowiedzi.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeżeli to pytanie, panie pośle, to raczej potraktujmy tę sprawę poważnie, bez jakichś ironii. Rozumiem, że sarkazm jest dopuszczalny...

Poseł Adam Abramowicz:

Nie, ja to traktuję bez ironii. Autorami tych dwóch projektów ustaw są konkretne środowiska, środowisko SLD i środowisko Ruchu Palikota.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, zgodnie z przepisami w tej chwili mamy wyznaczonych dwóch posłów sprawozdawców występujących w imieniu komisji i pytania należy kierować do nich. W innym przypadku pytania są bezzasadne i muszę wówczas pana uprzedzić, że tak powiem, że pańskie wystąpienie jest troszkę nie na temat.

Poseł Adam Abramowicz:

Dobrze, akurat posłów sprawozdawców nie muszę przekonywać do tego, co powiedziałem, ale do panów, którzy występują w imieniu autorów tych projektów ustaw, kieruję to wszystko, co powiedziałem, i zachęcam do wyjazdu do tego ośrodka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przypominam panu, że regulamin Sejmu mówi, że w tej chwili jest czas na zadanie pytania, a nie na polemikę. Tak że na przyszłość proszę mieć na względzie, że przepisy regulaminu obowiązują każdego.

(Poseł Roman Kotliński: Ad vocem można? Zostałem wywołany.)

Ad vocem?

(Poseł Roman Kotliński: Zostałem wywołany z nazwiska, panie marszałku...)

Mogę pana dopuścić w trybie sprostowania.

(Poseł Roman Kotliński: W trybie sprostowania...)

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Co on chce prostować?)

Poseł Roman Kotliński:

Co chcę prostować? Proszę państwa, mogę sprostować z pozycji świadka. Byłem księdzem i wiem, jak te sprawy wyglądają. *(Oklaski)* Nikt nie kwestionuje tego, że zakonnice i księża pracują w różnych ośrodkach, również charytatywnych, natomiast zaświadczam jako świadek, że wszystkie te pieniądze na wszelkie urządzenia, na budynki i na pensje dla tych ludzi pochodzą z budżetu państwa. Osoby duchowne de facto odbierają chleb osobom świeckim, które mogłyby pracować w tych ośrodkach. To jest chyba nie do zakwestionowania. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Lepiej by pracowały.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze. Dziękuję, panie pośle.

Przypominam panu, że tryb sprostowania dotyczy odniesienia się do błędnie zrozumianej pańskiej wypowiedzi.

(Poseł Dariusz Joński: Panie marszałku, ja też w trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania? Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł chyba źle zrozumiał. Ja w swoim wystąpieniu mówiłem o tym, że katecheci nie są utrzymywani z Funduszu Kościelnego, tych 15 tys. katechetów w szkołach za ponad miliard zł, tylko mówiłem, że to są dodatkowe pienią-

Posel Dariusz Joński

dze. I wymieniając również szkoły, między innymi lubelski uniwersytet, też mówiłem właśnie o tym, o KUL-u, że dostaje dodatkowe pieniądze oprócz tych z Funduszu Kościelnego. Uzasadniałem, że ten Fundusz Kościelny jest kolejnym wielkim obciążeniem, które warto zlikwidować, więc myślę, że pan poseł doskonale wie, jakie pieniądze idą na Kościół. To nie jest tylko problem Funduszu Kościelnego, ale to są również lekcje religii, katecheci itd., itd. To są ogromne pieniądze liczone już w miliardach, a nie w setkach, milionach – w miliardach.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pani poseł Maria Nowak.

Proszę bardzo.

Tylko przypominam i zachęcam państwa do przestrzegania czasu na zadanie pytania.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Poprzednio było przedłużenie, więc myślę, że pan marszałek mnie też trochę przedłuży. Otóż uważam, że w obu uzasadnieniach do projektów, które mamy, jest celowe pomieszanie pojęć i faktów, ale nie mam czasu, by to wszystko prostować. Dlatego odniosę się tylko do pewnych faktów tam umieszczonych i skieruję pytanie do pana ministra. W uzasadnieniu do druku nr 255 czytamy, że według stanu na dzień 15 stycznia, zgodnie z ustawą, której nowelizację się tutaj proponuje, przejęto 89 tys. ha. Otóż chciałabym powiedzieć, że to było zaledwie po 10 miesiącach funkcjonowania tej ustawy z 1950 r., a ustawa działała przez długi okres, przez całe dziesięciolecie.

Proszę powiedzieć, panie ministrze, ile naprawdę przejęto majątku należącego do Kościoła, zakonów, parafii zgodnie z ustawą o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki. Kiedy nastąpiło ostatnie zastosowanie tej ustawy i w jakim to było miejscu? (*Dzwonek*) Jaki majątek zabrano fundacjom kościelnym w oparciu o ustawę o nacjonalizacji służby zdrowia z 1948 r.? Ile szpitali, które wtedy upaństwowiono, wróciło obecnie do prawowitych właścicieli? Ile nieruchomości, w których była prowadzona działalność charytatywna, oświatowo-wychowawcza bądź opiekuńczo-wychowawcza, zostało zabranych fundacjom katolickim? Te obiekty budowano w okresie międzywojennym bardzo często ze składek członków – parafian. Ile tych nieruchomości zostało zwróconych? Jaki to jest procent? Jaki majątek zabrano Kościołowi w związku z ustawą o Lasach Państwowych z 1945 r.?

Ostatnia rzecz, bardzo krótko. Proszę powiedzieć, czy Kościół płaci podatek od nieruchomości za te

obiekty, w których prowadzona jest jakakolwiek działalność gospodarcza, czy za te obiekty, które przeznaczone są na mieszkania? Czy jest prawdą, że Kościół zwolniony jest tylko i wyłącznie z podatku od obiektów kultu, tak samo zresztą jak i obiekty oświatowe? Czy zwolnione są z tego cmentarze, z których korzystają wszyscy, a nie tylko katolicy? Proszę wyjaśnić sprawę podatku, bo w uzasadnieniu są podane także bardzo kłamliwe fakty. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, przekroczyła pani czas na zadanie pytania o 150%.

Proszę państwa, będę musiał po prostu przerywać państwa wypowiedzi.

Proszę, pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tej dyskusji umyka nam jeden bardzo znamieny fakt. Kościół to nie tylko budowle i kapłani, to są również wierni. Jestem jednym z nich i mam prawo do wyrażania swoich poglądów, mam prawo.

(*Posel Artur Dębski: Masz, ale trzeba za to płacić.*)

Nie chcę z panem dyskutować.

Dlatego proszę nie traktować nas jak ludzi podrzędnych. Nie życzymy sobie tego jako większość, która wyznaje wiarę. Jest taki moment w życiu każdego człowieka – kres, kiedy nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy sięgają po pomoc kapłana, żeby się pojednać z Panem Bogiem. Życzę, panowie, żebyście mieli taką szansę.

Chciałbym również powiedzieć, że bardzo wielu funkcjonariuszy partii komunistycznej posyłało swoje dzieci lub wnuki do szkół katolickich, gdzie siostry zakonne sprawowały opiekę.

(*Posel Artur Dębski: Do księży!*)

Oczywiście, również do księży.

(*Posel Artur Dębski: Zwłaszcza 10-latki.*)

Warto teraz zapytać (*Dzwonek*) pana premiera Millera, czy przypadkiem nie posyłał swojej wnuczki do takiej szkoły. Zadajcie panowie to pytanie.

Pytanie do pana ministra. Panie ministrze, dobrze byłoby zrobić takie podsumowanie: Z jakiego majątku Kościół, czyli my wszyscy wierzący, zostaliśmy ograbieni w czasach komunizmu? Jaka jest wartość tych tysięcy budynków, tych setek tysięcy już w tej chwili hektarów gruntów – i nie tylko rolnych, ale również gruntów, które są użytkowane do dzisiaj w aglomeracjach miejskich? Warto jest zrobić takie właśnie rozliczenie i przedstawić je tym wszystkim niewiernym, póki co. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Mroczek, Ruch Palikota.

Poseł Maciej Mroczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O ile nie dziwię się stanowisku wyrażonemu przez prawą część sali – oni zawsze będą reprezentowali poglądy i postulaty dobrze odżywionych klechów (*Wesołość na sali*) – o tyle dziwię się tak naprawdę stanowisku...

(*Poseł Maria Nowak: Proszę nas nie obrażać.*)

...wyrażonemu przez Platformę Obywatelską. Albo jesteście państwo za, albo jesteście państwo przeciw, innej drogi nie ma.

Mam natomiast następujące pytanie do posła sprawozdawcy pana Artura Górskiego. Z jakimi umowami rządu zawartymi w trybie art. 25 konstytucji, odnoszącego się do stosunku do Kościoła Rzymskokatolickiego i innych kościołów oraz związków wyznaniowych, miałby być rzekomo sprzeczny poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw, przygotowany przez Klub Poselski Ruch Palikota? Jak dotąd zawarto bowiem tylko w tym trybie dwie umowy: jedną dotyczącą uregulowania stanu prawnego (*Dzwonek*) majątku niektórych cerkwi greckokatolickich, drugą dotyczącą finansowania przez państwo Prawosławnego Seminarium Duchownego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Uprzedzam pana posła, że powinien pan zastanowić się, czy nie należy wykreślić ze stenogramu słów, których pan tutaj użył, ponieważ są one niewłaściwymi słowami, jeśli chodzi o debatę w tej Izbie.

Proszę, pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu, kiedy formuła Funduszu Kościelnego wedle szacunków ministerstwa wyczerpałaby się. Czy w ogóle jest kres, do którego należałoby ten Fundusz Kościelny zlikwidować, czy formuła po prostu nigdy by się nie wyczerpała? Często państwo powołujecie się na konkordat i na to, że jesteście związani tą umową. W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy nie bierzecie pod uwagę rozwiązania tej umowy, ponieważ konwencja wiedeńska daje możliwość odstąpienia nawet od części umowy

w przypadku, kiedy sytuacja, w jakiej był podpisywany konkordat, jest znacznie odmienna od stanu faktycznego, a tak rzeczywiście jest w tej chwili. Chciałbym szczególnie zwrócić się do pana i do tych wszystkich, którzy mówili, że nie może mniejszość narzucać woli większości. Przypominam jednak paniom i panom posłom, iż w ślubowaniu przysięgacie (*Dzwonek*), że będziecie strzegli interesów państwa polskiego i wszystkich obywateli równo, nie tylko tych, którzy was wybrali, ale wszystkich bez wyjątku. A więc jeżeli nawet jest mniejszość, która będzie wynosiła jedną osobę, to pan powinien przemawiać również w jej imieniu. Nie może być tak, żeby większość terroryzowała mniejszość i na jej garbie żyła.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel: To może pan znacznie wypowiadać się w imieniu większości, a nie tylko mniejszości.*)

Nie może tak być, bo to jest system totalitarny, więc odejdźmy od tego, znormalizujmy te stosunki i zlikwidujmy ten fundusz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Dębski, Ruch Palikota.

Poseł Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawiciela rządu. Kiedy większość sejmowa fałszywie liberalna lub narodowo-katolicka zmańdrzeje i zamiast przekazywać ogromne środki na pośrednictwo fałszywe między Bogiem a Kościołem, zajmie się przekazywaniem ich na zabezpieczenie takich imprez jak wczorajsza, przekaze te dodatkowe pieniądze służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo na ulicach? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jarosław Zieliński:

Po pierwsze, państwo nie przekazywało dóbr Kościołowi, tylko je w okresie PRL ukradło. Po drugie, katecheci otrzymują wynagrodzenie za pracę, tak jak nauczyciele wszystkich innych przedmiotów i wszyscy inni pracownicy, którzy mają umowę o pracę.

(*Poseł Dariusz Joński: Z jakich pieniędzy?*)

Po trzecie, wierni nie upoważniali ani Ruchu Palikota, ani SLD do występowania w ich, czyli naszym, imieniu, więc niech raczej o nas się nie martwią. Po czwarte, proboszczowie i wikariusze płacą zryczałtowany podatek za mieszkańców parafii, o czym mówi-

Posel Jarosław Zieliński

łem, a więc i za takich Palikotów, którzy raczej nie dają na tacę. Pytanie: Jakie jeszcze inne działania, oprócz tego, co już dzisiaj wiemy, wymierzone w Kościół i wiernych zamierzają podjąć rząd Donalda Tuska, rząd Platformy Obywatelskiej, i jego koalicjanci? Czy na przykład zamierzają obciążyć podatkiem katastralnym nieruchomości kościelne? Chcielibyśmy to bardzo jasno i wyraźnie usłyszeć, bo zdaje się, że rząd szykuje kolejny cios wymierzony w Kościół, w ogóle w kościoły Polsce, w szczególności Kościół katolicki. Chciałbym, żeby dzisiaj pan minister – zwracam się do pana, panie ministrze – jasno z tej mównicy zadeklarował, czy rząd ma taki zamiar i czy podatek katastralny będzie dotyczył również nieruchomości kościelnych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pytanie kieruje do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Czy w opinii komisji formą konsultacji społecznych jest przesyłanie na ręce marszałka Sejmu przez przedstawicieli kościołów i związków wyznaniowych niepodpisanych plików zawierających wypisy z orzeczeń sądów powszechnych oraz Wikipedii? Takie pismo otrzymała komisja od przedstawicieli Kościoła prawosławnego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję. Rozumiem, że to pytanie jest kierowane do obu posłów sprawozdawców.

Proszę, pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W jaki sposób Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych planuje procedować nad projektami dotyczącymi kwestii majątkowych kościołów i związków wyznaniowych w sytuacji odmowy przedłożenia przez ich przedstawicieli swoich stanowisk? Skończmy wreszcie z dyktatem Kościoła katolickiego w Polsce. Czas na zmiany. Nie lękajcie się, naprawdę.

Jeśli chodzi o Telewizję Trwam – twierdzicie, że chcemy ją zlikwidować – gwarantuję wam, że pan Rydzyk poradzi sobie nawet bez niej, najwyżej sprzeda sobie swojego maybacha. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pan poseł Dariusz Joński.

Przypominam panu posłowi, że jeśli chodzi o sformułowanie „pan Rydzyk”, to możemy tutaj mówić o duchownym, o ojcu Tadeuszu Rydzyku, a nie o panu.

(Głos z sali: Bez przesady.)

Panowie, jeżeli chcecie, żeby traktować was poważnie, to proszę przestrzegać pewnych podstawowych norm także w swoich wypowiedziach.

Proszę bardzo.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś, jak dowiadujemy się z Informacyjnej Agencji Radiowej, rząd zaproponował harmonogram okresu przejściowego po likwidacji Funduszu Kościelnego. Chodzi o zabezpieczenie tego, aby po wprowadzeniu nowego systemu wspólnoty wyznaniowe nie otrzymywały mniej pieniędzy z budżetu niż obecnie.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy dobrze zrozumiałem słowa wypowiedziane dziś przez pana ministra Boniego, który mówił, że szukając kompromisu, pan minister właśnie obiecał, że jeśli kościoły nie uzbierają sumy porównywalnej do funduszu, czyli do tych 90 mln, jak jest dzisiaj, to państwo im dopłaci. Jeśli byłaby to prawda, to oznacza, że ten projekt jest niepotrzebny i to wszystko, co premier powiedział, okazuje się jednym wielkim oszustwem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mam pytań do lewej strony, bo nie mogę zadać tych pytań. Nawet gdybym mógł, to nie miałbym najmniejszej ochoty. Panowie, nie potraficie zrozumieć historii.

(Głos z sali: Pytanie.)

Nie potraficie zrozumieć i nie chcecie poznać faktów. Mienicie się nawet świadkami wydarzeń, które miały miejsce przy łożu śmierci paręset lat temu. Dziwne.

Panie ministrze, bardzo proszę o przedstawienie dzisiaj bądź też w formie pisemnej, a najlepiej w formie ustnej z tej trybuny, jakie straty zostały poniesione przez Kościół i wszystkie związki wyznaniowe w wyniku dekretu o reformie rolnej z 6 września 1944 r.

Posel Stanisław Ożóg

Kolejna sprawa. Rok 1948 – majątki przejęte za zobowiązania podatkowe. Jak to się działo, doskonale wiemy. Chodzi również o tę ustawę, którą dzisiaj próbuje się zmienić. Panie ministże, proszę o wyjaśnienie funkcjonowania Komisji Majątkowej i przypomnienie, kiedy ona powstała, bo tutaj co niektórzy chyba nie chcą pamiętać. Ile wniosków zostało złożonych do Komisji Majątkowej, segment państwo i Kościół Rzymskokatolicki? Ile to było procentowo wobec wszystkich innych wniosków? Jaka część z tych wniosków została zrealizowana?

Panie ministże, jeszcze jedna prośba. Proszę spróbować wycenić wysokość działalności charytatywnej w obszarach: społecznym, ochrony zdrowia, oświatowym przez związki wyznaniowe, w tym Kościół Rzymskokatolicki. Proszę podać, jeśli jest to możliwe, koszt obsługi tej działalności charytatywnej Kościoła Rzymskokatolickiego, Caritasu w porównaniu z kosztem obsługi funkcjonowania np. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dziękuję bardzo. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie pośle.
 Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W gruncie rzeczy wnioski, nad którymi dyskutujemy, mają wymiar po prostu antyklerykalny i propagandowy. Chyba nie ukrywają tego nawet sami wnioskodawcy, bo widzę, że kiwają głowami.

Moje pytanie jest takie: Czy wnioskodawcy kwestionują, że z Funduszu Kościelnego przekazywane są środki na dotowanie składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne zakonów klauzury i misjonarzy? Czy wnioskodawcy kwestionują, że z Funduszu Kościelnego finansowana jest działalność charytatywna? Czy wnioskodawcy kwestionują, że z Funduszu Kościelnego wspomagana jest działalność oświatowo-wychowawcza, opiekuńcza i zwalczane są patologie społeczne? Czy wnioskodawcy kwestionują, że z Funduszu Kościelnego finansowane jest utrzymanie obiektów sakralnych, które są także obiektami po prostu użyteczności publicznej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proponowałbym, panie pośle, żeby skierować do pana ministra to pytanie o zakres działalności Funduszu Kościelnego, ponieważ wnioskodawcom nie

można zadać takiego pytania. Można zadać posłom sprawozdawcom albo panu ministrowi, przedstawicielowi rządu. Odpowiedź twierdząca lub przecząca będzie pośrednio odpowiedzią na pana pytanie.

(Poseł Bogdan Rzońca: Jeśli można...)

Proszę bardzo.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie marszałku, z tej dyskusji wynika to, że przykryta jest cała kwestia prawdziwego oblicza funkcjonowania Funduszu Kościelnego. W opinii społecznej to tak, jakby Kościół katolicki kradł te pieniądze i przeznaczał je nie wiadomo na co. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Dokładnie!)

O, właśnie. W związku z tym wnioskodawcy nie wiedzą, jak funkcjonuje Fundusz Kościelny, nie wiedzą, na co przekazywane są środki. Wobec tego niech nam wyjaśnią i powiedzą, co jest finansowane z Funduszu Kościelnego.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, regulaminowo nie można zadawać pytania skierowanego do wnioskodawców, bo kto...

(Poseł Bogdan Rzońca: Bardzo proszę, żeby odpowiedział minister.)

Pytanie do pana ministra. Rozumiem, że o zakres działalności Funduszu Kościelnego.

Proszę bardzo, pan Roman Kotliński, Ruch Pali-kota.

Posel Roman Kotliński:

À propos działalności charytatywnej: Czy panowie sprawozdawcy wiedzą, że koszty Caritasu, największej charytatywnej organizacji kościelnej, to ponad 70% koszty własne? Idzie to na pensje dla księży dyrektorów Caritasu i głównie pracowników duchownych. Około 30% pieniędzy, które Caritas dostaje nie od biskupów, nie od księży, tylko od ludzi świeckich, którzy w dobrej woli przekazują te pieniądze na rzecz ubogich ludzi, tylko 30% trafia do tych ludzi ubogich.

Czy panowie wiedzą o najnowszym projekcie unijnym pod hasłem „Ryby”, gdzie pieniądze są przeznaczone na zarybienia, na regulację brzegów? Czy panowie wiedzą, że do tej pory Kościół wzięł z tych pieniędzy około 70 mln na remonty plebanii, na nowe dachy plebanii i kościołów? Czy panowie wiedzą, że podatki proboszczów są śmieszne i ile one wynoszą? *(Dzwonek)*

Pytanie do pana ministra: Czy jest wiadomo, jak wielkie są ukryte podatki pod pretekstem działalności kultowej i charytatywnej? Na przykład parafie, organizując wycieczki pod szyldem pielgrzymek, sta-

Posel Roman Kotliński

nowią de facto konkurencję dla firm turystycznych i deklasują te firmy, bo nie płacą podatków.

Pytanie do pana posła Zielińskiego. Pan mówi, że nie ma presji na chodzenie na katolickie nabożeństwa, ale dlaczego, panie pośle, ma być presja na to, by Polacy niewierzący lub innowiercy płacili na Kościół, do którego nie należą? *(Oklaski)*

Czy członkowie komisji, którzy odrzucili projekty RP i SLD, uważają się za patriotów, służąc Watykańczykom, zamiast nakarmić polskie dzieci, zakupić pilnie chemioterapeutyki czy dofinansować na przykład PAN? Dlaczego posłowie PO działają wbrew swojemu premierowi, który też zmienił zdanie i teraz za plecami społeczeństwa knuje, jak dać duchownym jeszcze więcej niż dotychczas? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Te pytania, panie pośle, też do posła Zielińskiego, jak najbardziej nie mogą być kierowane, chyba że poza merytoryczną debatą. Natomiast proponowałbym, żeby na te pytania odpowiedział pan minister, na zasadzie: czy prawdą są te fakty czy te informacje, które zostały przez pana posła przedstawione w zadanych pytaniach, jeżeli tak pan chciałby to skonkludować.

Posel Roman Kotliński:

Jeśli można, ja z racji swojej profesji wiem, że niestety pan minister nie odpowie na część tych pytań...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ale to już jest inna sprawa, panie pośle.

Posel Roman Kotliński:

...ponieważ ministerstwo nie ma niestety informacji na te tematy, co jest skandalem tak naprawdę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje pytanie kieruję do panów posłów sprawozdawców. Otóż Kościół głosi wartości uniwersalne i ponadczasowe, a wartości te dobrze służą drugiemu człowiekowi i naszej ojczyźnie. Zatem chciałbym zapytać panów posłów sprawozdawców: Czy panowie posłowie sprawozdawcy wiedzą może, co jest przyczyną tego, że posłowie wnioskodawcy z taką żarliwością atakują podstawy funkcjonowania Kościoła? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadaje pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie stricte właśnie związane z funduszem, czyli z pieniędzmi. Jeśli prawdą jest, że w posiadaniu Kościoła jest 160 tys. ha, po przeliczeniu tego 150 euro dopłaty rolnej na hektar i po przeliczeniu tego po 4,5 zł, daje to 108 mln zł dopłat rocznie. Co to znaczy? To znaczy, że Kościół uprawia tę ziemię, że nią gospodaruje. Podobnie gospodaruje mieszkaniem, lokalami itd. A jest zwolniony z podatków. W związku z tym mam pytanie: Kiedy skończy się wielokrotne zwalnianie jednych, dopłacanie i umożliwianie im prowadzenia interesów w bardzo przyjaznej atmosferze, podczas gdy dla drugich, na przykład dla młodzieży, żeby mogła wystartować ze swoim biznesem, nie mamy pieniędzy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, chciałbym jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej wyrazić moje oburzenie wobec wypowiedzianych z tej tribuny słów nieprawdziwych i obraźliwych wobec duchownych Kościoła katolickiego i duchownych innych wyznań. To po pierwsze. Chciałbym, żeby posłowie prezentowali odpowiednią kulturę, a nie tylko realizowali swoją własną hucpę partyjną, skierowaną

Posel Tadeusz Woźniak

w przekazie do marginesu społecznego w naszym narodzie.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Jakiego marginesu?)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytania przede wszystkim przedstawicielom rządu, ponieważ cała ta dzisiejsza hucpa jest wywołana przez premiera, który w swoim exposé zapowiedział likwidację Funduszu Kościelnego, a więc zapowiedział atak rządzących na Kościół katolicki tak naprawdę. Panowie z SLD i panowie z Ruchu Palikota podchwycili ten piękny numer i teraz się barują o to, kto przyciągnie więcej antyklerykałów w naszym kraju i różne osoby (*Dzwonek*) wrogie Kościołowi katolickiemu. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy rządowi przestało zależeć na tym, żeby Kościół katolicki, inne kościoły i związki wyznaniowe prowadziły szpitale, hospicja, szkoły, aby zajmowały się na przykład dziećmi, które są w takim stanie, że już żaden człowiek, który nie ma tej podstawy duchowej, nie chce się nimi zajmować, bo są siostry zakonne, które zajmują się takimi przypadkami, o których nam się nawet nie śniło, takimi dziećmi? Kto się nimi będzie zajmował?

Czy ten atak ma być obliczony tylko na pozyskanie jakiegoś tam procentu, może ułamek procentu wyborców, czy jest tu jakiś głębszy sens? Bo, drodzy panowie, przecież cała historia państwa polskiego jest nierozzerwalnie związana z Kościołem katolickim, a następnie oczywiście i z innymi kościołami. Przecież o państwie polskim mówimy od momentu, kiedy nastąpił chrzest Mieszka I, i do dnia dzisiejszego Kościół katolicki stanowi ogromną wartość, wartość samą w sobie. Atak na instytucje, w tym na tak wyjątkową instytucję, jaką jest Kościół katolicki, nie służy niczemu dobremu, wywołuje tylko niepotrzebne emocje. I obawiam się, że przygotowywany przez rząd projekt ustawy, próby konsultacji, dość, powiedziałbym, ograniczone, ponieważ Kościół katolicki został jakby zmuszony do uczestniczenia w tej dość zenującej mimo wszystko debacie, niespowodowanej żadną potrzebą, że to rodzi wrażenie, iż jest to tylko i wyłącznie przyjęcie tego trendu z Zachodu, który rozpoczął się...

(Poseł Jacek Kwiatkowski: No, zobaczymy.)

...w czasie rewolucji francuskiej, kiedy to jakobini walczyli z Kościołem, potem walczyli już sami ze sobą, i kiedy Napoleon walczył z Kościołem. Ale, kochani, z Kościołem nigdy jeszcze na tym świecie nikt nie wygrał. I niezależnie od tego, czy...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Tadeusz Woźniak:

...Ruch Palikota i SLD będą zgłaszały takie propozycje, czy nawet Platforma Obywatelska zgłosi takie propozycje, Kościół będzie istniał...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie posle...

Posel Tadeusz Woźniak:

Już kończę, panie marszałku.

...i będzie realizował swoją misję nie tylko duchową, ale również wychowawczą, swoją misję wobec całego narodu, niezależnie od tego, czy ktoś wierzy w Boga, czy też w Boga nie wierzy – a właściwie to wierzy, że Boga nie ma. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

(Poseł Roman Kotliński: Prawda nas wyzwoli.)

(Poseł Tadeusz Woźniak: Tak, proszę księdza. Amen.)

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zadam krótkie i rzeczowe pytanie i takiej też odpowiedzi oczekuję. I, uprzedzając pytanie pana marszałka, będzie to pytanie skierowane do posłów sprawozdawców komisji. Ponieważ pojawiły się takie opinie, chciałbym zapytać, czym konkretnie spowodowane jest stanowisko Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych zarzucające projektom ustaw złożonych przez kluby poselskie Ruchu Palikota i SLD ich niekonstytucyjność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do... znaczy, chciałem zadać pytanie przede wszystkim pierwszemu duszpasterzowi SLD, ale nie ma go dzisiaj, dlatego zapytam pana Dariusza Jońskiego: Dlaczego was tak mało, jakoby w ogóle was nie było? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Chciałabym, żeby pan minister poinformował panów, którzy w tej chwili siedzą po mojej lewej stronie, jak wiele Kościół katolicki uczynił dla państwa polskiego, w jak wielu zadaniach Kościół katolicki wyreżca państwo polskie. To, czego nie mogę ścierpieć, a co dzisiaj usłyszałam w tej debacie, to atak na instytucję szczególnie mi bliską, której bardzo wiele zawdzięczam, czyli na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Tak się składa, że jestem absolwentką tego uniwersytetu, absolwentkami tego uniwersytetu były moja mama i moja ciotka.

(*Głos z sali: A babcia?*)

I proszę sobie wyobrazić, że w najtrudniejszych czasach, w czasach stalinizmu, kiedy moja mama i ciotka tam studiowały, nie płaciły ani grosza za tę naukę. Ja również nie płaciłam ani grosza (*Dzwonek*) za tę naukę, byłam utrzymywana dzięki składkom Kościoła polskiego, polskich wiernych. To była wspaniała, cudowna uczelnia, w której uczyli się nie synowie i córki burżuazji, tylko dzieci robotników i chłopów. Taka jest prawda o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i nie pozwolę na to, żeby z tej mównicy moja Alma Mater była w jakikolwiek sposób obrażana.

Czy panowie wiedzą, jakie były standardy kształcenia i wychowania na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim? Były tylko dwie uczelnie wyższe w komunistycznej Polsce, które honorowano na Zachodzie. Jedną z nich był Katolicki Uniwersytet Lubelski i nie życzę sobie, żebyście obrażali moją Alma Mater i tych wszystkich, którzy studiowali, i tych wszystkich, dzięki którym te olbrzymie rzesze młodzieży mogły studiować za darmo.

(*Poseł Armand Kamil Ryfiński: A gdzie indziej się płaciło?*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel: Utrzymywani byli z datków.*)

Rozumiem, że wypowiedź pani poseł nie była zakończona pytaniem.

Informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

(*Głos z sali: Leki na uspokojenie.*)

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Włodzimierz Karpiński.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że to są projekty poselskie, panie marszałku, i jeśli są pytania do posłów o ocenę poszczególnych klubów parlamentarnych, trudno odnosić się do tego przedstawicielowi rządu. Na pytania, które tak naprawdę sprowadzają się do wojny światopoglądowej, chciałbym na wstępie odpowiedzieć cytatem – tylko poproszę o materiał, przepraszam.

Wnioskodawcy zaproponowali likwidację Funduszu Kościelnego. Panie marszałku, stanowisko strony rządowej zostało wyrażone na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i sprowadzało się do negatywnej opinii – z różnych powodów. Jednym z takich naczelných powodów było wysokie prawdopodobieństwo niekonstytucyjności tych rozwiązań. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej działa w ramach prawa, które w tym zakresie zawarte jest w art. 25 konstytucji, który zacytuje: „1. Kościoły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione. 2. Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym. 3. Stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego. 4. Stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy. 5. Stosunki między Rzeczpospolitą Polską a innymi kościołami oraz związkami wyznaniowymi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami”. To jest rama konstytucyjna, naczelną ramą prawną, uzupełniona o stosowne ustawy, w obrębie której porusza się rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Panie marszałku, wobec powyższego i wobec tego, że rzeczywiście rząd stara się według tej ramy, tak jak jest zapisane, traktować równoprawnie, z należnym szacunkiem kościoły i związki wyznaniowe bez względu na to, czy Kościół jest duży, czy mały, jeśli chodzi o liczbę wiernych. W sposób oczywisty kościoły i związki wyznaniowe, wypełniając publiczne zadania, robią to w znakomitej większości wypadków w sposób bardziej efektywny. Myślę tutaj o zadaniach charytatywnych, edukacyjnych, a także z zakresu opieki zdrowotnej. Dlaczego? Dlatego że w przedmiot działalności wkładają serce i w ten sposób realizują swoją misję. W żadnym cywilizowanym państwie XXI w. nie powinno być to niedoceniane i wydaje mi się, że trudno przecenić takie zachowanie wspólnot, w tym wypadku wspólnot religijnych.

Przyznam, że z pewną ciekawością obserwuję bardzo wyraźne, bardzo ostre wystąpienia światopo-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński

gładowe z różnych stron sali sejmowej, które sprowadzają się do tego, że Fundusz Kościelny jest utożsamiany z czolobitnością wobec kościołów – jeszcze raz powtarzam: kościołów, nie tylko jednego kościoła czy związku wyznaniowego – czy też z walką wobec nich. Dlatego specjalnie zacytowałem art. 25 konstytucji, żeby powiedzieć, że rząd Rzeczypospolitej w ramach tego artykułu, dopóki konstytucja będzie miała takie brzmienie, tak będzie starał się to realizować. W takim duchu podjęliśmy rozmowy co do kierunku i co do zasady. Tutaj zwracam się do przedstawicieli wnioskodawców z SLD – mają rację. Tak, co do kierunków i co do zasady z przedstawicielami kościołów w większości wypadków przedstawiciele rządu zgadzają się, że kościoły nie chcą być finansowane z podatków. Tak, panie pośle. Co do kierunku i co do zasady chcą być finansowane zgodnie z decyzjami wolnych obywateli, w tym wypadku także wiernych. I co do tego jest zgoda ze wszystkimi kościołami, z którymi rząd rozmawiał.

(Poseł Armand Kamil Ryfiński: Przecież mogą.)

Wobec powyższego, jeżeli chodzi o zarzut, który pan postawił, że trzeba skończyć z finansowaniem kościołów i związków wyznaniowych z podatków, bo przecież podatnikami niekoniecznie muszą być ci, którzy należą do określonego związku wyznaniowego czy do określonej wspólnoty religijnej, pełna zgoda. W tym kierunku właśnie idziemy, ale idziemy w ramach uprawnień, jakie narzuca konstytucja, i od tego nie odstępamy.

Dzisiaj, możemy powiedzieć, jesteśmy na tej sali świadkami bardzo osobliwych wydarzeń. Jeśli dzisiaj jest tak, że lider Sojuszu Lewicy Demokratycznej śpiewa pieśń Solidarności Walczącej „Mury”, a z kolei posłowie Prawa i Sprawiedliwości bronią biurowej ustawy, to, wydaje się, rzeczywiście żyjemy w ciekawych czasach. Jeśli lider Ruchu Palikota, jeszcze niedawno bardzo ochoczo wspierając różne aktywności związane z działalnością Kościoła, dzisiaj sięga i chce zdejmować krzyż z sali sejmowej, to znaczy, że prawdopodobnie nie chodzi o to, żeby zrealizować określone przedsięwzięcia dobre z punktu widzenia wspólnoty całego narodu, tylko chodzi o to, żeby istnieć w mediach. Takie mam nieodparte wrażenie.

Co do konkretnych pytań, to pozwolicie państwo, że na te bardzo szczegółowe odpowiem na piśmie. Na te bardziej ogólne postaram się odpowiedzieć z tej trybuny.

Pani poseł Nowak pytała o opodatkowanie. Oczywiście, najogólniej rzecz biorąc, podatki są płacone przez związki wyznaniowe i kościoły. Zgodnie z art. 13 ustawy z dnia 17 maja o gwarancjach wolności sumienia i wyznania „Osoby prawne kościołów i innych związków wyznaniowych są zwolnione od opodatkowania i od świadczeń na fundusz gminny i miejski, od nieruchomości lub ich części stanowiących wła-

śność tych osób lub używanych przez nie na podstawie innego tytułu prawnego na cele niemieszkalne, z wyjątkiem części zajmowanej na wykonywanie działalności gospodarczej”. A więc opodatkowana jest inna działalność niż przeznaczona na działalność związaną z kultem religijnym.

Użytki rolne – tutaj do tych, którzy wnosili te przeliczenia od upraw – i lasy stanowiące własność kościołów i związków wyznaniowych nie są zwolnione z podatku rolnego i leśnego.

Jeśli chodzi o majątek, to bardzo dużo było pytań związanych z działalnością komisji regulacyjnej, Komisji Majątkowej, która została rozwiązana, w zakresie Kościoła katolickiego. Szanowni państwo, w tej chwili m.in. w kontekście uzgodnień w ramach komisji konkordatowej strony rządowej i strony kościelnej trwa maksymalnie możliwy w tych warunkach związek z zasobami archiwalnymi obrachunek Funduszu Kościelnego i będzie on podany, podobnie jak efekty działalności Komisji Majątkowej, do publicznej wiadomości. Ekspertki strony kościelnej i rządowej rozpoczęły te prace jakiś czas temu. Natomiast źródła podają, że jeżeli chodzi o kościoły, nie tylko Kościół katolicki, to nieprawnie zostały przejęte nieruchomości o obszarze od 90 tys. ha do 140 tys. ha. Myślę, że zespół ekspertów komisji konkordatowej w efekcie swej pracy uniwersalnie się do tego odniesie, tak żeby informacja była możliwie wiarygodna.

Poseł Dębski pytał, kiedy większość parlamentarna zmądrzeje – myślę, że trzeba, panie pośle, zapytać o to większość – i będzie zamiast na Fundusz Kościelny dawała na Policję. Sądzę, że państwo powinno swoje zadania realizować w sposób racjonalny i zarówno doceniać, tak jak powiedziałem, działalność wspólnot, w tym wspólnot religijnych i związków wyznaniowych, w szczególności w zakresie realizacji zadań, które spoczywają na barkach państwa, bo bardzo często te zadania przez tego typu wspólnoty są wykonywane dużo efektywniej, jak i dbać, co jest obowiązkiem państwa, o bezpieczeństwo wewnętrzne. Mniemam, panie pośle, jeżeli chodzi o to, że skoncentrowalibyśmy się na tym i wszystkie pieniądze wydawali na siły porządkowe, a mieliśmy taki czas już w latach 80., że to też dobrze by się nie skończyło.

Poseł Zieliński pytał, jakie jeszcze rząd zamierza podjąć działania, żeby uderzyć w Kościół. Jak rozumiem, mówił o Kościele katolickim. Otóż, panie pośle, chcę panu powiedzieć, że rozmawiamy o projektach poselskich, nie rządowych. Rząd zgodnie z prawem w ramach przewidzianych w konstytucji, ustawach i konkordacie rozpoczął rozmowy z Kościołem katolickim i w ramach przewidzianych ustawami partykularnymi z innymi kościołami. I te rozmowy trwają. Jeszcze raz powtarzam, że dzisiaj skończyła się kolejna tura tych rozmów. Co do zasady i co do kierunku jesteśmy zgodni. Hierarchowie i zwierzchnicy poszczególnych wspólnot nie są zainteresowani w większości wypadków, żeby czerpać „pożytki” z budżetu państwa. Nie chcą być, krótko mówiąc, na garnuszkach urzędników. Chcą być co do zasady finansowani przez swoich wiernych, w tym przypadku przez

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński

obywateli. I taką szansę chce stworzyć rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak że trudno mówić o jakimś wymyślanym kolejnym ataku. Na użytek wypowiedzi z tej mównicy i różnych publicystycznych filipik jest to pewnie przydatne, w szczególności w niektórych mediach.

(Poseł Jarosław Zieliński: Podatek katastralny.)

Podatek katastralny. Nic mi na ten temat nie wiadomo, żeby rząd pracował nad podatkiem katastralnym, a w stosunku do kościołów i związków wyznaniowych w szczególności. Nie ma takich planów. Wydaje mi się, że podobnie jak z kwestiami związanymi z nauczaniem religii w szkole jest taka intencja w wielu środowiskach, żeby straszyć Polaków. To jest kolejna taka odsłona, mam wrażenie, wywoływania tematu, żeby straszyć jakieś grupy, w tym wypadku bardzo liczne grupy, obywateli polskich.

Jeśli mógłbym odnieść się do najistotniejszej kwestii, z lewej strony Platforma Obywatelska była zapisywana do obozu tych, jak to było powiedziane, katolicko-narodowych, broniących Kościoła, jak rozumiem, katolickiego. Z prawej strony z kolei, jak to pan poseł Zieliński był uprzejmy powiedzieć, to koalicja nihilizmu, liberalizmu i postkomunizmu. Proponowałbym, żeby te napięcia i emocje trochę obniżyć i bardzo rzetelnie rozmawiać o faktach. A fakty są takie, że w zapowiedzi premiera Donalda Tuska, w exposé do tej pory niepowtarzalnym, bo żaden z premierów nie odważył się powiedzieć bardzo wyraźnie, że trzeba bardzo istotną sferę działalności państwa potraktować w sposób możliwie sprawiedliwy... Mówiąc o reformie emerytalnej, mówił o przywilejach różnych grup, o których wiemy wszyscy, że były bądź jeszcze pozostały, i mówił także o powszechnym obciążeniu ubezpieczeniem społecznym, które dzisiaj jest finansowane z Funduszu Kościelnego. Nie mówił o likwidacji Funduszu Kościelnego w kontekście likwidacji i wojny z Kościołem. Mówił o pewnym projekcie związanym z reformą emerytalną, w którym mają partycypować maksymalnie wszyscy obywatele. Mówił w kontekście égalité, że wszyscy partycypujemy, bo jest bardzo trudna sytuacja i tej trudnej sytuacji trzeba wspólnie i z mozołem stawiać czoła. W tym zakresie propozycja, o której powiedział pan premier, ma się materializować, bo ta ustawa jest anachronizmem, wszyscy o tym wiemy.

Natomiast danie obywatelom możliwość współdecydowania, również w przypadku wspólnot wiernych, o tym, jak zostanie zagospodarowana ta darowizna, jałmużna czy część podatku, jest, wydaje mi się, bardzo cywilizowanym sposobem, stosowanym w różnych modelach w nowoczesnych państwach Europy. Proszę więc nie wtlaczać nas w koleiny walki z kimkolwiek. Naszym zadaniem jest sprawowanie rządów tak, żeby maksymalnie sprawiedliwie były rozkładane ciężary i maksymalnie sprawiedliwe były dystry-

buowane dobra, które wytwarza naród polski. To jest nasze naczelné zadanie.

Wobec powyższego, panie marszałku, że w większości przypadków pytania były bardzo szczegółowe albo dotyczyły zachowań politycznych, wydaje mi się, że na większość odpowiedziałem. Na bardzo szczegółowe pytania odpowiem na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(Poseł Dariusz Joński: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chyba pan mnie nie zrozumiał. Zamiast odpowiedzieć na pytanie, pan woli pouczać, czy przewodniczący poważnej formacji lewicowej może spotykać się z „Solidarnością”, czy nie może. Czy może śpiewać, czy nie. Zadałem panu pytanie dzisiaj kluczowe. Bo to, że państwo nie poprze tego projektu, już wiemy. Kluczowe pytanie, ponieważ państwo prowadzicie teraz rozmowy z episkopatem na temat m.in. tego odpisu. Dzisiaj pana minister, minister Boni, powiedział, że likwidujemy Fundusz Kościelny, a więc te 90 mln, ale proponujemy nową formułę, na pewno Kościół na tym nie straci, a zaproponuje przynajmniej tyle, ile jest w tej chwili. Pytałem o to, bo to jest kluczowe. Państwo mówicie: likwidujemy Fundusz Kościelny, ale chcemy dać przynajmniej tyle, ile jest w tej chwili, więc nic nie likwidujecie. Tak czy inaczej te pieniądze będą przekazywane z podatków. O to pana pytałem. Proszę, żeby pan nie pouczał, czy przewodniczący Leszek Miller może się spotykać z przedstawicielami „Solidarności”, czy nie, bo nie powinien pan tego robić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan minister Karpiński chciał odpowiedzieć, tak?

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Przepraszam najmocniej, bo rzeczywiście zadał pan dwa pytania, a odpowiedziałem na jedno. Natomiast nie śmiałybym, broń Boże, pouczać ani pana posła, ani tym bardziej szefa pańskiej formacji, ani

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński

nikogo innego. Tylko powiedziałem, że w ciekawych czasach żyjemy, tylko tyle, że lider SLD, Leszek Miller, znany wszystkim, którzy się interesują życiem politycznym, bardzo dobrze, śpiewa „Mury”, a Pali-kot, który angażował się w przedsięwzięcia kościelne, chce zdejmować krzyż, jak również niektórzy posłowie, którzy nigdy w życiu nie przyznaliby się do Bieruta, bronią zapisów bierutowskich ustaw. Ciekawe czasy.

(Poseł Dariusz Joński: Panie ministrze, niech pan poda przykład Donalda Tuska.)

Mogę powiedzieć panu tak. Powiedział pan, że trzeba skończyć z płaceniem przez podatnika na Kościoły, bo to się nie godzi, bo ktoś nie należy do Kościoła, czy z budżetu państwa, który jest także w jakiejś części finansowany przez podatnika. Mówię, że trzymamy się tej filozofii. Takie jedno pytanie pan zadał.

Drugie pytanie. Za to pana przepraszam. Rzeczywiście zapytał pan, czy chcemy zrealizować ten projekt na takiej zasadzie, że jak kościoły z tego odpisu 0,3 bądź jakiegoś nie nazbierają, to chcemy im zbuforować do wysokości Funduszu Kościelnego. Odpowiadam. Po pierwsze, jeśli chodzi o znakomitą większość wszystkich konsultacji, to postulat ten bardzo mocno stawiają kościoły mniejszościowe. Bo tak naprawdę to kościoły mniejszościowe, jak się wydaje, mogą mieć poważniejszy problem. Trzeba więc zachować w tym miarę.

Rozumiem, że jest zapotrzebowanie niektórych środowisk politycznych na atak na Kościół katolicki, ale umiemy, szanowni państwo, zachować miarę. Dlatego przeczytałem art. 25 konstytucji, który mówi wyraźnie, jak mamy traktować wszystkie kościoły i związki wyznaniowe. Z tego powodu, że przez wszystkie związki wyznaniowe, a w szczególności przez kościoły mniejszościowe, zgłaszane są poważne wątpliwości, a my bierzemy je bardzo poważnie pod uwagę, że jest niebezpieczeństwo raptownego zredukowania poziomu Funduszu Kościelnego – który jest dzisiaj na określonym poziomie dla danego kościoła – poprzez odpis podatkowy, co spowoduje ograniczenie działalności tych kościołów, czyli ograniczenie możliwości realizacji ich misji i kultów. Odpowiedzialna władza mówi tak: dobrze, docelowo wprowadzimy takie rozwiązanie, aby wierny, obywatel mógł finansować z odpisu, ale żeby zobaczyć, jak to działa, podobnie jak w przypadku organizacji pożytku publicznego trzeba to rozłożyć w czasie. Dzisiaj taka propozycja została złożona między innymi właśnie kościołom mniejszościowym, aby przez pewien czas, jeśli ten odpis nie wystarczał, zgodnie z prawem dzisiaj obowiązującym, do poziomu funduszu, z którego jest transfer do danego kościoła, państwo zawiązywało rezerwę, żeby mu wyrównać. W 2015 r. ocenimy, jak to działa, żeby definitywnie odstąpić od Funduszu Kościelnego. Nie jest więc prawdą pański wniosek, że nie ma likwidacji. Likwidacja jest, tylko jest rozłożona w czasie...

(Poseł Dariusz Joński: Inaczej będzie się nazywała.)
...z punktu widzenia odpowiedzialności za realizację działalności, w tym także te wnioski, które padały, o możliwość ograniczenia sprawowania funkcji poprzez kościoły i hierarchów. Dziękuję bardzo.

(Poseł Roman Kotliński: W trybie sprostowania.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Kotliński nie był wymieniany przez ministra z nazwiska.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński: Nie wywoływałem pańskiego nazwiska.)

Panie pośle, nie, bardzo pana przepraszam.

(Poseł Roman Kotliński: Co do treści, panie marszałku.)

Co do treści, proszę pana, zakres merytoryczny przez większość państwa posłów jest zachowywany.

(Poseł Roman Kotliński: Pan minister nie odpowiedział na moje pytanie.)

To inna sprawa. Ma pan prawo zabrać głos w oświadczeniach poselskich.

A pana ministra uprzejmie proszę, żeby odpowiadał na wszystkie pytania.

Przypominam też państwu, minister o tym mówił, że państwo posłowie otrzymają odpowiedzi pisemne na wszystkie pytania szczegółowe.

Tak, dziękuję bardzo.

Pan poseł Zieliński w trybie sprostowania?

Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Zieliński:

Panie marszałku, dziękuję bardzo. Byłem wymieniony przez pana ministra dwukrotnie, więc mam prawo do sprostowania.

Pewnego wątku pan minister rzeczywiście nie zrozumiał, właściwie nie chciał zrozumieć, bo nie sądzę, żeby naprawdę tego nie rozumiał. Otóż nikt nie broni bierutowskiej ustawy z 1950 r., tylko niestety powstaje takie nieodparte wrażenie, że podając rozwiązania, obecny rząd PO-PSL – myślę o tym projektowanym rozwiązaniu odpisu podatkowego – może doprowadzić do tego, że będzie gorzej, niż było pod rządami tej ustawy, bo może być tak, iż niektórzy duchowni, obywatele Rzeczypospolitej będą pozabawieni ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego. I tego się obawiamy. W takim kontekście troska jest chyba uzasadniona. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, pan też nie odpowiedział na bardzo istotne pytanie o konstytucyjność tego ujawniania przynależności do poszczególnych kościołów, czyli publicznego wyznania przynależności do danego kościoła. A przy okazji odpisu podatkowego trzeba będzie przecież deklarować to przed urzędnikiem skarbowym. Proszę się do tego odnieść. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz wystąpią posłowie sprawozdawcy.

W odniesieniu do druku nr 395 głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Artur Górski.

Proszę bardzo.

Poseł Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym sprostować kilka kwestii, odpowiedzieć na kilka pytań, przede wszystkim przedstawicielowi Ruchu Palikota, byłemu księdzu Romanowi Kotlińskiemu. Otóż pan poseł stwierdził w swoim wystąpieniu, że posłowie PiS i PO odmówili pracy w komisji nad projektami. Otóż muszę przypomnieć, że podczas pierwszego czytania, gdzie była możliwość dyskusji i prac nad tymi projektami, na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z sześciu posłów lewicy – dwóch z SLD i czterech z Ruchu Palikota – był tylko jeden poseł, członek komisji z Ruchu Palikota. I zapewniam państwa, że nie był to były ksiądz Roman Kotliński. To była pierwsza sprawa.

Druga sprawa...

(Głos z sali: Były, niebyły, aktualny.)

Nie, zgodnie ze święceniemi...

(Głos z sali: Święcenia przyjęte.)

Tak jest. Uszanujmy jednak wolę i chęć niebystcia w tej chwili uważanym za księdza.

Druga sprawa. Były ksiądz Roman Kotliński zarzucał komisji, że powołała na eksperta prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pana Zbigniewa Derdziuka.

Drogi panie, niezależnie od tego, czy pan Derdziuk byłby członkiem Opus Dei, czy byłby satanistą, z mocy prawa musiał jako prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych opiniować ten projekt, ponieważ zaproponowane ustawy, można powiedzieć, ingerują w ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych, którą owa instytucja, czyli ZUS, wykonuje. W związku z tym to nie była czyjaś decyzja, wola, po prostu ta opinia była wydawana z mocy prawa.

Były ksiądz Roman Kotliński również...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Poseł Artur Górski:

Tak?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę pana posła sprawozdawcę, żeby pan używał właściwego języka. Tutaj zasiadają w Izbie...

(Głos z sali: Poseł!)

...posłowie, więc...

Poseł Artur Górski:

Dobrze, dobrze, poseł...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...proszę nie używać...

Poseł Artur Górski:

Poseł, były ksiądz Roman Kotliński zarzucił, że większość środków przekazywanych na Caritas pochłaniają pensje pracowników Caritasu. Otóż pragnę wyjaśnić szanownemu panu...

(Głos z sali: Każdy dostaje.)

...że we wszystkich parafiach, gdzie działa Caritas, pracują wolontariusze i nikt nie dostaje ani grosza. Ani grosza. To są wolontariusze. Dziwię się, że pan o tym nie wie.

(Poseł Roman Kotliński: Część.)

Następna sprawa. Padło też pytanie ze strony pana Macieja Mrocza, również z Ruchu Palikota. Chcę jednak wyjaśnić – bo to było pytanie dotyczące projektu SLD-owskiego, a nie projektu Ruchu Palikota – chcę panu powiedzieć, że takie zdanie, które pan przywołuje, wypowiedział pan minister Włodzimierz Kozłowski i myślę, że to pytanie powinno być skierowane do pana ministra, a nie do mnie.

Pan Maciej Wydryński z Ruchu Palikota zadał pytanie...

(Głos z sali: Wydryński.)

Wydryński, przepraszam, źle zanotowałem.

(Głos z sali: Z Torunia.)

Pan Maciej Wydryński z Ruchu Palikota...

(Głos z sali: Tak jest.)

Dobrze powiedziałem.

(Głos z sali: Od pana Rydyzka.)

(Głos z sali: Minister Karpiński.)

Minister Karpiński. Teraz mówimy jednak o panu Macieju Wydryńskim z Ruchu Palikota, który pytał o niekonstytucyjność. Otóż jest zarzut, sformułowany też przez przedstawiciela rządu, że dotyczy to art. 25 ust. 4 i 5 konstytucji. Oczywiście może pan, powinien pan przeczytać te ustępy w całości. Ja tylko powiem, że chodzi o to, iż ustawy, które mają wpływ na stosunek państwa do Kościoła czy wzajemny stosunek państwa i Kościoła, powinny być poprzedzone stosownymi umowami między rządem a Kościołem katolickim i innymi kościołami i związkami wyznaniowymi. Jeżeli te kwestie nie są uregulowane w stosownych umowach, istnieje zarzut niekonstytucyjności.

Pan Zbigniew Sosnowski z PSL zadał pytanie, dlaczego z taką żarliwością atakowane są podstawy funkcjonowania Kościoła katolickiego, głównie przez przedstawicieli Ruchu Palikota, bo przedstawiciele SLD siłą się przynajmniej na merytoryczność. Otóż

Posel Artur Górski

mogę odpowiedzieć tylko tak: nienawiść, nienawiść, nienawiść moim zdaniem...

(*Głos z sali: Tak jest, PiS.*)

...do Kościoła katolickiego, a w przypadku posła, byłego księdza, Romana Kotlińskiego być może dodatkowo rozczarowanie, że nie wytrwał w sutannie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, pan poseł...

Posel Roman Kotliński:

Mam potrójny asumpt, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, w trybie sprostowania, panie pośle. Proszę przestrzegać regulaminu.

Posel Roman Kotliński:

Myślę, że mam ok. 10 minut, bo pan poseł był łaskaw mnie wymienić kilkakrotnie. Otóż rzeczywistość w czasie pierwszego czytania w komisji nie byłem obecny z powodu choroby – to jest prawda.

Co do kosztów Caritasu, zapewniam, że ok. 70%, a są to setki milionów...

(*Głos z sali: Co pan mówi...*)

...na Caritas... Nie wiem, czy państwo wiedzą, że większość nawiązek sądowych w całym kraju jest przeznaczana na Caritas i nikt tego nie monitoruje. I nawet się nie pytam...

(*Głos z sali: A co to ma wspólnego z Funduszem Kościelnym?*)

...przedstawiciele rządu.

(*Posel Tadeusz Woźniak: A co to ma wspólnego z Funduszem Kościelnym?*)

Mówimy o funduszach Kościoła jako takiego, a Fundusz Kościelny jest o tyle bezzasadny, że jest jednym z setek różnych źródeł finansowania Kościoła, więc jest tym bardziej bezzasadny.

(*Posel Tadeusz Woźniak: To nie jest finansowanie Kościoła, to jest finansowanie Caritasu.*)

(*Głos z sali: Pan po prostu...*)

Nie charytatywnej – to jest płacenie, to jest nierówność wobec prawa, konstytucyjna nierówność. Księża...

(*Posel Tadeusz Woźniak: Pan tego nie rozumie.*)

...są traktowani w sposób uprzywilejowany. (*Gwar na sali*)

Czy wy tego nie możecie zrozumieć?

(*Głos z sali: To są świeckie...*)

(*Głos z sali: Tam są osoby świeckie.*)

Dlaczego ubolewa pan nad tym, że księża nie będą mieli opłacanych składek zdrowotnych, a nie ubolewa pan nad polskimi dziećmi czy emerytami? To jest wasz patriotyzm?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Roman Kotliński:

Czy to jest...

(*Posel Marek Domaracki: Bo dzieci nie głosują.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie...

Posel Roman Kotliński:

Dlatego że dzieci nie poprą was z ambony w czasie wyborów.

(*Posel Marek Domaracki: Tak jest.*) (*Oklaski*)

I o to wam chodzi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Roman Kotliński:

Ani emeryci...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, przypominam, ma pan wyznaczony czas na sprostowanie – 2 minuty, regulaminowo. Proszę trzymać się trybu sprostowania, a nie dyskutować z posłami, którzy w tej chwili siedzą...

Posel Roman Kotliński:

Posłowie ze mną...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeżeli z panem dyskutują, to nie znaczy, że pan ma dyskutować z nimi. Przypominam, ma pan głos w celu wypowiedzi w trybie sprostowania.

Proszę.

Posel Roman Kotliński:

Dobrze. Chciałbym powiedzieć, ponieważ pan poseł wielokrotnie nazwał mnie byłym księdzem, że rzeczywiście uważam się za byłego księdza. Jeśli jestem aktualnym księdzem, to domagam się szacunku od pana wiernego posła. (*Wesołość na sali, oklaski*) Natomiast chcę powiedzieć (*Dzwonek*), dlaczego nie jestem już księdzem. Dlatego że w tym Kościele nie ma Boga...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie, panie pośle, to jest tryb sprostowania.

Posel Roman Kotliński:

...i jestem o tym święcie przekonany. I dlatego przestałem być księdzem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, przypominam panu, że tryb sprostowania odnosi się do prostowania źle zrozumiałych bądź niewłaściwie przytoczonych pańskich słów z pańskiej wypowiedzi. Zachęcam panów posłów, żeby nie przekraczać merytorycznych granic tej debaty, bo po prostu będą odbierał głos.

Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Woźniak jako sprawozdawca komisji drugiego projektu ustawy.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W zasadzie były do mnie kierowane dwa pytania. Mogę powiedzieć, że co do Wikipedii nie będę odpowiadał. Natomiast chciałbym odnieść się do pytania...

(*Głos z sali: Dlaczego?*)

Przepraszam, dlaczego? Dlatego że mam takie prawo.

Chcę się odnieść do pytania pana ministra Sosnowskiego, za które bardzo dziękuję, gdyż wyraża pan troskę o Kościół – nie tylko Kościół katolicki, lecz także inne kościoły. Ale zadaje pan pytanie, czy jako poseł sprawozdawca wiem, co jest przyczyną, że posłowie wnioskodawcy z taką żarliwością, cytuję: atakują podstawę funkcjonowania Kościoła katolickiego. Powiem tak, panie ministrze: podstaw działalności Kościoła oni nie atakują, bo nie są w stanie zaatakować. Podstawą działalności Kościoła są Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu oraz sakramenty i cała tradycja 2000-letnia Kościoła katolickiego, a więc co do podstaw to nie boimy się, fundamenty są trwałe, to jest tylko próba nagryzienia kawałka gyzmsu. Chcę natomiast powiedzieć, że w wystąpie-

niach wielu posłów zauważyłem brak zrozumienia istoty. Mówimy bowiem w proponowanych przez SLD i Ruch Palikota projektach generalnie o likwidacji Funduszu Kościelnego, a nagle rozmywamy się na wszelkie formy działalności i mówimy o zbieraniu na tacę oraz o innych historiach, które w ogóle nie mają związku z projektami przedmiotowych ustaw.

Chciałbym zwrócić uwagę panów posłów na to, co jest w tym wypadku istotą, tak to rozumiem: dlaczego jest ten atak. Dlatego, że między innymi z Funduszu Kościelnego finansuje się walkę z patologią, a przedstawiciele wnioskodawców jako gremia polityczne często pokazują nam, że chcieliby, aby patologia albo jakieś elementy patologiczne stawały się w naszym kraju normą. I być może to jest przeszkodą. Upatrują w Kościele swojego wroga politycznego i próbują odebrać mu możliwości działania, aby nie mógł przeciwstawiać się tego typu wystąpieniom – nie chcę już przywoływać – jak walka o przywrócenie możliwości bezkarnego palenia marihuany czy przyjmowania innych środków odurzających, jak publiczne picie alkoholu i inne historie, jak propozycje legalizacji, a właściwie może nie tyle legalizacji, ile rejestracji prostytutek i temu podobne zachowania. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o tę stronę sali, to jest to oczywiste, może bulwersujące, ale nic już nas nie dziwi, bo w tym Sejmie przeżyliśmy już wiele historii. Dlatego pragnę podkreślić, że w moim przekonaniu, jako posła sprawozdawcy, ten atak ma czyste podłoże polityczne pod walkę z Kościołem, który jest niewygodny w prowadzeniu niewybrednych działań politycznych. Tak to niestety wygląda. Jestem przekonany, że jako Wysoka Izba odrzucimy te haniebne propozycje. Tak nam dopomóż Bóg. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos chce zabrać ponownie sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan minister Włodzimierz Karpiński.

(*Posel Dariusz Joński: Panie marszałku, sprostowanie.*)

(*Posel Tadeusz Woźniak: Nie wymieniałem nazwiska pana posła.*)

Wcześniej pan poseł Joński w trybie sprostowania. Przepraszam, panie ministrze.

Proszę bardzo.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle...

(*Posel Tadeusz Woźniak: Nie wymieniałem pana nazwiska.*)

Mówił pan o wnioskodawcach, więc chciałbym powiedzieć, że odnoszę wrażenie, iż chyba pan nie zrozumiał istoty tych ustaw i projektów, które złoży-

Posel Dariusz Joński

liśmy. Otóż mówimy o likwidacji Funduszu Kościelnego nie dlatego, że chcemy w jakikolwiek sposób rozpocząć wojnę z Kościołem, ale dlatego, że jeśli podejmujemy takie ustawy i takie decyzje, które mają uszczuplić kieszeń zwykłego Kowalskiego, to również szukamy oszczędności tam, gdzie są pieniądze. Dlatego składaliśmy między innymi projekt ustawy o podatku bankowym i dlatego składamy między innymi wnioski i projekt ustawy dotyczące likwidacji Funduszu Kościelnego. Słyszymy natomiast dzisiaj od rządu: okej, będzie zlikwidowany, ale propozycja będzie taka, że i tak Kościół z podatków dostanie więcej albo przynajmniej tyle samo. Na koniec zwróć uwagę na to, że pan poseł powiedział o publicznym picciu alkoholu. Panie pośle, publiczne picie alkoholu jest w kościele: jeden pije, a wszyscy przyglądają się. Dziękuję. *(Oklaski, poruszenie na sali)*

(Poseł Tadeusz Woźniak: Chyba pan przesadził. Czy można w trybie sprostowania?)

(Głos z sali: Na oczach dzieci.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Może nie w trybie sprostowania, ale jako poseł sprawozdawca.

Posłowi Dariuszowi Jońskiemu przypominam natomiast, że naruszył pan ten tryb, bo nie był pan wymieniony z nazwiska, więc ten tryb panu nie przysługiwał.

Proszę bardzo.

Posel Tadeusz Woźniak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, za tę możliwość.

Chyba rzeczywiście posłowie wnioskodawcy tak naprawdę nie do końca wiedzą, o co im chodzi. Muszę panom przytoczyć zapis ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie z Wikipedii czy z jakichś innych źródeł, które nie są miarodajne: środki Funduszu Kościelnego, stosownie do art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 20 marca 1950 r. i § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 sierpnia 1990 r. w sprawie rozszerzenia celów Funduszu Kościelnego, przeznacza się na następujące cele: wspomaganie kościelnej działalności charytatywnej, kościelnej działalności oświatowo-wychowawczej i opiekuńczo-wychowawczej, a także inicjatyw związanych ze zwalczaniem patologii społecznych oraz współdziałania w tym zakresie organów administracji rządowej z kościołami i innymi związkami. Dotacje z Funduszu Kościelnego na wspomaganie działalności charytatywnej, oświatowo-wychowawczej i opiekuńczo-wychowawczej przekazywane są m.in. dla zakładów opiekuńczo-leczniczych, domów opieki społecznej, specjalistycznych zakładów dla głęboko upośledzonych dzieci i doro-

ślących, domów starców, domów samotnej matki, schronisk dla bezdomnych i jałłodajni, zakładów wychowawczych i specjalnej troski, domów dziecka, ochronek, żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych i średnich ogólnych i specjalistycznych, burs, internatów, świetlic i tym podobnych placówek prowadzonych przez kościelne osoby prawne. Dotacje przeznaczone są głównie na budowę, rozbudowę, remonty, adaptację i modernizację tych placówek. W nielicznych, szczególnie uzasadnionych przypadkach z Funduszu Kościelnego finansuje się również zakup wyposażenia i pomocy dydaktycznych o charakterze trwałym. Środków z funduszu nie przeznacza się na pokrywanie kosztów bieżącego utrzymania tych placówek, takich jak np. nośników energii, żywności, odzieży, środków czystości, lekarstw i artykułów sanitarnych, usług eksploatacyjnych, wynagrodzeń itp.

(Poseł Roman Kotliński: To jest przeszłość.)

Z Funduszu Kościelnego nie udziela się dotacji na finansowanie placówek oświatowo-wychowawczych o charakterze kultowym, jak np. punktów katechetycznych, grup oazowych, punktów rekolekcyjnych itp. Środki z funduszu przeznacza się także na remonty i konserwację obiektów sakralnych o wartości zabytkowej. Dotacje z funduszu są udzielane wyłącznie na remonty i konserwacje zabytkowych obiektów o charakterze sakralnym, i to tylko na wykonywanie podstawowych prac zabezpieczających sam obiekt, w szczególności remonty dachów, stropów, ścian i elewacji, osuszanie i odgrzybianie, izolację, remonty i wymianę zużytej stolarki okiennej i drzwiowej, instalacji elektrycznej, odgromowej, przeciwwłamaniowej i przeciwpożarowej. Z funduszu nie finansuje się remontów i konserwacji obiektów towarzyszących, takich jak np. dzwonnice wolno stojące, krzyże. Nie finansuje się ruchomego wyposażenia obiektów sakralnych, takich jak np. obrazy, ikonostasy, stalle, epitafia, szaty i naczynia liturgiczne, instrumenty muzyczne, dzwony itp., oraz otoczenia świątyni, a także stałych elementów wystroju wnętrz, takich jak np. polichromie, freski, witraże i posadzki.

Z funduszu finansuje się składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne duchownych. Stosownie do art. 86 ust. 4 i 5 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych składki na ubezpieczenie zdrowotne duchownych oraz alumnów wyższych seminariów duchownych i teologicznych, postulantów, nowicjuszy i juniorystów oraz ich odpowiedników, z wyłączeniem osób duchownych będących podatnikami podatku dochodowego od osób fizycznych lub zryczałtowanego podatku dochodowego od przychodów osób duchownych, są finansowane z Funduszu Kościelnego, na co Fundusz Kościelny otrzymuje dotację z budżetu państwa. Zgodnie z art. 16 ust. 10 i 10a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych Fundusz Kościelny finansuje składki na ubez-

Posel Tadeusz Woźniak

pieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe duchownych niepodlegających tym ubezpieczeniom z innych tytułów w wysokości 80%, a za członków zakonów kontemplacyjnych, klauzurowych i misjonarzy w okresie pracy na terenach misyjnych – w 100%.

Co najważniejsze, decyzję o przyznaniu dotacji ze środków budżetowych Funduszu Kościelnego podejmuje minister spraw wewnętrznych i administracji, w tej chwili administracji. W świetle obowiązujących przepisów, a w szczególności art. 127 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, dotacje z Funduszu Kościelnego mają charakter celowy i mogą być udzielane i wykorzystywane wyłącznie na zadania przyszłe, określone w decyzji o ich przyznaniu, a więc na prace, które nie zostały wykonane do daty ich przyznania, i tylko przez kościelną jednostkę organizacyjną, której dotacja została przyznana. Minister administracji nie ma możliwości refundowania prac wykonanych. Proszę państwa, w związku z powyższym należy przyjąć, że państwa propozycje są po prostu społeczne. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

To jest odpowiedź na szereg pytań dotyczących zakresu działalności Funduszu Kościelnego, zadanych przez państwa posłów z każdej frakcji zasiadającej w Sejmie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskami komisji o odrzuceniu projektów ustaw przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 10. i 11. porządku dziennego:

10. Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie uchwały w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17) oraz rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych z dnia 7 lutego 2012 r. (druki nr 284 i 361).

11. Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o poselskim projekcie rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych (Dz. U. z 2012 r., poz. 204) (druki nr 285 i 362).

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 361.

**Posel Sprawozdawca
Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani Minister! Przychodzi mi zdać sprawozdanie z dwóch posiedzeń komisji w sprawie, o której pan marszałek raczył wspomnieć: poselskiego projektu uchwały przygotowanego przez panią poseł Marzenę Wróbel. Komisja zarekomendowała Wysokiemu Sejmowi, aby odrzucił projekt uchwały. Dyskusja była bardzo obszerna i odbywała się na dwóch posiedzeniach komisji. Ze względu na to, że zabrakło czasu, trzeba było przełożyć rozpatrywanie na następny termin, wypadający po dwóch dniach. W obszernej dyskusji głos zabierali m.in.: pani poseł Wróbel, pan poseł Terlecki, pan poseł Sprawka, pani poseł Fabisiak, pani poseł Augustyn, pan poseł Piontkowski, pan poseł Klosowski, pan poseł Pietrzczyk i pani poseł Leszczyna. Potem zabrała głos w dyskusji podsekretarz stanu pani Joanna Berdzik.

W dyskusji zgłaszane były liczne wnioski merytoryczne, wnioski krytyczne. Obejmowały one następujące kwestie: nauczyciele zgłaszali krytyczne wnioski i zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, brak było jasnego kanonu lektur, nie uwzględniono procesu historyczno-literackiego, który wymagałby logicznego myślenia, uderzenie w historię było najboleśniej. W praktyce w wieku 16 lat, tuż przed maturą, nie można było zmienić swoich planów dotyczących studiów. Zobowiązywały do tego odpowiednie założenia w programie, a w związku z tym widoczne były braki, z czym wiązała się konieczność korepetycji. Takie były zarzuty. Stwierdzano, że ze względu na wybiórczość nie będzie pełnego obrazu całości dziejów, że wyodrębniono tylko pewne fragmenty, w związku z czym nie będzie można dostrzec związków przyczynowo-skutkowych, jak również nie będzie można kształtować poczucia tożsamości narodowej, a poprzez to własnej wartości Polaka jako obywatela świata. Dlatego pani poseł Marzena Wróbel w imieniu klubu Solidarna Polska uznała, że należy uchylić te dwa rozporządzenia.

Inne wypowiedzi merytoryczne dotyczyły tego, że obniża to poziom kształcenia polskiej młodzieży, powoduje efekt niekompetencji czy nawet, jak stwierdził jeden z posłów, naiwnej niefrasobliwości albo że jest to celowy zamysł ze strony ministerstwa uczyńnienia z Polaków osób drugiej kategorii, mniej konkurencyjnych na rynku pracy w Europie. Stwierdzano, że liczba lekcji historii jest dramatycznie ograniczona, natomiast nie można uznać za nauczanie historii swego rodzaju pogadankę pt. „Swojskość i obcość”, a skoro nie można uznać tego za kurs historii, to w związku z tym nie można tych godzin włączyć do liczby godzin historii. Poziom uczniów rzeczywi-

Poseł Sprawozdawca Mariusz Orion Jędrysek

ście dramatycznie spada od czasu, kiedy te założenia zaczęły obowiązywać. Nie ma zbyt wielu informacji na temat historii III Rzeczypospolitej, a już w ogóle niczego nie ma na temat tego, co działo się po roku 1989, co może spowodować fatalne decyzje związane na przykład z wyborami politycznymi młodych ludzi. Także programy fizyki, chemii i przyrody zostały bardzo mocno okrojone – przez te zabiegi ministerstwa. Według niektórych posłów właśnie to powoduje bardzo duże ograniczenie podstaw do kształcenia politechnicznego, czyli po prostu nie będzie dobrych inżynierów w Polsce. Na to też zwracali uwagę kuratorzy oświaty.

Inną sprawą, jeśli chodzi o zarzuty, było to, że chce się eksperymentować – podam przykład reformy ministra Handkego wprowadzającej gimnazja – że w zasadzie jedną z przyczyn upadku jakości kształcenia jest właśnie ta eksperymentalna reforma, w co brniemy do dzisiaj z coraz gorszym efektem w zakresie kształcenia Polaków. Podobnie niektórzy posłowie zwracali uwagę na edukację sześciolatek w przedszkolach, że w zasadzie jej nie ma, że kuleje, nieoficjalnie panuje tam potężny bałagan, co jest związane z nowymi planami nauczania.

Głosy, które broniły tego typu regulacji prawnych, o których mówimy, uznawano za niemerytoryczne, ale o podtekście politycznym, takie były hasła, i że mówienie tego typu rzeczy jest nadużyciem. Pani minister poprosiła opozycję, żeby popracować – merytorycznie, a nie politycznie. Doszło do głosowania, w którym, oczywiście, jak wspomniałem na początku, komisja rekomenduje odrzucenie tego projektu uchwały, co raportuję z wielką przykrością.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę pana posła Lucjana Pietrzczyka o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji zawartego w druku nr 362.

**Poseł Sprawozdawca
Lucjan Marek Pietrzczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży przedstawiam Wysockiej Izbie sprawozdanie o poselskim projekcie rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, opublikowanym w Dzienniku Ustaw z 2012 r., poz. 204.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży zebrała się na posiedzeniach w dniach 25 kwietnia 2012 r. oraz 27 kwietnia 2012 r. celem przeprowadzenia pierwszego czytania poselskiego projektu rezolucji wzywającej

rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych. Poselski projekt rezolucji z dnia 27 marca 2012 r. zawarty jest w druku nr 285.

Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, skierowała w dniu 3 kwietnia 2012 r. powyższy projekt rezolucji do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży do pierwszego czytania. Obradom w dniu 25 kwietnia bieżącego roku oraz 27 kwietnia bieżącego roku przewodniczył pan poseł Artur Brańca, przewodniczący Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Rząd na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia reprezentowała pani Joanna Berdzik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Wnioskodawców rezolucji reprezentował pan poseł Ryszard Terlecki.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu projektu rezolucji na posiedzeniach w dniach 25 i 27 kwietnia 2012 r., wnosi do Wysokiego Sejmu o odrzucenie projektu rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, zawartego w druku sejmowym nr 285. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam jednocześnie, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniami przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, głos zabierze pan poseł Mirosław Pluta z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Mirosław Pluta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu klubu Platforma Obywatelska pragnę przedstawić państwu stanowisko klubu dotyczące projektu uchwały zawartego w druku nr 284 w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz rozporządzenia ministra edukacji w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych z dnia 7 lutego 2012 r., jak również projektu rezolucji zawartego w druku nr 285, wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany tegoż samego rozporządzenia.

Posel Mirosław Pluta

Szanowna Izbo! Na samym wstępie chciałbym zapewnić, że wszelkie zmiany dokonywane przez koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego za główny cel i główne zadanie mają podnoszenie jakości polskiej oświaty. Wszystkie działania nakierowane są na ucznia, realizowane są w celu jego wszechstronnego rozwoju i powinny stwarzać nauczycielom odpowiednie możliwości do ich realizacji. Chciałbym zapewnić, że staramy się, aby wszystkie nasze propozycje dbały o dobro naszej młodzieży.

Nowa podstawa programowa została przyjęta w 2008 r., a sama dyskusja nad jej treścią rozpoczęła się już w 2005 r. i była odpowiedzią na potrzebę stworzenia wewnętrznie spójnego jednego dokumentu połączonego ze standardami egzaminacyjnymi. Zakładano również wówczas, że taka podstawa powinna w większym niż do tej pory stopniu łączyć wiedzę i umiejętności, przy jednoczesnym zwiększeniu zaufania do nauczycieli, jak również przestrzeganiu autonomii szkoły.

Przypomnę, że nad podstawą programową pracowało 140 ekspertów, a w procesie szerokich konsultacji zebrano wiele opinii różnych środowisk, przeprowadzono szereg analiz, tak aby nowa podstawa programowa spełniała podstawowe warunki, zarazem umożliwiające naszym dzieciom i młodzieży łatwiejsze odnalezienie się w dzisiejszym świecie, a także aby przygotowała do dokonania przez nich świadomych i właściwych wyborów.

Podstawa programowa spełnia warunek przekazania uczniom kanonów wiedzy ogólnej, fundamentów wiedzy. Przekazujemy również najważniejsze dla ogólnego wykształcenia umiejętności i wiadomości. Umożliwia ponadto zdobywanie wiedzy specyficznej, zgodnej z zainteresowaniami młodych ludzi, co jest dobrym wstępem przygotowującym do podjęcia studiów. Przypomnę, że nowa podstawa programowa obowiązuje i jest realizowana od tego roku w przedszkolach, a zgodnie z nią uczą się pierwszoklasiści szkół podstawowych i nasi gimnazjaliści.

Omawiana podstawa programowa nie uniemożliwia nauczania chronologicznego, jak również nie zmniejsza liczby godzin na naukę historii. Proponuję natomiast takie nauczanie, które pomaga zrozumieć procesy historyczne, ciągłość zdarzeń i ich wzajemną zależność. Kształtuje świadomego swojej przeszłości młodego Polaka i świadomego uczestnika współczesności, potrafiącego samodzielnie wziąć za siebie odpowiedzialność.

Zasadniczą rolę we wprowadzaniu nowej podstawy programowej oraz ramowych programów nauczania będą mieli nauczyciele. To ich doświadczenie i wiedza pomogą poprawić niedoskonałości proponowanych zmian. Mając duże zaufanie do polskich pedagogów, pozwólmy, aby nasze dzieci i młodzież uczyły się w sposób nowoczesny, efektywny, szanujący naszą przeszłość i tradycję. Chciałbym dodać również, że odwiedziłem kilka szkół, rozmawiając z na-

uczycielami i dyrektorami. Oczywiście, tak jak państwo podnosicie, że widzicie same negatywne strony nowej podstawy programowej, tak nauczyciele również mają pewne obawy. Było jednak jedno stwierdzenie – że ta nowa podstawa programowa jest tak jak sztafeta i jeżeli dobrzy ludzie startują w sztafecie, to i dobrzy nauczyciele odpowiednio przygotowujący naszą młodzież dadzą im to, czego w życiu potrzebują.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Tylko bieżni nie ma. Jest żwir zamiast bieżni.)

Chciałbym w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej powiedzieć, że będziemy za odrzuceniem uchwały i rezolucji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 13 dzień czerwca 2012 r. godz. 21.30 – pora sejmowej debaty nad likwidacją nauczania historii i wiedzy o społeczeństwie w liceum ogólnokształcącym. To także moment, w którym miliony Polaków koncentrują swoją uwagę na boiskach piłkarskich. Jeśli założyć, że zbieżność chronologiczna wydarzeń: debata, mecz, jest przypadkowa, w co wątpię, to jednak mimo wszystko daje ona wiele do myślenia, a zatem jest pouczająca.

(*Posel Domicela Kopaczewska*: Bzdura, panie pośle.)

W miejsce patriotyzmu wiekowego, wspierającego się na wiedzy, samoświadomości historycznej i wzrastającym na nich uczuciu, dziś budujemy – finansujemy to zresztą – patriotyzm jednodniowy, ot, taki piłkarsko-wyczynowosportowy.

W dotychczasowej dyskusji dotyczącej polityki oświatowej rządu PO–PSL powiedziano bardzo wiele. Politykowi konserwatywnemu wyjątkowo łatwo jest odnaleźć argumenty podważające zasadność likwidacji nauczania opierającego się na tradycji historii oraz tradycji wartości, przez co my, konserwatyści, wpadliśmy w wyjątkowo niebezpieczną pułapkę oczywistości swych racji, popadając w następstwie tego w nieco belferski, apodyktyczny ton.

Spójrzmy zatem na dzieło PO–PSL z innej perspektywy. Po pierwsze – odpowiedzialność. Kto z wysokich urzędników jest w stanie przewidzieć skutki podejmowanych działań? Nie mówię tutaj o skutkach finansowych lokowanych w perspektywie budżetowej, mówię o skutkach dalekosiężnych, tych w wymiarze kulturowym. Odcięcie się od przeszłości, jej lekceważenie miało już wielokrotnie miejsce. Pierwszy znany taki przypadek był za pierwszego czcigodnego władcy Chin z dynastii Qin. Bardziej popularny, bo z kręgu kultury europejskiej, to ten z czasów rewolucji francuskiej. Zdecydowano się wte-

Posel Włodzimierz Bernacki

dy ustanowić nowy kalendarz, zupełnie jak dzisiaj u nas – mamy czas przed i po Euro. Nie chcę sięgać do przykładów XX-wiecznych eksperymentów edukacyjnych, tych kojarzonych z dwoma totalitaryzmi, generują bowiem zbyt mocne emocje polityczne. Jedno jest pewne – wszystkie te przykłady ukazują nie tylko negatywne następstwa podjętej polityki oświatowej, ale także niemożność przewidzenia wszystkich jej negatywnych skutków.

Chcę z tego miejsca polityków ponoć liberalnej Platformy Obywatelskiej zapytać, jak godzą swe działania z liberalnym credo zawierającym zdecydowany sprzeciw wobec wszelkiej maści konstruktywizmu.

Panie, panowie, polecam lekturę dzieł klasyków liberalizmu, takich jak: Friedrich von Hayek, Ludwig von Mises, Karl Raimund Popper. Za liberałami klasykami powtórzę pytanie o skutki, a przede wszystkim o odpowiedzialność za przeprowadzane eksperymenty, o to, kto i kiedy poniesie odpowiedzialność za tak krótkowzroczną politykę. Proszę mi wierzyć, nie życzę politykom koalicji PO–PSL losów, jakie stały się udziałem przywołanych wcześniej polityków z czasów dynastii Qin, jak i tych reformujących nauczanie historii w dobie rewolucji francuskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tydzień temu w Los Angeles zmarł Raymond Douglas Bradbury, autor powieści pt. „451 stopni Fahrenheita”. Choć główny bohaterem jest strażak, to jednak nie jest to powieść o straży pożarnej. Jest to cenna uwaga, szczególnie dla PSL. Może ktoś z Ministerstwa Edukacji Narodowej zechce zobaczyć, jak wygląda społeczeństwo w kraju, w którym ograniczono edukację do niezbędnego, funkcjonalnego minimum, gdzie nie ma historii, gdzie nie ma miejsca na czytanie książek, wystarczy bowiem czytać streszczenia, gdzie dostarcycielem informacji jest szklany ekran, im większy, tym lepszy, a głównym tematem zainteresowań jest terażniejszość, życie gwiazd, gwiazdeczek i oczywiście sport. Wasze działania zmierzają wprost do zrealizowania modelu społeczeństwa, w którym samozadowolenie staje się zasadą nadrzędną, w którym książka i wypływająca z niej wiedza ma pozbawiać tak młodego, jak i dojrzałego obywatela szczęścia. Jak w wizji Bradbury’ego, tak i rządowej wymagania edukacyjne doprowadzone są do niezbędnego minimum.

Tu znów zwrócę się do posłów PSL-u. Bohater strażak w powieści Bradbury’ego odmawia wykonywania poleceń sprzecznych z jego sumieniem rozbudzonym pod wpływem przeczytanej wcześniej książki.

Już wkrótce, po deformie, w życie wejdzie młode pokolenie, które swoją wiedzę będzie czerpało z krótkich haseł zamieszczanych w internetowych encyklopediach. Wizja, w której ignoranci czytają hasła pisane przez ignorantów stanie się rzeczywistością. Czy naprawdę PO–PSL chce pozbawić młodych ludzi szansy na zdobycie w liceum ogólnokształcącym wiedzy ogólnej? (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nigdy nie byłem w stanie pojąć, jak ludzie, którzy mieli szansę odebrać solidne, rzetelne wykształcenie, za wszelką cenę chcą takiej możliwości pozbawić tych, którzy do szkół dopiero się wybierają. Nie jestem w stanie zrozumieć przyczyn, dla których rząd po wodzą historyka chce pozbawić tak wielu Polaków edukacji w zakresie historii. Owszem, zgodnie z wolą rządu pozostaną historycy eksperci, przynajmniej na razie, ale dlaczego rząd nie chce uczyć historii wszystkich młodych ludzi? To jest pytanie zasadnicze: Czy dla pana premiera historyka, pana prezydenta historyka posiadana przez nich wiedza historyczna jest ciężarem i balastem w realizowanej przez nich polityce bieżącej? Wydaje się, że tak, skoro tak ochoczo wspierają dzieło deformy. (*Oklaski*)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Prawo i Sprawiedliwość wyraża zdecydowany, ostry sprzeciw wobec polityki psucia oświaty i tym samym realizowania polityki prowadzącej do degeneracji kulturowej społeczeństwa polskiego. Z tego też względu Prawo i Sprawiedliwość wnosi i popiera projekt rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw chciałem odnieść się do wypowiedzi posła sprawozdawcy pana profesora Oriona Jędryska. Zazdrość mnie trochę wzięła, jak napisał limeryk i pan profesor przeczytał go panu premierowi, więc rozpoczynam, ale trochę słabiej, bo tylko fraszkę napisałem, taką króciutką, w kwestii rozstrzygnięcia dylematu historycznego Polaków, kim są, mianowicie: O historię spierali się Polacy, / by ustalić raz i na zawsze, do końca, / czy są dziećmi Sarmatów, czy Polaków są potomstwa. / Wtem gruchnął z nieba piorun jaskrawy / i głos zagrzmiął od Słońca: / Polacy, wy jesteście dziećmi wszechświata, / kosmitów wy potomstwa. (*Oklaski*)

Na pewno trzeba dyskutować o edukacji historycznej, jak ona jest prowadzona i czy realizuje pewne standardy kulturowe, które przyjmujemy dla konkretnego narodu jako ważne i właściwe, w tym sensie, że tożsamość naszą określają. Natomiast nie widzę związku dyskusji o standardach konkretnych przedmiotów z krytyką aktualnie realizowanego planu edu-

Posel Piotr Paweł Bauć

kacyjnego, który nazwałem neoliberalnym programem edukacji. Wcześniej mówiłem, jaki jest jego sens, odwołując się do pewnych sytuacji, jakie mamy.

Chciałbym, jeżeli mówimy o historii, wrócić do historii i przypomnieć, że tak naprawdę reformy edukacyjne polegały między innymi na tym, że do niemieckiej oświaty wprowadzano herbartowską ideę klasowo-lekcyjną nauczania innego niż to, które było wcześniej, i to była faktycznie reforma edukacyjna, a było to 200 lat temu, więc czas może przemyśleć tę kwestię, chociażby dydaktyki z nią związanej, potem merytorycznej treści. Humboldt organizował nowoczesny uniwersytet, oparty na oświeceniowym podziale nauki na wiedzę przedmiotową, a nie na trivium chociażby, czyli na wiedzę bardziej spekulatywną i formalną, a to dlatego że wiedział, iż trzeba będzie tworzyć realne szkolnictwo, Realschule, które będzie odpowiadało na zjawiska społeczne, zapotrzebowania społeczne, wyznaczone przez rzeczywistość tworzoną przez praktykę społeczną, a nie na metafizyczne spekulacje języka zaćmionego słowem bez desygnatu. I to była reforma akademii. Jedną i drugą reformę przygotowywali myśliciele, którzy działali w interesie wiedzy, a nie jakiejś władzy. Zgadzam się, że jeżeli już mamy przeprowadzać reformę, powinniśmy dyskutować o tym, w czym interesie mamy działać. Sądzę, że jeżeli będziemy działać w interesie wiedzy i spierać się zgodnie z tym interesem wiedzy – wiedzy krytycznej, analitycznej, heurystycznej – to utrzymamy się w nurcie światowym. Natomiast jeżeli będziemy tak sobie wbijać szpileczki i podpowiadać: fe, historii za dużo lub za mało, to nie poruszymy istotnych zagadnień, które się wiążą z reformą i ze zmianą podejścia do edukacji, do jej roli, w tym również i do roli tworzenia tożsamości społeczności poprzez edukację.

Dlatego namawiam, żeby może już przestać rozmawiać o tym, czy jest więcej, czy mniej historii, czy jej nauczanie wypaczy tożsamość Polaków, czy nie, tylko spróbować zasiąść i przemyśleć, po pierwsze, jak dokonana zmiana oświatowa, a więc podział na szkoły podstawowe, gimnazja i licea, przyczyniła się do dobra lub zła – to jest pierwsza rzecz. A druga rzecz, żeby się zastanowić, w czym faktycznie interesie działa dzisiaj edukacja. Podejrzewam, że nie działa w interesie młodzieży i narodu, tylko ponadnarodowych korporacji i w ten sposób jest niebezpieczna dla tożsamości naszego narodu. Dziękuję. (*Dzwonek, oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Włodkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dla Polskiego Stronnictwa Ludowego sprawy edukacji młodego pokolenia Polaków są niezwykle ważne. Dlatego też ilekroć sprawy te stają się kwestią publicznej debaty, tylekroć podlegają one naszej wnikliwej analizie.

Dyskusja wokół podstawy programowej, historii i liczby godzin przeznaczonych na realizację tego przedmiotu jest subiektywna. W dużej mierze dezinformuje zarówno uczniów, jak i rodziców, którzy nie będą wiedzieć, jak naprawdę będziemy w polskich szkołach uczyć młode pokolenie historii. W pełni podzielamy pogląd, że każdy Polak powinien znać historię ojczystą i nie uważamy, żeby propozycje zawarte zarówno w ramowych programach nauczania, jak i w podstawie programowej stały z tym w jakiegokolwiek sprzeczności.

Pojawiającym się wątpliwościom minister edukacji narodowej wychodzi naprzeciw. Proponuje dokonanie zmiany w rozporządzeniu w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego. Polskie Stronnictwo Ludowe popiera proponowaną zmianę. Dotychczas zalecany do realizacji wątek tematyczny „Ojczysty panteon i ojczyste spory” stanie się wątkiem obowiązkowym w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu historia i społeczeństwo, w przypadku kiedy młody człowiek skieruje swoje zainteresowania i pasje w kierunku przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Obowiązkowa realizacja treści nauczania ujętych w tym wątku umożliwi nauczycielom historii przedyskutowanie najistotniejszych problemów z dziejów historii. Uczniowie poznają zarówno rolę Kościoła w budowie państwa polskiego czy państwowości polskiej, ocenią XIX-wieczne powstania narodowe, scharakteryzują spory o kształt Polski po II wojnie światowej czy też będą umieli ocenić postawy wobec totalitarnej władzy. To właśnie w trosce o znajomość i rozumienie historii, szczególnie historii najnowszej, na którą zazwyczaj nie wystarczało czasu, nowa podstawa programowa przyjęła właśnie taką konstrukcję.

Może warto przy tej okazji poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego wiedza historyczna naszej młodzieży jest bardzo zróżnicowana mimo istnienia przedmiotu historia w ramowym planie nauczania już od drugiego etapu edukacyjnego w każdej klasie. Odpowiedź jest prosta: bo tradycyjne nauczanie historii to uczenie się na pamięć faktów, dat i nazw własnych. Efekt – uczniowie postrzegają historię jako nudną, daty i tak nie zostają w ich głowach, a liczba autentycznie zainteresowanych tym przedmiotem gwałtownie spada. Na przykład liczba wybierających historię jako przedmiot maturalny zmalała z 22% w 2005 r. do mniej niż 7% w 2011 r. Można ten przestarzały, nieakceptowany przez uczniów system sprowadzić do studenckiego sloganu trzech Z: zakuj, zalicz, zapomnij.

Posel Zbigniew Włodkowski

Nowe podejście do nauczania historii to zachowanie ciągłości nauki historii w trakcie całej edukacji oraz nastawienie na wyjaśnianie procesów zamiast nadmiaru dat. Może warto dać szansę nowej koncepcji, poczekać z jej oceną te kilka lat, do pierwszego egzaminu maturalnego czy do pierwszej społecznej albo uczniowskiej refleksji. W opinii Polskiego Stronnictwa Ludowego nie jest uzasadnione uchylanie rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz rozporządzenia ministra edukacji z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania.

Pani Minister! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze wniosek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o odrzucenie projektu uchwały z druku sejmowego nr 284 i projektu rezolucji z druku sejmowego nr 285. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Przedmiotem dzisiejszej debaty są dwa projekty. Jeden dotyczy rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji, drugi to uchwała w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra edukacji w sprawie podstawy programowej i ramowych planów nauczania.

Faktem jest, że proces wdrażania tej reformy programowej nie został starannie przygotowany, przebiega zbyt pośpiesznie i nie został poprzedzony żadną kampanią informacyjną ani też, co gorsza, programem pilotażowym. Nie zbadano również, jakie będą skutki, efekty tej właśnie omawianej reformy programowej. Ministerstwo do tej pory nie ujawniło listy nazwisk ekspertów, którzy pracowali nad tą podstawą programową. W każdym razie ja do dnia dzisiejszego nie znam takiej listy. Dobrze by było, pani minister, abyśmy poznali te nazwiska. Już chyba kilka razy z rzędu pada takie pytanie i taki wniosek.

W przypadku szkół ponadgimnazjalnych największym problemem wydaje się to, że dwa rozporządzenia powinny być pisane i opracowywane razem. Rozporządzenie o podstawie programowej podpisano w roku 2008, natomiast ramowe plany nauczania – 4 lata później. Proces opiniowania tego pierwszego rozporządzenia z 2008 r. był obciążony pewną istotną wadą: po prostu brakiem informacji na temat rzeczywistego czasu, który będzie przeznaczony na kształ-

cenie tak opisanej podstawy programowej. Te 4 lata są pewnym problemem, który będą musieli rozwiązać nauczyciele i dyrektorzy.

Omawiane projekty rezolucji i uchwały powstały – jesteśmy o tym przekonani – jako efekt protestów dotyczących lekcji historii. Tu jest, myślę, ich źródło. Należy też podkreślić fakt, że pomimo różnych starań podejmowanych w ostatnich latach środowiska naukowego, sami nauczyciele i eksperci zwracają i zwracali uwagę na ciągle obniżający się stan wiedzy historycznej. Zmniejsza się liczba absolwentów szkół średnich, którzy wybierają egzamin z historii, z roku na rok mniej absolwentów liceów ogólnokształcących wybierało historię jako przedmiot dodatkowy.

Pojawił się nowy przedmiot, tj. przedmiot historia i społeczeństwo, i zgodnie z nową podstawą programową będą go realizować obowiązkowo uczniowie liceów i techników, którzy w zakresie rozszerzonym wybiorą przedmioty matematyczno-przyrodnicze. Stanie się on więc kontynuacją nauczania historii dla tych uczniów, którzy nie zechcą realizować historii w zakresie rozszerzonym.

Prace nad podstawą programową prowadzono kilka lat i refleks klubów Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski jest nieco już spóźniony. Teraz należy się raczej zastanowić, jak wdrożyć te zmiany bez szkody przede wszystkim dla ucznia. Nauczyciele prawdopodobnie jakoś sobie poradzą z tym poważnym problemem, a to także z tego powodu, że podstawa programowa jest tylko punktem wyjścia do nauczania. To też jest jakieś szczęście w nieszczęściu.

To, co podkreślają nauczyciele, to przede wszystkim brak pomocy dydaktycznych, w tym pomocy dydaktycznych do nauki historii. Ostatnio odbyło się spotkanie środowisk historyków i nauczycieli z prezydentem Bronisławem Komorowskim. Pan profesor Andrzej Nowak wysunął propozycję pewnego kompromisu, aby nadać blokowi tematycznemu „ojczysty Panteon i ojczyste spory” status obowiązkowego w II i III klasie liceum. Do tego czasu byłoby to do wyboru. Dziś wiemy, że pani minister wpisała blok „ojczysty Panteon i ojczyste spory” właśnie jako obowiązkowy. Rozumiem, że jednak nieustannie zachodzą jakieś zmiany wokół programu, wokół tej reformy programowej.

Ostatnie wydarzenia związane z protestami działaczy „Solidarności” i środowisk prawniczych historyków i polityków wskazują prawdziwą intencję wnioskodawców tych dwóch projektów, tzn. Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski. Wnioskodawcy tak naprawdę nie zabiegają o obiektywne nauczanie historii, lecz o szczególne miejsce dla historii Polski pisanej przez prawniczych historyków, m.in. przez pana profesora Andrzeja Nowaka. (*Dzwonek*) Dzisiaj, panie i panowie posłowie, jesteśmy w takim momencie, że dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych przygotowali już organizację roku szkolnego 2012/2013, za kilka dni rozpoczną się wakacje i powstaje pytanie: Jakie będą skutki uchylenia rozporządzenia na tym etapie, gdy reforma programowa przeszła już przez

Poseł Artur Ostrowski

gimnazja i od września wejdzie do szkół ponadgimnazjalnych? To jest już za dwa miesiące. Dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie są już przygotowani do tego nowego roku szkolnego, przede wszystkim dyrektorzy i nauczyciele, którzy musieli przygotować arkusze organizacyjne i programy do tej reformy. To już zostało wykonane. Uchylenie tego rozporządzenia wywoła potężne zamieszanie, nie mówiąc już o kosztach, które będzie ze sobą niesło. To, czego oczekują szkoły, czyli dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie, to jest przede wszystkim stabilizacja i większe nakłady na oświatę, bez których żadnej reformy czy to programowej, czy innej, instytucjonalnej po prostu nie da się dobrze przeprowadzić. I nad tym, moim zdaniem, powinniśmy się dzisiaj w trakcie tej debaty zastanowić, jak przeprowadzić szkoły przez tę reformę, bo ona już za dwa miesiące, 1 września, wejdzie do polskich szkół.

W związku z tym klub SLD nie poprze projektu uchwały ani też projektu rezolucji, bo to jest już zdecydowanie, szanowni państwo wnioskodawcy, za późno. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Lepiej późno niż wcale.)

(Poseł Anna Paluch: Na rozsądną refleksję nigdy nie jest za późno.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska wobec dwóch sprawozdań Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Pierwsze sprawozdanie odnosi się do projektu uchwały Solidarnej Polski w sprawie uchylenia dwóch rozporządzeń, rozporządzenia dotyczącego podstawy programowej kształcenia ogólnego i rozporządzenia dotyczącego ramowych planów nauczania. Drugi projekt, mniej komplementarny, dotyczy jedynie rezolucji, która ma się odnosić do ramowych planów nauczania. Natomiast te dwa projekty w sensie merytorycznym komponują się ze sobą, w związku z tym można nad nimi procedować łącznie, bo dotyczą mniej więcej tej samej materii.

Kluby Solidarna Polska oraz Prawo i Sprawiedliwość zauważyły, jak fatalne skutki będzie miała tzw. reforma programowa, którą zaaplikowała polskiemu społeczeństwu i polskiej młodzieży przede wszystkim Platforma Obywatelska, przy aktywnym współdziałaniu ze strony PSL-u.

Propozycja odrzucenia zarówno projektu uchwały Solidarnej Polski, jak i rezolucji PiS świadczy o tym,

że rządząca Polską koalicja PO-PSL nie jest zdolna do podjęcia kreatywnego dialogu z opozycją dla dobra Polski i Polaków, bo takim dobrem jest wysoki poziom polskiej edukacji i ocalenie naszej tożsamości narodowej, a także przekazanie tej tożsamości narodowej kolejnym pokoleniom Polaków. Może się ono dokonać jedynie w oparciu o rzetelną wiedzę na temat historii własnego narodu i własnego państwa oraz ukazanie etosu Polaka miłującego ponad wszystko ojczyznę i dla dobra tej ojczyzny poświęcającego to, co dla każdego człowieka jest najważniejsze, czyli zdrowie, często majątek, a czasami życie.

Niezwykle ważne jest to, aby młody Polak dzięki swojemu wykształceniu rozumiał świat, który go otacza, nie ograniczał się jedynie do nauki prostych, użytecznych czynności, często bardzo prymitywnej nauki, by widział i całkowicie rozumiał otaczający go świat i potrafił wskazać, co jest przyczyną, a co skutkiem, by umiał dostrzegać procesy rządzące światem. Niestety, zmiany programowe zaproponowane przez Platformę i PSL w rozporządzeniu w sprawie ramowych planów nauczania i podstawy programowej uniemożliwiają młodemu człowiekowi uzyskanie takiej wiedzy. I to, że mu to uniemożliwiają, jest de facto uderzeniem w podstawy, w fundament państwa polskiego.

Przyszła polska inteligencja będzie kształcona w sposób fragmentaryczny. Tu nie ma co zastanawiać się nad tym, w jaki sposób wprowadzać bardzo złe podstawy programowe do polskiej szkoły. Tych podstaw po prostu nie wolno do polskiej szkoły wprowadzać, bo to w znaczący sposób obniży standardy jakości kształcenia. To, że polska inteligencja nie będzie rozumiała otaczającego ją świata, widać wyraźnie właśnie w rozporządzeniu dotyczącym podstawy programowej. I nie jest również prawdą, że środowiska pravicowe nie protestowały w 2008 r. wobec tej propozycji. To nie jest prawda, więc proszę nam nie sugerować, że dopiero w tej chwili obudziliśmy się. Protestowaliśmy wtedy i protestujemy teraz.

Od drugiej klasy licealista, który wybierze nauki humanistyczne, będzie modułowo de facto nauczany nie historii, a przyrody, geografii, chemii i fizyki. Nie wiem, czy panowie, którzy byli moimi przedmówcami, zadali sobie trud przejrzenia tego programu, bo odnoszę wrażenie, że panowie go nie przeczytali. *(Dzwonek)* Zamiast uporządkowanej wspólnej wiedzy z tych dziedzin młody człowiek będzie realizował wybrane wątki tematyczne, na przykład: Barwy i zapachy świata, śmiech i płacz, zdrowie, piękno i uroda, woda – cud natury. A ten młody człowiek, który wybierze nauki ścisłe i przyrodnicze, będzie blokowo, modułowo nauczany historii i wiedzy o społeczeństwie. Przede wszystkim będzie to historia powszechna, też fragmentaryczna i niedająca pełni obrazu.

Dzisiaj usłyszeliśmy, że jeden z modułów, jeden jedyny moduł, który w sposób bezpośredni odnosił się do polskiej historii, będzie nauczany obowiązkowo. Jest to moduł o nazwie „Ojczysty Panteon i ojczyste spory”. Według państwa z Platformy jest to wy-

Poseł Marzena Dorota Wróbel

starcząca propozycja, by utrwalić tożsamość narodową Polaków w młodym pokoleniu. Mam pytanie. Czy w ciągu pół roku młody przedstawiciel przyszłej klasy, która być może będzie nami rządziła, przyszły lekarz, inżynier, nauczyciel, czy w ciągu pół roku ten młody człowiek zdoła uzyskać i utrwalić wiedzę o historii Polski od Piastów po współczesność? Dla każdego nauczyciela jest oczywiste, że jest to po prostu niemożliwe. Ten młody człowiek nie uzyska wiedzy, nie utrwali tej wiedzy, którą już ma, a najwyżej uzyska propozycję interpretacyjną, propozycję de facto publicystyczną, która może stanowić zwykłą intelektualną manipulację. I jawi się nam następujący obraz absolwenta szkoły średniej po wprowadzeniu tych podstaw programowych. To nie będzie człowiek, który będzie myślał i działał samodzielnie i będzie samodzielnie, krytycznie oceniał otaczającą go rzeczywistość. To będzie człowiek, którym można będzie bardzo łatwo manipulować, ponieważ nie będzie miał podstawowej wiedzy i podstawowych umiejętności, które pozwolą mu weryfikować przychodzące do niego sygnały...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, czas minął.
(*Głos z sali: Minął czas.*)

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie marszałku, na koniec pragnę podkreślić, że rząd PO-PSL uderza w nauczanie zwłaszcza tych przedmiotów, które pomagają młodemu człowiekowi w tworzeniu świata wartości. Dziękuję bardzo.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Do zadania pytania zapisało się 24 państwa posłów.
Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?
Nie widzę.
Zamykam listę.
Jako pierwszy pytanie zada poseł Lech Sprawka, Prawo i Sprawiedliwość.
(*Głos z sali: Nie ma pana posła.*)
Nie ma pana posła.
Następna jest pani poseł Elżbieta Witek.
(*Głos z sali: Czas?*)
Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Tylko uprzedzam, proszę państwa, bo w poprzednim punkcie wielu z państwa posłów przekraczało ten czas, że po 1,5 minuty będę po prostu przerywał państwa wypowiedzi.

Proszę.
(*Głos z sali: 2 minuty...*)
(*Głos z sali: Ważna sprawa...*)
1,5 minuty, pani poseł.

Poseł Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw zwróć się do kolegi Ostrowskiego...

(*Poseł Anna Paluch: W porowach 2 minuty.*)

Panie posle, ten rząd przeprowadził reformę emerytalną w dwa miesiące, a dotyczy ona spraw naprawę fundamentalnych, podobnie było z podatkiem miedziowym. Myślę więc, że dwa miesiące wakacji wystarczą, żeby te zmiany, które rząd tutaj proponuje, cofnąć na właściwe miejsce.

Proszę państwa, mam takie nieodparte wrażenie, że nam nie zależy na wykształceniu elity intelektualnej. A każde państwo powinno o to zadbać. W czasie zaborów, kiedy nie mieliśmy wolności, potem w dwudziestolecie międzywojennym, to było tylko 20 lat, była też I wojna światowa, II wojna światowa, a mieliśmy fantastyczne elity intelektualne. Nie wystarczy, proszę państwa, skończyć studiów wyższych, żeby powiedzieć, że jest się elitą intelektualną. Ja bałabym się zaliczyć do tej elity. Na pewno do niej nie należę. Natomiast ten program, te zmiany, które wprowadzamy w programach nauczania, powodują, że naprawdę ta młodzież będzie jeszcze głupsza niż w tej chwili, naprawdę głupsza. Co to znaczy: elita? To jest umiejętność analizowania, wyciągania wniosków, znajomość przeszłości swojej i przeszłości sąsiadów, umiejętność rozpoznawania autorów powieści, cytowania fragmentów wierszy, znajomość malarstwa, orientowanie się w muzyce, to jest elita intelektualna. Wprowadzając takie zmiany, szczególnie jeżeli chodzi o historię, doprowadzamy do tego...
(*Dzwonek*)

Panie marszałku, w takim razie zadaję pytanie.

Pani minister, proszę pokazać mi wspólny obszar wiedzy, którą będzie posiadała młodzież przy takim programie nauczania historii, kiedy w Białymstoku będzie można wybrać zupełnie inny moduł niż w Warszawie albo we Wrocławiu. Przepraszam, jest za mało czasu, a temat jest tak ważny. Dziękuję, panie marszałku.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Pali-kota.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw chciałbym odpowiedzieć pani posłance Wróbel. Pani po-

Posel Piotr Pawel Bauć

słanko, przeczytałem wszystkie dokumenty programowe z obowiązku, ale też z ciekawości.

(*Posel Anna Paluch*: Ciekawe, czy ze zrozumieniem.)

Z ciekawością. Nie podoba mi się to, co tam jest, dlatego właśnie mówię, że to, czego tam uczymy, chyba nie służy interesowi Polski, tylko jakimś konkretnym grupom.

Natomiast mam pytanie do ministerstwa, do pani minister. Zakończyliśmy etap szkoły podstawowej, kończy się etap reformy w szkole gimnazjalnej. Kiedy będziemy mieli raporty porównawcze o efektach, o wynikach, które odpowiedzą na pytanie, jak spełniły się założenia? Chodzi również o raporty w kontekście badań niezależnych. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Cały czas była mowa o tym, że po I klasie liceum czy ostatniego etapu z tych trzech młody człowiek musi wybrać ścieżkę kariery, nazwijmy to, podjąć decyzję szkolną i zawodową. Parę lat temu słyszałem, jak minister Boni mówił, że wprowadzimy do szkół doradztwo zawodowe. (*Dzwonek*) Na razie nie ma doradztwa zawodowego, nie ma ani jednego głosu, że będą ci doradcy, którzy pomogą tym młodym ludziom w zorientowaniu się w zainteresowaniach, w możliwościach.

W związku z tym pytam, kiedy będą dodatkowe pieniądze i kiedy będzie przygotowana rzesza doradców zawodowych, którzy spowodują, że ta reforma w liceum, w technikum, ale też w szkole zasadniczej będzie miała sens. Jeżeli ich nie będzie, to w zasadzie będzie tak, jak zwykle, czyli radźcie sobie, róbcie sobie...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Piotr Pawel Bauć:

...i nie jest ważne, co będzie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł Maria Nowak, proszę bardzo.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wydarzenia, których jesteśmy uczestnikami w ostatnich dniach, pokazują jednoznacznie, że uczucia narodowe w społeczeństwach europejskich są mocno zakorzenione. To, co widzimy na stadionach, to przywiązanie do symboli i barw narodowych, do hymnu, świadczy o patriotyzmie. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za pa-

triotyczne wychowanie młodego pokolenia, to jest rodzice, szkoła, środowisko pozaszkolne, parlament, ale przede wszystkim jest za to odpowiedzialny rząd, bo to rząd odpowiada za realizację szeroko pojętej polityki historycznej.

Ważnym elementem tej polityki jest edukacja patriotyczna. W okresie rządów PiS Ministerstwo Edukacji Narodowej podejmowało działania promujące wychowanie patriotyczne, które były bardzo wysoko oceniane przez środowisko szkolne. Na te działania były przeznaczone specjalne środki finansowe. Niestety, pani minister, już w 2008 r. działań tych zaniechano. Stąd mam pytanie, jakie programy z zakresu wychowania patriotycznego realizuje MEN obecnie i jakie ma plany w tym zakresie.

Pani minister, myślę, że zgodzi się pani, że wiedza z zakresu historii jest bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na poczucie tożsamości narodowej, która spaja społeczeństwo obywatelskie. (*Dzwonek*) Nie zgodzę się z moim przedmówcą. Uważam, że jest jeszcze czas, by wycofała pani zapisy rozporządzenia, o którym w tej chwili mówimy, a które jest szkodliwe dla wszechstronnego rozwoju osobowości ucznia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Arkadiusz Czartoryski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nieobecny.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, ten projekt dzisiaj omawiany w Wysokiej Izbie jest szansą dla rządu PO-PSL na to, żebyście państwo poczynili refleksję. Jeszcze jest czas, jeszcze czas na poczynienie tej refleksji się nie skończył. Kiedyś minister Handke zniszczył dobrze funkcjonujące w Polsce kształcenie zawodowe. Wy dzisiaj dobijacie licea ogólnokształcące, które ogólnokształcącymi będą tylko i wyłącznie z nazwy. Doprowadzicie do tego, że tak naprawdę w liceach ogólnokształcących nie będzie edukacji właściwie rozumianej, nastąpi tabloidyzacja liceów ogólnokształcących. Jakie dylematy staną przed uczniami liceów ogólnokształcących? Otóż takie: czy wybrać moduł śmiech i łzy, czy zdrowie i uroda. To są fakty. Dzisiaj słyszałam na tej sali pytanie, kto jest autorem tej podstawy programowej. Pytamy o to od wielu miesięcy. Dziś już wiem, wiem dokładnie, kto jest autorem tej podstawy. Autorem jest Donald Tusk, który kiedyś powiedział, że polskość to nienormalność. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Solenne zapewnienia przedstawiciela PO o dobrych intencjach i odpowiedzialnej polityce edukacyjnej mają się nijak do rzeczywistości. Panie pośle – 130 ekspertów. Dlaczego minister z uporem godnym lepszej sprawy uchylała się od ujawnienia nazwisk tych ekspertów?

Dlaczego chcecie pozbawić młode pokolenie Polaków dostępu do nauczania historii na poziomie takim, który pozwoli im stać się świadomymi obywatelami? Zmniejszenie wymiaru godzin nauczania, spłyceń przekazów wiedzy i refleksji historycznej nie może przynieść dobrych efektów.

Dlaczego podręczniki wydawane w następstwie zmiany podstawy programowej zawierają tyle błędów i przekłamań? Czy ministerstwo edukacji podjęło próbę ich recenzji, jakiejś rzeczowej oceny? Jakie są wyniki tej oceny? Dlaczego spłyceń i strywializowaniu zasobu przekazywanych informacji towarzyszy tyle błędów faktograficznych, tyle nieprawd i tyle poprawnych politycznie stereotypów? Dlaczego autorzy tych podręczników w ogóle nie wykorzystują badań naukowych ostatniego dwudziestolecia? Chcecie przykłady? Proszę bardzo. Jeżeli w latach osiemdziesiątych w wydawnictwach drugiego obiegu czytało się, że na przykład przedmiotem stalinowskich czystek była partia i funkcjonariusze, oficerowie Armii Czerwonej, to jeszcze można to było przyjąć, ale w świetle ostatnich badań takie stwierdzenie podane w książce do historii to jest po prostu horrendum. To jest horrendum, pani minister. Są badania. Jak mogliście czy jak autorzy tych podręczników mogli zapomnieć o tysiącach, setkach tysięcy Polaków (*Dzwonek*) z terenów I Rzeczypospolitej, którzy byli przede wszystkim obiektem represyjnej polityki Stalina? I polska książka w polskiej szkole takie treści podaje? Gdzieście byli, kiedy trzeba było recenzować te książki? To jest po prostu horrendum. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zmniejszenie liczby godzin historii w szkołach jest poważnym problemem, ale nie mniej istotnym problemem są liczne

przekłamanie i półprawdy, które można znaleźć w nowych podręcznikach historii. Chyba szczególnym przykładem jest podręcznik „Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918–2006” autorstwa panów Brzozowskiego i Szczepańskiego. W książce tej nie tylko mamy wizję historii w ujęciu prezentowanym przez „Gazetę Wyborczą”, a zatem wizję niezwykle stronnictw, lewicowo-liberalną, to jeszcze różne fakty historyczne są obrazowane artykułami z tego dziennika. Mało tego, w rubryce „Znaki czasu” poza krótką historią „Gazety Wyborczej” znalazły się dwa zadania dla uczniów: 1. Przedstaw rolę „Gazety Wyborczej” i jej znaczenie dla społeczeństwa polskiego w okresie poprzedzającym wybory kontraktowe do parlamentu w 1989 r. 2. Scharakteryzuj rolę „Gazety Wyborczej” od dziennika solidarnościowej opozycji do najbardziej poczytnej, atrakcyjnej dla szerokiej publiczności polskiej gazety. Szczególnie drugie pytanie zawiera manipulację i jest jawną formą reklamy „Gazety Wyborczej”, gazety właściwie wybiórczej, jak jest dość powszechnie nazywana. W jednym z internetowych komentarzy do tego podręcznika czytamy, cytuję: Jak pomyślę, ile godzin zajmie mi tłumaczenie dziecku, że wiele rzeczy, których się uczy z tej książki, to bzdury, to mnie krew zalewa. Krew mnie zalewa, gdy widzę, jak Ministerstwo Edukacji Narodowej za pieniądze podatnika, bo dotowało tę książkę, pod przykrywką upowszechniania wiedzy o Polsce współczesnej propaguje „Gazetę Wyborczą”, która (*Dzwonek*) od wielu lat wykrzywia ludzkie sumienia i sący jad uprzedzeń wśród Polaków. Czy MEN wycofa tę książkę, nim zacznie ona obowiązywać od września? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od 1 września 2012 r. będzie mniej historii, języka polskiego, geografii, fizyki, chemii, biologii, za to będzie więcej przypadkowych wyborów dokonywanych przez piętnastolatków, którzy już wtedy przesądzą o sobie, czy będą chcieli być ekonomistami, lekarzami, nauczycielami czy humanistami – w wieku 15 lat.

(*Poseł Domicela Kopaczewska*: Ja w wieku 10 lat wiedziałam, że chcę być nauczycielką.)

Tak, uczeń, miłośnik danego przedmiotu będzie po prostu go wybierał. Stąd pytanie: Co to ma wspólnego z wykształceniem ogólnym?

I pytanie następne do pani minister – proszę o pisemną odpowiedź. Ilu uczniów uczyło się historii w pełnym cyklu kształcenia według starej podstawy

Posel Bogdan Rzońca

programowej, a ilu uczyć się będzie wedle nowej podstawy programowej w pełnym cyklu kształcenia? Proszę o pisemną odpowiedź. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Zubowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, ja nie będę się odnosił do merytorycznej oceny wprowadzanych zmian, do merytorycznej oceny reformy, bo te kwestie już były poruszane wcześniej. Natomiast pozwólcie państwu, że zapytam, kiedy i za pomocą jakich kryteriów będziemy oceniać, czy ta reforma spełniła swoje założenia. Bo wprowadzając jakieś zmiany, oczekujemy, że one spowodują poprawę, że będą to zmiany na lepsze. Moje pytanie jest proste. Kiedy państwo chcecie sprawdzić, czy te zmiany na lepsze nastąpiły, i za pomocą jakich kryteriów będziecie to sprawdzać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister, co musi się zdarzyć, aby państwo w końcu uznali, że coś jest nie tak z reformami, które realizujecie? Bo skoro już głodówki nawet w obronie tradycyjnej historii nie wystarczają, to co trzeba jeszcze zrobić? Mają ludzie ginąć? Co pani proponuje tym uczniom, którzy kończą swoją edukację na etapie gimnazjum? W tej chwili jest to około 10%. Oni zakończą kurs historii na XIX w. XX w. praktycznie nie poznają, bo trudno powiedzieć, żeby w szkole podstawowej na poważnie ktoś ich tego uczył.

Ministerstwo wskazuje na te reformy jako na swego rodzaju lekarstwo na zmniejszające się zainteresowanie uczniów historią, także na egzaminie maturalnym, ale przecież to, co państwo robią, doprowadzi do tego, że jeszcze mniej uczniów będzie historię wybierało, bo po prostu uczniów, którzy mają rozszerzoną historię, będzie mniej, a ci, którzy będą mieć tylko historię i społeczeństwo, praktycznie historii nie będą mogli wybrać, bo nie będą jej mieli w szkole.

I ostatnia sprawa. Takie sformułowania, jak polskie obozy śmierci, polska okupacja Lwowa czy przypadkowe bombardowania Warszawy w 1944 r., to stwierdzenia, które dzisiaj oburzają prawie wszystkich Polaków, bo oni wiedzą, czego one dotyczą i dlaczego powinni się oburzać. Czy pani minister jest w stanie zagwarantować, że za kilka czy kilkanaście lat uczniowie, którzy skończą licea ogólnokształcące, będą w stanie oburzać się na tego typu stwierdzenia? Czy będą po prostu znali podstawy historii, aby móc się oburzyć? Dzisiaj tylko nieliczni posłowie nie są w stanie wskazać daty powstania warszawskiego. Dziś jest to wstyd, a czy za kilkanaście lat nie będzie to regułą? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Witko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mimo wielu debat, dyskusji nad zmianami w szkolnictwie nadal nie znalazłem odpowiedzi na zasadnicze pytanie, a mianowicie w czym rządowi i pani minister Szumilas przeszkadzają lekcje historii. Czy rzeczywiście ich liczba w dotychczasowym systemie nauczania była tak bardzo obciążająca ucznia i niepotrzebna, że należy ją zredukować?

W obawie o kolejne reformy, pani minister, już dzisiaj pragnę zadać pytanie, czy w kolejnej reformie szkolnictwa planujecie państwo zredukować godziny lekcji języka polskiego. Skoro polskiemu uczniowi nie jest potrzebna znajomość historii Polski, to można przyjąć, że język polski również nie jest potrzebny. Powstanie wówczas ciekawy typ młodego człowieka – bezpaństwowca. Upadnie idea państwa polskiego, bo tak wykształcony człowiek nie będzie tego rozumiał i potrzebował. Czy rząd z panią minister Szumilas mają świadomość takich konsekwencji? Podpowiem pani minister, jakich jeszcze zmian należy dokonać i mogą się one okazać jedynymi właściwymi z dotychczasowych zmian pani Szumilas. Otóż kolejnym krokiem powinna być zmiana nazwy resortu, którym pani kieruje, bowiem obecna nazwa ministerstwa, Ministerstwo Edukacji Narodowej, w świetle wprowadzonych reform w szkolnictwie nie ma nic wspólnego z narodowym nauczaniem. Proponuję bardziej adekwatną nazwę: Ministerstwo Ciemnoty Polskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Albo destrukcji.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam dwa pytania. Wiele klas w polskich szkołach ze względów ekonomicznych po prostu obniża jakość nauczania. Jakie kroki podejmuje ministerstwo w kierunku zmniejszenia liczby uczniów w klasach, aby zapewnić im wyższą jakość nauczania i łatwiejsze wykrywanie problemów wychowawczych w mniej licznych grupach uczniowskich? I pytanie drugie: Czy istnieje przepis normujący dopuszczalną liczbę uczniów w polskich szkołach, a jeśli nie, to czy, kierując się dobrem polskich uczniów i chęcią zapewnienia im wysokich standardów nauczania, nie jest to najwyższa pora, aby taki przepis stworzyć? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pani poseł Domicela Kopaczewska, Platforma Obywatelska.

Poseł Domicela Kopaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Właściwie wszyscy występujący przedmówcy zgadzali się co do jednego – że wiedza historyczna naszych uczniów nie jest zadowalająca, mówiąc delikatnie, że rzeczywiście to, jak uczy my historii i co z tej historii w nas pozostaje, budzi wątpliwości. W związku z tym potrzeba zmian, są one konieczne. To właśnie zaproponowało ministerstwo edukacji – żebyśmy wykształcili człowieka kreatywnego, twórczego, znającego swoją historię, znającego przeszłość swojego kraju, budującego w oparciu o swoje doświadczenia, o doświadczenia swoich przodków swoją przyszłość. Tak rozumiem te zaproponowane zmiany. Chodzi o to, aby historia była nauczana z pasją, aby historia wzbudzała w młodych ludziach zainteresowanie i żeby rzeczywiście stała się częścią ich edukacyjnego kształcenia. Ale bardzo ważnym elementem takiego nauczania jest dobry nauczyciel, który potrafi swoich uczniów zarazić swoim talentem, swoją pasją. Czy w związku z tym ministerstwo edukacji przygotowało program, projekt dotyczący właśnie doskonalenia nauczycieli w tym zakresie, nowych metod pracy z uczniami? Czy istnieje projekt monitorowania tych zmian *(Dzwonek)*, na ile one będą efektywne? Czy ministerstwo w oparciu o tegoroczne analizy wyników egzaminów będzie realizowało te zadania w przyszłości? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zamiarem wprowadzenia nowej podstawy programowej jest rozwój i łączenie wiedzy oraz umiejętności ucznia z zachowaniem pełnej autonomii nauczycieli. Chciałabym zapytać o plany monitorowania realizacji nowej podstawy programowej. W jakim czasie ministerstwo przewiduje przedstawienie Wysokiej Izbie wyników, efektów wprowadzonej reformy programowej, która jest już realizowana w gimnazjum? Czy i w jaki sposób ministerstwo przygotowało dyrektorów oraz nauczycieli do wprowadzonych zmian podstawy programowej i ramowych planów nauczania? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Poseł Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W czasach PRL-u podręczniki były aktualne przez wiele lat. Dzisiaj niestety co roku są zmieniane. Jest wiele biednych rodzin wielodzietnych, których nie stać na wydatek rzędu 500 zł lub więcej. Dlatego mam pytanie: Jak ministerstwo ocenia merytoryczną przydatność danego podręcznika, jeżeli zmieniane są one co roku? Czy istnieje jakiś zespół oceniający podręczniki, jeśli są one dopuszczone do nauczania, pod względem ich aktualności? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Poseł Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ponieważ do opinii publicznej dochodzą słuchoy o przeprowadzanych badaniach, których przedmiotem jest reforma, a w tajemnicy pozostają wyniki tych badań, pytam panią minister: Jakie badania własne prowadzi Ministerstwo Edukacji Narodowej w zakresie przeprowadzanej reformy, jaką wiedzę uzyskano w wyniku tych badań i gdzie jest ona dostępna? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Kiedy wreszcie poznamy listę tych ekspertów, fachowców? Dlaczego państwo tak wstydzicie się tych nazwisk? Kto stoi za tą pseudoreformą programową? Czy państwo w ogóle nie wsłuchują się w głos nie tylko nauczycieli, różnych środowisk, ale i przede wszystkim rodziców, którzy dzisiaj stwierdzają, że to nauczanie i ta podstawa prowadzą po prostu dzieci donikąd? Kogo wy chcecie wychować w Polsce? Kto w ogóle stoi za tym? Czy prawdą jest, że za tą nową podstawą stoją przede wszystkim wydawnictwa, które zarabiają miliony na nowych książkach? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W pierwszym zdaniu taka konstatacja. Wiele osób wspominało o tym, że w tej chwili zakres wiedzy i umiejętności historycznych jest kiepski. I panaceum na to ma być obniżenie wymagań. No, gratulacje. Jeżeli o to ma chodzić w polskiej szkole, ażeby w związku z tym, że poziom wiedzy jest zbyt niski, obniżać wymagania, to gratuluje. To na pewno nie będzie służyło uczniom. Będzie służyło poprawieniu wskaźników. Jeżeli Platformie chodzi tylko i wyłącznie o wskaźniki, to trzeba się niepokoić, trzeba bić na alarm.

Proszę państwa, bieżący rok, i to wszyscy widzieliśmy, rozpoczął się bezprecedensowymi w historii naszego państwa protestami głodowymi opozycjonistów, którzy zwracali uwagę na to, że zabranie historii uczniom skończy się dramatem. Dlaczego rząd z tak wielkim lekceważeniem podchodzi do głosów działaczy opozycji? Dlaczego pani minister tak długo zastanawiała się, czy spotkać się w ogóle z opozycjonistami, ażeby z nimi porozmawiać? Dlaczego rząd tak lekceważy głosy patriotów, którzy domagają się przywrócenia właściwego wymiaru nauczaniu historii w szkole? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Tomasz Pacholski, Ruch Palikota.

Poseł Michał Tomasz Pacholski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z omawianym projektem uchwały chciałbym zapytać: Czy rząd zamierza zreformować system edukacji ponadgimnazjalnej? Ruch Palikota chciałby zwrócić uwagę na konieczny kierunek zmian w polskim szkolnictwie. Najważniejszym zadaniem jest powrót do modelu kształcenia zawodowego. Tylko pracownicy wykwalifikowani mogą dziś znaleźć odpowiednie zatrudnienie i tylko oni mogą odbudować gospodarkę naszego kraju. Nie wszyscy muszą zdobyć wyższe wykształcenie, które przez swą powszechność utraciło znaczenie. Ilu ludzi z wyższym wykształceniem pozostaje dzisiaj bez pracy lub pracuje w innych niż wyuczony zawodach? Potęgą tego kraju mogą stać się wykwalifikowani pracownicy, którzy są w stanie podjąć każde wyzwanie, realizować się w pracy po osiągnięciu odpowiedniego wykształcenia zawodowego.

Dlatego pytam: Czy rząd zamierza podjąć jakieś działania w tym kierunku? A projektodawców uchwały chciałbym zapytać: Czy debatując na temat ilości godzin z zakresu programowego nauczania historii, nie zatracacie się, zapominając o realiach naszego życia gospodarczego, o tym, że poprzez odpowiedni zakres nauczania i doradztwo zawodowe powinniśmy stworzyć młodzieży warunki do tego, aby już na tym etapie życia mogła określić swoją przyszłość? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister. Jaki model absolwenta liceum i technikum chce osiągnąć MEN poprzez takie nauczanie geografii, chemii, biologii i przyrody, żeby już nie mówić o historii, bo były zarzuty, że ciągle mówimy o historii, poprzez takie nauczanie tych przedmiotów ścisłych, jakie zaproponowaliście państwo w przedmiocie przyroda? Jaki to ma być model absolwenta? Analizując wątki tematyczne, które państwo zaproponowaliście w przedmiocie przyroda, przeczytałam, że młodzi ludzie w ramach wątku „nauka i pseudonauka” będą omawiali następujące tematy: astrologia, różdżkarstwo, rzekome prądy, żyły wodne, lewi-

Poseł Marzena Dorota Wróbel

tacja, co na ten temat mówi fizyka, krytyka homeopatii jako koncepcji leczenia niczym, szkodliwa chemia, krytyczna opinia społeczeństwa oparta na niepełnej wiedzy, teoria inteligentnego projektu, odświeżona wersja kreacjonizmu, bioenergoterapia, współczesna magia lecznicza, biodynamiczne zasady uprawy roślin. Dla przykładu odniosę się również do innego modułu: piękno i uroda. Tutaj mamy następujące treści. *(Dzwonek)* Kosmetyki, skład, działanie na organizm, produkcja, trwałość, negatywne skutki używania niektórych dezodorantów, farbowanie włosów. Fizjologia zmysłów a kanony piękna. Czy atawistycznie lubimy otwarty krajobraz?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, proszę kończyć.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Biologiczne podłoże kanonów urody. Czy to jest ta komplementarna, całościowa wiedza, którą państwo zamierzacie przekazywać przedstawicielom naszej przyszłej inteligencji? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
Głos ma poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie marszałku, ponieważ wymieniono moje nazwisko, poseł Bauć, chciałbym najpierw sprostować, a potem zadać pytanie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę zadać pytanie. W tej chwili nie jest czas na sprostowanie.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Dobrze, mimo wszystko ten czas przeznaczę na to sprostowanie.

Pan poseł Bauć powiedział: Polacy, kosmitów wy potomstwa,/ rzekł poseł Bauć bez kłamstwa,/ więc w Sejmie część to kosmici./ Zgadnijcie, któż zaś, li ci?/ Z tym się zgodzić trzeba,/ nie mylić kosmosu i nieba./ Tegoż nauczyć ma szkoła/ posła, premiera, matola?

Proszę państwa, to był rodzaj sprostowania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Powiedziałem panu, panie pośle, nie dopuszczam w tym punkcie sprostowań.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Dobrze. Pytanie było, kogo wykształcić ma szkoła.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Będzie pan wypowiadał się jako sprawozdawca komisji, może pan odnieść się...

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Teraz jeszcze chciałbym zadać pytanie...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zostało panu 20 sekund.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Pani minister, nie chce pani powiedzieć, kto jest autorem, proszę w takim razie w trybie Kodeksu postępowania administracyjnego i dostępu do informacji publicznej powiedzieć, kto podpisał umowy na wykonanie prac eksperckich w zakresie tworzenia tych programów, podstaw itd., wszystko, co tego dotyczy. Dzisiaj proszę na piśmie podać mi wszystkie informacje na temat podpisanych umów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Poseł Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym, mówię jako matka, ponieważ nie jestem nauczycielem, nie mogę pewnie wielu z państwa dorównać wiedzą, aby to, czego uczy się moje dziecko, było na jak najwyższym poziomie, aby było uczone otwartości na świat, kreatywności, profesjonalizmu. Nie chcę polityki historycznej, geograficznej, biologicznej. Nie uważam, jak powiedział ktoś z moich przedmówców, że młodzież będzie jeszcze głupsza, ponieważ nie uważam, że jest głupia. Nie uważam, że nie będzie samodzielnego myślenia, ponieważ będzie. Może problem jest w naszej otwartości. Może jest problem

Posel Anna Nemś

w tym, że niektórzy nie potrafią młodzieży słuchać. Jeżeli dzisiaj coś straciliśmy, to straciliśmy poczucie bezpieczeństwa nauczycieli, uczniów i rodziców, do tego doprowadza kierunek, w którym zmierzamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

To wszyscy posłowie, którzy zgłosili się do zabrania głosu.

W tej chwili proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią Joannę Berdzik.

Następnie posłowie sprawozdawcy komisji, bo zgłosili się, tak?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam wielką przyjemność stanąć dzisiaj przed państwem, mając za sobą przeczytany na stronach BBC artykuł, który mówi o tym, że być może nie zdobędziemy pierwszego miejsca na Euro, ale strzeliliśmy światu edukacyjnego gola. Przeczytałam właśnie artykuł w niezależnym miejscu na temat tego, jak bardzo wysoko oceniana jest polska edukacja, jak bardzo wysoko oceniany jest postęp, który zrobiliśmy w ostatnim czasie, i – o dziwo – jak bardzo przyczyniły się do tego także gimnazja.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: To jest kopia systemu brytyjskiego.*)

Jednocześnie chciałabym państwu powiedzieć, że zmiana, o której mówimy, to nie jest zmiana, która ma się rozpocząć 1 września 2012 r. To jest zmiana, która już trwa. Jesteśmy w tym procesie od 1 września 2009 r., ponieważ wówczas rozpoczął się proces sukcesywnego wprowadzania zmian programowych i organizacyjnych w kształceniu ogólnym, obejmujących szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne, których celem jest podniesienie jakości kształcenia i lepsze przygotowanie młodzieży do życia w społeczeństwie opartym na wiedzy. Od 1 września 2009 r. zgodnie z nową podstawą programową uczą się już nasi uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Wówczas też zgodnie z zasadami prawodawstwa do rozporządzenia o podstawie programowej dołączyło znowelizowane rozporządzenie o ramowych planach nauczania, które wprowadziło nieco inną organizację pracy w tych szkołach. Tak więc teraz jesteśmy na etapie wdrożenia tych zmian jedynie na poziomie szkół ponadgimnazjalnych.

Zmiany w nauczaniu historii są integralną częścią zmian w kształceniu ogólnym, które są wprowa-

dzane, tak jak powiedziałam, od roku 2009 i polegają na przyjęciu innego niż dotychczas stosowany sposobu organizacji nauczania tego przedmiotu. Zmiany te konsekwentnie zmierzają do unowocześnienia sposobów nauczania tej dziedziny, a tym samym do podtrzymywania przypisanych jej od pokoleń celów dydaktycznych i wychowawczych.

(*Posel Maria Nowak: Od pokoleń?*)

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego na nowo definiuje cele kształcenia tego przedmiotu. Głównym celem nauczania historii powinno być kształtowanie myślenia historycznego uczniów, a główny nacisk położony jest na rozwijanie w ramach edukacji historycznej kompetencji pozwalających uczniom na twórczy i aktywny udział w procesie poznawania przeszłości. To jest kluczowe. Ponadto materiał nauczania powinien stwarzać szanse na wyszukiwanie i rozpoznawanie związków między tym, co minione, a tym, co współczesne.

Aby możliwe było osiągnięcie tak zdefiniowanych celów edukacji historycznej, konieczne było przyjęcie innego niż dotychczas stosowany sposobu organizacji nauczania tego przedmiotu, jak również zalecanych metod nauczania. Tak, bowiem edukacja historyczna bardzo leżała nam na sercu. I z tego też powodu, że była przedmiotem naszej troski, wprowadziliśmy zmiany, o których tutaj mowa. Dotychczasowy sposób nauczania historii zakładał bowiem trzykrotne – na każdym etapie edukacyjnym – rozpoczynanie edukacji historycznej od starożytności i kończenie jej na czasach najnowszych. To założenie skutkowało niezwykle często brakiem czasu w ostatniej klasie danego cyklu kształcenia na rzetelną realizację materiału z zakresu historii najnowszej, o czym pewnie wszyscy nauczyciele, z którymi się państwo spotykają, państwu mówili. Efektem takiej organizacji nauczania był niemal powszechnie krytykowany poziom znajomości historii przez absolwentów, zwłaszcza historii najnowszej.

Wprowadzona rozporządzeniem ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. podstawa programowa wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół przewiduje realizację historii w formie odrębnego przedmiotu w gimnazjum oraz w szkole ponadgimnazjalnej w zakresie podstawowym i rozszerzonym. W przypadku szkoły podstawowej i ponadgimnazjalnej przedmiot historia i społeczeństwo obejmuje treści historyczne i społeczne, przy czym historii wyznaczono rolę wiodącą oraz integrującą wszystkie zadania.

W nauczaniu przedmiotu historia i społeczeństwo w klasach IV–VI uprzywilejowane miejsce w nowej podstawie wyznaczono treściom historycznym, które stanowią 2/3 treści nauczania. W konsekwencji wzmocniono rolę historii w przekazywaniu tradycyjnych wzorców osobowych, co niezwykle ważne, formowanych w tej grupie wiekowej w odniesieniu do

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

wartości narodowych i państwowych. Tak więc nie jest prawdą, że nauczanie historii w tym zakresie obejmie tylko pół roku, o czym tutaj słyszałam. Nauczanie przedmiotu historia i społeczeństwo w szkole podstawowej jest przygotowaniem do systematycznego kursu zarówno historii, jak i przedmiotu wiedza o społeczeństwie w gimnazjum.

Historia w gimnazjum i szkołach ponadgimnazjalnych ma charakter systematycznego kursu historii Polski i powszechnej. W gimnazjum treści kształcenia historycznego obejmują w ujęciu chronologicznym najważniejsze problemy polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturowe do 1918 r. Dzięki przeniesieniu tematyki dziejów najnowszych z gimnazjum na początek kształcenia w szkołach ponadgimnazjalnych, wraz z jednoczesnym pozostawieniem poprzednio obowiązującego wymiaru godzin lekcyjnych, nauczyciele historii w gimnazjum mogą pracować w spokojniejszym i wolniejszym niż dotąd tempie, co daje możliwość indywidualizacji nauczania. Wzmocnieniu roli edukacji historycznej na poziomie gimnazjum służy także nowa formuła egzaminu gimnazjalnego, tak więc nie jest prawdą, że obniżamy wymagania, my te wymagania podnosimy, bowiem po raz pierwszy w tym roku nasi uczniowie zdawali egzamin gimnazjalny także z historii.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Gratulujemy urzędniczego optymizmu.)

Jest to spełnienie oczekiwań wielu nauczycieli gimnazjalnych, którzy od lat niejednokrotnie deklarowali niezadowolenie z obecnego miejsca tego przedmiotu w zestawach zadań części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Może by pani zaczęła mówić, a nie czytać?)

Zgodnie z przyjętym...

(Poseł Maria Nowak: Pani nie odpowiada na nasze pytania.)

...w nowej podstawie programowej założeniem połączenia programowego gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej od roku 2012/2013 w I klasie liceum ogólnokształcącego, w I i II klasie technikum oraz w zasadniczej szkole zawodowej wszyscy uczniowie będą kontynuować kurs edukacji historycznej w zakresie dziejów najnowszych. Odbywać się to będzie niezależnie od typu szkoły w uporządkowanej formie i w warunkach wolnych od pośpiechu.

Szanowni państwo, wiele państwa pytań dotyczyło zagadnień, o których teraz mówię. Te wszystkie zagadnienia, które nie zostaną poruszone w materiale, który teraz omawiam, poruszę za chwileczkę, kiedy tylko skończę en bloc odpowiadać na pytania, które zawierały mniej więcej podobne treści. Nie wiem, czy to jest możliwe.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Według koncepcji nowej podstawy programowej w kolejnych klasach liceum i technikum, w zależności od wyboru przedmiotów nauczanych w zakresie rozszerzonym, uczniowie będą uczyć się historii w zakresie rozszerzonym lub uczyć się historii w ramach przedmiotu uzupełniającego historia i społeczeństwo. Historia na poziomie rozszerzonym to pogłębiony kurs o dużym wymiarze godzin, łącznie co najmniej 240, który będzie przygotowywał do studiów wyższych, zwłaszcza na kierunkach humanistycznych i społecznych.

Uczniowie liceów i techników, którzy zgodnie ze swoimi zainteresowaniami wybiorą w zakresie rozszerzonym przedmioty matematyczno-przyrodnicze, będą obowiązkowo uczęszczali na lekcje przedmiotu uzupełniającego historia i społeczeństwo.

W myśl rozwiązań przyjętych w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania uczeń, który nie realizuje w zakresie rozszerzonym przedmiotu historia, jest obowiązany realizować przedmiot uzupełniający historia i społeczeństwo. Podstawa programowa przedmiotu uzupełniającego historia i społeczeństwo obejmuje 10 przykładowych tematów zajęć. Celem tych zajęć jest pokazanie uczniom zainteresowanym naukami matematycznymi i przyrodniczymi, że wiedza humanistyczna może stanowić klucz do zrozumienia świata współczesnego i pomaga w autoidentyfikacji w otaczającym nas świecie.

Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego w części dotyczącej zalecanych warunków i sposobów realizacji podstawowy programowej, a więc w tym dokumencie zwartym, który jest w rozporządzeniu, stanowi, że przy doborze treści nauczania tego przedmiotu szczególnie zalecane jest szerokie uwzględnienie problematyki ojczystej i regionalnej. Tak więc w obecnie obowiązującej podstawie programowej, właściwie w zaleceniach do realizacji tej podstawy, jest mowa o tym, aby nauczyciele podczas realizacji procesu edukacyjnego uwzględniali problematykę ojczystą i regionalną. Zalecenie dotyczące uwzględnienia tematyki wątku „Ojczysty panteon i ojczyste spory” zostało również sformułowane w przesłanej szkołom w 2009 r. publikacji pt. „Podstawa programowa z komentarzami”. Tak więc od momentu podpisania podstawy programowej, tj. od 23 grudnia 2008 r., jasnym było, że wszelkie treści dotyczące spraw naszego państwa były dla ustawodawców istotne i ważne, ale ponieważ wygląda na to,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

że jest potrzeba, aby ten komunikat wzmocnić w celu jednoznacznego określenia wątku „Ojczysty panteon i ojczyste spory” jako obowiązkowego w realizacji przedmiotu uzupełniającego historia i społeczeństwo, Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało odpowiednią zmianę rozporządzenia w sprawie podstawy programowej i wczoraj została ona przekazana do konsultacji społecznych. Również będące obecnie w końcowej fazie prac legislacyjnych rozporządzenie dotyczące dopuszczania do użytku szkolnego programów i podręczników zawiera zapis nakładający na wydawców edukacyjnych obowiązek umieszczania w podręcznikach do przedmiotu historia i społeczeństwo treści, które dotyczą „Ojczystego panteonu i ojczystych sporów”, czyli tego wątku, który – zgodnie z intencjami Ministerstwa Edukacji Narodowej, a także zgodnie z postulatami środowisk – należało wprowadzić jako obowiązkowy.

Należy podkreślić, że każdy uczeń liceum, technikum i zasadniczej szkoły zawodowej będzie się uczył historii obowiązkowo przez cały okres kształcenia. Bo padło też pytanie o liczbę uczniów, którzy kiedyś uczyli się historii przez wszystkie etapy edukacyjne i którzy teraz to będą robili. Do tej pory wszyscy uczniowie przez wszystkie etapy swojego kształcenia uczyli się historii i tak będzie także i teraz. Liczba godzin przeznaczonych na nauczanie historii i wiedzy o społeczeństwie nie uległa zmniejszeniu w stosunku do dotychczasowej na żadnym z etapów edukacyjnych. Proszę państwa, generalnie rzecz biorąc, w szkole ponadgimnazjalnej nie zmniejszyła się ogólna liczba godzin w tygodniu. Jeżeli to przyjmemy, nie możemy ulegać przekonaniu, że z każdego przedmiotu zmniejszyła się liczba godzin, ponieważ ten constans w ogóle nie byłby utrzymany. Tak więc powtórzę raz jeszcze: liczba godzin przeznaczonych na nauczanie historii i wiedzy o społeczeństwie nie uległa zmniejszeniu w stosunku do dotychczasowej na żadnym z etapów edukacyjnych. W liceum ogólnokształcącym uczniowie będą mieli możliwość uczenia się historii nawet w większym wymiarze godzin niż jest to możliwe obecnie.

Reasumując, w świetle powyższego rozwiązania przyjęte w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych gwarantują nauczaniu historii należyta rangę w systemie edukacji poprzez zapewnienie spójnej i całościowej koncepcji szkolnej edukacji historycznej, gwarantują obowiązkowe nauczanie historii w szkole podstawowej, gimnazjum i w szkołach ponadgimnazjalnych jako odrębnego przedmiotu obejmującego zarówno historię Polski, jak i historię powszechną, powtarzam: gwarantują nauczanie historii, odpowiednią liczbę godzin na-

uczania tego przedmiotu, przez cały cykl kształcenia w gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych.

Szanowni Państwo! Teraz odniosę się do indywidualnych kwestii. Jeżeli chodzi o raporty o efektach pracy szkół, w których uczniowie uczyli się zgodnie z nową podstawą programową, niebawem staniemy w obliczu przedstawienia państwu wyników egzaminu gimnazjalnego uczniów, którzy przeszli już cały cykl nauczania zgodnie z nową podstawą programową. W tym roku odbyły się także kolejne badania OECD, których wyniki poznamy w 2013 r., tak że wydaje się, iż te raporty o efektach pracy będziemy tutaj mieli.

Jeśli chodzi o doradztwo zawodowe, to oczywiście ten aspekt jest wpisany w obowiązki szkół gimnazjalnych i nie jest tak, że doradztwo zawodowe nie istnieje. W ramowych statutach szkół gimnazjalnych jest wpisany ten obowiązek w sposób bardzo jasny i czytelny. Szkoły gimnazjalne mają obowiązek prowadzić doradztwo zawodowe.

Jeśli chodzi o podręczniki, to, proszę państwa, Ministerstwo Edukacji Narodowej dopuszcza podręczniki w drodze decyzji administracyjnych. Decyzja administracyjna zostaje wydana na podstawie opinii rzeczoznawców. Rzeczoznawcy ci są kierowani do tego działania przez niezależne instytucje, uczelnie czy organizacje. Tak więc na bazie opinii rzeczoznawców Ministerstwo Edukacji Narodowej sankcjonuje opinie...

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Chciałbym na piśmie.)

Dobrze, panie pośle, oczywiście.

Biorąc pod uwagę opinie rzeczoznawców, Ministerstwo Edukacji Narodowej, jeśli opinie są pozytywne, nie ma innego wyboru poza dopuszczeniem podręcznika do użytku szkolnego. Tak więc decyzja administracyjna, którą podejmuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, jest de facto wynikiem pozytywnych bądź nie opinii niezależnych rzeczoznawców, którzy są typowani do tego działania przez instytucje, uczelnie i różne organizacje. Nie ma takiej możliwości, żeby Ministerstwo Edukacji Narodowej dotowało książki. Nie było takiego przypadku, żeby jakakolwiek książka do historii, fizyki, matematyki była dotowana przez ministerstwo. I to samo dotyczy podręcznika, o którym była mowa.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Kto płaci za opinię rzeczoznawcy?)

Dodatkowo w procedowanym obecnie rozporządzeniu na temat dopuszczania podręczników wprowadzona została zmiana, że w podręcznikach dopuszczonych do użytku szkolnego nie może zostać wprowadzona zmiana przed upływem trzech lat od dopuszczenia.

Była prośba o pisemną odpowiedź, ale jeszcze raz chciałabym powiedzieć, że tyłu uczniów, ilu do tej pory uczyło się w cyklu kształcenia historii, będzie się uczyło obecnie.

Jeżeli chodzi o liczebność uczniów w klasach, to powiem, proszę państwa, że liczba uczniów w klasach

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

systematycznie maleje. W tej chwili w szkołach podstawowych, rzecz jasna, statystycznie rzecz biorąc, bo indywidualnie to się bardzo różnie rozkłada, w klasie jest 18 uczniów, w szkołach na wsiach zaś 15 uczniów. Gdybyśmy wyobrazili sobie taką sytuację, że jeśli chodzi o klasę, ustalamy standard np. 24 uczniów, mielibyśmy bardzo duży kłopot ze szkołami, w których jest 6 uczniów w klasie. Wówczas żeby osiągnąć standard ustalony przez nas na poziomie 24 uczniów, mielibyśmy duży kłopot w związku z tym, co zrobić ze szkołami, w których uczniów jest zdecydowanie mniej, a trzeba wiedzieć, że małych szkół, do 100 uczniów, jest w Polsce bardzo dużo.

Czy jest przepis, który ograniczałby liczbę uczniów w klasie? To byłby ten standard, o którym przed chwilą mówiłam. Wszyscy państwo wiecie o tym, że z naszego systemu edukacji ubyło milion uczniów, oznacza to, że liczba uczniów w klasach w szkołach podstawowych i gimnazjach systematycznie spada.

Czy monitorujemy realizację nowej podstawy programowej? Tak, dzieje się to w kilku instytucjach jednocześnie. W ramach realizacji projektu dotyczącego wdrażania podstawy programowej monitorujemy wdrażanie podstawy programowej w szkołach podstawowych i gimnazjach i raporty te są dostępne. Oczywiście takim monitorowaniem jest też system egzaminów zewnętrznych. Dodatkowo prowadzimy badania, które są zlecane Instytutowi Badań Edukacyjnych. Jak już powiedziałam, za chwilę będziemy mieli wyniki egzaminu gimnazjalnego.

Czy przygotowano program dotyczący doskonalenia nauczycieli? Od roku 2009 nauczyciele i dyrektorzy szkół są cały czas objęci projektami, które są realizowane ze środków unijnych, które są realizowane przez KOWEziU i przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. W ramach pracy tych ośrodków przeprowadzono bardzo dużą liczbę szkoleń, w tym szkoleń nauczycieli, spotkań z dyrektorami. Opracowano bardzo dużo materiałów dydaktycznych pozwalających nauczycielom i dyrektorom wejść w to, przyjąć tę reformę ze spokojem.

Chciałabym państwu także powiedzieć, że reforma, o której mówimy, została wdrożona przez nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjalnych bez większego problemu. Mam taką samą wiarę w nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych i nie sądzę, by wdrożenie tej reformy miało się spotkać z większym kłopotem.

Padło jeszcze pytanie dotyczące reformy szkolnictwa zawodowego. Oczywiście szkolnictwo zawodowe właśnie w tej chwili jest w trakcie przeprowadzania głębokiej zmiany. Od 1 września te zmiany będą realizowane w szkołach zawodowych.

Jaki rodzaj absolwenta chce wychować Ministerstwo Edukacji Narodowej? Chcielibyśmy mieć absolwenta, który będzie wyposażony w wiedzę ogólną na takim poziomie, który umożliwi mu elastyczność

i mobilność, ale także chcielibyśmy pozwolić mu dokonywać odpowiedzialnych wyborów i pozwalać w sposób pogłębiony uczyć się tego, czego chciałby się uczyć. Chcemy mieć absolwentów kreatywnych, umiających wnioskować, analizować, podejmować świadome decyzje. Wychowaniu takiego absolwenta służą podejmowane przez nas zmiany.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Czy to ma być mobilność...)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, który jest sprawozdawcą komisji w sprawie projektu uchwały z druku nr 284.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Przychodzi mi podsumować tę dyskusję.

Pani minister, nie wiem, jak to się stało, że pani miała już gotowe odpowiedzi na pytania, których jeszcze pani nie знаła, bo dwie trzecie pani wypowiedzi było ewidentnie czytane z kartki. Myślę, że to jest nieeleganckie, a w każdym razie niemerytoryczne, bo nie mogło być i nie było merytoryczne. W związku z tym jako poseł sprawozdawca chciałbym powiedzieć, upomnieć, jeśli mogę, że powołanie się na opinię BBC, myślę, że pani powinna umieć rozwinąć ten skrót (*Wesołość na sali*), jest nietaktem tutaj w Sejmie, ponieważ my powinniśmy, jeśli już, powoływać się na polskie autorytety, a takie autorytety są. Może nie w tej chwili w mediach, ale są. Jeśli tak, to może pani również zgodzić się z opinią BBC dotyczącą rasizmu, ostatnio oskarżono o to Polaków, i z wieloma innymi niepochlebnymi opiniami, łącznie ze sprawą Gibraltaru itd.

Pani minister, z uwagi na to, że pani w większości nie odpowiedziała na pytania, było to niemerytoryczne, jako poseł sprawozdawca po prostu nie przyjmuję tego i wnoszę, żeby rozmawiać o tym dalej, aż pani minister będzie w stanie udzielić takich odpowiedzi. Po prostu odrzucam to. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tutaj można poprosić przedstawiciela rządu, panią minister o przysłanie odpowiedzi na pytania na piśmie. Zwróciłbym się do pani minister z taką prośbą.

Dziękuję panu posłowi.

Drugi sprawozdawca komisji pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk odniesie się do projektu rezolucji, czyli druku nr 285.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja z kolei dziękuję za te wszystkie wyjaśnienia. One co prawda...

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek*: Było to nie na temat. Było tak...)

Panie pośle, pan pozwoli, że jednak na tym poziomie nie powinniśmy rozmawiać, nie powinniśmy sobie przerywać, to jest nie do końca eleganckie. Czy mogę kontynuować?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Zwłaszcza że mam takie głębokie przeświadczenie, iż na te pytania w trakcie procedowania odpowiadaliśmy sobie wielokrotnie i, tak jak powiedziałem, bardzo dziękuję za te odpowiedzi. Myślę, że one w dalszym ciągu będą wyjaśniały to, co jest dla nas ważne. Jestem głęboko przekonany, że wszystkich nas jednoczy troska o jak najlepszy, najwyższy poziom polskiej oświaty. Być może pojmujemy to w sposób różny, ale dlatego też do tych wszystkich państwa wyjaśnień i wątpliwości podchodzę z pełną powagą. A więc jeszcze raz, pani minister, podziękowania za te sprawy.

Jeśli chodzi o rezolucję dotyczącą wezwania rządu Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, zawartą w druku nr 285, to nie odnajduję w wypowiedziach, w oświadczeniach pań posłanek, panów posłów, a także w pytaniach problemów, na które jako poseł sprawozdawca miałbym odpowiedzieć. Jeżeli jest inaczej, to oczywiście bardzo proszę o zgłaszanie tego rodzaju problemów. Być może dlatego, że rezolucja ta składa się z dwóch paragrafów, z których drugi brzmi: „Rezolucja wchodzi w życie z dniem podjęcia”, a pierwszy jest dużo bardziej rozbudowany. Ta rezolucja w § 1 dotyczy moim zdaniem de facto podstawy programowej, natomiast tylko w ostatnim akapicie dotyczy ramowych planów nauczania. Jeśli jest jednak inaczej, tak jak powiedziałem, pozostaję do dyspozycji. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska.

W jakim trybie, pani poseł?

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: W trybie sprostowania.)

Proszę bardzo, w trybie sprostowania.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W związku z tym, że pani nie zrozumiała mojego wystąpienia, które było przepełnione troską o edukację następnych pokoleń Polaków, i w swojej wypowiedzi ustnej nie odniosła się do treści pytań kierowanych do pani, uprzejmie proszę o odpowiedzi pisemne. Z całą pewnością nie łączy nas wspólna troska o edukację, z całą pewnością państwa celem jest dążenie do takiego ideału absolwenta polskiej szkoły, który nie myśli, nie analizuje...

(*Posel Domicela Kopaczewska*: To już jest skandal totalny.)

W związku z powyższym bardzo proszę o odpowiedź pisemną.

Natomiast panią ze swoimi skandalami zostawiam sobie samej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Skandalem totalnym jest to, że chcecie odrzucić nasze projekty.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskami komisji o odrzucenie projektu uchwały i projektu rezolucji przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 13 czerwca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zgłosić się?

Jeżeli nie, zamykam listę.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Zgadzam się z tym, że to jest skandal.)

Pierwsze oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje niedawne oświadczenie sejmowe komentujące premierowską posługę pana Donalda Tuska w wirtuozowskiej formule glissando – perdendo (płynnie – zamierająco) poruszyło polskie środowisko muzyczne. Pojawiły się głosy zarówno gorącego poparcia, jak i silnego sprzeciwu. Szczególnie interesujące okazały się uwagi merytoryczne, a wśród nich kartka otrzymana od filharmoników z Sępólna z propozycją, by moje glissando – perdendo zastąpić formułą: jednolitą i całościową – znacznie lepiej opisującą styl i strategię obecnego rządu, znakomicie przy tym komponującą się z inną wykonawczą dyspozycją muzyczną: una corda, co oznacza grę na jednej strunie z użyciem lewego pedału. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to niezwykle interesujące oświadczenie.

Teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Borkowski z Ruchu Palikota.

Nie ma.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam oświadczenie poselskie w sprawie 20. rocznicy obalenia rządu Jana Olszewskiego.

Dzień 4 czerwca to nie tylko upamiętnienie pierwszych częściowo wolnych wyborów w naszym kraju po odzyskaniu niepodległości, ale to również data, która ma wielkie znaczenie dla polskiej prawicy. Tego dnia w roku 1992 doszło do obalenia rządu Jana Olszewskiego, rządu, dla którego sprawy demokracji, uczciwości i rozwoju ojczyzny na wszystkich płaszczyznach były niezwykle istotne.

Przyjęło się nazywać nocą teczek odwołanie gabinetu Olszewskiego z racji ogłoszonej wtedy przez Antoniego Macierewicza listy polityków znajdujących się w archiwach MSW jako tajni współpracownicy komunistycznych służb specjalnych. Wśród nich pojawił się choćby ówczesny prezydent RP Lech Wałęsa. Ale to dążenie do lustracji i odnowy polskiej elity nie było jedyną przyczyną tak gwałtownej reakcji części sceny politycznej tamtego okresu. Olszewski bardzo mocno dążył do wyeliminowania wpływów rosyjskich, które mimo odzyskania suwerenności przez Polskę nadal miały odgrywać w niej znaczącą rolę. To właśnie ten rząd doprowadził do podpisania umowy, która nakazywała wojskom sowieckim opuszczenie terytorium naszego kraju. Był to niewątpliwy sukces. Poza tym rząd ten zablokował przejęcie dawnych baz sowieckich przez spółki rosyjskie. Warto także pamiętać, że rząd Jana Olszewskiego poradził sobie z postępującym spadkiem PKB oraz walczył z dziką prywatyzacją, które na początku lat 90. były jednymi z najpoważniejszych problemów naszej ojczyzny. Co więcej, rząd Olszewskiego podjął bardzo ważne działania rozpoczynające integrację Polski z NATO i Wspólnotami Europejskimi. Politykę taką popierały wówczas Porozumienie Centrum czy Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

Niestety, działania ekipy Olszewskiego zostały dramatycznie zahamowane, a wraz z ich końcem zniweczone raz na zawsze szansę pełnej dekomunizacji elit politycznych, społecznych czy gospodarczych. Można przypuszczać, że gdyby nie ówczesny, ale i aktualnie przecież obecny strach przed lustracją, utratą wpływów i ogromnych pieniędzy, współczesna Polska byłaby inna – lepsza i uczciwsza. Niemniej działania rządu Olszewskiego, jego próby wprowa-

żenia normalności po latach komunistycznej stęchlizny zasługują na pamięć i szacunek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska,

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W pierwszych dniach czerwca uczestnicy XIV Mistrzostw Polski Leśników w Biegu na Orientację przekonali się o tym, że ziemia sądecka jest niezwykle atrakcyjna pod względem rekreacji i bogactwa przyrody. Byli przedstawiciele z 49 szkół z Polski. Za każdym razem gdy na Sądecczyźnie odbywają się imprezy rekreacyjne o wymiarze ogólnopolskim, ich uczestnicy zwracają uwagę na fakt, że promocja walorów Sądecczyzny w innych częściach kraju jest niewystarczająca. Uczestnicy XIV Mistrzostw Polski Leśników w Biegu na Orientację, będąc pod wrażeniem piękną ziemi sądeckiej, zaproponowali, aby na terenach, gdzie odbywały się poszczególne konkurencje, utworzyć stałe ścieżki rekreacyjne oraz – to novum – wybudować leśne „Orliki”. Mapy, które powstały dla potrzeb rozgrywanych mistrzostw, będą w przyszłości wykorzystane przez gości odwiedzających okolice Sądecczyzny.

Chcę na tej drodze podziękować organizatorom i patronom mistrzostw Polski, dyrektorowi generalnemu Lasów Państwowych, regionalnemu dyrektorowi Lasów Państwowych w Krakowie, nadleśnictwom Stary Sącz i Piwniczna, a także dyrekcji, pracownikom i uczniom Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu.

Mistrzostwa Polski Leśników w Biegu na Orientację odbywają się od roku 1998, gdy po raz pierwszy zawody te rozegrano w Gołdapi. W oświadczeniu tym pragnę zwrócić się do wszystkich pomysłodawców i organizatorów zawodów sportowych, imprez rekreacyjnych i inicjatyw promujących piękno polskiej przyrody. Ziemia sądecka, w szczególności Beskid Sądecki, wraz ze Starym Sączem, będącym zarazem bramą do Beskidu, są terenami niezwykle atrakcyjnymi do przeprowadzania właśnie takich imprez. Bogactwo fauny i flory, występujące rzadkie, objęte ochroną gatunki, zadbane szlaki turystyczne, liczne ujęcia wód źródłanych i mineralnych, bogactwo zabytków architektury drewnianej sprawiają, że Sądecczyzna należy do jednych z piękniejszych regionów Polski.

Na koniec dziękuję wszystkim, którzy przyczyniają się do promowania naszej ziemi, a do instytucji państwowych zwracam się z apelem o pielęgnowanie naszego regionu w zakresie ekologicznym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed tygodniem w Katowicach uczestniczyłam w pogrzebie Konstantego Wolnego, śląskiego działacza narodowego na rzecz polskości Górnego Śląska, pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego. W tym roku, w zasadzie już za kilka dni, będziemy uroczystie obchodzić 90. rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do odradzającej się Rzeczypospolitej, rocznicę pierwszych wyborów do Sejmu Śląskiego, a w tym właśnie dziele wielką rolę odegrał właśnie Konstanty Wolny. W bieżącym roku mija również 135 lat od daty jego urodzin, a Sejmik Województwa Śląskiego ogłosił rok 2012 Rokiem Konstantego Wolnego.

Konstanty Wolny to szczególna postać w historii naszego regionu i Polski. Prawnik z wykształcenia, polityk i społeczny działacz angażujący się w tworzenie organizacji niepodległościowych, propolskich i chrześcijańsko-demokratycznych. Od szkoły średniej poprzez studia i dalszą pracę polityczną jego losy zawsze spletały się z losami Wojciecha Korfatego. Razem działali w nielegalnym Towarzystwie Akademików Ślązaków, Towarzystwie Demokratyczno-Narodowym, Stronnictwie Polskim i chrześcijańskiej demokracji. Podczas plebiscytu 1921 r. został on zastępcą Wojciecha Korfatego, plebiscytowego komisarza, a potem przewodniczył samorządowej komisji opracowującej Statut Organiczny Województwa Śląskiego i stał się współautorem tego aktu normatywnego określającego kształt i zasady funkcjonowania autonomii województwa śląskiego. Brał udział w pracach przygotowawczych w Genewie, poprzedzających podpisanie tam 15 maja 1922 r. umowy polsko-niemieckiej o podziale Górnego Śląska. Zamieszkał w Katowicach, gdzie otworzył kancelarię adwokacką, został posełem Sejmu Śląskiego i jego pierwszym marszałkiem. Funkcję tę pełnił przez trzy kadencje. Był inicjatorem założenia biblioteki sejmowej, która później przekształciła się w Bibliotekę Śląską, był mecenasem sztuki, kultury i sportu, publicystą, prezesem Automobilklubu Śląskiego. Został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. We wrześniu 1939 r. musiał uciekać przed Niemcami, dotarł do Lwowa, gdzie zmarł w 1940 r. w wieku 63 lat i został pochowany w grobowcu ojców jezuitów na cmentarzu Janowskim we Lwowie.

W tym roku po ekshumacji szczątki Konstantego Wolnego zostały przewiezione do Katowic, gdzie 6 czerwca po uroczystej mszy św. w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach pochowano je na cmentarzu przy ul. Francuskiej. Inicjatorem sprowadzenia zwłok do Polski był wnuk marszałka, również Kon-

stanty. Jego dziadek spoczął w głównej alei cmentarza, nieopodal grobów dyktatora Wojciecha Korfatego i pierwszego wojewody śląskiego Józefa Rymera.

To był ważny, historyczny moment dla Górnego Śląska. Po 72 latach, w 90. rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, w uroczystej wojсковей asyście spoczął w Katowicach wielki Ślązak, którego celem życia stała się idea przywrócenia tej ziemi Polsce. Był i jest Konstanty Wolny przykładem, że bycie Ślązakiem idzie w parze z byciem polskim patriotą. Dowiódł tego całym swoim życiem, stając się obok Wojciecha Korfatego ikoną polskiego Śląska. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by sprowadzono ciało i by mógł odbyć się pogrzeb w Katowicach, z tego miejsca wyrażam słowa podziękowań i uznania.

Symboliczny powrót marszałka do Katowic został zrozumiany jako lekcja historii dla współczesnych mieszkańców Śląska. To także przypomnienie znaczenia słów „mąż stanu”, bo właśnie mężem stanu był na pewno Konstanty Wolny, polityk myślący na pokolenia naprzód, oddany sprawie państwa, tworzący historię. Działal, gdy idea niepodległego polskiego Śląska była nielegalna i ścigana. Kiedy stała się faktem, u szczytu swojej politycznej drogi, po 13 latach sprawowania funkcji marszałka Sejmu Śląskiego świadomie zrezygnował z kolejnego kandydowania, uznając, że demokracja wymaga odstąpienia stanowiska innym. Nie myślał ani o osobistych korzyściach, ani o karierze za wszelką cenę. (*Dzwonek*) Ta postawa, zachowania godne męża stanu mogą być wzorem dla naszych współczesnych polityków, dla nas wszystkich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Nieobecna.

Pan poseł Henryk Siedlaczek.

Nie ma posła.

Ale jest pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadający dorocznie w maju Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego ustanowiono w 1983 r. w Stanach Zjednoczonych, zaś w Polsce jest on obchodzony od roku 2004 pod patronatem Fundacji ITAKA. Głównym celem powołania do życia tego święta było zwrócenie uwagi na problem zaginionych dzieci, a także potrzeba edukowania społeczeństw w zakresie minimalizowania ryzyka zaginięć oraz skutecznej organizacji poszukiwań. Oficjalnym symbolem pamięci o zagi-

Poseł Anna Nemś

nionych dzieciach i wyrazem solidarności z ich rodzinami został kwiat niezapominajki.

Policja już od kilku lat współpracuje z Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych ITAKA. Tego rodzaju ścisła współpraca jest nieodzowna, biorąc pod uwagę ciągły wzrost w naszym kraju liczby zaginionych dzieci. W roku 2010 było ich ponad 3400, rok później 4300, czyli aż o 30% więcej. Według smutnej policyjnej statystyki co roku w Polsce poszukiwanych jest ponad 500 dzieci w wieku poniżej 12. roku życia. Większości tych zaginięć można byłoby jednak uniknąć, gdyby rodzice z większą odpowiedzialnością sprawowali opiekę nad swoimi pociechami i nie lekceważyli wielu grożących im niebezpieczeństw.

W przypadku zaginięć nastolatków policja ma najczęściej do czynienia z planowanymi ucieczkami z miejsca zamieszkania lub z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, choć oczywiście każda informacja o zaginięciu młodego człowieka jest skrupulatnie badana i staje się bodźcem do podjęcia decyzji o rozpoczęciu natychmiastowych działań poszukiwawczych. Według danych policyjnych od kilku lat niepokojąco wzrasta liczba zaginięć dzieci spowodowanych porwaniami przez jedno z rodziców. W takich przypadkach drugi rodzic, mimo że wie, kto jest sprawcą uprowadzenia, może stracić na długie lata jakikolwiek kontakt z własnym dzieckiem.

W większości przypadków zaginione dzieci i młodzież odnajdują się ku radości najbliższych. Niestety

bywa również i tak, że zaginięcie dziecka czy też nastolatka to dopiero początek rodzinnego dramatu. Dla najbliższych nie ma bowiem chyba nic bardziej tragicznego niż zaginięcie dziecka oraz ciężkie zmaganie się z uczuciem niepewności co do jego bezpieczeństwa i życia. Bez błyskawicznego działania służb policyjnych różnych pionów, pracy współpracujących z nimi osób oraz wsparcia psychologicznego rodzinom jeszcze trudniej byłoby przetrwać dramatyczny okres poszukiwań ich dzieci.

W kontekście minionego Międzynarodowego Dnia Dziecka Zaginionego pamiętajmy o rzeczy najważniejszej, mianowicie o tym, że zdaniem organizatorów jego dorocznych obchodów ilość zaginięć dzieci można skutecznie zmniejszyć. Jest to jednak możliwe tylko poprzez konsekwentne zwracanie uwagi na ten bolesny problem, jak również poprzez długofalowe działania profilaktyczne realizowane wspólnie przez organizacje rządowe, społeczne, placówki oświatowe i policję. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 14 czerwca 2012 r., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 19)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r.

– punkt 4. porządku dziennego

Poseł Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Czy państwa strony ratyfikujące konwencję w przedłożonym zakresie zobowiązują się tym samym do szeroko rozumianego umożliwiania osobom niepełnosprawnym pełnego i skutecznego udziału w życiu społecznym?

Czy Rzeczpospolita Polska jako państwo zdaniem pana ministra ma do pokonania jeszcze wiele przeszkód w celu realizacji pełnego zapisu konwencji, a jeśli tak, to w których obszarach jest ich najwięcej?

Czy organy naszego państwa są przygotowane, mam na myśli rozwiązania systemowe, do zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa osobom niepełnosprawnym w razie klęsk żywiołowych i innych zagrożeń, w tym konfliktów zbrojnych?

Rozpatrzenie poselskiego wniosku o zarządzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego

– punkt 5. porządku dziennego

Poseł Maria Zuba

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Ile kosztuje przydział darmowych uprawnień do emisji CO₂ w UE po 1 stycznia 2013 r.? W wyniku przyjętych przez rząd zobowiązań unijnych Polska wchodzi w nową epokę cen. W kwietniu 2011 r. głosami PO i PSL polski Sejm przyjął nowe prawo o handlu gazami cieplarnianymi. W dyskusji przedstawiciele rządu podkreślają, że dzięki uchwalonej ustawie przedsiębiorstwa mają szansę na dodatkowe darmowe uprawnienia do emisji CO₂. Ile te szanse będą ich kosztować?

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej

– punkt 6. porządku dziennego

Poseł Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, pragnę odnieść się do proponowanego brzmienia art. 182 § 3 Kodeksu morskiego.

Stosownie do powyższego pragnę zapytać: Dlaczego projektodawcy nie zawarli w proponowanym artykule wymogu, aby kopia dokumentu ubezpieczeniowego, stwierdzającego zawarcie umowy ubezpieczenia, którym jest polisa lub certyfikat ubezpieczeniowy, była przechowywana także na lądzie, w szczególności w porcie macierzystym statku – tak aby dostęp do niej był możliwy w każdej chwili?

Przecież takie rozwiązanie zapewniłoby możliwość natychmiastowego wglądu w stosowne dokumenty, co byłoby szczególnie istotne w momencie wypadku, awarii statku na otwartym morzu czy podobnych niespodziewanych zdarzeń. Dziękuję.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw

– punkt 7. porządku dziennego

Poseł Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie innych ustaw, druk nr 428, pragnę odnieść się do następującego zapisu.

W art. 2 pkt 1 omawianego projektu ustawy daje się ust. 4 w art. 3 w brzmieniu: „Kandydatem na wójta nie może być osoba, która pełniła już tę funkcję przez co najmniej dwie kadencje”. Pragnę zapytać: Co w przypadku, kiedy obowiązki wójta, burmistrza lub prezydenta nie są wykonywane

w ciągu pełnych dwóch kadencji, co może wynikać z przeprowadzonych przedterminowych wyborów?

W przypadku gdy wójt w wyborach przedterminowych powoływany jest na okres jednego roku, liczenie tego okresu jako pełnej kadencji jest niekorzystne dla osób ubiegających się o mandat.

Oświadczenie poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj w trybie pilnym Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży przedstawiła sprawozdanie o poselskim projekcie rezolucji wzywającej rząd Rzeczypospolitej Polskiej do zmiany rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych. Ściśle mówiąc, chodzi tu o naszą historię.

Od września 2012 r., zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej, do szkół ponadgimnazjalnych ma wejść nowa podstawa programowa dotycząca historii, która w radykalny sposób ogranicza nauczanie tego przedmiotu. Brak utrwalania wiedzy historycznej i powierzchowne traktowanie dziejów ojczystych jest działaniem do tej pory w polskim systemie edukacji niespotykanym i bardzo niebezpiecznym dla przyszłości naszego narodu – napisano w rezolucji. Pytam się, czy nam, Polakom, potrzebny jest aż tak duży patriotyzm i czemu on ma służyć. Czy na pewno to ciągle wymachiwanie szabelką pomaga nam na arenie międzynarodowej? Czy zwiększenie liczby lekcji historii przyczyni się do zwiększenia rozwoju gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia? Nie. To kolejny punkt zapalny prowadzący do wojny polsko-polskiej, do wyjścia na ulicę, do pokazania, w imię patriotyzmu, jak bardzo nam zależy na skłóceniu społeczeństwa.

Uzasadniona byłaby próba zmiany mentalności, modernizacji systemu edukacji w kierunku nowoczesności, wprowadzenia nowych kierunków pozwalających na rozwój inkubatorów przedsiębiorczości i nowych technologii w połączeniu z ochroną środowiska, korzystając jak najwięcej z odnawialnych źródeł energii. Tylko takie podejście do edukacji pozwoli nam na zapisanie się w historii nowoczesnej Europy. Dotychczasową historię, której nikt nam przecież nie odbierze, trzeba spisać w kronikach – mamy szczęście, bo teraz kronikarze mogą tworzyć e-kroniki – w których zainteresowani na pewno odnajdą daty rocznic, które ich interesują. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

W dniach 14–16 maja 2012 r. w Katowicach odbyła się czwarta edycja Europejskiego Kongresu Go-

spodarczego. Jest to najważniejsza impreza gospodarcza w Europie Środkowej – trzydniowy cykl debat i spotkań, w których uczestniczą goście nie tylko z Polski, ale również z innych krajów europejskich, biorąc udział w ponad stu panelach dyskusyjnych.

Tematyka kongresu obejmowała najbardziej istotne kwestie dla rozwoju gospodarczego i społecznego Europy. W tym roku była ona szczególnie ze względu na sytuację panującą na rynkach światowych. Przdowały tematy związane m.in. z długoletnią perspektywą finansową Unii Europejskiej i jej znaczeniem w procesie powrotu na ścieżkę wzrostu, z przyszłością polityki energetycznej i klimatycznej, rozwojem i współpracą krajów Europy Centralnej czy z kwestiami związanymi z globalną konkurencyjnością.

Osobiście w dniu 15 maja uczestniczyłem w panelu dotyczącym szpitali prywatnych. Był on podzielony na sesje, które dotyczyły: dyrektywy UE mówiącej o transgranicznej opiece zdrowotnej, polskiego i europejskiego wymiaru oraz zmian legislacyjnych z zakresu lecznictwa szpitalnego z perspektywy zagrożeń i możliwości dla sektora prywatnego.

W różnych sesjach uczestniczyli również inni politycy, w tym sam prezydent Bronisław Komorowski.

Uważam, że miasto Katowice jako stolica województwa, pomimo przebudowy i utrudnień w komunikacji, sprostało organizacji tego kongresu. Można bez wątplenia przyznać, że tego typu przedsięwzięcia pozytywnie wpływają na wizerunek nie tylko regionu, ale również całego kraju. Mam nadzieję, że przyszłe edycje kongresu odbędą się na jeszcze wyższym poziomie. Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Gdy do polskiej Straży Granicznej został wysłany z Białorusi anonimowy mail, kombatancki AK z Białorusi, jadący do Warszawy na kongres, zostali wysadzeni z pociągu. Przetrzymano ich na peronie, otoczono psami i przeszukiwano bagaże w poszukiwaniu narkotyków. Niestety, to bulwersujące zdarzenie dowodzi tego, co stało się w ciągu ostatnich dwudziestu lat z młodymi Polakami. Oczywiście dowódca Straży Granicznej, który wydał ten rozkaz poniżający godność kombatancków AK, może się tłumaczyć, że wypełniał jakieś procedury, co jednak nie zmienia faktu, że postąpił wbrew polskiej tradycji, naszej kulturze i polskiemu ceremoniałowi wojskowemu, a jego podkomendni wykonali ten rozkaz.

Czy coś takiego mogłoby się wydarzyć w okresie międzywojennym? Wątpię. Wtedy np. weterani powstania styczniowego mieli prawo do noszenia mundurów, a wojskowi i policjanci mieli obowiązek oddawać im honory. Podobne przepisy dotyczyły wszystkich osób odznaczonych orderami *Virtuti Militari*. Funkcjonariusze wszystkich służb mieli obowiązek

traktować kawalerów tego najwyższego odznaczenia wojskowego z bardzo dużym szacunkiem.

Na stacji kolejowej w Kuźnicy Białostockiej wydarzyło się coś niezwykłego, bo oto dowódca Straży Granicznej wykazał się niewiedzą na temat sytuacji Polaków na Białorusi i nie zdał egzaminu z patriotyzmu oraz szacunku dla naszej tradycji narodowej. Dlatego zamiast zignorować wspomniany anonimowy mail, potraktował go poważnie i w rezultacie grupa funkcjonariuszy poniżyła żołnierzy, którzy przelewali krew za naszą niepodległość, nie uszanowała ich mundurów oficerskich i odznaczeń.

To smutne, co przeżyli tamci polscy bohaterowie na stacji kolejowej, ale jeszcze smutniejsze, a wręcz przerażające jest to, że zafundowali im to młodzi Polacy, u których najwidoczniej nie ukształtowano, zdawałoby się elementarnych, pojęć na temat naszej historii i tradycji. To zrobili wychowankowie polskich szkół, w których z nauczaniem historii i patriotyzmu w ciągu ostatnich lat nie było dobrze, a wiele wskazuje na to, że w najbliższym czasie będzie jeszcze gorzej. Potraktujmy to wydarzenie jak przestrożę przed tym, co nas czeka, gdy zaniedbamy edukację historyczną naszej młodzieży.

Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje oświadczenie poselskie poświęcam wyjątkowemu koncertowi „Jednego Serca – Jednego Ducha”, który po raz dziesiąty odbył się w Rzeszowie w dniu uroczystości Bożego Ciała.

Tradycja tych jedynych w Polsce koncertów muzyki i pieśni religijnej sięga 19 czerwca 2003 r. Wtedy to po raz pierwszy odbył się w Parku Sybiraków na osiedlu Baranówka w Rzeszowie koncert wymyślony przez Jana Budziaszka, perkusistę zespołu Skaldowie z Krakowa. Koncerty mają charakter ewangelizacyjny, a pieśni religijne wykonują artyści z całej Polski oraz goście z zagranicy.

Jan Budziaszek, pomysłodawca i niestrudzony organizator wszystkich koncertów od 2003 r., zachęcił do współpracy przy opracowywaniu i organizacji kolejnych edycji koncertów „Jednego Serca – Jednego Ducha” dwóch księży: Andrzeja Cyprysia – duszpasterza akademickiego i Mariusza Mika – duszpasterza Odnowy w Duchu Świętym Diecezji Rzeszowskiej. Koncerty gromadzą corocznie tysiące uczestników, a rekord padł w 2007 r., kiedy na koncert przybyło ok. 30 tys. osób. Wówczas przed koncertem głównym wystąpił zespół Kana z Ukrainy. Gościem koncertu był arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Episkopatu Polski. Dużym wydarzeniem tego koncertu była obecność 21-osobowej grupy z Moskwy.

Według pomysłodawców koncertu, jego rolą jest muzyczna forma uwielbiana Boga za to, że jest wśród nas, poprzez wspólną modlitwę, taniec i śpiew najpiękniejszych pieśni i przebojów muzyki religijnej.

W tym roku koncert „Jednego Serca – Jednego Ducha” zgromadził ponad 10 tys. osób. Wystąpili m.in. Viola Brzezińska, Lidia i Marcin Pospieszalscy, Tamara Przybysz, Beata Bednarz, Robert Cudzych, Hubert Kowalski. Koncert prowadził Jan Budziaszek, a Marcin Pospieszalski był autorem aranżacji. Wystąpili również muzycy Filharmonii Podkarpackiej, szkół muzycznych i chóry młodzieżowe. Tysiące uczestników koncertu wspólnie z artystami występującymi na scenie wyśpiewały najpiękniejsze pieśni i piosenki religijne. Koncert trwał blisko sześć godzin. W koncercie wziął udział biskup Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski, wielki entuzjasta i promotor koncertów „Jednego Serca – Jednego Ducha”.

Podczas zakończenia tegorocznej procesji Bożego Ciała, która przeszła ulicami Rzeszowa, ksiądz biskup Kazimierz Górny zaprosił uczestników procesji i wszystkich wiernych za pośrednictwem Radia Via do wzięcia udziału w jubileuszowym X koncercie „Jednego Serca – Jednego Ducha”. Na pięknie ozdobionej scenie wybrzmiały najpopularniejsze piosenki religijne, które były wykonywane w poprzednich edycjach. Wszystkim organizatorom i pomysłodawcom tego niepowtarzalnego w Polsce koncertu pragnę z budynku polskiego Sejmu serdecznie pogratulować i podziękować.

Koncerty „Jednego Serca – Jednego Ducha” popularyzują piosenki i pieśni religijne, promują miasto Rzeszów i Podkarpacie. Dlatego życzę organizatorom, z panem Janem Budziaszkiem na czele, kolejnych dziesięciu lat koncertów, które poprzez piękną muzykę i pieśni religijne pozwalają wyrażać uwielbienie dla Boga.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od wielu lat obserwuje się starania czynione w kierunku wprowadzenia w życie podatku katastralnego. Można się domyślać, że do tej pory przed jego wprowadzeniem chronił Polaków chaos w księgach wieczystych, istnienie innych praw niż własność.

Na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego można już przeczytać projekt dokumentu: „Założenia krajowej polityki miejskiej do roku 2020”. Szczególnie jedna z przedstawionych w nim propozycji wzbudza obawy i sprzeciw. Jest tam zawarta zapowiedź wprowadzenia podatku od wartości nieruchomości ad valorem, w którym to określeniu kryje się niewątpliwie podatek katastralny.

Rządowi urzędnicy wprawdzie zapewniają, że z założeń tego dokumentu nie wynika wprowadzenie tego podatku, jednak społeczeństwo polskie pamięta nic niewarte zapewniania premiera rządu i polityków PO, którzy pytani o niepopularne zmiany mające negatywne skutki dla społeczeństwa, które zamierzali wprowadzić, często również zaprzeczali. Takie

zapewnienia słyszeliśmy także niedawno, a jednak podniesiono podatki i podniesiono wiek przejścia na emeryturę.

Ponadto od kilku lat tworzony jest kataster nieruchomości. Gdyby został ukończony, to grunt już zostanie przygotowany i sytuacja tak uporządkowana, że PO wraz z koalicyjnym PSL mogą podjąć próbę wprowadzenia podatku.

Rząd kierowany przez premiera Donalda Tuska mógłby wprowadzić kolejny podatek, tym bardziej że nasze samorządy są już tak zadłużone, głównie wskutek konieczności posiadania wkładu własnego przy projektach współfinansowanych z UE i z powodu dofinansowania oświaty, że wprowadzają nawet podatek od wody deszczowej, więc na pewno przyjęłyby z radością kroplówkę finansową w formie podatku katastralnego.

Istnieje zagrożenie, że podatek ten może zrujnować życiowy dorobek wielu Polaków, ponieważ jego wysokość zależałaby głównie od rynkowej wartości nieruchomości.

Narastający dług u osób, którzy nie będą w stanie go spłacić, obciążałby hipotekę właściciela nieruchomości, a po jego śmierci, gdy spadkobierców również nie będzie stać na spłacenie zaległego podatku, ich dom albo mieszkanie stanie się własnością gminy. Co

najgorsze, problem nie będzie dotyczył tylko spadkobierców. Podatek katastralny zachwieje budżetami młodych rodzin, które zakupiły domy lub mieszkania na kredyt.

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie! Należałoby postawić pytanie, czemu ma służyć podatek katastralny. Czy nie jest kolejną, rozpaczliwą próbą naprawiania finansów publicznych?

Już po raz kolejny rządząca koalicja PO-PSL, nie mając żadnych skutecznych pomysłów na naprawę finansów, chce uzupełnić braki w państwowej kasie, sięgając ponownie do kieszeni podatników. Przecież wprowadzając podatek katastralny, rząd przerzuci złość naszych rodaków na samorządowców. Dochody z jego tytułu nie wpłyną bezpośrednio do budżetu państwa, ale zasilą kasę samorządów. Tak więc gniew naszych rodaków z powodu jego wprowadzenia nie zostanie skierowany przeciwko rządowi, ale przeleje się na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, bo to z ich urzędów wyjdą faktury do zapłacenia.

Można się domyślić, że gdy już poprawi się stan gminnych budżetów, to następnym krokiem będzie obniżenie wysokości subwencji dla samorządów. Dziękuję.